Wykłady Mistrza Beinsa Duno

Spis Treści

Spis Treści 1
Oto człowiek 1
Ziarenko pszeniczne[1] 6
Miłość 12
Faryzeusz i celnik [1] 19
Brat Najmniejszych 27
Wszechświatowa Miłość 32
Kosmiczna Miłość[1] 40
Przebudzenie Zbiorowej Świadomości 47
Dwie drogi 54
Trzy życia 57
Strach i odwaga 63
Siła woli 65
Cechy i przejaw woli 68
Stare i nowe życie 72
Dwa kierunki 78
Prawo ruchu 79
Wysoki ideał 82
Rozumne serce 86
Mała łodyżka 91
Absolutna Czystość 98
Idealny Człowiek 106
Boży Głos 109
Absolutna Prawda 116

Oto człowiek

"Jezus, więc wyszedł na zewnątrz, w koronie

cierniowej i płaszczu purpurowym.

Piłat rzekł do nich: „Oto człowiek."

Jan 19:5

Przez słowo: "człowiek" po bułgarsku, rozumie się istotę, która żyje cały wiek, jednak w pierwowzorze języka, w którym jest napisane to słowo, "człowiek" ma inne znaczenie – oznacza Jezusa, Człowieka, który przychodzi na ziemię, Brata cierpiących. Co mamy przez to rozumieć? Czy jak wyjdziecie na świat, to ludzie mogą powiedzieć o was: "Oto człowiek"? Aby móc zaszczycić człowieka, taką nazwą, powinien on posiadać w sobie cztery cechy: musi być bogaty, musi być silny, musi posiadać wiedzę, musi posiadać cnoty. Zaraz powiecie: „Co tu ma do rzeczy bogactwo?" –

– Bogactwo jest gruntem, warunkami, w których człowiek może się rozwijać. Ono jest gruntem, na którym rozwija się siła. Ta ostatnia wnosi ciepło i światło, które wpływają na wzrost, na rozwój. Gdy dojdziemy do wiedzy, stanie się ona metodą, dzięki której będziemy rozumieć i regulować nasze życie. Cnota jest celem, do którego musimy dążyć.

Często ludzie pytają: „Co powinniśmy robić?"

– Posiejcie jedno ziarenko pszenicy, a ono pokaże wam, co mamy robić. Powiecie: "Jak"? Zapewnijcie wilgoć, a promienie słońca pokażą, ku czemu dąży ziarenko zboża – ku słońcu – źródle życia. I my, podobnie jak

pszeniczne ziarno, musimy się rozwijać – dążyć ku Bogu. Ktoś może spytać: "Gdy ziarno wyrośnie, czy osiągnie słońce? A ja chcę znaleźć Boga". Tobie nie jest potrzebne, abyś wiedział, gdzie jest Bóg, powinieneś jedynie dążyć ku Niemu. Ziarno zrozumiało, czym jest słońce i przyjęło to, co pragnęło. To samo prawo jest ważne też dla nas – i my powinnyśmy osiągnąć ten sam wynik. My musimy zostać posiani, nasze życie na pewno będzie trudne, zawierać będzie te małe, ale potrzebne przeszkody, tak jak w pszenicznym ziarnie – potrzebny jest pewien nacisk, a później nastąpi proces rozwoju, wiedzy, a jak wydamy owoc, to jest już cnota. A więc musimy być posiani, należy trochę zasypać nas ziemią, aby był pewien nacisk, później powinniśmy rosnąć do góry i zdobywać wiedzę, a kiedy ta wiedza w pewnym stopniu wyrośnie, musi od razu przemienić się w ziarno pszeniczne. A później Pan nakaże, aby żąć mu zboże i oddzieli potrzebne od niepotrzebnego – zboże od kąkolu. My się rodzimy, tzn. kiełkujemy, wyrastamy, rozwijamy się, umieramy i zakopują nas w grobie, to jest młócenie. I z klepiska Pan zachowa to, co mu jest potrzebne. To jest odpowiednikiem stodoły i spichlerza. Plewy umieszczają w stodole, a zboże w spichlerzu.

Przeczytałem wam 19 rozdział Ewangelii św. Jana, aby przedstawić cztery cechy, które Chrystus niósł na krzyżu – cztery cechy, których my też powinniśmy się nauczyć. Jeśli umieścimy cnotę na głowie, która nie była przykuta, z lewej strony – wiedzę, z prawej – siłę, a na dole, przy nogach – bogactwo, to mamy już ukrzyżowanego człowieka. Tzn. gdy przykujemy bogactwo, siłę i wiedzę, ich soki popłyną do głowy – ku cnocie. Gdy Pan chce uczynić człowieka dobrym, przykuwa go do krzyża – przykuwa jego bogactwo, siłę i wiedzę. A co oznacza przykucie? Pan umieszcza go w kasie, aby go nikt nie wziął, aby nikt nim nie dysponował, ponieważ jedynie Pan będzie nim dysponował. On mówi: "Gdy ja działam, będziesz spokojny". I ponieważ człowiek nie chce stać spokojnie, Pan mówi: przykuć go, aby był spokojny, abym mógł działać". A gdy nas przykują do tego krzyża, nie powinniśmy płakać, ponieważ Pan wtedy nas zmienia. Nieszczęśliwy jest ten, który nie jest przykuwany do krzyża. Ten, który chce, aby się nim Pan zaopiekował, musi przejść przez ten proces rozwoju. Mówię wam alegorycznie.

Przed tym procesem rozwoju koniecznie musi istnieć wiara, niezachwiana wiara w ogólny Boski plan, który ma przed swymi oczyma wszystkie stworzenia, jakie Bóg stworzył. Nie możemy wątpić w Boga, ponieważ On jest doskonały, wszechmocny. Nawet Jezus w pewnym miejscu powiada: "U ludzi to niemożliwe, lecz u Boga wszystko jest możliwe" (Mat 19:26). "Nie do wyśledzenia są Jego drogi!" (Rzym 11:33). Nie należy dopuszczać myśli, że mogą być one wypaczone i powstrzymane: jest to niemożliwe.

A gdy jesteśmy zaproszeni i weszliśmy na Boską drogę, powinniśmy mieć tę prostą wiarę, którą mają dzieci i unikać braku potrzebnej cechy, jak w następującym opowiadaniu.

W Anglii pewien wielki malarz chciał namalować obraz, na którym pokazałby krańcowe ubóstwo. Całymi dniami i miesiącami krążył po Londynie, aby znaleźć model, który odpowiadałby jego idei. Znalazł wreszcie jedno dziecko niedbale ubrane, poruszyło to jego serce, i powiedział sobie: "Oto twarz, która posłuży mi do stworzenia obrazu". Podszedł do niego, dał mu wizytówkę z adresem i powiedział: "Przyjdź za cztery dni, muszę ci coś powiedzieć". Wtedy dziecko zobaczywszy tak ubranego człowieka, powiedziało sobie: "Jak ja pójdę do niego tak ubrany?", i poszło do znajomych, aby się przebrać i wyglądać po królewsku. Znalazło ubrania, ubrało się i poszło do malarza. "Kim jesteś?" – zapytał go malarz. "Ja jestem ten i ten". "Idź sobie! Tak ubranych są tysiące. Jesteś mi potrzebny taki, jakim cię wtedy widziałem". I my tak samo, gdy Niebo nas zaprosi do pracy, my chcemy się ubrać. Lecz siła nie tkwi w naszych ubraniach, czapkach, rękawicach i butach, ani w kołnierzykach, krawatach i zegarkach – one nie tworzą nic ważnego – siła jest w naszym umyśle, w naszym sercu, w szlachetnych porywach i dążeniu do czynienia dobra. Gdy mamy te rzeczy, następne same pojawią się w swoim czasie. Czyż idąc do Nieba, musimy wziąć stąd swoje ubrania? Gdy Pan nas woła do Nieba, tu nas rozbiera, On nie chce naszych ubrań, lecz mówi: "Przynieście go takim, jakim jest". Gdy ktoś umrze, każdy się od niego odwraca, nawet ci, którzy go kochali i mówią: "Szybciej go stąd wynieście!" Gdzie jest wtedy ich miłość? Ale Pan się nie odwraca i mówi: "Przyślijcie go, Mnie jest potrzebny taki, jaki jest". I gdy pochowają nas w grobie i zostawią, co czyni Pan? On zaczyna rozmawiać z nami, a nie jak niektórzy myślą, że martwych pozostawia się na zawsze w spokoju. Pyta nas: "No i jak, czy zrozumiałeś życie, czy zrozumiałeś sens życia, które Ja ci dałem?" Tą mianowicie rozmową Pan maluje Swój wielki obraz, wtedy rozpoczyna się ten proces: ludzie, gdy pochowają człowieka, zaczynają płakać, wspominać wszystkie jego dobre cechy – widzą Boski obraz, który zawiera te cechy.

My powinniśmy znieść cierpienia, które się nam daje i wyciągnąć z nich wnioski. Jezus poprzez swoje cierpienia na ziemi chciał nam dać przykład, że musimy podporządkować się temu Boskiemu procesowi. W pewnym miejscu mówi: "Czy myślisz, że nie mógłbym poprosić Ojca mojego, a zaraz wystawiłby Mi więcej niż dwanaście zastępów aniołów? Jakże więc spełnią się Pisma, że tak się stać musi?" (Mat 26:53-54). Poza tym On sam też chciał się podnieść. Wy jesteście na ziemi, pewnego dnia dla was też przyjdą trudne dni, męki i możliwe, że ten

sam los, ale gdy nastąpi ta godzina, nie powinniście uważać tego za nieszczęście, ponieważ tam, gdzie nie ma cierpienia, nie ma wzbogacania się. Tam, gdzie jest smutek, jest też radość. Tam, gdzie jest śmierć, jest też zmartwychwstawanie. I ten, który nie chce uczestniczyć w cierpieniach ludzkości, nic nie wygra. Poza tym, czym są cierpienia? Następstwem pomyłek, zaszłych kiedyś w wyniku naszej niewiedzy. Te mianowicie pomyłki zostaną poprawione poprzez proces cierpienia. Ten proces jest metodą przystosowania się i osiągnięcia wyższych spotęgowanych wibracji, które nas oczekują w Niebie. Należy znieść sto smutków, aby doznać jednej Boskiej radości. Wtedy mianowicie doceniamy tę radość i zatrzymujemy ją. I dlatego Pan zaczyna od cierpienia, aby hartować nas (tak jak kowal hartuje żelazo, aby uzdatnić je do pracy), aby móc wytrzymać radość, która później nadejdzie.

Każdy z nas jest potrzebny i to bardzo potrzebny Panu. Możliwe, że dla świata nic nie stanowicie, jesteście zerem, lecz dla Boga jesteście ważną jedynką. Tylko Pan, który was przysłał na ziemię, docenia wasze cierpienia, a więc nie powinniście się martwić, co świat o was myśli. Ten, który was przysłał, myśli o was i was ocenia. Dla was jest istotne, by mieć aprobatę Boga. Jeżeli Pan jest z wami, będziecie piękni, a świat lubi pięknych. Jeżeli On jest z wami, wy będziecie bogaci, silni i dobrzy, a dobro zawsze się szanuje.

Teraz będę wam mówił o Bogu nie jako istocie, jak mówią filozofowie: abstrakcyjnej, rozproszonej w przestrzeni, która nie wiadomo, gdzie jest, lecz o tym Panu, dla którego wygłaszam kazania, który myśli o nas, który obserwuje nasze uczynki, prostuje, naprawia, karze, ubiera, rozbiera – powoduje, iż rodzimy się i umieramy.

Czym jest umieranie? Pan wykonuje operację, widząc, iż za dużo stracicie, skraca proces waszego życia – "Aby nie powiększał bardziej swojego długu, zabierzcie mu kapitał, który ja dałem, bo czasy teraz nie są sprzyjające, zostawcie go na inne czasy, przywiedźcie go do Mnie". I w tym procesie my myślimy, że świat o nas zapomniał. Jeśli nawet świat o nas zapomniał, Pan o nas myśli. A świat na pewno musi o nas zapomnieć. Podobnie dziewczyna nigdy nie wyjdzie za mąż, jeśli kocha wszystkich chłopców: musi wybrać jednego i powiedzieć sobie: "To jest mój świat". W życiu ten fakt jest tak samo prawdziwy. Wy musicie mieć tylko jednego Pana. Jest wielu bogów na świecie, którzy będą chcieli was schwytać, ale wy musicie znaleźć swego Boga, z którym możecie żyć, rozwijać się i wzbogacać się.

Pismo Święte mówi, iż Bóg jest nie tylko w Niebie, lecz również w sercach pokornych. Pierwszą cechą więc, którą musicie zdobyć, aby mógł On w was żyć, jest pokora. Pokora ta nie jest pokorą owcy – jeśli was pobiją lub połamią wam nogi, nie mówcie: "Niczego nie można zrobić!". Nie jest pokorą, gdy całe bogactwo zostanie wam odebrane, nie mówcie: "My upokorzyliśmy się". Pokora jest wtedy, gdy macie całe bogactwo, siłę, wiedzę, dobro, uświadamiacie sobie to wszystko i stwierdzacie: "Panie! Ty dysponujesz wszystkim, co mam". A teraz każdy robi tak: każdy kaznodzieja Ewangelii urządza świat, ale kiedy sprawa dotknie ich wypełnionych sakiewek, krzyczą: "Nie, tu nie można! Połowę można dać, ale wszystkiego nie". Jeśli dotyczy siły, mówią: "Ty nie możesz dysponować całą moją siłą". Lecz gdy jesteśmy w potrzebie, chcemy i prosimy Go, aby nami kierował i pomagał nam. Ten sposób ludzkiego pojmowania życia dominował we wszystkich filozofiach od tysięcy lat. I nasze nieszczęścia biorą się właśnie stąd. Lecz Jezus poprzez Swoje życie, chce nam pokazać drogę. Wielu chrześcijan uważa, że jak staną się chrześcijanami, powinni opuścić świat. Wy możecie zrezygnować z waszych domów, bogactwa, kobiet, dzieci, jednak dalej o nim myśleć. Możecie pójść do jakiegoś odosobnionego klasztoru, wciąż myśląc: "Co się dzieje z żoną, z dziećmi, z domem?". A to oznacza, że wy nie zrezygnowaliście z niego, że nie jesteście wolni. Zrezygnować z rzeczy nie oznacza zapomnieć o nich, lecz zostawić ludziom wolny wybór – zostawić żonę, aby czyniła tak, jak uważa, zostawić syna, by czynił tak, jak uważa za stosowne. Zrezygnować ze świata oznacza opuścić go i nie przeszkadzać mu – niech podąża swoją drogą. Czy możemy zatrzymać prąd rzeki? Powinniśmy ją pozostawić samą sobie. Możemy zrobić tylko jedno – używać jej. Tak samo nie możemy zatrzymać życia, możemy tylko używać rzeczy. Jezus jasno i pozytywnie mówi: "Jeżeli Mnie miłujecie" (Jan 14:15), a powinniśmy Go kochać, on nie mówi: "Biada wam jeśli nie miłujecie Mnie". Nie! Pan nigdy nie chce od nas ofiary na siłę.

Ludzie pytają: "Dlaczego Pan, skoro jest wszechmocny, nie uporządkuje świata?". "Jak ma go uporządkować?". "Niech temu, kto kłamie, język wyschnie. Niech temu, który kradnie, ręka uschnie". Lecz wtedy mielibyśmy świat niemych i ułomnych. Jak uważacie, czy nam spodobałby się taki świat okaleczonych ludzi? Pan jednak stosuje diametralnie przeciwne zarządzanie. Podąża do celu zupełnie inną drogą i mówi, że, kto chce być władcą, musi być sługą. Ten proces polega na następujących rzeczach. Silni ludzie zazwyczaj chcą, aby wszystkie rzeki wlewały się do ich rzeki. Dobro polega na czymś odmiennym – Pan wlewa się do małych rzek i zamiast nimi kierować, zostawia je, aby się same kierowały. Możecie zrobić małe doświadczenie w waszym domu. Niech opuści was myśl, że powinniście kierować, postawcie sobie założenie, stać się sługą – stać się sługą dla Boga. I wtedy zejdziecie na miejsce Boga. Szukacie Pana w niebie, ale Jego tam nie ma. Gdy wy wysilacie się i cierpicie, On jest w was. A to, co ludzie nazywają rozwojem i awansem, polega na tym, że w tym procesie to Pan

działa. On jest najlepszym pracownikiem. Niektórzy narzekają: "Dlaczego Bóg nie widzi naszego cierpienia?" A On odpowiada: "Nie mam czasu. Ja jestem tak zajęty przez te wasze sprawy, jestem zajęty bardziej poważnymi, waszymi sprawami. Jak zostanie trochę czasu, to zajmę się waszymi drobniejszymi nieporozumieniami". To nie jest alegoria, lecz rzeczywistość. Jest pewien wiersz w Piśmie Świętym, gdzie Pan mówi: "Byłem dla Izraela jak naładowany wóz, do którego ludzie ciągle kładli wszystko". Cierpienia, jednak, które tu odczuwamy, są cierpieniami Pana. On cierpi i płacze w nas. Mówimy: "Ja płaczę, smutna jest moja dusza", lecz gdy powiemy:" Panie! Wybacz – przysporzyłem Ci tyle cierpień poprzez nieczyste myśli i uczynki", wtedy dojdziemy do tej prawdziwej drogi, która nas zbawi od współczesnego zła. I nareszcie musimy zachęcić naszego Pana, aby umocnił się w nas. My przywiązaliśmy Go sznurami i przykuliśmy. Powinniśmy Go położyć i pozostawić w spokoju w grobie i wtedy On zmartwychwstanie i nas uwolni. I bądźcie pewni jednej rzeczy: tymi, którzy utrudniają Jego drogę, jesteśmy my, ludzie, szatan nie utrudnia dróg Pana. Ponieważ On stworzył prawo wolności, On nie może, nie chce tego prawa zmieniać i dopóki nie dojdziemy do tego, aby dobrowolnie się podporządkować, On nas nie Zbawi. Musimy zostać głęboko uświadomieni przez samych siebie, aby być podobnymi do Niego. Wtedy użyjemy naszego bogactwa, siły, cnót do podniesienia – kogo? naszych braci, naszych bliźnich. Każdy z nas powinien szukać i doceniać duszę swoich braci, a nie kochać ich ciała. I mogę wam powiedzieć, że Jezus, od kiedy tutaj przybył, ciągle jest na ziemi. On żyje pomiędzy ludźmi, pracuje pomiędzy nimi i musi w nich zmartwychwstać. Miejmy wiarę, lecz nie tę wiarę i ten strach, który mieli Żydzi – "...Poza Cezarem nie mamy króla" (Jan 19:15), lecz gdy po kilku latach ten cesarz zniszczył Jeruzalem i zburzył ich świątynię, wyrzekli się go. Teraz człowiek też może powiedzieć: "Cesarz jest moim królem", ale następstwa będą takie same.

Ale wracając – najpierw musimy żyć na tym świecie, aby się przygotować. Nie możemy żyć w Niebie, ponieważ tam temperatura i światło są zbyt intensywne. Tak jak ogrodnik, gdy przesadza sosny zdjęte z wysokiego miejsca, robi różne stopniowe przesadzenia, dopóki ich nie zaaklimatyzuje, tak i Niebiański Ojciec nie może nas stąd zabrać i od razu zasadzić nas w Rajskim ogrodzie. Nawet nasz system szkolenia jest tak samo ułożony: najpierw musimy przejść pierwszą klasę, dopiero później drugą, później szkołę średnią, uniwersytet i dopiero idziemy w świat. To są metody kultury, do których powinien przystosować się ten, kto chce awansować. Chrześcijanin, według mnie, nie musi być głupim człowiekiem i mówić: "Jak Bóg dał".

Gdy zaoraliście swoją ziemię, wy siejecie żyto, ponieważ jeżeli nie posiejecie żyta, co Bóg da? Burzany i tarninę. Zadbajcie o winnicę, zasiejcie ją, a ona da owoc. I jaką winnicę zasiejecie, taki owoc dostaniecie – jeżeli sadzicie niskojakościowe gałązki, dadzą wam kwaśny owoc. Pan dał waszemu dziecku dobry umysł, ale wy co zasadziliście w jego umyśle? – czy te zarodki, które dadzą dobry owoc? My chcemy być cnotliwi, silni, bogaci: możemy posiadać i cnotę, i siłę, i bogactwo i powinniśmy je mieć. Boskie zasady: Boski zarodek, Boskie prawo i Boska równowaga tworzą warunki do dojrzewania i rozwoju cnoty, wiedzy, siły i bogactwa. Dzięki obecności równowagi rozwija się cnota, dzięki obecności prawa – wiedza, dzięki warunkom – siła, a zarodkowi – bogactwo. Zapytacie mnie: "Jak znajdziemy Boga?". Bardzo łatwa rzecz. Pewien człowiek chciał zrobić kawał koledze, który mu powiedział: "Jesteśmy w ogrodzie, w którym są bardzo ładne jabłka". "Ale ja nic nie widzę" – odpowiedział pierwszy, zamykając oczy, wtedy kolega wymierzył mu policzek i tamten otworzył oczy i zobaczył. Tak samo, Pan czasami wymierza nam policzek i my widzimy. Ci z was, którzy oczy mają zamknięte, powinni chcieć, żeby otworzono im oczy. Współczesny świat argumentuje i mówi: "Gdzie jest Pan? On jest w drzewach i w kamieniach, i w ziemi", lecz jak przyjdzie nieszczęście, każdy patrzy w górę i widzi, że On tam jest i woła: "Panie!". Oto, dlaczego są nieszczęścia – one są policzkiem, który nam Pan wymierza, mówiąc: "Ja was stworzyłem, abyście patrzyli, a nie stali z zamkniętymi oczyma". Więc, aby się podnieść, powinniśmy osiągnąć stan jak u dzieci – szukać i być chłonnymi.

Teraz powiem wam inną rzecz. Jaka jest nasza metoda, którą powinniśmy stosować? Od tej chwili musimy zawsze być połączeni umysłowo i serdecznie z wszystkimi ludźmi na ziemi, ponieważ zbawienie jest w naszych wspólnych modlitwach – "Zjednoczenie daje siły". A gdy myśli i serca ludzi połączą się, wtedy nastanie królestwo Boże na ziemi. U przyjaciela, którego naprawdę kochamy, nie powinniśmy szukać jego słabości, on też może je mieć tak jak my. Słabości są zewnętrzną odzieżą, w którą jest ubrany człowiek. Lecz dusza ludzka jest czysta, ona nie może się zepsuć, nie może się zniszczyć. Waszej Boskiej duszy nikt nie jest w stanie zniszczyć. Może zabrudzić się zewnętrzne, ale wewnętrznie nie może, ponieważ Bóg żyje w niej. A nie do pomyślenia jest zniszczyć coś, co Bóg chroni. My możemy podporządkować się światu, tak jak powiedział Jezus Piłatowi, który mu powiedział: "Mam władzę ukrzyżować cię" (Jan 19:10) – "Podporządkowuję się temu, który dał ci tę władzę, ale moja dusza jest swobodna". Musimy się podporządkować tymczasowym cierpieniom. My nie możemy ich zrozumieć, lecz gdy umrzemy i zmartwychwstaniemy, zrozumiemy, dlaczego je przeżywaliśmy. Do tej pory wszyscy dręczyli się niepewnością, strachem w życiu. A to nie jest życie. Życie jest wtedy, gdy człowiek jest

pełny szlachetnych uczuć. Szczęśliwy jest ten, który cieszy się, że mógł uczynić dobro bezinteresownie. Ktoś was obraził – nie zdejmujecie przed nim czapki, nie podajecie mu ręki; może i podajecie mu rękę, ale niechętnie, może i zdejmujecie przed nim czapkę, lecz bez szacunku. Zazwyczaj uchylamy czapki przed swoim szefem, ale chcemy przez to powiedzieć mu: "Czy możesz mnie awansować?" Jest pewna szatańska ryba w morzu, która kogokolwiek spotka, pozdrawia. Człowiek tak samo łapie kogoś za rękę. Dlaczego? Te szatańskie palce ręki człowieka dużo mówią. Na przykład najmniejszy mówi: "Czy możesz dać mi pieniądze? Muszę zacząć handel. Przez niego mam straty, okradziono mnie, czy możesz mi pomoc?". Palec serdeczny: "Ja pragnę sławy malarza i wiedzy". Średni: "Ja chcę praw i przywilejów". Wskazujący: "Potrzebuję szacunku i czci". Kciuk: "Ja chcę siły i umiejętności". Ten, którego pozdrawiają, jeżeli może i pragnie, da. Tak zbiorą się dwaj a później trzej w społeczności, tworząc grupę, ale nie znajdują tego, czego poszukują. Wreszcie przyjdzie Jezus i powie: "To, czego poszukujecie – bogactwo, siłę, wiedzę, dobro – Ja mogę wam dać. Nie ma takiego wśród was, który zostawił ojca swojego i matkę swoją dla Mnie i nie przyjął stokrotnie przyszłego życia". Oto człowiek, który może się z nami witać, który może dać nam bogactwo, siłę, wiedzę i dobro. Ale ludzie powiedzieli: "Na krzyż z Nim!" (Mat 27:23; Mat 15:13,14). Na co Piłat im rzekł: "Nie jestem winny krwi tego Sprawiedliwego. To wasza rzecz" (Mat 27:24). Jezus i dziś stoi przed wami i ja wam mówię: "Oto człowiek, którego wy poszukujecie, Człowiek, który może wnieść spokój w wasze serca, dać wam rozsądek, dać wam zdrowie, status społeczny, unieść was, pokazać wam drogę, rozjaśnić wasz umysł". Lecz wy, przez waszą wątpliwość mówicie: "Pokaż Go nam, abyśmy Go ujrzeli!". Dam wam pewne porównanie. Wieczorem z daleka zbliża się człowiek trzymający małą świecę, ja wam mówię: "Oto człowiek, który niesie wam światło". Wy, jednak, widzicie świecę, nie widzicie człowieka, ale jego też zobaczycie – kiedy? – wtedy, gdy wzejdzie słońce. Szukajcie sami tego światła, które Człowiek niesie, ono wam pomoże znaleźć drogę, którą powinniście iść. Tak to musicie rozumieć. Dam wam jeszcze inne, jaśniejsze porównanie. Przypuśćmy, że wprowadzam was do bogato urządzonego, ale ciemnego pokoju i mówię wam: "To jest pokój z przepięknymi ozdobami, z ogromem bogactwa, w tamtym rogu jest to, w drugim tamto." "Możliwe, że tak jest, lecz nic nie widzę" – odpowiadacie. Jeśli zapalę małą świecę, wtedy bliskie przedmioty zaczną się wyłaniać. Gdy zapalę jeszcze jedną, przedmioty stają się lepiej widoczne. Zwiększając liczbę świec, pokój stopniowo coraz bardziej się oświetla. Gdy zaświeci się żarówkę elektryczną, przedmioty stają się widoczne, a jak przyjdzie światło dzienne, widać wszystko. Świat jest jak ten pokój i każdy z nas musi posiadać światło świecy, nieść po jednej świecy i kiedy umieścimy wszystkie nasze świece obok siebie, wzmocnimy w ten sposób światło, dużo zobaczymy. Wasze mózgi są świecami. Ja nie lubię ludzi, którzy niosą niezapalone świece, lecz tylko tych, którzy niosą zapalone świece, jak na Wielki Piątek. Każdy z nas musi być zapaloną świecą. Człowiek wierny, miłujący, dobry, jest zapaloną świecą. Wielkim błędem jest, gdy człowiek to zgaszona świeca. Pytacie: „Co mamy robić?" Powinniście modlić się jeden za drugiego, aby wysyłać dobre myśli do swoich przyjaciół, modlić za nich, chcieć, aby byli oni pobłogosławieni, a gdy Pan ich pobłogosławi, was też pobłogosławi. A dlaczego trzeba się modlić? Przed letnim sezonem 1899 roku w Nowopazarsku nastała wielka susza. Turcy z okolicznych 39 wsi zebrali się, aby pomodlić się o deszcz – deszcz spadł. Bułgarzy powiedzieli: "Bóg im pomógł, więc nam też pomoże", lecz nad ich wsiami nie padało i bydło wyzdychało z głodu. Kiedy ludzie się modlą, ty też się módl: ty też powinieneś złożyć swoją prośbę. Pan nie będzie specjalnie dla ciebie notował, jeśli się nie modlisz. Modlitwa ma wielką siłę i współcześni ludzie powinni być ludźmi modlitwy: przez modlitwę przygotujemy swój umysł i swoje serce. I módl się nie dla siebie: to jest egoizm. Nie chcę zajmować się umysłami ludzi, moim pragnieniem jest, aby zajmować się ich sercami, ponieważ całe zło ukrywa się w sercu. Nawet sam Pan mówi: „Synu, daj mi swe serce" (Przysł 23:26). Powinniśmy teraz rozpocząć pewne oczyszczenie (ciała), tak jak na Wielkanoc – otworzyć okna i umyć podłogę. Wszyscy cierpimy przez to samo brzemię, wszędzie jest wspólna dysharmonia, mąż i żona nie mogą się pogodzić – dzielą dom, pieniądze, żona niezadowolona, że mąż trzyma pieniądze. Wszystko jedno, kto je trzyma. Umówcie się, kto będzie kasjerem. Kłócą się, kto ma dominować w domu – czy kura, czy kogut ma śpiewać. Co to za kury i koguty? To nie jest istotne w życiu. Powiedziałem, co innego jest ważne.

Jezus przyszedł i pracuje. Gdy światło nastaje, ono nastaje stopniowo, cicho i bez hałasu. On nie przyjdzie jak piorun, jak niektórzy oczekują. To też może się zdarzyć, lecz nie w tym przejawia się Jezus. Gdy prorok Eliasz udał się na pustkowie, by pościć i modlić się, to kiedy przyszła burza i ogień, Eliasz zamknął swoje oczy, Bóg nie przejawił się w burzy, lecz w cichym głosie, który mówił. Pan nie jest w waszych cierpieniach, w waszej sile, w waszej wiedzy. Gdzie On jest? W miłości. Jeżeli kochacie, On jest w was. Jeśli nie kochacie, Jego nie ma. I wy musicie kochać – to jest prawo. My nie kochamy, lecz czekamy, aby ludzie nas kochali! To znaczy czekać przed piecem, aby ktoś inny przyniósł drewno, aby się rozgrzać. My, my sami powinniśmy mieć to paliwo, aby używali go też inni.

My, którzy naśladujemy Jezusa, który dał nam wystarczające siły, musimy Mu nareszcie pozwolić, aby w nas wstąpił. Teraz, ja zostawiam wam tego Człowieka: Czy przyjmiecie, czy ukrzyżujecie Go, czy uwolnicie, czy

powiecie: "Nie chcemy Go" – to jest zadanie, które musicie rozwiązać. Jeśli powiecie: "Zostawcie Go, On jest naszym Panem", wy rozwiązaliście zadanie i nadejdzie błogosławieństwo. I wtedy spełnią się słowa z Pisma Świętego: "Jeśli Mnie kto miłuje, będzie zachowywał moją naukę, a Ojciec mój umiłuje go, i przyjdziemy do niego, i będziemy u niego przebywać" (Jan 14:23). Wtedy światło będzie w nas i my wszyscy pojednamy się.

Wykład Nauczyciela Beinsy Duno wygłoszony dnia 16 marca 1914 roku w Sofii

Podziękowania dla Atmana i Alicji Kiejko za pomoc w pracy nad polską wersją

Ziarenko pszeniczne[1]

Jeżeli ziarno pszenicy, wpadłszy w ziemię, nie obumrze, zostanie tylko samo, ale jeżeli obumrze, przynosi plon obfity. Ewangelia Jana 12:24

Ziarno pszeniczne jest obrazem ludzkiej duszy. Jest też ono ważnym znakiem w rozwoju przyrody. Jeżeli przyjrzelibyście się bliżej pszenicznemu ziarnu i prześledzili jego historię, zrozumielibyście całkowicie historię ludzkiej duszy. To samo dzieje się z ludzką duszą, co z pszenicznym ziarnem, gdy wpada ono do ziemi, obumiera, gdy kiełkuje, wyrasta i daje nasiona. Możliwe, że w porównaniu z wami ziarno pszeniczne jest czymś bardziej skromnym, czymś, co nie ma żadnej ceny – to jedna szesnastotysięczna cześć kilograma. Na ile byście je wycenili, jeśli jeden kilogram kosztuje jeden grosz? Jednak w ziarnie pszenicznym tkwi siła, możliwości, duch samo-wyrzekania się, i tą siłą karmi ono siebie i pozostałych. Gdy zasiadacie przy stole w ogóle nie myślicie o pszenicznym ziarnie, nie wiecie, jaką radość ono wprowadza w was, jakie myśli wnosi. Nie znacie jego pochodzenia. Nikt go nie docenia – ani ludzie, ani ptactwo. Ale ono stanowi wielką tajemnicę tego świata.

Teraz, o tym, co się ukrywa w ziarnie pszenicznym.

Jest ono obrazem życia. Jeśli weźmiemy bułgarską literę Ж, na którą zaczyna się ten wyraz[2], stwierdzimy, że ów znak całkowicie odpowiada wyglądowi ziarna pszenicznego - na dole widzimy dwa ogonki, stanowiące korzenie, na górze - dwie gałązki.

Gdy posiejemy ziarno pszeniczne, wskaże nam ono, dokąd musimy dążyć. Mówi nam, że powinniśmy dążyć do Tego, z którego wyszliśmy - do Boga. I żeby dojść do Boga powinniśmy rozgałęzić się, zapuścić korzenie, zakwitnąć i dostarczyć pokarm dla świata, czyli „pomagać i poświęcać się dla swoich bliźnich, tak jak ja to robię". Chrystus mówi w innym miejscu: "Ja jestem chlebem żywym, który zstąpił z nieba" (Jan 6:51). A chleb z czego powstaje? Z ziarna pszenicznego właśnie.

Współcześni ludzie mówią, że ich życie jest nieszczęśliwe. Wszyscy są niezadowoleni – królowie, księża. Poczynając od najważniejszych do najbardziej maluczkich, każdy czegoś pragnie. Gdy otrzymają, znów są niezadowoleni i chcą czegoś. Zapytajcie ich, dlaczego są niezadowoleni. Okaże się, że poszukują czegoś więcej.

Ale wrócimy do historii ziarna pszenicznego. Załóżmy, że zostało posiane w ziemi. Co powiedzielibyście, będąc na jego miejscu? Powiedzielibyście zapewne – Koniec z nami, znikło nasze życie, zgniło! Ale w ziarnie pszenicznym jest więcej wiary niż w was. Kiedy jest pogrzebane w glebie, wprawdzie gnije i rozkłada się, ale od razu rozumie język słońca i jak tylko pierwsze promienie pojawią się, mówi do siebie –Ja nie umrę, ja zmartwychwstanę i przyniosę owoce dla innych. Rodzi się w nim energia i zaczyna dążyć ku słońcu. Przyjmuje się, dojrzewa. Ludzie jednak nie pozostawiają go w spokoju: biorą sierp i ścinają je.

Jego cierpienia nie kończą się w tym miejscu. Po zżęciu związuje się je w snopki, potem nabija na widły i wrzucana wóz. Następnie układa snopki jeden na drugim w wysokie sterty i konie w kieracie depczą je. Co byście powiedzieli, będąc na jego miejscu?

Podobny proces zachodzi także w ludzkim życiu. Zapytacie: – Dlaczego trzeba przejść przez cały ten proces?

Człowiek powinien wyciągnąć wnioski z historii pszenicznego ziarna. Cepy uderzają w nie, kopyta konia depczą je, wyciąga się je i zostawia w stodole. Jego męczeństwo wydaje się nie mieć końca – przesiewa się je. Gorsze ziarna spadają w dół, lepsze pozostają na górze. Wsypuje się je do worka i jazda! Do młyna! Tam zaś pod dwoma ciężkimi kamieniami, jest rozcierane i miażdżone na proszek. Co powiedzielibyście, będąc na jego miejscu? – I to miało być życie i świat, który stworzył Bóg?! – Ale ziarno pszeniczne ma wielką cierpliwość. Mówi – Wy zobaczycie jeszcze, jaka naprawdę jest moja historia.

Z młyna wydostaje się jako mąka. Rozwiezione zostaje do domów. Tutaj znów nie zaznaje spokoju – kobieta bierze sito i przesiewa mąkę. Część odkłada, do reszty dodaje zaczyn i wyrabia ciasto. Na miejscu ziarna

pszenicznego powiedzielibyście zapewne: – Nasze cierpienia się już skończyły. Okazuje się jednak, że wcale nie! Gdy bowiem ciasto wyrośnie, bach! Ładuje się je do pieca! Stamtąd zaś wydobywane jest w postaci chleba. Widząc ziarno w takiej postaci, pomyślelibyście, że na reszcie kończą się jego cierpienia, ale okazuje się, że po jakimś czasie zaczynają łamać te krągłe bochenki i zjadać je. Ziarno pszeniczne w ten sposób pojawia się w żołądku, gdzie tworzą się soki, które przenikają do naszego umysłu i co się dzieje? W naszym mózgu tworzą się wielkie myśli, w naszym sercu zaś - nowe pragnienia. Ziarno pszenicy niesie w sobie odzież, która ubiera nasze uczucia. Objawia się ona jako pióra pisarzy, poetów, jako do instrument skrzypka. Oto, co ofiaruje ziarno pszenicy. Jeśli to ziarno nie przeszłoby owego procesu rozwoju, nigdy nie zobaczylibyśmy tych pięknych rzeczy w przyrodzie. Dlaczego? Ponieważ ziarno pszeniczne daje nam siłę abyśmy widzieli i postrzegali.

Chrystus mówi: „Ja jestem chlebem żywym”4. Człowiek zaś, aby mógł być „żywym” musi obcować ze swoim środowiskiem, odnaleźć w nim swoje miejsce, winien pomagać i pozwalać, by jemu pomagano. Niczym ziarno pszenicy przechodzące ten ciężki proces musimy poświęcić się. Składana ofiara nie jest tak ciężka, jak się wydaje.

Teraz zwróćmy się do historii Chrystusowego życia, do historii żydowskiego narodu. Jak wytłumaczycie sobie ten paradoks? Naród tysiące lat czeka na swojego Zbawiciela, swego Króla, aby nadszedł i dał mu wolność, lecz, gdy On się pojawia, kapłani zwracają się przeciwko Niemu?

Zapewne powiedzielibyście, że gdyby Chrystus przyszedł w naszych czasach, postąpilibyście lepiej. Wątpię.

Przytoczę wam pewien przykład. Popatrzcie jak postępuje małżonek ze swoją żoną i jak ona postępuje z nim. Będziecie wtedy wiedzieć, jak byście uczynili z Chrystusem.

Gdy Prawda pojawia się na świecie, nie zjawia się ubrana w świąteczny strój, lecz w najskromniejszą odzież. Dlatego Chrystus pojawił się wśród ludu żydowskiego w tej prostej formie. To jest przyczyną, tego, że ludzie nie mogą zrozumieć Prawdy. Takie są prawa na tym świecie.

Ale jest też inne prawo, które przejawia się w świetle słońca. Gdy słonce zaczyna świecić na wszystkie zarodki i istoty na ziemi, światło, które wznieca u jednych radość i wesołość, wywołuje u innych złość i nienawiść. Światło, które doprowadza jednych do dyspozycji, uczyni innych okrutnymi! Wilka, światło i ciepło zmuszają do myślenia, gdzie może on znaleźć owce i zjeść je. Te same promienie sprawiają, iż złodziej myśli, jak by tu ukraść wam pieniądze. Jeśli światło owo natrafi na człowieka, który chce czynić dobro, pomyśli on sobie o znalezieniu jakiegoś biednego człowieka i pomoże mu.

Dajcie jedno ziarno pszenicy kurze, ona wytworzy ładne pióra. Dajcie je świni, ona wytworzy ładną szczecinę. Dajcie je wilkowi, on wytworzy ładne zęby i szpony. Dajcie je rybie, ona wytworzy ładne łuski.

Fizjologowie nie mogą wytłumaczyć tego procesu. Każda istota dostosowuje pokarm, ciepło i światło do swojego stopnia rozwoju i pojmowania. To prawo staje się bardziej zrozumiałe, kiedy doświadczy się przeciwległych biegunów danej rzeczy. Nie da się po prostu wytłumaczyć, dlaczego w ludziach istnieje zło, dlaczego wolą nienawiść niż miłość, kłamstwo niż prawdę. Tego nie możemy wytłumaczyć. Wiele pytań: ”dlaczego” zostaje bez odpowiedzi.

Bułgarskie słowo: ”zaszto”, oznaczające: „dlaczego” kojarzy się ze stwierdzeniem: ”Ja chcę”.

Dlaczego musimy chcieć? Jest pewne prawo, które to objaśnia. Poucza ono, iż pragnąc, musimy dążyć ku postępowi.

Chrystus mówi, że jeśli ziarno pszeniczne, wpadłszy w ziemię, nie obumrze, pozostanie samo na tym świecie.

Czym jest samotność w życiu? Samotność jest najcięższym cierpieniem, którego człowiek może doświadczyć. Rozmnażać się - to jest sens życia. Wszystkie cierpienia na świecie pochodzą z tego, że ludzie chcą żyć sami dla siebie. Zło zawsze rodzi się z pragnienia bycia samemu i stania się centrum świata. W Boskich prawach jest to nie do pomyślenia. Nasze myśli i pragnienia poniosą w takim wypadku klęskę, ponieważ budujemy je na niepewnym gruncie. Na świecie możemy być szczęśliwi właśnie, gdy żyjemy dla Boga. I trzeba żyć dla Niego. Wytłumaczenie tej rzeczy znajdujemy w Przyrodzie.

Gdy słońce rano wschodzi, wschodzi dla wszystkich, ponieważ ono wszystkich kocha, ono jest przyjazne wszystkim istotom od najniższych do najwyższych, i dlatego wszyscy kierują oczy ku niemu. Daje nam energię, która sprawia, iż zmartwychwstajemy i wznosimy się. Ale czy słońce mówi nam, abyśmy się do niego garnęli (jak rośliny)? Ono chce jedynie, byśmy korzystali ze wspaniałości, którymi nas obdarza i tak jak ono rozpromienia świat, tak i my powinniśmy obdarzać wiedzą i światłem.

W naszym umyśle są pewne przewrotne pojęcia, które pochodzą z naszego indywidualnego życia. Na przykład, jeśli wejdziecie do pewnego domu, w którym jest tylko jedno okno, a wewnątrz dwadzieścia, trzydzieści osób, powiecie im: – Odsuńcie się! Ja chcę oglądać! – i podczas, gdy wy patrzycie na słońce, wszyscy pozostali będą pozbawieni jego światła. Powinniście ich raczej wezwać, aby też je zobaczyli. Powinniście pokazać im drogę wyjścia z tego domu, by ujrzeli światło. Dlatego nie jest wskazanym, aby człowiek miał wokół siebie wiele osób,

ponieważ nigdy wszyscy naraz nie mogą korzystać ze słonecznego światła i ciepła. Musimy ich nakłonić, aby wyszli na zewnątrz.

Jezus powiada: "Kto miłuje siebie, powinien wyjść na zewnątrz" i w innym miejscu: "Kto miłuje ojca albo matkę nade mnie, nie jest mnie godzien" (Mat 10:37). Gdy ktoś stanie zbyt blisko okna, zasłoni pozostałym cały widok. Trzymajcie się zatem z dala, na dwadzieścia, trzydzieści metrów, pamiętając, że to tylko ulokowanie, sytuacja fizyczna. Przez to Jezus chce powiedzieć, że życie nie sprowadza się do materialnych dóbr. One są tylko prostym środkiem pomocniczym, tak jak podręczniki i przyrządy do pisania stanowią pomoce szkolne dla uczniów. Czy myślicie, że Bóg przygotował dla was tylko te drobniutkie rzeczy? On przygotował dla was rzeczy znacznie większe.

Zapytajcie żabę, jakie są jej koncepcje na temat życia. Ona odpowie: – Chciałabym, aby nad bagnem, w którym mieszkam, przelatywało więcej much, by były bliżej, aby łatwiej było mi je chwytać. I gdy kiedyś zobaczycie jak filozoficznie patrzy i milczy, domyślicie się, że ona po prostu obserwuje muchy: jak zbliżają się do niej, by mogła je schwytać. Taka jest jej koncepcja życia.

Kiedy podążamy tą drabiną ewolucji do góry, zauważymy, że wcale nie jesteśmy na szczycie rozwoju. Na drabinie owej pomiędzy nami a drogą, do której dążymy jest jeszcze duży odcinek do przejścia. Odległość pomiędzy ludźmi, a aniołami jest tak duża, jak pomiędzy kijanką, z której powstała żaba, a człowiekiem. Z punktu widzenia aniołów, my jesteśmy wciąż żabkami. Niektórzy mówią: – Ależ człowiek jest stworzony na obraz i podobieństwo Boże! Nie stał się jeszcze owym obrazem i podobieństwem. Sami widzicie, co my, ludzie robimy. Abyśmy mogli o sobie powiedzieć: „Jesteśmy jako obraz i podobieństwo Boga: musimy posiadać Jego cztery cechy, a są to: Cnota, Miłość, Mądrość i Prawda. Obecność cnoty wyklucza zło, miłości – nienawiść, mądrości – szaleństwo, prawdy zaś – kłamstwo. Gdy owe cechy eliminują z nas zło, nienawiść, szaleństwo itd. stajemy się podobni Bogu. Jeśli nie dokonuje się ich wykluczenie, jesteśmy ciągle żabkami.

Nie mam nic przeciwko żabie. Ona musi jeść muchy. Dlaczego? Powiem wam. Mucha latając, żyje w pewnym wyższym stanie. Żaba także pragnęłaby latać, więc w ten sposób stara się przejąć wibracje muchy, rozwinąć je i latać. Dlaczego wilk zjada owce? Po to, by stać się łagodnym, ponieważ gdy jemy dobre rzeczy, stajemy się dobrzy. Artyści dramatyczni, gdy chcieli pokazać na scenie idealną miłości, spożywali przez długi okres czasu mięso owcy, ponieważ to mięso wywołuje takie uczucia.

Zatem wilk ma prawo jeść owce, jeżeli chce stać się łagodny. I na pewno stanie się taki. Teraz wilk jest o wiele łagodniejszy niż był kiedyś. Ludzie, którzy jedzą owce i kury, powiedzą wam, że jedzą owce po to, aby stać się ładnymi, kury, ponieważ chcą stać się uskrzydleni jak anioły. Macie prawo spożywać je. Zło nie jest zawarte w pożywianiu się. Gdy zabrania się spożywania danego pokarmu, czyni się tak, aby nie powodować cierpienia istocie, którą posługujemy się, by się pożywić. Mówię, że możecie jeść. Pójdziecie do kurnika i złapiecie kurę, jeśli ona nie skrzeczy, możecie ją zarżnąć i zjeść. Jeśli skrzeczy zostawcie ją. Tak samo w przypadku owcy – jeśli zacznie beczeć, zostawcie ją: ona chce żyć. Musicie pytać tych istot o zdanie. Pytajcie, która kura i owca chcą żyć w was.

Chrystus mówi: "Ja jestem chlebem żywym, kto spożywa ten chleb, będzie żył na wieki" (Jan 6:51). Żeby pojąć znaczenie Chrystusowych słów, musimy oczyścić się: oczyścić swój wzrok i umysł. Nasz umysł może stanowić wspaniałe narzędzie, gdy wiemy jak się nim posługiwać, lecz może być ono także bardzo niebezpieczne, jeśli używa się je w nieodpowiedni sposób. Gdy orzecie pługiem ziemię pod uprawę, postępujecie zgodnie z naturalnym prawem, nie robicie nic niestosownego. Gdy jednak orzecie grunt już zasiany, robicie głupstwo.

Niektórzy ludzie sądzą, że w takich wypadkach powinno się zwracać uwagę, gdyż bez krytyki nie można się obejść i w nauce. Trzeba jednak wiedzieć, jak krytykować. Krytyka przypomina chirurgię gdyż ma podobne zadanie – usuwa chore miejsca z ludzkiego ciała. W takim wypadku jest pożyteczna. Nie rozumiem jednak, po co usuwać zdrowe miejsca? Nie sztuka być takim chirurgiem: każdy może wziąć piłę i odciąć komuś nogę. Każdy z was ma tę umiejętność, lecz niewielu jest takich, którzy umieją przeprowadzić tę właściwą operację chirurgiczną. Żeby się tego nauczyć, koniecznie musimy przyswoić sobie prawa dobrotliwości i miłości. Gdy prawię wam o miłości, nie polecam wam spodziewać się sielanki i spokoju. Człowiek, który chce kochać, musi doświadczyć największych cierpień na świecie. Ten, kto nie cierpiał, nie może doświadczyć Boskiej zasady miłości. Gdy kochamy Boga, musimy być gotowi poświęcić się, tak jak Bóg poświęcił się dla nas. Chcąc poznać (działanie) Boga, wołacie: – Panie! Daj nam! Potrzebujemy!. Daj, daj, daj! - oto, jaki głos niesie się z jednego krańca świata na drugi.

Nigdy pieniądz nie był tak mało wart, jak dziś. Każdy z nas dostaje dziś prawdopodobnie trzy, czterokrotnie większą pensję, niż kiedyś otrzymywano, lecz znów nam ona nie wystarcza. Pieniądz stracił na wartości, ponieważ nie ma swojego odpowiednika. Inaczej byłoby, gdyby zamiast pieniądza człowiek pragnął pszenicy, kukurydzy, gruszek czy jabłek.

Wołacie: – Panie! Chcę być piękny, chcę być bogaty! Pragniecie posiadać wiele rzeczy. Nie spodziewacie się jednak, że w tym tkwić może dla was nieszczęście. Gdy staniecie się bogaci, każdy będzie wam zagrażać. Będziecie musieli się strzec, jak amerykańscy bogacze, którzy biorą po trzech, czterech ochroniarzy.

Nam nie są potrzebne bogactwa, lecz podstawowe rzeczy, które uczynią życie dobrym. Zaniedbaliśmy rozwój swojego serca, powinniśmy zatem wrócić do tej podstawowej zasady – winniśmy rozwijać i uszlachetniać swoje serce. Zło nie gnieździ się w mózgu, lecz w sercu.

Każdy z nas powinien zapytać swojego serca, czego ono pragnie. Nasze serce zepsuło się z naszej winy. Wielokrotnie zmuszaliśmy je, niczym najniższego sługę, by kłamało, miało złe myśli.

Pan mówi w Piśmie: „Daj mi swoje serce". On zna i widzi błędy ludzkie. Nie pragnie od nas nic ponadto, niż byśmy otworzyli swoje serca, aby On mógł w nich zagościć.

– Spytacie, jak miałoby się to dokonać? W ten sam sposób, w jaki otwieramy okno, aby napłynęło światło do naszego pokoju. Mówi się, że „Do pokoju, gdzie światło wchodzi, lekarz nie przychodzi, ni choroba" lub: "Gdzie światło nie wchodzi, stamtąd lekarz nie wychodzi". Ów pokój symbolizować może ludzkie serce, zaś lekarz – Boga. Ludzkiego serca bowiem, w którym zagościł Pan, nie nawiedzi szatan. W tym sensie jest Pan lekarzem.

Lekarz, gdy odwiedza chorego, mówi zazwyczaj: „Musisz więcej jeść, musisz więcej pić, musisz robić to i tamto". My zaś cierpimy i cierpimy, dopóki wreszcie kręgosłup się nam nie złamie.

Często przypomina to sytuację na pustyni, gdzie podróżnik prowadzi wielbłąda, ten zaś ledwie niesie swój ładunek. Podróżnik znajduje na pustyni lisie skóry, wrzuca je na kark zwierzęcia, lecz kość się łamie. Ładunek zaś z konieczności musi pozostać, gdyż kręgosłup wielbłądzi nie uniesie już tego ciężaru.

My jesteśmy niczym ten wielbłąd. Podróżujemy przez życie, i jeśli wrzucimy na plecy więcej ładunku, niż możemy unieść, pewnego dnia zatrzymamy swój rozwój. Nie nakłaniam was do ubóstwa. Polecam wam natomiast wzbogacanie się w potrójnym kierunku, nie tylko fizycznym, nie tylko umysłowym, lecz też duchowym.

Niebo potrzebuje bogatych, ponieważ mogą być oni szczodrzy i hojni. Gdy Chrystus mówi: „Gromadźcie sobie skarby w niebie" (Mat 6:20), ma na myśli takie właśnie skarby. Gromadźcie wasze skarby w niebie, niczym kapitał, z którego odsetek wyżywieni zostaną ubodzy[3] na ziemi. To nie anioły wypracowują nasze zbawienie, my samy musimy tego dokonać. Mamy wszelkie warunki, po temu już teraz. Prawo nie wymaga, abyśmy wszyscy byli tak samo wykształceni. Każdy musi wiedzieć tyle, ile jest mu potrzebne.

Ktoś stawia zarzut – Mój mózg jest mały! – Odpowiadam mu – Jeżeli nie jesteś w stanie zająć się małym koniem, jak chcesz wyhodować większego? Jeśli nie możesz kierować swoim małym sercem, czy będziesz w stanie pokierować większym, które żywi większe pragnienia?

Czym powinniśmy się zająć? Nie musimy głowić się nad przyszłością. Powinniśmy skupiać się na wszelkich wspaniałościach, które daje nam dzień dzisiejszy dla naszego dobra. Zawierają one w sobie zalążek przyszłych wspaniałości, które na nas czekają. Takie bowiem jest prawo. Bóg, który troszczy się o nasz dzień dzisiejszy, zatroszczy się także o każdy kolejny. Nie ma sensu się głowić, co będzie jutro. Możemy być o nie spokojni.

Są pewne prawa, które regulują stosunki między ludźmi. To, że ktoś wyrządza jakąś szkodę nie jest całkiem przypadkowe. Dzieje się to zgodnie z pewnym prawem. Każde nieszczęście da wam błogosławieństwo, a każde cierpienie odkryje wam nowy horyzont. Można tego doświadczyć zawsze, dlatego nie warto martwić się o cierpienia, których moglibyśmy ewentualnie doświadczyć.

Niektórzy pytają mnie o życie polityczne Bułgarii. Zastanawiają się, co się z nią teraz stanie. Dziwi mnie to. A co niby się z nią teraz dzieje? Przechodzi swoistą rekonwalescencję. Zdjęto z niej trochę ładunku niczym ze wspomnianego wielbłąda. Dano jej nowe doświadczenia i nowe zadania, z którymi musi się zmagać. Zamiast pomyśleć rozumnie nad prawami, które naprawdę rządzą życiem zajmujemy się szukaniem winnych. Kto jest winny, powiedzcie? Winnych teraz nie znajdziecie. Winne jest indywidualne życie człowieka. Gdy człowiek chce stać się dla innych królem – ma powody czuć się winnym. Winę widzę również w tym, który chce obalić króla. Obojętnym jest dla nas kto jest królem, ten czy inny: wszyscy idą tą samą drogą. Nie twierdzę, że pragnienie bycia królem jest rzeczą złą. Ważne jednak, komu chce się królować. Trzeba królować sobie i swojemu umysłowi, rządzić swoim sercem i swoją wolą.

Jak się mają wasi poddani? – wasze myśli, uczucia i pragnienia. Czy podporządkowaliście je sobie, czy zapanował w was porządek?

Wy pierwsi stańcie się przykładem dla świata. Jaki byłby ze mnie kaznodzieja, gdybym, wpajał szczodrość i hojność, a sam był sknerą, radził nie kraść, a sam kradł, radził nie kłamać, a sam łgał? Nauczyciel, który naucza ludzi, musi być dla nich wzorem– musi swoim życiem dawać przykład.

Gdy Jezus przyszedł nauczać ludzi, jako pierwszy pokazał, jak postępować i jeśli skorzystamy z Jego nauki, świat od razu się zmieni.

Drzemie w nas ukryta (dynamiczna) siła, którą nie umiemy się posługiwać, ponieważ nie wiemy jak z nią postępować.

Pewnego razu tarnina zagrodziła ludziom drogę. Podróżnicy, chcąc ją usunąć, uderzali kijami, lecz im bardziej uderzali, tym silniej wrastała w podłoże, aż powodowała, że przewracały się wozy. Zjawił się w końcu pewien człowiek z narzędziem i zaczął kopać, podkopując z daleka. Powiedział – Niech ja pokażę swoją sztukę. - Tarnina wyśmiała go: - Tylu ludzi nie mogło mi dać rady, myślisz, że mnie przestraszysz? Lecz człowiek kopał głębiej i głębiej, dokopując się wreszcie do korzeni, a tarnina powiedziała – Znalazł moje słabe miejsce.

Dopóki nie użyjecie narzędzia w sobie wasza tarnina będzie się z was śmiała i jeszcze bardziej wrastała.

Tę alegorię musicie sami zrozumieć. Co dla was jest narzędziem? Myślcie, a znajdziecie odpowiedź.

Powinniśmy być dla siebie niczym sprawiedliwy sędzia.

W czasie amerykańskiej wojny domowej, przywiedziono przed oblicze sędziego dwóch przestępców. Pierwszy był ślepy, a drugi kaleki. Ich przestępstwo polegało na kradzieży jabłek. Ogrodnik przyłapał ich na gorącym uczynku, lecz wypierali się: – Ja jestem ślepy, nie kradłem jabłek. Zbierałem po prostu to, co leżało na ziemi – mówił pierwszy. – Ja nie mam nogi – twierdził drugi – nie mógłbym pójść kraść. Sędzia jednak po zastanowieniu się rzekł:– Postawcie chromego na plecy ślepca. Ten, który ma oczy znalazł jabłka, a ten ze sprawnym ciałem obcinał je.

I rzeczywiście, tak ich złapano.

Człowiek podobny jest owym przestępcom. Nosi w sobie dwie ułomne istoty – ślepca i kalekę. Mimo, iż złapane na miejscu przestępstwa, wypierają się. Jednak Pan nie daje się zwieść i osądza je sprawiedliwie. Kim są te istoty? Ślepiec to ludzki instynkt, zaś kaleką jest umysł. Obojgu zachce się kraść jabłka i dopomogą sobie w tej sprawie. Gdy jednak zostają złapani – Czemu mnie bijecie?– pytają każdy z osobna.

Oboje jednak są winni.

Ewolucja jest nam potrzebna. Czekają na nas jeszcze większe wspaniałości, lecz musimy stać się wystarczająco mądrzy i wystarczająco dobrzy. Musimy zmężnieć, aby przekazano nam to dziedzictwo. Te trzy cechy, o których wspominałem – cnota, sprawiedliwość, mądrość – są wielkimi bogactwami i gdy je posiądziecie, będziecie zdrowi i szczęśliwi.

Zapytacie: – Jak możemy zastosować tę naukę na świecie? Nie wymaga się od nas, abyśmy naprawiali świat – świat jest już uleczony. Nie ma tu żadnych nieprawidłowości. Wszystko biegnie wyznaczonym dawno torem. Znamy już prawdziwe powody pojawiania się pewnych wydarzeń naturalnych czy politycznych. Nie ma sensu próba odwracania biegu tych spraw. Jedno jest potrzebne - indywidualne zreformowanie osobowości na świecie, niezależnie czy to kobiety, czy mężczyzny. Gdy ulepszy się osobowość, ulepszy się również jej dzieci - synów i córki. Gdy ci zaś przyjmą tę postawę, naśladować będą ich inni i w ten sposób dokona się zmiana postawy całego świata. Jaki pierwotnie był kwas, taki będzie zakwas.

To jest zasada, którą zastosował Chrystus, i Chrystus działa nadal, aby się ona urzeczywistniła w świecie. Tak, jak poczwarka rozpoczyna się rozwijać i przekształcać w owada, tak samo świat rozpocznie swój rozwój i przejście do lepszej formy. Na tym świecie panuje duże zaniepokojenie. Wielu jest jak poczwarka, nie mogąca wytworzyć kokonu, w którym ukryłaby się i przetrwałaby nadchodzące mrozy zimą. W naszym umyśle, sercu i woli musi dokonać się przeobrażenie. Gdy ono nastąpi poczujemy w sobie wewnętrzną siłę. Uda nam się wtedy zetknąć z wyższymi, zaawansowanymi w rozwoju istotami, których nazywamy świętymi. Gdy wejdziemy z nimi w połączenie, nasz umysł rozjaśni się, tak jak umysły uczniów wtajemniczanych przez swoich nauczycieli. Święci są nauczycielami ludzkości i my wszyscy powinniśmy się poddać ich kierownictwu – oni nauczają świat, jak powinien żyć.

Spytacie zapewne – Gdzie są ci nauczyciele, w jakim miejscu? Widzimy tylko ich obrazy w kościele.

Każda rzecz ma swój cień i poprzez niego możemy dopatrzyć się przedmiotu. Wasze pragnienia na świecie są jakby cień, wasze dążenia podobnie. Jeśli chcecie pojąć istotę sprawy, zgodnie z prawem, musicie podążać ku górze – od serca do umysłu, myśleć o Bogu.

Jak wyobrazić sobie Boga? My możemy Go sobie wyobrazić jako najbardziej dobrego, doskonałego Człowieka, u którego nie ma żadnej złości, żadnej nienawiści, który kocha ludzi, tak jak prawdziwy ojciec kocha swoje dzieci – taki jest stosunek Boga do nas. Jak myślicie, czy On teraz nas słucha czy nie? On słyszy i pracuje (od wewnątrz) nad naszymi umysłami. Dyspozycję, którą mamy na co dzień, Jemu zawdzięczamy. Tak, jak słońce codziennie daje nam dobrą dyspozycję, wschodząc, tak samo szczęśliwe minuty w życiu zawdzięczamy temu wewnętrznemu słońcu, które nas ogrzewa. W duchowym życiu również istnieją również wschody i zachody (wewnętrznego słońca).

Osiąganie dojrzałości jest niczym wschód słońca. Wy doszliście już do pory południowej. Gdy nadejdzie wasza starość, wasze słońce zajdzie, by potem wzejść ponownie. Pan będzie wschodził w sercach i umysłach wielu, lecz u wielu na razie to nie nastąpi. Ci, w których Bóg wschodzi, poczują radość i wesołość, lecz tamci, powiedzą: –Dla nas życie to nieszczęście, smutek i cierpienie. Oni muszą poczekać. Dlaczego? Ponieważ brak u nich koniecznych warunków, by Pan mógł wschodzić. Gdyby Pan przedwcześnie zaczął wschodzić, zrodziłoby to u nich nieszczęście. Lepiej dla nich, aby teraz poczekali. Nie mówię, że zginą – w żadnym wypadku. Przekazuję wam jedynie pewną prawidłowość.

Gdy mowa jest o zachodzeniu, każdy myśli o umieraniu. Czymże jest jednak umieranie? To jest przypuszczenie. Każdy z was musiał umrzeć, aby mógł opowiadać, jaka jest śmierć, lecz teraz tylko sobie ją wyobraża.

W pewnej swojej książce Tołstoj opowiada, że spotkał pewnego rosyjskiego zakonnika. Miał on osiemdziesiąt pięć lat i długą białą brodę. Zapytał go, dlaczego został zakonnikiem, ten zaś opowiedział krótko swoją historię: Pochodzę z książęcej rodziny. Gdy miałem dwadzieścia parę lat, moi rodzice pragnęli ożenić mnie z pewną księżniczką. Zdarzyła się jednak dziwna rzecz, zapadłem w letarg. Przychodzili lekarze, badali mnie. Stwierdzili, żem zmarł i radzili pochować. Zastanowiłem się – czyżby to była śmierć? Nie mogłem żadnym znakiem przekazać, że żyję. Obserwowałem jak przychodzą ludzie, zjawia się narzeczona z ojcem, a on namawia ją, by popłakała. Chciałby, by ludzie sądzili, że mnie kochała. – Nigdy go nie kochałam – odpowiada ona – lecz kocham jego bogactwa. Ja wtedy rzekłem sobie – Jeśli Pan pozwoli mi wrócić do świata, rozpocznę inne życie.

Cóż to za ciężar być żywym i nie móc o tym nikogo powiadomić! Wszyscy cię opłakują, a ty nie możesz dać im znać, żeś żywy! I tylu ludzi jest w ten sposób pochowanych?! Nie ma nic straszniejszego, niż być pochowanym za życia. Toć to największe nieszczęście tkwić cały czas na ziemi, nie mogąc uwolnić się z ciała. Ono jest najcięższym więzieniem! Piekłem! Będąc czystymi, poznalibyśmy moment, w którym dusza wychodzi z ciała i nigdy nie doznalibyśmy takiego cierpienia. Gdy lekarz stwierdzi zgon, ludzie od razu każą zabierać ciało. Sprawią mu piękną trumnę i wśród dźwięków pięknej muzyki wywiozą je. Gdzie podziała się jednak miłość tych ludzi? Taka to jest miłość bliźnich i społeczności! Załóżmy, że ktoś wam oświadcza, że was kocha. Zapytajcie – Jak? Jak kot kocha mysz, czy może jak wilk – owcę? To też miłość, lecz taka, przez którą świat cierpi. Potrzeba na świecie miłości, która powoduje, że kochając bliźnich, chcemy pomagać im w dążeniu do szczęścia, tak jak my jesteśmy szczęśliwymi. O tym mówi Jezus w słowach „Jeśli Mnie kto miłuje, będzie zachowywał moją naukę, a Ojciec mój umiłuje go, i przyjdziemy do niego, i będziemy u niego przebywać" (Jan 14:23).

Zastanawiacie się, co się stanie z Bułgarią?

Ja was pytam, co się z wami stanie? Nie zdajecie sobie sprawy z tego, że szatan posiadł już wszystko, co mieliście, nawet waszą skórę, a martwicie się o Bułgarię? Wy jesteście Bułgarią. Musicie prosić Pana, by wypędził z was tego niechcianego gościa, byście mogli zachować siebie samych, swój umysł i swoje serce. Szatan jest winny waszych cierpień, lecz nie powinniście się na niego gniewać. W jednej kwestii go pochwalę – jest bardzo pracowity, nie zniechęca się łatwo. Jeśli wypędzicie go jednymi drzwiami, wchodzi innymi. Jeśli nie uda mu się w ten sposób, szuka drugiego, trzeciego, czwartego. Oto jedna jego odróżniająca i zachęcająca cecha. I Pan mówi: "Weźcie z niego przykład. On jest wam nauczycielem i nauczy wszystkich. Okłamuje was i okłamuje, aż wreszcie nie będzie w stanie was więcej okłamać".

Pewien człowiek rzekł innemu – nie dasz rady oszukać mojej małpy. Ten zaś przyjechał do domu tamtego i udawał przed małpą, że śpi. Ona tez się zdrzemnęła, on zaś zabrał kosztowności i uciekł. Gospodarz zbił małpę, gdy wrócił. Następnym razem dokładnie otwierała oczy, gdyż miała w pamięci kij.

Dzięki nauczce, jaką dają cierpienia, gdy zjawi się szatan, będziecie mieli oczy szeroko otwarte. Gdy zaś zaczniecie cierpieć, macie znak, że jeszcze nie przeszliście przez cały proces pszenicznego ziarna. Gdy wasze myśli i serce przeobrażą się, staniecie się jako obraz i podobieństwo Boga. Wtedy Bóg sprawi, że zmartwychwstaniecie niczym słońce ożywiające posiane ziarnko pszenicy.

Wykład Nauczyciela Beinsy Duno z cyklu „Siła i Życie" wygłoszony 23 marca 1914 roku w Sofii

[1] Oryginał tytułu brzmi 'żytnie ziarenko', jednak tekst nawiązuje do Pisma Świętego, gdzie w polskiej wersji przekładu, w odróżnieniu od bułgarskiej, mowa o ziarnie pszenicznym.

[2] Chodzi o wyraz: „żyto", po bułgarsku: „жито".

[3] też ubodzy w duchu.

Podziękowania dla Alicji Kiejko za pomoc w pracy nad polską wersją

Miłość

"Choćbym mówił językami ludzi i aniołów, a miłości bym nie miał, byłbym jako miedź brzęcząca, albo cymbał brzmiący." (1 Kor 13:1)

Słowo: „miłość" stało się bardzo pospolite w ludzkiej mowie. Na tyle pospolite, że już nie posiada żadnego sensu. Gdy słowo traci swój sens, traci też swoją istotę[1], a wszystko to, co traci swą istotę, nie ma w sobie siły. Na skutek tego zaś następuje jego upadek.

W świecie organicznym, gdy jakiś pokarm wejdzie do żołądka i nie może w nim zostać prawidłowo strawiony, tworzy się pewien stan nazywany przez lekarzy niestrawnością. Powoduje on pewne nieprzyjemności w ciele. To prawo jest prawdziwe nie tylko w świecie fizycznym, lecz również w życiu umysłowym. Taki sam stan tworzy się w nas samych, gdy pojawi się pewna myśl, której nie pozwala się zadziałać na nasz mózg i umysł w związku z tym nie może jej zaakceptować. Podobnie sprawy się mają również z ludzkim sercem – gdy wejdzie doń pragnienie, lecz nie może na nań zadziałać, a serce na skutek tego nie może uznać go za swoje, tworzy się znów wspomniany stan.

Ludzka istota ma potrójny sposób pojmowania rzeczy. Weźcie za przykład pewien owoc –piękne czerwone jabłko. Początkowo jego forma kusi wasze zmysły. Weźmiecie je, obejrzycie z jednej, potem drugiej strony i za pomocą oczu na podstawie jego zewnętrznej formy stworzycie sobie pewne pojęcie o nim. Gdy wasze oczy zakończą ten proces, zbliżycie jabłko do swojego nosa, aby sprawdzić, czy wydaje ono jakiś zapach i wasz węch określi jakość tego zapachu. Gdy wasz węch zakończy swoją pracę, zechcecie, aby wasz język i wasze zęby skosztowały tego jabłka i one wykonają ostatni krok ku poznaniu jabłka - rozerwą jego piękną odzież. Nic z niej nie zostanie. Język zaś powie: – To jabłko było smaczne.

Tak samo miłość wobec ludzi przejawia się w sposób potrójny w życiu. Z powodu niezrozumienia tych trzech przejawów powstaje zniekształcone pojęcie miłości, które potem panuje wśród ludzi. Jedni mówią, że jest ona uczuciem, drudzy – że siłą, trzeci – iluzją itd. Powiadają: jaki umysł człowieka, taki jego stan. Zatem takie też będzie jego pojęcie o miłości.

Aby poznać zdanie jakiegoś człowieka na dany temat, słuchajcie tego, co mówi i pisze. Aby poznać jakąś kobietę, odwiedźcie ją, zobaczcie jej dom. Aby poznać jakiegoś kucharza, wejdźcie do jego kuchni i zobaczcie, co i jak gotuje. Aby poznać jakiegoś żołnierza, poślijcie go na pole walki. Aby poznać dajmy na to nauczyciela, musicie go zobaczyć w szkole, księdza - w kościele itd. Każda rzecz powinna być egzaminowana na jej miejscu.

Gdy więc będziemy mówić ogólnie o znaczeniu miłości, oczywiście nie wszyscy będziecie przygotowani, by zrozumieć to, co mogę wam powiedzieć. Żebym mógł wam przekazać tę myśl, tak by była dla was zrozumiała, muszę ją ubrać w prostą formę. Mogę mówić w języku niezrozumiałym dla was, nie dlatego że mam pragnienie być niezrozumiały, ale dlatego że są przyczyny, dla których mój język może okazać się niezrozumiały.

Gdy urodzi się dziecko, jego matka daje mu najpierw mleko. Potem, gdy wyrośnie, przygotowuje mu ciekły (miękki) pokarm, następnie zaś przeżuwa[2] go dla niego. Ono zaś ze swojej strony najpierw ssie mleko i jest mu bardzo przyjemnie. Aby jednak matka dała mu twardszy pokarm, muszą wyrosnąć mu zęby. Inaczej zepsuje się jego żołądek. Zanim się one pojawią następuje pewien proces – dziecko choruje. Wtedy zaniepokojona matka mówi do siebie: – Dziecko ma malignę...Czy możliwe jest, że umrze?... Zawołam lekarza...

Jednak, gdy zęby wyrosną, ten stan przechodzi. W ludzkim życiu też zjawia się taki stan. Kiedy dadzą człowiekowi twardy pokarm – miłość, przechodzi on przez proces cierpienia. Gdy mówimy zatem, że cierpienia są potrzebne, rozumiemy, że chodzi o konieczność przejścia przez nie, by wyrosły nasze zęby, by można żywić się twardym pokarmem. Co to za zęby, wyjaśnię wam później. Teraz wyjaśniam wam, że wasze cierpienia na

świecie, to znak, że zaczęły wam rosnąć zęby. Jak przejdziecie przez ten proces, staniecie się ukształtowani, będziecie mieć trzydzieści dwa zęby, będziecie w wieku Chrystusa, który liczył trzydzieści dwa lata.

Teraz pokażę wam krok po kroku, jak apostoł Paweł pojmował miłość. Żeby zrozumieć miłość, musimy porównać to pojęcie z pojęciem przeciwstawnym mu.

Gdy człowiek chce opisać pewien przedmiot, musi znaleźć jego charakterystyczne cechy. Opisując na przykład konia, krowę, owcę, wilka itd. - musi znaleźć cechy odróżniające każdego zwierzęcia od wszystkich pozostałych. Porównując, zazwyczaj analizujemy tylko cechy zewnętrzne. Możemy zrobić także analizę wewnętrznych szczegółów, podkreślając różnice, które istnieją pomiędzy nimi.

W teraźniejszym świecie wszyscy ludzie chcą być krasomówczymi oratorami, ponieważ każdy wie, że orator poprzez siłę słów może wpływać na tłum. Lecz apostoł Paweł mówił: "Gdybym mówił językami ludzi i aniołów, a miłości bym nie miał (...) niczego bym nie zyskał" (1 Kor 13:1-3). Sytuacja przypominałaby moment, w którym oglądamy jabłko tylko od zewnątrz.

Obecnie każdy z nas stawia sobie pytanie, jaki będzie jego los i los całej Bułgarii?

Jeżeli bylibyście prorokami, wszyscy zwracaliby się do was z pytaniem i bylibyście szanowani, gdyby spełniło się wasze proroctwo. Apostoł Paweł mówił jednak: "I choćbym miał dar prorokowania, i znał wszystkie tajemnice, i posiadał wszelka wiedzę, i wszelką możliwą wiarę, tak iżbym góry przenosił, a miłości bym nie miał, byłbym niczym" (1 Kor 13:2).

Dzisiejsze wydarzenia nie tworzą życia. Możecie przenosić góry i miasta, możecie podzielić cale królestwa, lecz wszystko to jest tylko zewnętrzną stroną życia.

Jeszcze niżej apostoł Paweł dodaje: "I choćbym rozdał na jałmużnę całą majętność moją, a ciało wystawił na spalenie, lecz miłości bym nie miał, nic bym nie zyskał" (1 Kor 13:3).

Więc, nawet gdy posiadamy wszystkie talenty, które apostoł Paweł ogłasza, lecz pozbawieni jesteśmy miłości, jesteśmy pozbawieni najważniejszego. Nie twierdzę, że są to rzeczy nic nie warte, lecz podkreślam, że stanowią tylko zewnętrzna stronę życia. Nie dotyczą ludzkiej duszy.

Dalej apostoł Paweł zaczyna opisywać pozytywne właściwości miłości. Pierwsza jej właściwość to cierpliwość.

A czy znacie sens cierpliwości? Jest ona podstawowym słupem życia. Jeśli macie cierpliwość, możecie osiągnąć wszystko. Gdy jej zabraknie, nic nie osiągniecie w życiu. Człowiek cierpliwy jest jak statek z kotwicą, zaś człowiek bez cierpliwości – jak statek bez steru. To jest właśnie specyficzną właściwością miłości. Dlatego jest powiedziane: "Bóg jest miłością", ponieważ jest On cierpliwy. Cierpliwość jest objawem wielkiej miłości, którą Bóg żywi dla nas. Jeśli nie posiadałby On tej miłości, nie wytrzymałby z nami do tej pory. Nie wytrzymałby naszej ciemnoty i naszej nikczemności, i dawno temu oczyściłby świat z nas. A zatem, gdy podejmujemy się jakiejkolwiek pracy, postanawiajmy osiągnąć jakikolwiek dobro w życiu, cierpliwość okazuje się nam koniecznie potrzebna. Wielu mówi: "Cierpliwość - to jest wola". Mylą się. Cierpliwość jest wielką cechą i w całym charakterze ludzkim nie ma cechy bardziej szlachetnej od niej. Cierpliwość nie rodzi się razem z człowiekiem, musi się ją wypracować. Miłość może przyjść do nas niejako za darmo, lecz cierpliwość musimy zdobywać. Cierpienie zaś jest pewnym procesem, dzięki któremu można zdobyć cierpliwość. Jest ono swoistą metodą osiągania cierpliwości.

Aby móc cierpieć, powinniśmy być przesiąknięci trzema podstawowymi właściwościami niczym zakwasem. Są to: mądrość, prawda i cnota.

Dlaczego matka, chcąc wychowywać swoje dziecko, znosi pewne jego błędy? Przewiduje bowiem, że stanie się ono w przyszłości, mimo wszystkich swoich słabości, wielkim człowiekiem, pożytecznym dla swojego domu i swojej ojczyzny. Przewidując to, matka mówi sobie: Ja dla tego dziecka narażam się na wszystkie niewygody i zniosę wszystkie jego słabości". I postępuje mądrze. Cierpliwy człowiek jest mądry i przewiduje przyszłość.

Weźcie pewną dziewczynę: dopóki nie jest mężatką, dba o swoje ręce, nie chce ich moczyć nawet w wodzie, smaruje je perfumami. Kiedy jednak wyjdzie za mąż, nie przejmuje się już, gdy moczy je w „perfumach" dziecka i nawet staje się to dla niej przyjemne. Co znajduje ona w tym dziecku? Co ją do niego przywiązuje? To tylko kilka kilogramów ludzkiego ciała. W nim tkwi jednak boska dusza, która przyciąga miłość matki w takim stopniu, że ona w swoim cierpieniu jest gotowa dogodzić mu we wszystkim, troszczy się o niego w każdy sposób. Gdyby miało być wychowywane przez męża, zostałoby przez niego porzucone. Powiedziałby: – Ta praca nie jest dla mnie.

Każdej pracy na tym świecie, jeśli ma być wykonana, koniecznie musi towarzyszyć miłość – ona jest niczym wielki katalizator w sercach tych, którzy ją posiadają.

Mówię wam o miłości w jej szerokim znaczeniu. Nie mówię wam o jej istocie. Niektórzy ludzie uważają miłość za pewne odczucie, za pewną przyjemną dyspozycję serca. To nie jest miłość. Człowiek mógłby równie dobrze wypić pół litra wina i znów byłoby mu przyjemnie na sercu.

Gdy pojawia się ból w ciele, naciera się je w odpowiednim miejscu i też odczuwa się przyjemność, lecz nie jest to przyjemność, którą dawałaby miłość.

Gdy człowiek was kocha, może któregoś razu, wywołać w was ból. Miłość bowiem powoduje jednocześnie cierpienie i radość - to jest jej cecha. Ona jest siłą o dwóch biegunach: pieści, ale może „karać". W jaki sposób was ukarze? Gdy się od was oddzieli, stajecie się smutni i mówicie: –Jestem nieszczęśliwy.

Dlaczego jesteście nieszczęśliwi? Wskutek braku miłości.

Ja jestem szczęśliwy - dlaczego? Ponieważ miłość jest we mnie obecna.

Miłość przemawia też w inny sposób - cierpliwość jest drogą, przez którą może zaistnieć w ludzkim sercu. Cierpliwość tworzy warunki dla objawienia się miłości. Jeśli nie mamy cierpliwości, miłość nie może do nas przyjść. Ona jest pierwszą podstawową właściwością miłości, warunkiem jej przybycia. Gdy zdobędziecie tę cechę, w całym jej szerokim sensie, zobaczycie, że jest ona dużą siłą w rękach śmiałego, zdecydowanego człowieka - taki człowiek ma wielką przyszłość przed sobą.

Teraz przedstawię słowo: "dobrotliwa". Oznacza ono pozytywną, aktywną stronę miłości, podczas gdy cierpliwość jest pasywną, konserwatywną stroną, przy której musicie wytrzymać pewne obciążenie. Dobrotliwość jest miłością, gotową tworzyć, czynić komuś przysługę.– Gdy spotkacie żebraka potrzebującego pomocy, udzielcie mu jej. Gdy jeden z waszych szlachetnych przyjaciół, potrzebuje waszej pomocy, udzielcie mu jej, nawet gdy nie podziela on waszych przekonań i wiary. Chcemy, żeby ludzie nas kochali i aby byli uczciwi, lecz często my sami łamiemy tę regułę. Nie mamy cierpliwości, czasami nie okazujemy nawet należącej się ludziom zwykłej dobrotliwości. Niektórzy mówią, że kochają kogoś, lecz źle opowiadają o nim innym. To, co im opowiadają, pewnego dnia odbije się na nich samych, ponieważ to, co człowiek posieje, to będzie zbierał. Jeśli posieje jabłko, będzie zbierał jabłka. Jeżeli posieje tarninę, będzie zbierał tarninę. Nie zważam na mój stosunek do was, zważam jednak zawsze na mój stosunek do Boga, do miłości, tzn. do tego, czego wymaga się, bym uczynił dla swoich braci. To, jak zrozumiem swoje czyny, jest sprawą drugorzędną. Ważne dla mnie jest to, czy jestem przygotowany, czy mogę wykonać owo podstawowe prawo, do którego miłość mnie zobowiązuje - czy umiem być cierpliwy, tak jak ona tego wymaga, czy potrafię być dobrotliwy, tak jak ona tego pragnie. To jest koniecznością dla każdego pojedynczego człowieka, dla całego świata, dla tych, którzy rzeczywiście maja serce. Ludzi, którzy tego nie rozumieją - zostawiam. Niektórzy pytają: – Co stanie się ze złymi, grzesznymi ludźmi? To, co stanie się z kamieniem, z mrówkami, z małymi owadami. Czy myślicie, że położenie mrówek jest gorsze od waszego? One są tysiąckrotnie bardziej szczęśliwe od was. One nie odczuwają tych cierpień, które wy odczuwacie. Musimy żałować tylko tych ludzi, w których przebudziła się Boska świadomość, którzy rozumieją miłość, dobro i zło, którzy cierpią i dręczą się. Niektórzy ludzie mówią: –Nie powodzi mi się na tym świecie - jestem nieszczęśliwym człowiekiem.

Odpowiadam: – Ponieważ miłość nie odwiedziła cię, dlatego jesteś nieszczęśliwy.

– A dlaczego nie przychodzi?.

– Ponieważ jesteś niecierpliwy.

– Ależ staram się być cierpliwy.

– Dobrze, zacząłeś.

– I tak mi się nie powodzi.

– Ponieważ nie jesteś dobrotliwy.

Powiecie: – Te rzeczy są bardzo ładne i łatwe do wykonania przez człowieka, zastosujemy je – ale ich nie wykonujecie. Ja wam mówię jako lekarz: – Wszyscy jesteście chorzy, ponieważ jeszcze nie spotkałem człowieka zdrowego w całkowitym sensie tego słowa. Całkowicie zdrowi są tylko święci i anioły, które żyją w Niebie. Ludzie są chorzy, oczywiście nie w jednakowym stopniu.

Pewien lekarz, wchodząc do waszego domu, powie wam: – Wasz dom nie jest higieniczny, ponieważ jego okna wychodzą na północ. Opuśćcie pokoje i przenieście się na południową stronę. Powinniście trzymać okna szeroko otwarte, żeby napływało czyste powietrze i światło. Zmieńcie prześcieradła. Zwrócicie uwagę na pokarm itd.

Miłość radzi to samo. Mówiąc: – Wasz pokój jest na północy, niehigieniczny, musicie przenieść się do południowego pokoju, gdzie słońce może was ogrzać – chce powiedzieć: –Musicie być cierpliwi i dobrotliwi. Ona mówi: – Oto właśnie moje dwie ręce, którymi stale pracuję – są one rękami miłości.

Czy wiecie, ile kosztują obie te ręce? Niezliczone bogactwa. Gdy posiadacie te dwie ręce, jesteście w stanie zrobić wszystko. Powtarzam, żeby wyrosły wasze duchowe ręce, koniecznie musicie posiadać cierpliwość i dobrotliwość. Gdy tylko zrezygnujecie z tych cech, wasze zewnętrzne ograny nie będą mogły reagować, a wewnętrzne nie będą mogły się rozwijać, ani przejawiać swych cnót. Dlaczego musicie być cnotliwi? Ponieważ cnoty przyniosą wam wszystkie potrzebne materiały do zbudowania waszego domu. Przyniosą wam wszystkie soki potrzebne do waszego wyrastania (rozwoju). Cnota nie jest czymś abstrakcyjnym, lecz jest czymś realnym, co zawsze jest w stanie budować.

Dlatego ci z was, którzy mogą zrozumieć, powinni pojąć, na czym stoi cierpliwość w całkowitym sensie słowa – nie do tego służy cierpliwość, by znosić zniewagi. To jeszcze nie jest cierpliwość. Gdy was obrażą, odnajdźcie w tej sytuacji dobrą stronę i obróćcie ją na swoją korzyść – w tym tkwi tajemnica cierpliwości.. Obraza jest jak bardzo twardy orzech, którego ktoś wam użycza. Wy musicie złamać skorupę, wyjąć jądro i zjeść je. Jeśli będziecie karmić się w ten sposób, staniecie się zupełnie zdrowi. Ludzie, gdy mówią źle o was, gdy was oczerniają, dają wam pokarm. Jeśli potraficie z niego skorzystać, będziecie zadowoleni. Ludzie rzucają wam twarde kamienie. Wy zaś musicie je rozłamywać, ponieważ wewnątrz nich są bogactwa, które możecie wykorzystać i przez to wzbogacić się.

Gdy wrócicie do siebie, zacznijcie myśleć i modlić się do Boga o zrozumienie cierpliwości. Dotychczas wielu ludzi zajmuje się głupimi sprawami, wielu chrześcijan chce być wielkimi, sławnymi, posiadać dużo wiedzy. Ładnie, wiedza, sama przez siebie przyjdzie. Wystarczy żebyście byli ludźmi, abyście potrafili ją przyjąć i zastosować. Ona może być też jak siła, która obsypie dobrodziejstwami was i waszych bliźnich, wystarczy abyście umieli ją zastosować jak trzeba, ale może też być dla człowieka niczym ciężar na plecach.

Miłość nie zazdrości. Więc, aby sprawdzić czy was odwiedziła Prawdziwa miłość, musicie się sprawdzić w takiej sytuacji. Jeśli zazdrościcie - nie macie miłości.

Miłość musi zawsze istnieć w naszych dziełach. Ona jest potrzebna i w tym naszym życiu, w następnym, i w każdym innym, a im wyżej idziemy, tym głębszy sens znajdujemy w niej.

Musimy od tej chwili wkroczyć na ową drogę. Innej bowiem drogi do Nieba nie ma. Powiecie: –Ta droga jest trudna, czy można bez niej?

Nie można. Bez niej wszędzie indziej możemy wejść, tylko nie do Królestwo Bożego. Miłość nie zazdrości, niesprawiedliwością nie odpowiada na niesprawiedliwość, złem nie odpowiada na zło, wszystko znosi. Oczywiście nie twierdzę, że zazdrość czy duma nigdy nie odwiedzi naszego serca. Któregoś razu wpadną jako goście, ale za to nie będą nas sądzić. Istotne jest, aby nie tworzyć więzów przyjaźni z nimi. Czasami jednak idziemy ręka w rękę z zazdrością i mówimy ludziom: – On jest zły. Powinniście trzymać się z daleka od niego– i powodujemy, że życie tego człowieka staje się nieszczęśliwe. Zazdrość nie jest czymś abstrakcyjnym, jak widzicie, są to owe istoty, które osiągnęły negatywne cechy. Istnieją nawet na ziemi ludzie, którzy są uosobieniem zazdrości.

Tylko gdy nauczymy się tych dwóch właściwości - cierpliwości i dobrotliwości, zrozumiemy historię swojego życia, zrozumiemy, dlaczego zeszliśmy na ziemię.

Znów przytoczę wam przykład pszenicznego[3] ziarna. Na świecie wśród wszystkich obecnych owoców, nie ma bardziej chwalebnego niż pszeniczne ziarno. Jeśli chcecie nauczyć się procesu cierpliwości, przypatrzcie się cierpliwości pszenicznego ziarna. Bez cierpliwości będziecie rozczarowani. Wielu ludzi wam nie uwierzy. Powiecie: – Ludzie mnie nie naśladują.

Dlaczego was mają naśladować? Ludzie nie narodzili się po to, by was naśladować. Będą słuchać waszej nauki, lecz naśladować was – nigdy. Często pytacie: – Kogo naśladujesz?

Ludzi też można naśladować, lecz czasami możecie zostać okłamani. Gdy zaś naśladować będziecie tylko Boga, nigdy to nie nastąpi. Jedna jest droga i Jezus Chrystus powiedział o niej: - "Ja jestem drogą" (Jan 14:6). Jeżeli ludzie nie naśladują cię, to znaczy, że ty nie jesteś na drodze. Możliwe, że ktoś powie: – Ja nie wierzę – i pójdzie inną drogą, lecz w ciągu jednego dnia przekona się, że to właśnie jest droga. Życie mu powie o tym, ponieważ ono jest jednym wielkim egzaminem.

Powiecie: – Przekonaj mnie najpierw w takim razie.

– Nie chce cię przekonywać. Ja ci mówię, że ten chleb, który ci daję, nakarmi cię.

– Ależ powiedz mi, z jakich elementów się on składa, z jakiej wody jest on zrobiony.

–Nie mam czasu, czy weźmiesz chleba do jedzenia?

–Nie chcę.

Wkładam go do torby i odjeżdżam.

Zapytacie tak samo: – Czym jest miłość, z jakich elementów jest ona złożona? Jeśli będziesz natarczywie pytał, wrzucę ją do torby, przerzucę ją przez ramię i pojadę dalej drogą. Powiem ci: – Nie mam czasu teraz opowiadać ci o tych rzeczach.

Życie jest czymś pozytywnym – Weźcie, spróbujcie, zjedzcie ten chleb, a zobaczycie. Miłość jest pokarmem życia. Bez niej nie można żyć i nie można osiągnąć czegoś w świecie.

Niektórzy ludzie mają zbyt mgliste pojęcie o miłości, czy to w stosunku do handlu, czy to w uczeniu się, czy to na wojnie. Wszędzie musimy żywić miłość. Ona jest potężną siłą. I ta siła, dzięki której ja podnoszę szkło, też jest miłością. Ta sama siła może być włożona w jakąś armatę, by wystrzelić granat i zamordować sporo ludzi. Może przejawić się poprzez trzęsienie ziemi. Może zniszczyć nawet całą ziemię. Może też stworzyć pewien świat. Widać zatem względność w jej zastosowaniu – wiele zależy od tego, jak zastosujemy ową siłę. Poprzez zastosowanie pewnych praw można wykorzystać siłę Miłości.

Ludzie są samolubni - gdy nadejdzie miłość chcą ją zamknąć w sobie. Jeśli jednak byłaby ona w nas zamknięta, zniszczyłaby nasze ściany i wyszła na zewnątrz. W takim mieszkaniu, w jakim chcemy ją zamknąć, nie może zostać.

I wtedy rodzi się śmierć.

Śmierć jest procesem zniszczenia każdej egoistycznej myśli i pragnienia. Poprzez nią Bóg niszczy wszystkie ogrodzenia, w które złe duchy się wbudowały. Nasze serce i nasz umysł muszą spełniać wszystkie warunki, by móc ją przyjąć. Ona jest cicha, spokojna, ale jednocześnie poprzez swoje działania ona jest siłą przerażającą. Gdy jesteśmy w harmonii z nią, świat jest błogością. Jeśli tej harmonii brak, nie ma bardziej niebezpiecznej siły w przyrodzie niż miłość. Dlatego ludzie z doświadczenia mówią: – Od miłości do nienawiści jeden krok. Tak jak silna jest miłość w swym biegunie pozytywnym, tak silna jest również z swoim negatywnym aspekcie. Dlatego musimy postępować z nią bardzo ostrożnie. Gdy mamy ją w sobie zważajmy, by nie działać negatywnie, bo wtedy ona zadziała niszczycielsko – zjawią się choroby, cierpienia, nastąpi niszczenie całej społeczności. Wielu mówi, że Bóg jest miłością i jako miłość nie musi karać. Pan tak jak jest błogi, tak samo jest wymagający. Jak zobaczy nas niezadowolonych mówi: – Postawcie mu jeden kilogram na plecy.

My pytamy: – Dlaczego mi dali ten ciężar? – lecz On, nie odpowiadając, mówi: – Postawcie mu jeszcze jeden kilogram.

– Ale nie mogę nieść!

– Postawcie mu jeszcze jeden kilogram.

Kiedy nas przygniecie w ten sposób, nie możemy się poruszyć. Wtedy zaczynamy mówić: – Panie! Wybacz mi!

– Zdejmijcie mu jeden kilogram– odpowiada Bóg.

Powtarzamy prośbę.

– Zdejmijcie mu jeszcze jeden kilogram.

Im więcej się modlimy, tym więcej kilogramów zdejmują z naszych pleców, a kiedy nasze barki zostają całkowicie odciążone, Bóg nas pyta: – Czy nauczyłeś się, swojej lekcji?.

– Dobrze się nauczyłem.

– Jeżeli chcesz, abym cię więcej nie doświadczał, musisz być dobrotliwy i cierpliwy dla otaczającego świata, dla wszystkich, którzy są wokół ciebie, tak samo jak oni muszą być dla ciebie dobrotliwi i cierpliwi. Ci mali twoi bracia mogą grzeszyć, lecz ty musisz posiadać cierpliwość, tak jak Jam jest cierpliwy. W dniu, w którym złamiesz prawo, znowu zacznę cię doświadczać".

– Nie mogę nieść.

– Będziesz niósł.

Przedstawiłem wam, jak możemy poradzić sobie z ciężarem.

Każdy z serca powie Panu: – Jestem wdzięczny z całej duszy i z całego serca za wszystko, co mi dałeś.

Bóg dał człowiekowi tysiące dóbr, lecz on nie wie jak skorzystać z tych wspaniałości – po wodzie brodzi, gdy pragnący idzie.

Wielu handlarzy jest niezadowolonych - dlaczego? Bo zarobili 10 tysięcy lewów i to im nie wystarcza. Jak dasz im 20 tysięcy, znów im nie wystarcza. Dasz im 50 tysięcy, 100 tysięcy, znów są niezadowoleni. Czy wiecie, do czego jest podobna teraźniejsza ludzkość? Przypomina historię o rybaku, który znalazł pewnego razu cudowne oko. Zapytali go: – Ile chcesz za to oko? –Tyle złota, ile ono waży. Zważyli je. Dali 10 gram, lecz oko było niezadowolone. Dali 20 - znów niezadowolone. postawili 100 gram, potem kilogram, 100 kilogramów, tonę, 10 ton .., lecz żadna ilość szczerego złota nie zadowoliła cudownego oka. - Co teraz robimy, nie możemy zapłacić?

- Poprosili wreszcie o radę pewnego mądrego starca. – Co mamy robić? – pytali. –To bardzo prosta sprawa – odrzekł im mędrzec – Weźcie trochę ziemi i posypcie oko.

Zrobili tak i szala z okiem natychmiast uniosła się do góry. Bóg podobnie, gdy widzi nas niezadowolonych, powie: – Posypcie mu ziemią w oczy i wnet staniemy się zadowoleni. Tak jak my lubimy solić i pieprzyć swoje potrawy, tak samo Pan, gdy nie jesteśmy zadowoleni, doda nam trochę soli lub pieprzu, by uczynić nas zadowolonymi.

Życie nie polega na tym, by mieć czegoś za dużo, ale by to, co mamy, obracać na korzyść i za to, co mamy, być wdzięcznymi Bogu. Wtedy Bóg obdarzy nas jeszcze bardziej.

Ten rozdział apostoła Pawła powinniśmy praktycznie zastosować w swoim życiu i zacząć pracować, stać się użytecznym dla swoich braci, którzy są wokół nas.

My jesteśmy jak w szkole - uczymy się. Nie jesteśmy jak w rozsadniku. Kościół jest dużym rozsadnikiem. W nim można wszystko posiać. Szkoła zaś jest jak ogród, w którym należy posiać tylko te rzeczy, które przyniosą korzyść. W szkole należy nauczyć się jak wykorzystywać i pomnażać ładne i pożyteczne rzeczy. Nasz stosunek do szkoły przypomina relację między sercem, a umysłem – mamy za zadanie nie tylko pomnażać, ale także kultywować i przekazywać pierwotne prawa, zgodnie z którymi rozwija się życie.

Pytacie: Dlaczego Bóg nie dał mi większych możliwości, większej siły, więcej pieniędzy?

Ja widzę po temu wiele powodów. Ilekroć przysyłał na pole was, waszych dziadów i pradziadów do pracy, zamiast obrabiać, rozwijać swoje umysły i serca, wy zajmowaliście się zakazanym drzewem, robiąc coraz to nowe i nowe próby, które kosztowały was, wszystko, co mieliście. Za każdym razem, gdy przychodziliście grupą na to pole, zamiast pracować, wy uciekaliście i modliliście się do Niego, aby znowu dał wam coś już gotowego. Jesteście jak uczniowie, których ojciec i matka pragną wykształcić, lecz oni się nie uczą, tylko wagarują. Wielu z was uciekało z tej Boskiej szkoły. Mówicie: – Tej rzeczy nie da się zrobić porządnie, chodźmy zatem na skróty.

Wielokrotnie to powtarzaliście, teraz też może powiecie, lecz nie będzie to mądre. Ten, który chce nauczyć Boskiego prawa, co zapewni mu wyższy stopień w strefie świętych, skąd jasno patrzałby na życie i doznawał łaski Pana, musi zakończyć Boską szkołę na ziemi egzaminem dojrzałości. W tym zakończeniu tkwi dobro każdego. Dopóty jesteście nieprzygotowani, dopóty będziecie powozić końmi, orać, łamać kamienie, budować drogi, dopóki nie nauczycie się tego, czego uczą was konie, radło, kamienie i droga – przygotowania do Królestwa Chrystusowego. Nieposłuszne dzieci Pan pozostawi, by łamali kamienie, a posłusznym daje szlachetną wiedzę. Powiecie: – Ciężka jest ta nauka!. Tak, to prawda. Dla leniwych, zgadzam się, jest ciężka, lecz dla gorliwych, dla pracowitych i dla pokornych, ona kryje bogactwa. Czy wiecie, dlaczego robak jest w ziemi, żaba w wodzie, ptak w powietrzu a człowiek po środku? To są cztery wielkie położenia w życiu. Powiecie mi: – To są rzeczy abstrakcyjne.

Nie są abstrakcyjne. To są cztery wielkie prawdy, które wam pokazują wąską drogę - drogę Bożej myśli. Ona jest wąska, to prawda, ale za to są głębokie przyczyny, dla których tak się dzieje, a których nie mogę teraz szerzej objaśnić. Przyczyny te leżą poza granicą tego świata.

Pozwólcie jednak, że wrócę do słowa: ”miłość”, którego ludzie pozbawili jego istoty2 i wypaczyli. Zdeptali jego dobroć, piękno i zepsuli jego dźwięczną harmonię w takim stopniu, że pozostały teraz z niego tylko chrapliwe dźwięki, które drażnią nasze uszy.

Mówimy sobie: – Miłość – to są iluzje życia, puste marzenia młodych i zielonych dziewcząt oraz chłopców, którzy ścigają nieuchwytny cień życia.

Tak, cień, lecz za tym cieniem jest realność, z której wylewa się esencja życia, sok stale zaspokajający pragnienie duszy niczym znużony podróżnik przy zimnym czystym górskim źródle. Jakie nieocenione bogactwo, jaka wiedza jest ukryta w tym jednym słowie! I jeśli ludzie wiedzieliby, jak wymawiać je prawidłowo, tak jak ono początkowo zostało wymówione przez Boże usta, wszystko wokół nich byłoby uśmiechnięte i z rozrzewnieniem słuchałoby tego niebiańskiego odzewu. Oni posiadaliby czarodziejskie berło starożytnych mędrców, przed którego siłą w czynieniu dobra każdy pochylał się.

Wielu powie: – Jakim szczęściem jest posiadać to berło!.

To prawda, to największego szczęście, które człowiek może osiągnąć na ziemi. I może to osiągnąć, wystarczy, by chciał, by dążył niestrudzenie do tego celu.

Teraz tylko to powiem: jeżeli najpierw nauczycie się cierpliwości w życiu, zawsze i wszystko znosić będziecie z pokorą i radością, znajdziecie prawdę. Przez waszą niecierpliwość i złe myśli tworzycie złą atmosferę w waszym domu. Tak jak żona niezadowolona, ponieważ mąż wziął 150 lewów tego chce, tamtego chce - pragnienia, pragnienia, pragnienia, A kto będzie za was pracował, kto inny je wam dostarczy, jeśli nie wy sami? Na przykład,

jeśli wszyscy zechcą mieć pełne stodoły, nie pracując, skąd je wezmą? Dobra zdobywa się w trudzie. Dlatego musimy być zadowoleni z tego, co nam Bóg w Swojej wielkiej Mądrości postanowił dać.

Nie radzę wam kiedykolwiek słuchać ludzkich rad. Możecie wyciągnąć z nich pewną nauczkę, lecz każdy musi słuchać rady, którą Bóg włożył do waszego sumienia. Zobaczcie, co mówią ludzie i jeśli jest to w zgodności z tamtym, co Bóg wewnętrznie wam mówi w waszym sumieniu, posłuchajcie ich. Jeżeli nie jest, nigdy nie słuchajcie cudzych rad. Jeżeli chcecie być wolni od błędów, obowiązkowo musicie słuchać Pana. Każdy, kto nie słucha Pana, jest nie – mądrym człowiekiem, lecz niewolnikiem swoich zewnętrznych pożądań, ludzi, wszystkiego.

Wy szukacie Boga - gdzie? On jest u was, w waszym umyśle, w waszym sercu, On przejawia się w tych dwóch darach. Słuchajcie dobrze swojego umysłu i swojego serca - przez nie Pan do was przemawia. Choć niektórzy będą wam opowiadać, że umysł i serce są zepsute, to nieprawda. Gdyby nasz umysł i serce byłyby zepsute, przez co poznalibyśmy Pana? Wielu rzeczy w nas dosięgło zepsucie, lecz nie wszystkich.

Ja was pytam: – Jeśli nie wierzycie własnemu umysłowi i własnemu sercu, komu będziecie wierzyć? Jeżeli wasze umysły i wasze serca są zepsute jak moje, dlaczego mam w was wierzyć? W kogo mamy wierzyć? W Pana, który żyje w nas. A gdy wierzymy w siebie, będziemy wierzyć też w swojego brata. Kto nie wierzy w Pana, który w nim żyje, nie może wierzyć innym ludziom.

Ten, który nie jest dobrotliwy dla bliźniego, nie jest Bogu miłym. Dlatego Pan mówi, abyśmy kochali swoich bliźnich. Lecz wasz bliźni jest zraniony, ukrzyżowany, przybity do krzyża. Wasz Pan nie jest w Niebie. Wy przybiliście Go. O tym czytacie w Ewangelii. Wasze zbawienie dokona się nie inaczej, lecz przez to przybicie – cierpliwość i dobrotliwość. Wtedy przyjdzie czas waszego uwolnienia. Powiecie: – To jest męcząca rzecz.

Nie jest męcząca. Nie bójcie się. Przybicie do krzyża jest przyjemną rzeczą. Pan od tysięcy lat cierpi ukrzyżowanie.

– A czy będziemy musieli cierpieć?.

Nie ucierpicie. Ludzi, którzy boją się cierpienia, nie chcemy w naszej szkole. Powinniście dziękować Bogu za te cierpienia. One są przez niego zesłane. Na cierpienia, które się wam teraz daje, wy zasługujecie, jesteście ich godni. Jeżeli Chrystus nie niósłby korony z ciernia, jeżeli nie byłby przybity, jak mógłby przejawić swą miłość? Czy kochalibyście go dzisiaj, jeśli schlebiałby swoim zachciankom i żyłby jak król? Wy go kochacie, ponieważ został przybity do krzyża dla naszego zbawienia.

Dlatego od tej chwili bądźcie bohaterami. Nie bójcie się cierpień, lecz mówcie do świata, że jesteście mężczyznami, i że nie jeden krzyż, a dziesięć gotowi jesteście nieść. Pewien człowiek narzekał, że krzyż, który niesie, jest zbyt ciężki.

Pan powiedział: – Zabierzcie mu go – i wprowadził go do pewnej dużej sali, gdzie rzekł mu: – W tej sali są duże i małe, złote i srebrne, żelazne i kamienne krzyże, wybierz sobie jeden.

Człowiek ten chodził, chodził i znalazł wreszcie pewien mały krzyżyk i rzekł: – Tego chcę.

– Ależ to jest krzyż, który niosłeś do tej pory, ten, który ja ci dałem.

Często sami wyolbrzymiamy nasze cierpienia. A one są drogą zbliżającą nas do Boga. I dlatego, gdy ktoś cierpi, powiedzmy sobie: – On jest grzesznikiem, który się zbawia.

Ja uważam go za szczęśliwego i mówię mu: – Bracie, jesteś bliżej Nieba. Chciałbym być na twoim miejscu.

Gdy ktoś powie: – Ja jeszcze nie widziałem cierpienia – ja mówię mu: –Jesteś wciąż zielony. Przyjemne jest być zielonym, lecz gdy zaczyna się dojrzewać, dochodzą cierpienia. Teraz, weźcie tę myśl do siebie. Przedstawiam wam punkt widzenia Pana, po to, byście, gdy wam przyjdzie cierpieć, cieszyli się i dziękowali Panu, że was kocha i wam to zsyła. Cierpienia są objawem Miłości Bożej. Wszyscy podźwignijmy ten krzyż. Po to na cały bułgarski naród, jak duszę, Pan zesłał cierpienia, aby przyswoił sobie dwie wielkie cechy – cierpliwość i dobrotliwość.

– Ależ –mówicie – Grecy i Serbowie są tacy i tacy.

Na to nie zważajcie. Nauczcie się lekcji o waszym zbawieniu, a jacy są oni, zostawcie im. Oni nic nie zyskali, dla nich też przyjdzie czas, aby nauczyć się lekcji, którą wam dano wcześniej. Dlatego właśnie winniście dziękować, a nie narzekać.

– Ukrzyżowali nas.

– Nic się nie zdarzyło – jesteście bliżej mnie – mówi Pan – Pozostali nie są. Oni teraz są daleko, ale także zbliżają się do tego miejsca.

Gdy was ukrzyżują, wtedy wejdziecie do Królestwa Bożego. Dlatego radujmy się, że mamy coś więcej na tym świecie. Wszyscy naśladujmy Chrystusa i godnie nieśmy to imię na ziemi - chrześcijanie. Co powiedzą pozostali, odłóżmy na bok. Bądźmy cierpliwi i dobrotliwi i spełniajmy swój obowiązek wobec Boga tak, jak to rozumiemy

w naszych czystych myślach i pragnieniach. A po tej wielkiej drodze, abyśmy się nigdy nie błąkali, lecz walczyli śmiało, zdecydowanie i wspierali każdego, który walczy razem z nami. Oto jest siła, dzięki której pokonamy teraźniejsze trudności.

Wykład Nauczyciela Beinsy Duno z cyklu „Siła i Życie" wygłoszony dnia 6 czerwca 1914 roku, Sofia

---

[1] W oryginale dosłownie 'sól (tzn. słowo) swój smak utraci', nawiązuje do Mat 5:13, Mar 9:50, Łuk 14:34

[2] Nie było wtedy młynków elektrycznych do przygotowania pokarmu dla dzieci.

[3] W oryginale mowa o żytnim ziarnie, jednak Beinsa Duno wielokrotnie nawiązuje do Pisma Świętego, gdzie w polskim przekładzie mowa o ziarnie pszenicznym.

Podziękowania dla Atmana i Alicji Kiejko za pomoc w pracy nad polską wersją

Faryzeusz i celnik [1]

"Dwóch ludzi przyszło do świątyni, żeby się modlić, jeden faryzeusz a drugi celnik".

Ewangelia Łukasza: 18; 10.

Zapewne zapytacie, co w tym dziwnego, że dwóch ludzi weszło – jeden faryzeusz, drugi celnik – do świątyni. Rzeczywiście nie ma w tym nic dziwnego, dla tych, którzy rozumieją sprawy, lecz dla tych, którzy ich nie rozumieją, wszystko wydaje się dziwne. Dla tych, którzy rozumieją, wszystko ma sens, zaś dla tamtych, co nie rozumieją, wszystko jest bezsensowne.

Wezmę te dwie osoby – faryzeusza i celnika – za przedmiot mojego dzisiejszego wykładu. Te dwie osoby są wybitnymi przedstawicielami bardzo starej kultury. Zestawmy równolegle ich wyróżniające cechy, aby rzucić światło na ich byt i duchowy charakter.

Wyraz: „faryzeusz" pochodzi od żydowskiego wyrazu: „parasz", który oznacza rozdzielać. Istnieje też arabski wyraz: „farsy", który pochodzi z tego samego korzenia i oznacza coś perfekcyjnego w swojej formie. Znać pewien język „farsy", oznacza, że znasz go bardzo dobrze. Chrystus, przedstawia w tym rozdziale dwa wyróżniające się charaktery. Utalentowany malarz, zaznajomiony z naukami o człowieku, mógłby narysować je, z ich wszystkimi wyróżniającymi cechami. Ten wnikliwy obraz zasługuje na to, by znajdować się w każdym domu jako wzór.

Jakie są oczywiste cechy faryzeusza, a jakie celnika? Nie wystarczy powiedzieć po prostu: „on jest faryzeuszem" albo „on jest celnikiem", lecz powinniśmy znać zewnętrzne cechy ich twarzy, rąk, budowy ciała, kształtu ich głowy. Potem powinniśmy dostać się do szczegółów ich duchowej zawartości. Tylko w ten sposób będziemy w stanie wyjaśnić pozostawioną dla nas w tekście ideę i skorzystać z niej. Chrystus był wielkim malarzem, podał dwie wyróżniające cechy tych dwóch charakterów i według nich ja opiszę faryzeusza i celnika.

Ależ powiecie: „Jak będziecie w stanie opisać człowieka tylko na podstawie kilku słów, które o nim powiedziano?" – To jest nauka. Można tak opisać. Są naukowcy, którzy zajmowali się anatomią porównawczą, przebadali budowę zwierząt tak, że jeśli dacie im najmniejszy fragment jakiegoś z prehistorycznych zwierząt, będą w stanie opisać jego wzrost, złożyć wszystkie jego kości, dodać mięśnie i żyły i w ten sposób odtworzyć zaginiony gatunek. Jeżeli dacie wykwalifikowanemu botanikowi tylko jeden liść z jakiejś rośliny, jest on w stanie opisać wam całe drzewo. Mniej więcej na tej samej zasadzie postaram się opisać wam faryzeusza i celnika, pokazać wam, jacy oni są.

Powiecie: „Co jest wspólnego pomiędzy tymi dwoma, którzy żyli dwa tysiące lat temu?" – Na świecie żyją dwa typy ludzi – celnik i faryzeusz. Od nich pochodzi wiele innych, lecz pozostają one podstawowymi. Możecie należeć do jednego lub drugiego typu – nieważne czy jesteś księdzem czy nie, szlachcicem czy naukowcem, czy jesteś filozofem, mężczyzną czy kobietą, Te dwa charaktery przeplatają się i uwypuklają w życiu każdego. Pozostaną one na zawsze wyróżniającymi się typami w ludzkiej historii. Malarstwo Chrystusa polega właśnie na tym, że używając bardzo niewielu słów, potrafił On wyrazić i przedstawić je tak poglądowo.

Zewnętrznie, obraz faryzeusza wygląda solidnie. Jest to człowiek dobrze wyglądający, postawny, rosły, wysokiego wzrostu – 175-180 centymetrów, a więc powyżej przeciętnej. Ręce i palce – wydłużone. Kciuk – długi, symetryczny – oznaka wyrobionych poglądów, obecność woli i inteligencji. Palec wskazujący – na równi z serdecznym pokazuje, że jak tylko narodzi się w nim jakaś idea, on doprowadza ją do jej końcowego etapu. Układ trawienny sprawny, jest trzeźwy w jedzeniu i piciu, nie posiada słabości smakosza i opoja, smak ma wyrafinowany. Talię cienką. Wiek – przeskoczył cztery okresy i wchodzi do piątego, tzn. ma 45 lat. Ramiona trochę zaokrąglone, twarz lekko wydłużona i gruszkowata, rozbudowany układ nerwowy. Dolna szczęka ukształtowana jest prawidłowo, z wydłużoną i zaostrzoną brodą – oznaka człowieka z umysłem, energicznego i pojętnego. Usta – średniej wielkości, jego wargi nie są ani za grube, ani za cienkie. Koniuszki warg w kącikach są trochę podwyższone, z uśmiechem pogardy: „Ludzie, to tłum". Zewnętrznie jednak nigdy nie wyraża on swojej nienawiści. Oczy ma siwe z odcieniem popiołu, zaś brwi – łukowate, trochę pochylone, jak gałęzie starego drzewa – to człowiek, który żyje długo i posiada doświadczenie życiowe. Czoło jest ładne, wysokie, u nasady nosa wypukłe – oznaka człowieka silnej indywidualności, z obserwującym i praktycznym umysłem. Skronie – średnio rozwinięte. Uszy – normalne, blisko przylegające do głowy, co jest oznaką materialnego porządku. Włosy brody są trochę rzadsze i czerwonawe – oznaka pędu i upartości. Głowa – podłużna, ogólny obwód głowy to 56-60 centymetrów. Ma silnie rozwinięty i podwyższony szczyt głowy, który to obszar charakteryzuje człowieka o dużym samo-opanowaniu, samoposzanowaniu, dumnego, wymagającego oraz pełnego blasku. Uczucia religijne posiada, lecz jednostajnie rozwinięte. Przejawia miłosierdzie, lecz tylko wobec siebie i swoich bliskich. Twarz jego blada, biała, z nosem typu grecko-rzymskiego. To człowiek o guście estetycznym, lecz nie posiadający w sobie poezji i miłości do Przyrody, do tego, co wywyższone i idealne. Człowiek o silnej wierze, lecz tylko w swój umysł, o dużej nadziei, lecz tylko swoje siły. Jest wyznawcą religii, lecz w tej religii szanuje, uwielbia tylko siebie. Jeśli wejdziemy do jego świątyni, na pierwszym miejscu znajdziemy nie obraz Jezusa Chrystusa, lecz jego własny portret, a zamiast Świętej Matki Boskiej, Jana Chrzciciela i innych świętych – zgromadzone (wizerunki) jego dziadów i pradziadów, którym on kadzi tymianek i do których kieruje modlitwy: „Sławny, wielki jest nasz ród". To człowiek inteligentny, który zbiera wiedzę w życiu, dobrze zaznajomiony Kabałą żydowską oraz zasadami ówczesnej cywilizacji. Jeśli żyłby w naszych czasach, uchodziłby za wybitnego pisarza, filozofa, malarza, polityka i duchowego przywódcę.

Dlaczego Chrystus wyróżnił ten charakter? Co złego jest w jego modlitwie? U faryzeusza można zauważyć filozofię, która przeżyła już swoją epokę – to człowiek żyjący przeszłością, oraz przeoczający teraźniejszość i przyszłość, człowiek, który jak dziewczyna lub chłopak, zakochał się w swoim portrecie, dokądkolwiek pójdzie, tylko jego widzi. Zadziwiające jest, gdy człowiek zakocha się w swoim własnym obrazie!

Obserwowałem raz pewnego bułgarskiego pisarza: siedział na widocznym miejscu, miał koło siebie lustro. Zapalał papierosa, obracał się i spoglądał na siebie w lustrze, jakby sobie mówił: „Piękny jestem, robię wrażenie na ludziach". Znów zapala i pozuje przed lustrem. Jeśli pewnego dnia to lustro się zniszczy, zniszczy również jego szczęście.

Faryzeusz podobny jest do tego typu, jest zakochany w sobie. I zwracając się do Pana, widzicie, jak ciekawe są jego słowa: „Panie, dziękuje ci, że nie jestem jak inni ludzie, że jestem czymś więcej". Lecz jego filozofia właśnie tu jest błędna, bo Bóg stworzył wszystkich ludzi. „Nie jestem jak inni" – a czym ty jesteś? Aniołem nie jesteś. Z tej samej gliny ulepiony jesteś i w twoich żyłach płynie ta sama krew. Chce okłamać i siebie, i Pana. Oto pierwsze kłamstwo, jakim się on posługuje. A Pan mówi do niego: „Nie mówisz Prawdy".

Twierdzenie faryzeusza jest negatywne: on nie porównuje się z wyższymi od siebie – z aniołami, lecz z niższymi, z przestępcami, (szczyci się tym), że nie jest taki, jak oni. Przypuśćmy, że ja porównuję się z gadami i mówię: „Dziękuję Ci, Panie, że nie jestem jak te woły, osły, psy, jaszczurki i żmije". Co za porównanie mogę z nimi robić?

To jedna słaba cecha, spotykana u wszystkich ludzi.

Lata temu, istniała w Bułgarii pewna tendencja wśród gimnazjalistów i studentów. Studiując życia wielkich pisarzy, na przykład Shakespeare, przyswajali jego wady, dlatego że nie odnajdywali jego pozytywnych stron. „Zaraz, sprawdzę czy ja też je mam?"– mówili i jak znajdywali je w sobie dodawali: „Ja też jestem genialny jak Shakespeare!"

Studiują charakter Schillera i wyszukują jakąś jego ekscentryczną cechę, a gdy znajdą ją w sobie, mówią: „Ja też jestem jak Schiller". Kiedy przestudiują cały szereg takich, mówią: „Jesteśmy wielkimi ludźmi".

Tak, jesteście wielcy, lecz w negatywnym sensie. Wielcy, którzy posiadają minus jeden grosz. Ja wolę człowieka, który posiada zero groszy, dlatego że nie dostał, ale nie ma tez długów.

Faryzeusz robi porównanie, mówiąc: „Boże, dziękuję Ci, że nie jestem jak inni ludzie, zdziercy, oszuści" (Łuk 18:11). Pan mu odpowiada: „Jeżeli bym postawił cię na ich miejscu, jaki byłbyś?"

Kiedyś, pewien anioł, patrząc z Nieba na człowieka, jak grzeszy, zwrócił się do Pana i rzekł Mu: „Jak znosisz tak niskie istoty? Gdybym był na Twoim miejscu, oczyściłbym z nich Ziemię". Pan posłał anioła, aby wcielił się na Ziemi, i postawił go w takim samym położeniu, a anioł uczynił dwukrotnej więcej grzechów, niż człowiek, którego osądzał. Dlatego człowiek nie powinien osądzać ludzi i ich czynów ze swojej perspektywy, dlatego że na ich miejscu on też by je uczynił.

Przychodziło do mnie wielu, zaczynając w ten sposób: „Nie jesteśmy złymi ludźmi, jesteśmy wychowani, bo jesteśmy ze znanego rodu". Nie wątpię w wasze słowa, ja w swojej duszy głęboko wierzę temu, co mi mówicie. My wszyscy jesteśmy potomkami znanego rodu, też tak uważam. Lecz wasi i moi dziadowie oraz pradziadowie nie byli tak szlachetni, jak ja i wy sobie myślimy. Wielu z nich było wielkimi niegodziwcami, przestępcami, złoczyńcami i ostatnimi łobuzami. Świadectwo, które Pan napisał o nich, wy i ja niesiemy na sobie z góry. Rzeczy może i zewnętrznie wyglądają niegroźnie, lecz od wewnątrz nie posiadają żadnej zawartości. To, że nasi dziadowie i pradziadowie nie byli tak czyści, jak sobie wyobrażamy, jest widoczne również w złych cechach, które odziedziczyliśmy po nich, które przynajmniej dwa razy dziennie przejawiamy. Jeżeli twój dziadek i babcia, twój ojciec i twoja matka byli czyści i dobrzy jak anioły, to skąd te cechy i złe czyny w twoim życiu? Jeśli do jakiejś cieczy dodacie trochę goryczy lub trucizny, ujawni się i będzie zauważona. Będzie wiadomo, że do tego, co dobre, dodano coś złego.

Ludzi wyznających filozofię tego faryzeusza, możemy nazwać konserwatywnymi, z partii konserwatywnej, ludźmi, posiadającymi wysokie mniemanie o siebie. Nic złego w tym, że człowiek ma wysokie mniemanie o sobie, byle tylko było ono prawdziwe, byle nie posiadało jakiegoś dodatku goryczy. Największym konserwatystą i regulatorem w Przyrodzie jest azot, który zatrzymuje każde spalanie, powstrzymuje każde życie. Azot jest najstarszym, najbardziej zrównoważonym pierwiastkiem w Przyrodzie. Gdyby jednak Przyroda pozostała tylko z azotem, wszystko byłoby martwe. Mimo to świat organiczny i tak bardzo dużo jemu zawdzięcza.

Faryzeusz nie zwraca się do Boga, aby pomógł mu wygładzić nierówności jego charakteru – a skądże! On tylko dziękuje, że nie jest jak inni ludzie - bluźniercy, złodzieje, mordercy, obłudnicy. Właśnie jako uczony w Piśmie i filozof, powinien on rozważyć przyczyny, które powodują bluźnierstwa, złodziejstwo, morderstwa, obłudę. Gdy spotkamy ludzi, którzy stoją niżej od nas, zgodnie z Chrystusową nauką, nie powinniśmy ich osądzać w swojej duszy, lecz wyciągać wnioski, znaleźć przyczyny, które doprowadziły ich do tak niskiego stanu, i jeśli coś z nich posiadamy w sobie, wykorzenić to. Ponieważ ten, który położył wielkie prawa w Życiu, mówi: „Nie sądźcie, abyście nie byli sądzeni" (Mat7:1). W tych słowach ukryty jest głęboki sens i kto go znalazł, dotarł do wielkiego prawa o ludzkiej błogości. Współcześni zoologowie badają zwierzęta i dali światu bardzo cenne dzieła, lecz jeszcze nikt nie przestudiował głębokich przyczyn, które je powodują. Czemu na przykład niektóre zwierzęta mają rogi, a inne nie? Czemu niektóre pełzają, a inne chodzą na czterech łapach? Czemu jedne żywią się mięsem, a drugie pasą na trawie? Czemu pozbawione są ludzkiej inteligencji?

A są po temu głębokie i podstawowe przyczyny, i to nie takie przypadkowe, jakby ktoś mógł sobie pomyśleć. Gdy ludzie zrozumieją te głębokie przyczyny, zrozumieją tę filozofię, na której fundamentach zbudują przyszły ustrój społeczeństwa – „zaranie nowej cywilizacji".

Cała współczesna cywilizacja bazuje na koncepcjach faryzeusza, jest ona cywilizacją faryzeusza. Cywilizacja, w której ludzie różnią się kształtem, zewnętrznością, etykietą, zrodziła się w dalekiej przeszłości w Egipcie, Indiach, Babilonie, Chinach, Persji, Judei, Grecji i Rzymie. Jest ona dziś w Europie, ubrana w piękną chrześcijańską pelerynę. Nie mówię, że w jej podstawą jest coś złego, mówię tylko, że kształt zawsze powinien posiadać pewną zawartość. Bez tego, kształt pozostaje zwyczajną skorupą, w której mogą żyć tylko pasożyty.

Mówią o kimś: „Ma zadziwiające oczy". I co z tego? – „Są piękne". Na czym polega ich piękno? – „Są błyszczące, przyjemne". A na czym polega ta przyjemność?

U kogoś innego nos jest ładny, kształtny. W czym zawiera się ta piękność? Usta ma ładne, prawidłowe. W jakim sensie?

Jest u ludzi pojmowanie różnych rzeczy, którego nie potrafimy wyrazić. Mianowicie, w oczach czarnych, niebieskich, niebieskoszarych, zielonkawych lub kasztanowych, są ukryte pewne siły. Gdy spojrzy człowiek z czarnymi oczyma, sprowokuje pewne myśli. Gdy spojrzy z brązowymi oczami – pewien nastrój itd. Ludzie z niebieskimi oczyma są chłodni. Są one jak niebo – czyste, lecz chłodne, zimne. Tacy ludzie nie są dla Ziemi. Istnieje w nich wiara, lecz urodzili się oni za wcześnie. Możliwe, że tacy będą ludzie, którzy dopiero zaczną nadchodzić. Mówię o tych niebieskich oczach, które wyrażają Niebo. Legenda mówi, że Chrystus miał takie oczy.

Mówią o kimś: „Usta ma piękne jak róża". Czym są usta? – Wyrażają one ludzkie serce – to czy człowiek posiada miękkie lub twarde serce Pokazują, na ile człowiek jest dynamiczny, energiczny i szczery. U tego, kto posiada dobry apetyt, zauważycie, że jego wargi są trochę za grube. To prawo fizjologiczne. Więcej krwi do nich

dochodzi, dlatego też są grubsze i czerwone. Gdy dotkną jedzenia, mówią: „To dobre" i na twarzy zabłyśnie delikatny, ledwie dostrzegalny uśmiech. Głosi on, że w duszy jest dobre samopoczucie.

Weźmy człowieka o pięknym nosie – wyraża on człowieczą inteligencję i umysł. To, czy nos jest prosty, czy zakrzywiony, rzymski czy grecki – ma głęboki sens. Zewnętrzny kształt twarzy nie jest bez znaczenia – wyraża on zewnętrzne życie człowieka. Jeżeli przyjrzymy się pewnej twarzy i zauważymy, że brak w niej symetrii, że jedna brew nie jest jak druga, pierwsza jest bardziej rozwinięta, druga – bardziej wystająca, oznacza to, że istnieje w tym człowieku coś niezrównoważonego.

Stawiając prostą linię, przekonacie się, czy wasz nos jest na swoim miejscu. Nos to barometr, miernik ciepła, który pokazuje, w jakim stanie jest wasz umysł. Gdy kolejarze kierują lokomotywą, mają przyrząd wskazujący ciśnienie atmosferyczne w kotle i zgodnie ze wskazówką, dodają więcej lub mniej węgla dla zwiększenia pary albo, gdy jest ona zbędna, wypuszczają ją. Czy zastanawialiście się kiedyś nad podjęciem wysiłku jak owi kolejarze i sprawdzeniem, w jakim stanie jest wasza para – wasze serce? Pan dał wam po to nos. Stańcie przed lustrem, zapytajcie wasz umysł, a opowie wam on o stanie waszego serca.

Gdy oczy obejrzą siebie, dowiecie się, jaki jest stan waszej duszy. Jedyna rzecz, która nigdy nie kłamie i nie uprawia perfidii, to oczy. Dlatego, gdy człowiek czasami chce skłamać, przymruża oczy lub kładzie rękę przed oczy. Dziecko uświadamia sobie, że gdy matka spojrzy na niego, zrozumie, że kłamie, dlatego zakrywa sobie ręką oczy.

Gdy Faryzeusz modlił się, Chrystus patrzył na niego i mówił: „Twoja dusza jest zmącona, twoi przodkowie nie wiedli tak czystego życia, jak to sobie wyobrażasz. Uważasz, że nie jesteś jak inni ludzie, lecz w swojej przeszłości byłeś taki, jak oni, a teraz też nie jesteś za daleko od ich poziomu". Niezależnie jak będziemy rozumieli ten fakt, czy według nauki hinduskich filozofów o reinkarnacji czy według nauki egipskich mędrców o transmigracji czy nauki kabalistów i okultystów o emanacji (wyciekaniu) i doskonaleniu ducha, czy współczesnej nauki o dziedziczności – obojętnie. Te nauki i teoria są tylko pomocą dla nas w zrozumieniu lepiej niektórych rzeczy, zjawisk ludzkiego życia. Jednak, podstawowa zasada leżąca u podstaw wszystkich tych spraw pozostaje zawsze ta sama, niezależnie od sposobu, na który ją sobie wyjaśniamy i interpretujemy jej przejawy. Wielkie prawo przyczyn i skutków, uczynków i ich następstw nigdy nie kłamie, ono zawsze mówi Absolutną Prawdę. Jeżeli jesteś dobry, w księdze Życia jest napisane, że jesteś dobry. Jeżeli jesteś zły, jest napisane, że jesteś zły. Jeżeli mówisz Prawdę, w księdze Życia stoi, iż mówiłeś Prawdę, jeżeli kłamałeś – że kłamałeś. Jeżeli pomagasz swoim bliźnim, poświęcasz się dla narodu, pracujesz dla dobra ludzkości, służysz Bogu z Miłości, to jest to zapisane w księdze Życia. Jeżeli gwałcisz swoich bliźnich, zdradzasz swój naród, utrudniasz rozwój ludzkości, zdradzasz Boga, to właśnie to jest w owej księdze. Pisze Ono bezlitośnie swoje kroniki o ludzkich uczynkach: na czole, na nosie, na ustach, twarzy, głowie, rękach, palców i na wszystkich innych części ludzkiego ciała – każda kość jest świadectwem za lub przeciw nam.

Tę historię ludzkiego życia czytujemy każdego dnia. Na jej stronach odnotowane jest życie wszystkich naszych przodków: o niektórych z nich napisane jest, że byli strasznymi przestępcami, złodziejami i rozbojami. Przewracając strony i śledząc linię, po której przyszli Abraham, Izaak, Jakub, Dawid, Salomon i wielu innych, widać ich czynów dobrze odzwierciedlone. O Abrahamie przeczytamy, iż był on człowiekiem sprawiedliwym, bardzo mądrym z dużym sercem, wielkiej wiary, wywyższony duchem, zaznajomiony z głęboką mądrością Boskiego porządku wielkiej przyszłości ludzkości. O Jakubie zaś, iż był pierwotnie człowiekiem dwulicowym, chytrym, egoistą, który za pomocą kłamstwa i oszustwa zdołał zabrać swemu bratu pierworództwo, i dopiero gdy miał trzydzieści trzy lata następuje w nim zmiana, przewrót, po którym służył swemu wujowi Labanowi czternaście lat w zamian za jego dwie córki. Wtedy właśnie dokonała się w nim zmiana na dobre. O Dawidzie wiemy, że był człowiekiem śmiałym, zdecydowanym, posiadał z natury znakomity i poetycki umysł, lecz także szczególną słabość do pięknych kobiet. Posługując się oszustwem, zabrał żonę Uriemu, od tego dnia zaczynają się jego próby. I śmiały prorok Natan nie zawahał się orzec prosto w jego twarz i pokazać złe następstwa, które to prawo napisze o nim w swojej księdze dla przyszłego potomstwa. O Salomonie jest napisane, że posiadał doskonały filozoficzny umysł, dobre lecz zepsute serce, z ponadwymiarowo silnymi uczuciami i pragnieniami, ogromny blask i słabą wolę, iż był z niego przedni epikurejczyk w jedzeniu, piciu, i przyjemnościach z kobietami.

Chrystus wie o tym. Wie również jak żył jego ród i gdy ludzie mówią do niego „Nauczycielu dobry" (Mat 19:16), oponuje: „Dlaczego nazywasz mnie dobry? Jeden tylko jest Dobry [Bóg]" (Mat 19:17). Chce powiedzieć: „Ród, w którym się urodziłem, nie jest taki szlachetny, jak sobie wyobrażacie. Ponieważ Bóg posiada inną miarę, której wy nie używacie. Wymaga On absolutnej Czystości pod każdym względem. Wielu z tego rodu nie żyło tak, jak by tego pragnął prawdziwy Bóg, którego wolę Ja wykonuję". Dlatego też zwraca się do faryzeusza i mówi: „Okłamujesz siebie i ludzi i Boga. Wielu z twoich przodków dokonywało przestępstw i dlatego nie masz prawa twierdzić: „Nie jestem jak inni". I ponieważ nie ma pokory w twojej duszy, twoja modlitwa nie może być

wysłuchana i ty nie możesz być usprawiedliwiony. Wy faryzeusze, wypaczyliście Boskie Prawo, pokrywając je fałszem niczym peleryną. Przestańcie przedstawiać siebie jako takich, jakimi nie jesteście, ponieważ Bóg nie jest człowiekiem, którego można zwieść waszym wyglądem zewnętrznym. Patrzy On na wasze serce i według nich was ocenia.

Teraz, rozważę drugi typ – celnika. Mamy tu człowieka średniego wzrostu, grubego. Jego nogi są za krótkie, ręce – grube, palce – również za grube i ostro zakończone, twarz – podłużna. Układ jego żołądka – rozwinięty bardzo dobrze, lubi sobie więcej zjeść i popić. „Czeka mnie długa droga do pokonania, powinienem mieć jedzenie" – to jego filozofia i dlatego staje się poborcą (podatków). Stąd wyżebra, stamtąd weźmie i ukradnie – napełni swoją torbę. „Czynisz tak jak ja. Bardzo przepraszam, może potraktujesz to jako kradzież, lecz tego potrzebuję. Jak nie chcesz mi tego dać, siłą sobie wezmę lub ukradnę". Powiedziałem: celnik ma twarz podłużną, brwi – grube, brodę – szeroką. Cokolwiek rozpocznie, zakończy sukcesem. Jest w wieku 40-45 lat. Jego broda to czarne rozczochrane włosy, podobnie wąsy – oznaka gorącego temperamentu. Nos posiada rozwinięty, za krótki, gruby, szeroki w swoich skrzydłach – oznaka dobrego układu oddechowego. To człowiek uczuć, impulsywny jak dziecko, zawsze może wyrazić swoją radość. Gdy wypije pół litra wina, może skakać i cieszyć się. Gdy wytrzeźwieje, zaczyna płakać, bo jego żona jest chora. Skronie – silnie rozwinięte. Uszy – za duże, prawie jak u Tołstoja, jak u człowieka, który kradnie, bierze, ale też daje: „Ojciec i matka kradli. Niech ja dam, dobroczynnie, a może Pan wybaczy nasze grzechy". Oczy ma brązowe lub koloru wina – oznaka naturalnej łagodności i dobroduszności, które tylko czekają na swój czas, aby się ujawnić. Głowa – prawidłowo rozwinięta, jak głowa Sokratesa. Posiada doskonale rozwinięte domowe i społeczne uczucia, silne uczucia religijne, uczucie miłosierdzia, prawidłowe pojmowanie Życia, doskonały umysł, pozbawiony sofistyczności, silnie rozwinięte sumienie, które wskazuje mu jego błędy i on nie boi się ich wyspowiadać zarówno przed Bogiem jak i przed ludźmi oraz przed sobą. Nie ma wydumanego poglądu na temat swojej szlachetności. Jest wyznawcą religii, której centrum to obraz Dobrego Boga, a nie siebie samego. Zawsze wierzy, że ten Dobry Pan wyprowadzi go na dobrą drogę (światło). Ma więcej wiary w Niego aniżeli w siebie. Jego filozofia jest prawidłowa: nie porównuje się z niższymi od niego – złodziejami i łobuzami, a mówi: „Panie, gdy patrzę na Ciebie, anioły, świętych, (pytam siebie) kimże ja jestem? Powinienem się podnieść, powinienem być taki jak Ty. Jestem grzesznikiem. Moi dziadowie, pradziadowie, podobnie jak ja nie staliśmy się ludźmi. Jem, piję, jestem jak świnia. Wybacz mi, że nie potrafię korzystać z dóbr, które mi dałeś".

I co powiedział Chrystus? – Ten człowiek, który świadomy jest swoich błędów, posiada wyższy ideał. Pewnego dnia wyprzedzi on faryzeusza. Jak może do tego dojść? – Bogaci ludzie polegają na swojej rencie lub dochodach, niczego nie wypracowują, komentują tylko politykę i życie społeczne. Inni, którzy wstają rano, pracują po dziesięć godzin dziennie, w życiu przeżywają niepowodzenie za niepowodzeniem, ale są wytrwali i po latach osiągają wiedzę i stają się wybitnymi ludźmi.

Teraz, przepraszam, ale pośród was są ludzie obu typów. Ponieważ jednak Chrystus ukazuje dwa przeciwległe bieguny, mówię wam: weźcie to, co dobre, od jednego i od drugiego i stwórzcie szlachetny faryzeuszowsko-celnikowy charakter, jednocześnie. Stwórzcie trzeci typ chrześcijanina, Nowego człowieka. Taka jest moja myśl.

Mówicie: „Czy jestem aż takim grzesznikiem w swoim życiu, jak ja mogę być faryzeuszem? Obrażasz mnie". – Powiem wam pewną prawdę. Gdy nadejdzie nieszczęście w życiu, mówicie: „Czemu, Panie, jest to nieszczęście? Są inni, którzy są większymi grzesznikami niż ja." Czy wtedy nie jesteście na miejscu faryzeusza - człowieka, spierającego się z Panem? Pan wam powie: „Jesteś bardzo sprawiedliwy, ale czy wiesz jakich nikczemności dopuszczali się twoi dziadowie, których kiedyś byłeś wspólnikiem? Masz tu polisę, podpisaną tyle lat temu, powinieneś ją spłacić". – „Ale ja nie pamiętam". – „Co z tego, w Mojej księdze jest to odnotowane. Ona nie kłamie".

Przyjdzie na was nieszczęście. Podziękujcie – „Jest ono małe". Wtedy jesteście na miejscu celnika i Chrystus wam powie: „Pójdziecie do domu Ojca".

Oskarżacie czasami faryzeuszów: „Są nieszczerymi ludźmi". Ale czy wiecie, że wy, którzy oskarżacie ich, jesteście współczesnymi faryzeuszami? Wyciągnijcie naukę dla siebie z charakteru tego faryzeusza – by nie posiadać jego złych cech albo, jeśli je posiadacie, wykorzenić je. Nie idźcie drogą negatywnego życia. To, co posiadali, wasz dziadek, babcia, ojciec, matka, nic wam nie pomoże.

Czy znacie bajkę o gąskach, które ktoś prowadził w kierunku miasta. Gąski powiedziały podróżnemu:

- Jaki podły jest ten pan! Prowadzi nas jak stado, nie wie, że nasi pradziadowie wyzwolili kiedyś Rzym.
- A wy czego dokonaliście? – zapytał podróżny.
- Niczego.

- Zasługujecie zatem na to, by gotować się w garnku.

Wasz dziadek, wasz ojciec, może byli kiedyś kimś, wielkimi, szlachetnymi ludźmi, lecz kim wy jesteście? Jeśli nie masz szlachetnego charakteru, zdobądź go. Twój dziadek czy ojciec może i zostawił ci pewien kapitał, lecz ty możesz go stracić.

Patrząc pod kątem religijnym, są religijni faryzeusze: "Ja jestem prawosławny, ja jestem ewangelistą, ja jestem katolikiem, a ja jestem wolnomyślicielem". – Cieszę się, że jesteś prawosławny, że jesteś ewangelistą, katolikiem, wolnomyślicielem, lecz czy posiadasz szlachetne cechy Jezusa? – „Nie mam ich". – Zatem nie jesteś ani prawosławnym, ani ewangelistą, nikim nie jesteś. Zdobądź je, abyś był takim. – „Ja jestem wolnomyślicielem". – A czy posiadasz szlachetne cechy uczciwych wolnomyślicieli? Pod słowem wolnomyśliciel, rozumiem człowieka, który jest przyjacielem Prawdy. Jeśli takim nie jesteś, to jesteś wybitnym kłamcą.

Często ludzie mówią: „Jesteś doskonałym człowiekiem". Ludzie współcześni zbierają się w grupie 3-4 osobowej i zaczynają się przechwalać szlachetnością i wyróżnieniami: „Czytaliśmy twoje opracowanie i jesteśmy zachwyceni". A gdy sobie ten odejdzie, zaczynają: „Jest on pierwszym głupcem." Odejdzie drugi, zaczynają to samo za jego plecami. Odejdzie trzeci, od razu zostaje obmawiany. Gdy pozostanie jeden, on, oczywiście nie powie nic złego o sobie. Nie łudźcie się tym, co mówią ludzie o was, bo mogą za waszymi plecami opowiadać bardzo nieprzyjemne rzeczy. Nikt nie mówi prawdy. Wasi wrogowie powiedzą wam: „Łobuzem jesteś, kłamcą, łajdakiem". Raczej oni powiedzą ci prawdę, aniżeli ten, który cię chwali: „Jesteś szlachetny". Może jesteś dobry, lecz nie na tyle, żebyś uważał, że jesteś doskonały. Czasami idziesz wyprostowany, rozmachujesz rękoma i laską, jakbyś rozwiązał wielkie zadanie Archimedesa. Uważasz, że nie ma takiego drugiego człowieka jak ty. Jak jesteś celnikiem mówisz sobie: „Będę rządził światem". Chrystus mówi: „Słuchaj, wiele lat temu twoi dziadowie i pradziadowie rządzili i Ja pamiętam, że w mojej księdze napisane jest, iż popełniali oni przestępstwa. Możliwe, że też wejdziesz na tę drogę, nie łudź się".

Dlatego, w jakimkolwiek stanie znajdziemy się, powinniśmy posiadać jako ideał tylko Pana Boga. W tym świecie napotkamy wiele gorzkich spraw. Możemy spotkać przyjaciela, który nas bardzo kocha i który powie nam różne rzeczy, które są prawdziwe. Nie mówię, że należy podejrzewać, że wszyscy kłamią, nie. Jeżeli sto osób was pochwali, spośród nich tylko trzech powie wam prawdę. Pozostali powiedzą wam prawdę albo w sposób grubiański albo w nadskakujący – dwie skrajności. Prawda nie jest tam, jest ona pośrodku drogi: gdy weźmiecie dobre cechy faryzeusza – jego doskonały umysł, pojmowanie i porządek, a od celnika – jego miłosierdzie, głęboką religijność, wewnętrzną świadomość rozpoznawania swoich błędów i dążenie do poprawiania swojego życia.

W rodzinach również są celnicy i faryzeusze: mąż – faryzeusz, żona – celnik. Maż – wyższego pochodzenia, bogaty, zbudowany, piękny, „szlachetny człowiek", jak go nazywają, a żona – z prostej rodziny, jej ojciec i dziadek – prości, analfabeci. Gdy (mąż) spojrzy na nią, mówi: „Czy wiesz z jakiego stanu cię wyciągnąłem?" i ona schyli głowę. Co począć, schyli głowę i ugotuje. Płacze przez wyrzuty faryzeusza, jego niezadowolenie, że nie ugotowała dobrze: „Takiej prostej i niewychowanej kobiety ja nie chcę. Takiego celnika nie chcę w moim domu".

W innym miejscu żona jest faryzeuszem, a mąż - celnikiem. Pochodzi ona z bogatej rodziny, jej ojciec awansował jej męża, który wcześniej był praktykantem u niego: „Czy wiesz jakie to dobrodziejstwo, że ciebie wzięłam? Nie wiesz, jak się ubierać, jak zawiązać krawat, nie wiesz jak się wysmarkać!". Strasznie małostkowi są faryzeusze, gdy zaczną tak wymieniać.

Teraz obaj – tak jeden jak i drugi – potrzebują naprawy swojego życia. Chrystus mówiąc, że celnik jest bardziej usprawiedliwiony niż faryzeusza, ma na myśli, że celnik nie jest całkiem usprawiedliwiony, lecz jego pojmowanie życia, Boskiego porządku jest lepsze niż pojmowanie faryzeusza. Chcę powiedzieć, że pewnego dnia ten celnik będzie znajdował się wyżej od faryzeusza. Jeżeli sami nie chcecie się upokorzyć, Pan was upokorzy, ponieważ On dumnych upokarza, a pokornych wywyższa. Duma i pokora są synonimami tych dwóch osób – faryzeusza i celnika.

Nie wiecie, co może wam przydarzyć się w przyszłości. Wszystkie wasz szlachetne cechy oraz wszyscy wasi dziadowie i pradziadowie nie mogą wam pomóc. Kilka lat temu w Anglii, chyba był to Londyn, jeden z bogatszych i słynnych Anglików wszedł do swojego podziemnego skarbca obejrzeć swoje słynne bogactwa i przypadkowo zamknął drzwi za sobą, pozostawiając klucze na zewnątrz. Gdy obchodził całe swoje bogactwo i nacieszył się nim, zechciał wyjść, lecz zrozumiał, że jest zamknięty. Siedział tam dzień, dwa, trzy, wokół niego – złoto, ogromne bogactwo, lecz nie mógł wyjść ani dać znać o sobie. Na koniec zmarł wewnątrz i pozostawił taką notatkę: „Jeśli znalazłby się ktoś, kto dałby mi tylko kawałeczek chleba, oddałbym mu połowę swojego bogactwa".

Jeśli pewnego dnia tak się zdarzy, że zostaniecie zamknięci jak ten bogacz w podziemiach waszych szlachetnych dziadów i pradziadów, jeden kawałeczek chleba będzie mógł was uratować. Dlatego Chrystus mówi: „Chleb was może uratować, a nie te rzeczy, o które walczycie". A czy wiecie, że wielu ludzi w ten sposób jest zamkniętych w sobie. Ludzie zdesperowani, zrozpaczeni popełniają samobójstwo. Kto popełnia samobójstwo? – To nie celnicy popełniają je, tylko faryzeusze. Pisarze, malarze i politycy mówią: „Nas świat nie może docenić, nie docenił naszych poematów, sztuki, obrazów" i popełniają samobójstwa. Wciąż tylko faryzeusze, ci ze szlachetnym myśleniem, z prawidłowymi twarzami i czerwonymi brodami, tylko oni popełniają samobójstwa.

Faryzeusze w Bułgarii nie mają czerwonej brody, ja wam mówię o żydowskich faryzeuszach, ich opisuję. Naszych opisałbym inaczej. Bułgarscy też są do nich podobni, tylko, że czymś się różnią. Ponieważ moje słowa nie są o bułgarskich faryzeuszach, lecz o żydowskich, to róbcie sami wnioski o bułgarskich i doszukajcie się takich typów. Jak będziecie ich poszukiwać? – Mój wykład jest po to, aby zastosować go praktycznie w swoim życiu.

Współcześni ludzie głoszą, że, aby człowiek odniósł sukces, powinien posiadać wolę. Jest potrójny przejaw woli: wola może być po pierwsze, samowolą, po drugie, wolą dotyczącą tylko naszego własnego interesu, tylko interesu naszego narodu, po trzecie, wolą dotyczącą interesów naszej społeczności i narodu oraz człowieka i Boga. Ta ostatnia, która ujmuje w sobie wszystkie obowiązki, jakie posiadamy wobec tego świata, jest tak mocna, iż nie ma siły, która odchyliłaby nas od naszego obowiązku – jest to dobra wola. Wola, by pracować dla chwały Boga i ludzkości, dla swojego narodu, dla domu i dla podwyższenia swojego charakteru – to jest wola. Niektórzy mówią: „Pewnie posiadasz szlachetny umysł". Szlachetny umysł, to umysł pojmujący swój stosunek do Boga, umysł który zaangażowany jest w zastosowanie wyższych myśli w życiu. Macie do tego wszystkie predyspozycje. – „Ale mój nos nie jest taki, jaki chciałbym mieć". – Rozwinie się. Spójrzcie na małe ptaszki w gniazdach, którym brakuje piór, jak czekają na swoją matkę i gdy się pojawi otwierają usta, mówią: „czirrrk" i matka wkłada im robaka do ust. Dwadzieścia razy dziennie – „czirrrk" i wciąż otwierają usta. Im więcej te ptaszki modlą się: „czirrrk", tym więcej robaków wpada do ich ust. Tak zaczynają rosnąć im skrzydła i w reszcie zaczynają latać.

Powinniście również wy podążać w zgodzie z tym prawem, otwierać swoje usta – modlić się. Jeżeli nie otwieracie ich, jesteście faryzeuszem i Chrystus wam powie: „Świat nie jest dla was, Królestwo Boże nie jest dla was, przyszłość nie jest dla was". To chce powiedzieć Chrystus. Są ludzie, którzy nie lubią otwierać ust, wolą milczeć. Rozumiem milczenie, ale kiedy? – Wtedy, gdy jesteś gniewny, gdy chcesz obrazić człowieka, gdy jesteś zazdrosny. Gdy jednak jesteś radosny, gdy powinieneś powiedzieć słowo pociechy, otwórz usta i wypowiedz je. Czy otwieracie usta, gdy powinniście wychowywać dzieci? Oto pytanie, które jest stawiane przed wami. Wychowujecie swoje dzieci tak, jak faryzeusze: by nie dotykali naczyń, by się nie pobrudzili, nawet by nie moczyli swoich rąk – matka je umyje, ojciec ma im kupić nowe buty, zegarki, łańcuszki. Ojciec musi stać się niewolnikiem takiego faryzeusza. Gdy wieczorem ojciec wróci, robią do niego miny: „Chcemy natychmiast tego, chcemy tamtego!" i on schyli głowę. Dlaczego Chrystus powiedział: „Biada wam, uczeni w Piśmie i faryzeusze" (Mat 23:13)? Bo w domach, przy swoich dzieciach, w kościołach – wszędzie przejawiamy te cechy faryzeusza i zastanawiamy się potem, czemu Królestwo Boże nie nadchodzi. Na dodatek krytykujemy: „Marny świat, marne społeczeństwo, tacy i tacy księża, źli nauczyciele, źli rządzący", a my – święci... Sam jesteś taki, jak ten, którego krytykujesz. Przestań i pozostaw te rzeczy, bo twoja matka jest przy tobie – gdy powiesz: „czirrrk", natychmiast dostaniesz pokarm.

Możliwe, że te sprawy będą wydawać się wam śmieszne, lecz są to rzeczy wielkiej prawdy. Są to drobne sprawy, ale powinniśmy czerpać naukę z tego przykładu. W porównaniu z Niebieskim Życiem jesteśmy golcami i Pan stale wysyła nam Matkę z owymi robakami. Pozdrów swoją Matkę, bo niesie tobie pokarm. Wielki obszar przeleciała, dopóki znalazła jednego robaka. Jak dziękować Bogu, który codziennie o nas myśli i dostarcza nam pokarmu? – Każdego ranka też powinniśmy mówić: „czirrrk" – modlić się do Niego. Czy wiecie, co to oznacza? – Posiada to głęboki sens. Co zawiera ten: „czirrrk"? – Jeśli wiedzielibyście, znalibyście słowo, którymi posługuje się Niebo. Bardzo krótkie słowo, ale treściwe.

Teraz, jesteście w świątyni. Chrystus zwraca się do was i pyta was: „Jak się modlicie – czy jak faryzeusz, czy jak celnik? Gdy wyjdziecie na świat i zaczniecie pracować – jak faryzeusz czy jak celnik?" Jesteście z tej samej gliny. Jednak Chrystus chce powiedzie, by nie być jak faryzeusze. Mnie to już nawet głowa pęka od tych faryzeuszy – jeśli jest coś na świecie, co niepokoi, to właśnie oni. – „Ale ten i ten ma takie cechy". – Wiem, ale co zrobić? Najpierw oczyśćże siebie, dopiero potem ludzi. Niech oczyszczę najpierw swoje pchły, a potem innych. Bo inaczej, idąc do kogoś, kto ma ich mniej niż ja, jeszcze dostanie ode mnie. – „Ale powinniśmy go wychować". – Niech najpierw sam siebie wychowam. – „Powinniśmy prawić kazania". – Jeżeli przedwcześnie zacznę wygłaszać kazania, okłamię ludzi. – „Wyjdź i powiedz to i tamto". – Co mam mówić? Okłamywać ludzi? Gdy

wyjdziesz, powinieneś wypowiedzieć wielką Prawdę zarówno poprzez słowa jak i poprzez swoje życie. To ma na myśli Chrystus. Zaczynając nauczać, powinniśmy pracować równocześnie za pomocą słów jak i poprzez swojej życie.

Mnie bardzo podobają się współcześni nauczyciele, którzy, nauczając jakiegoś przedmiotu (fizyka lub chemia), od razu zaczynają od doświadczeń: tlen uzyskuje się w ten sposób, tamto osiąga się tak i tak. Wchodzisz do warsztatu obróbki drewna: nauczyciel opowiada zarówno o teorii jak i o praktyce. Wchodzisz do szwalni – to samo. Chrystus mówi do chrześcijan: „Weźcie wasze miary i nożyce". Niektórzy powinni zacząć posługiwać się igłą, dopiero potem nożycami. Czym są te nożyce? – To wasz język. Gdy zaczniecie (kroić materiał) i szyć, lepsze nożyce od waszego języka nie istnieją. Jeżeli zaczniecie kroić na lewo i prawo, nie myśląc, wasze nożyce nie są poprawnie używane. – „Czy powinniśmy milczeć?" – Powinniście, ale gdy trzeba. Ponieważ, jeżeli mówicie, gdy nie trzeba, to kroicie, nie myśląc – zmarnujecie materiał. Nie mówię tego wszystkiego, aby was zniechęcić. Nie chcę wam powiedzieć, że jesteście jak urodzony faryzeusz, ale że posiadacie nastawienie faryzeusza. Wszyscy to posiadają. Dobrze jest je posiadać w pewnym stopniu. Gdy jednak zaczynacie mówić: „Boże, dziękuję Ci, że nie jestem jak inni ludzie", faryzeusz u was jest żywy i trudno będzie się go pozbyć. Żyje on w tyle głowy, w ciemieniu, w uszach, w głowie, w nosie, w wewnętrznej części oczu. Gdzie znajdziecie tego faryzeusza? – We wszystkich waszych cechach i przejawach.

Teraz, Chrystus pyta nas, jaki jest najodpowiedniejszy sposób odprawiania modlitwy do Boga. Ma On na myśli modlitwę w szerokim znaczeniu – dla korzyści życia społecznego. Niektórzy rozumieją, że prawdziwą modlitwę można odprawić tylko w świątyni. Sprawdźcie dobrze, czy modlitwa, którą chcecie odprawić w świątyni, jest związana z życiem rodzinnym, czy może ona wam pomóc. Powinniście również odnaleźć tę świątynię tam, gdzie ona faktycznie jest. Nauczyciel najpierw prawi uczniom o pewnych elementach i pozostawia ich, by sami rozwiązali zadania, by znaleźli reguły pewnego prawa. Jest powiedziane w pewnym miejscu w Piśmie Świętym: „Jesteście świątynią Boga" (1 Kor 3:16). Skoro jesteśmy świątynią Boga, jak powinniśmy wejść do naszej tajemnej izdebki (i stanąć) przed Bogiem? Jeżeli wejdziemy jak faryzeusz, Chrystus powie nam: „Nie osiągnąłeś swojego celu". Jeśli wejdziemy jak celnik i wyznamy swoje błędy, obiecamy, że je naprawimy, uda się nam i usłyszymy odpowiedź Chrystusa: „Jesteś usprawiedliwiony, masz przyszłość".

Nauczyciel może znaleźć w zeszycie wiele błędów. Uczeń nie powinien mówić: „Jaki on małostkowy – to tylko trzy błędy!" Może on zapisać zeszyt, przekreślić cztery, pięć wyrazów, a uczeń od razu powie: „Zepsuł mi zeszyt". Tak, ale jeżeli chcesz być doskonałym powinieneś mu podziękować za to, że zwrócił ci uwagę na te pomyłki, bo z tych trzech błędów może powstać więcej. Napraw je, nie pozostawiaj. Ponieważ błędy są jak pchły: jeśli pozostawisz jedną, w ciągu tygodnia namnożą się ich tysiące. Jedna pomyłka wystarczy by wysłać człowiek na pręgierz. Według tego samego prawa, tylko jedna cnota wystarczy, by wywyższyć was w Niebie i umieścić pośród aniołów. Zapewnijcie warunki jednemu uczynkowi i jeśli jest on błędny, uniży was, jeśli jest cnotą, wywyższy was. Zatem, zwracajcie uwagę tak samo na cnoty jak i na błędy. Jeżeli człowiekowi, który prowadził grzeszne życie pozostała tylko jedna cnota, to jest ona jak lina opuszczona w burzliwym morzu Życia, i jeśli za nią się chwyci, będzie mógł wyjść na ląd. Zatem, ostatni błąd, który może pozostać jest bardzo zły, bo może zgubić człowieka. Jak również ostatnia cnota jest bardzo silna, bo może uratować człowieka. One mogą zmienić nasze życie. Takie jest prawo. Dlatego też Chrystus mówi: „Nie bądźcie niedbali".

U faryzeusza były szlachetniejsze cechy niż u celnika. Znajdował się pod wieloma względami na wyższym stopniu, lecz posiadał również jeden pozostały błąd – dumę, która może sprowadzić go do piekła. Celnik był wielkim grzesznikiem, lecz pozostała u niego ostatnia cnota – pokora i powiedział on: „Ja będę pracować nad swoim wybawieniem". Dlatego Bóg udzielił błogosławieństwa jemu, bo miał nadzieję, że się poprawi w przyszłości.

Pytam was tego poranka, gdzie wy jesteście – przy ostatnim swoim błędzie czy przy ostatniej swojej cnocie? Jeśli jesteście przy ostatnim swoim błędzie, żal mi za was: pilnujcie się, jesteście w niebezpiecznym miejscu w Życiu. Jeśli jesteście przy ostatniej swojej cnocie, jesteście na pewnym miejscu i ja jestem dobrej myśli: jesteście na stabilnej skale. Trzymajcie się tej ostatniej cnoty, a Chrystus będzie szedł razem z wami.

Wykład Nauczyciela Beinsy Duno, wygłoszony dnia 5 października (stary styl) 1914 roku w Sofii

---

Podziękowania dla Alicji Kiejko za pomoc w pracy nad polską wersją

Brat Najmniejszych

"Uświęć ich w Twojej prawdzie"

Ewangelia Jana 17:17

W pierwotnym języku (język Dziewiczego Boskiego Ducha, najwyższy w hierarchii anielskiej) Bóg dał człowiekowi inne imię, niż to, które nosimy w obecnym języku. Stało się to na radzie bogów pod kierownictwem Pana Jezusa Chrystusa, zwanego Wybawcą ludzkości. Ta rada zajmowała się stworzeniem człowieka i nadaniem mu imienia. Słowo: „człowiek" jest złym przekładem owego pierwotnego imienia, lecz my z konieczności musimy się nim zadowolić. Jako człowiek, rozumiem istotę, która myśli.

Zgodnie z obecną ewolucją myśl człowieka idzie w dwóch kierunkach: schodzącym i wstępującym. Schodzący kierunek myśli działa dla tworzenia ludzkiej osobowości i ludzkiego ciała wraz z jego siedmioma powłokami. Wschodnie i zachodnie szkoły różnią się klasyfikacją tych powłok. Jednak te klasyfikacje odnoszą się tylko do zewnętrznej, widocznej strony tej nauki. W istocie, obie szkoły nie mają między sobą żadnej wewnętrznej różnicy. Zgodnie z wewnętrznym znaczeniem Chrystusowej nauki, człowiek posiada trzy istotne, niezmienne ciała i siedem powłok. W literaturze teozoficznej mówi się o siedmiu powłokach ludzkiego ciała, natomiast tylko wspomina się o trzech niezmiennych ciałach. Tam nazywa się powłoki ciałami, lecz nie są one ciałami. Bardziej odpowiednia nazwa dla nich to powłoka.

W stosunku do rzeczywistości, ludzki świat jest przejściowy, a ewolucja na świecie jest Boskim procesem. Z Boskiego punktu widzenia, dążenie ludzkiego Ducha ma na celu osiągnięcie trzech niezmiennych ciał. Idea ta jest tak obszerna i nieobjęta, że genialni ludzie, wielkie umysły nauki, okultyzmu, wyższych hierarchii anielskich, jak i wyższych hierarchii bogów, w przeszłości i teraz, nie są w stanie zrozumieć jej w całości.

Jako „bogów" rozumiem nie Jedynego Boga, lecz wyższych rangą w hierarchii anielskiej. Dziś słowo: „Bóg" utraciło swój sens, dlatego, że tym imieniem nazywa się istoty, które nie są bogami, lecz które mamią ludzi. Nie ma w nich nic Boskiego. Wyzwólcie się z tego zdeformowanego pojęcia o Bogu. W pierwotnym języku, słowo: „Bóg" miało szczególny sens. Dziś to pojęcie jest wypaczone. Wraz z wypaczeniem tego pojęcia, ludzie wypaczyli swój umysł. Aby stworzyć sobie prawidłowe pojęcie o Bogu i zrozumieć Go, powinniśmy powrócić do swojego pierwotnego stanu.

Wielu patrzy na Boga jako na istotę, która zmienia się kilkakrotnie w ciągu dnia, tak jak człowiek. Tak uważają niektórzy okultyści na zachodzie. Nie należy im mieć tego za złe. Zawdzięcza się to walce pomiędzy dwiema lożami – Białą i Czarną, które istnieją na świecie. Podzieliły one ludzkość na dwa przeciwstawne obozy. Tu tkwi przyczyna istnienia sporów w życiu politycznym i społecznym, w rodzinach, nawet w samym człowieku, w religiach i w nauce. Te dwa zjawiska rozdzielają ludzkie umysły. A tam, gdzie jest dzielenie, podział, tam nie działa Boski Duch. Gdy masz w sobie rozdwojenie i wpadasz w sprzeczności, Bóg jest poza tobą. Jest to prawo psychologiczne.

Gdy mówię wam o człowieku, powinniście wgłębić się, wyobrazić sobie człowieka, stworzonego na obraz i podobieństwo Boskie, tzn. w Prawdzie i w Miłości. Ten człowiek nigdy nie obraził imienia Boga. Mojżesz, jeden z wielkich oświeconych, mówi: „Nie będziesz wzywał imienia Pana Boga twego, do czczych rzeczy" (Wyj 20:7). Jest to jedno z praw pierwszego mistyka, który chciał zgłębić wielką Boską naukę. On chciał święcić Imię Boże. To oznacza być prawdziwym człowiekiem. Dopóki ludzie nie zaczną święcić Imienia Bożego w tym wielkim sensie, przekazanym przez Dziewicze Boskie Duchy, nikt nie jest w stanie wznieść się powyżej stopnia, na którym się znajduje.

Obserwując często ludzi w Bułgarii i poza nią, zauważam, że dzielą się oni na „ludzi dużego i małego kalibru", na smukłych i otyłych, czarnych i białych. Mówią: „Jesteśmy duzi, nie jesteśmy jak inni mali". Niech wam będzie, abyście byli duzi, lecz nie bądźcie niekształtny, bezczynni. Jeśli wyjedziecie za granicę i znajdziecie się wśród okultystów, wśród teozofów, zrozumiecie, że są oni zwolennikami Białego Bractwa, które pracuje dla odnowienia ludzkiej myśli, aby w przyszłości napełniła się ona nowymi dążeniami, nową działalnością Boskiego Ducha. Dziś teozofowie dzielą się na besantystów[1] i stainerystów-antropozofów[2], lecz pierwsi i drudzy są antropozofami. Mimo to, tak samo jak ludzie, mogą się nie znosić i również dzielą się na małych i dużych. Besantyści są kobietami, a steinerzyści - mężczyznami. I pierwsi i drudzy kłócą się pomiędzy sobą. Wszystkie nurty wschodnich szkół są kierowane przez kobiety, a zachodnie przez mężczyzn. Ten podział jest wyraźnie widoczny, lecz jest on tylko stroną zewnętrzną. Tego, który nie jest wywyższony, może skusić (sama zewnętrzność) tych nauk. A kto ulega pokusie, nie może zrozumieć Chrystusa. Dziś, tak samo jak w czasach Chrystusa, ludzie ulegają pokusie. Od kiedy człowiek zgrzeszył i wypaczył Imię Boże, nie ustaje w uleganiu

pokusie. Kto tak czyni, nie może wznieść się do położenia myślącego człowieka, zrozumieć wewnętrznych podstawowych praw, na których opiera się działanie ludzkiego ducha. Aby zmienić swoje indywidualne i społeczne życie, jak i Życie całej ludzkości, człowiek powinien rozumieć wielkie prawa Boskiej myśli.

Teozofowie nazywają wyższy mózg: wyższym manasem. Przygodny lub niższy mózg określają jako: niższy manas. Nigdzie jednak nie wspomina się o środkowym mózgu – środkowym manasie, który jest najważniejszy. Niższy manas jest podstawą, na której buduje się ludzka myśl. Jest on więc gruntem Umysłowego świata. Jeśli znacie się na elementach tego gruntu, będziecie wiedzieli, co w nim siać. Każda myśl zawiera zarodek działania. Nauczyć się prawidłowo myśleć oznacza, abyś wiedział, jakie nasiona siać w różnych porach roku. Jest powiedziane w Piśmie Świętym: „A co człowiek sieje, to i żąć będzie" (Gal 6:8). Chodzi tu o siew, jaki dokonuje się w umyśle.

Wśród ludzi jest tyle błędnych koncepcji, tyle błędnych uczynków, że jeśli nie wsłuchają się oni w mowę Wielkiego Nauczyciela, wybiją się nawzajem. On mówi: „Od teraz nie pozwolę nikomu, aby wyszedł nawet o krok do przodu. Jeżeli nie zmieni swojej myśli, jeśli nie uświęci Imienia Bożego, tysiące lat będzie kołatał do Moich wrót, biada jemu! Będzie zbierał owoce swojej karmy, którą gromadził przez tysiące lat".

Co to jest karma? Skutki wszystkich złych owoców, które sam posiałeś w przeszłości. Chrystus przyszedł na Ziemię tylko po jedną rzecz – uratować ludzi. Jako uratowanie, rozumiem nauczenie ich święcić Imię Boże w sobie i w świecie. Na tym Imieniu spoczywają podstawy naszego bytu. Święcenie Imienia Bożego jest najwyższą rzeczą. Stanowi to filozofię przyszłości.

Niektórzy narzekają, że nie odkrywa się przed nimi tajemnic. Czego oczekują? Aby dać im broń, którą wybiliby się nawzajem? W Europie zachodniej istnieją różne szkoły i bractwa, których członkowie chcą nauczyć się tajemnic Przyrody. Pod tym względem przypominają kobiety, które w akcie zemsty oblewają swoich ukochanych kwasem siarkowym. Dlaczego czują chęć zemsty? – Ponieważ zostały przez ukochanego oszukane. Gdy obleją mężczyznę kwasem, są zadowolone i mówią: „Teraz nie będziesz, ani mój, ani innej". Tak postępują też mężczyźni. Tak postępują też ludzie religijni. Chrystus jest rozczarowany postępowaniem ludzi. Jeżeli nie poprawią się, Bóg zdecyduje się ich ukarać. Według Boskiego prawa, więcej nie wolno grzeszyć. Pozostawiając za sobą to, co stare, trzeba zaniechać takich czynów, ponieważ nastaje już Nowa Era, nowe wzniesienie.

Dziewiczy Boski Duch schodzi w okrężnej fali przez siedem pól, tzn. przez siedem światów. W okresie Jowiszowym Dziewiczy Boski Duch zszedł do świata Umysłowego i stworzył umysłowe (lub też mentalne) ciało człowieka. W Drugim okresie, tzn. Słonecznym, Duch zszedł do świata Astralnego i stworzył ciało życzeń. W Trzecim okresie – Księżycowym, Duch zszedł do eterycznego obszaru świata fizycznego, tworząc powłokę eteryczną człowieka. W Czwartym okresie, Ziemskim, Duch zszedł do najniższego pola świata fizycznego i stworzył fizyczne ciało. W okresach, gdy Duch schodził i wstępował, przechodził On przez Duchowy dzień i noc. W Pierwszym okresie, gdy Duch Boski pracował i stworzył człowieka na obraz i podobieństwo Boże, człowiek był bezgrzeszny. W Drugim okresie, człowiek zaczął upadać. W Trzecim okresie doszedł do pełnego upadku. W Czwartym zaś, Ziemskim, najniższym okresie schodzenia, upadek osiągnął swoje apogeum.

Dlaczego potrzeba człowiekowi schodzić w materię? – Żeby przybrał wszystkie powłoki – gdzie jedna jest gęstsza od drugiej, skąd zacząłby wschodzenie i przybieranie coraz wyższych form. W każdym okresie dochodzi do częściowego zejścia i wejścia po linii falowej. Krańcowy ruch będzie wstąpieniem. Tego, kto nie chce połączyć się z Bogiem, fala wyrzuci na zewnątrz wspólnego ruchu Boskiego dnia, gdzie będzie on czekał na inny okres zejścia i wstąpienia, tzn. inną falę. Wszyscy, którzy zmierzają do góry, do Boga, wejdą do Nieba, a on pozostanie na dole, poza Bogiem. Brama się zamknie przed nim i usłyszy on głos Boga: „Nie znam cię". Pewnego dnia, gdy Chrystus zastuka do waszych drzwi, ci, którzy zajmują się osobistymi, zwykłymi sprawami, pozostaną na zewnątrz, nie będą mieć oleju dla swoich lamp. Potem oni oprzytomnieją, lecz Boski parowóz już wyjechał, na nikogo nie będzie czekał. Dlatego każdy powinien być gotowy, aby wejść na czas. Mówiąc tak, nie chcę was moralizować, lecz mówię, jakie jest prawo, co mówi Bóg. Nie będzie On zatrzymywał parowozu dla nikogo. I tak, fala idzie, i wy teraz właśnie dysponujecie najlepszymi warunkami do rozwoju.

Gdy w waszych myślach przejdzie jakaś zła myśl, wiedzcie, że przychodzi ona z waszej dalekiej przeszłości, nie jest teraźniejszą. Ona jest jak obce, podrzucone dziecko, nie przyjmujcie go. Mnie też nie chcę abyście podrzucali dzieci, urodzone z nieprawego łoża. Jako nauczyciela nie przysłano mnie na Ziemię, abym zajmował się takimi dziećmi i wychowywał je. Wychować grzesznika to jedna rzecz, lecz odchować nieślubne dziecko, to inna sprawa. Grzesznik, który osiągnął pewną świadomość i kaja się za swoje grzechy, może się uratować. On czyni wysiłek, aby wykonać Boską Wolę. Dla takich przyszedł Chrystus na Ziemię. Każdy może się zbawić. Nawet grzesznik może się zbawić, lecz nie podrzucone, nieślubne dziecko. Jest ono żmiją, którą im więcej karmisz, tym większa się staje. Pewnego dnia zawinie się ona wokół człowieka i zmiażdży jego kości. Dla was osobiście, dla waszego przyszłego dobra wskazane jest, abyście pielęgnowali te wielkie myśli, które Bóg

pierwotnie w was zakodował Poprzez Ducha Świętego. Nie pielęgnujcie negatywnych myśli, które czarna loża zasiała w was. Matka mówi: „Namęczyłam się z tym dzieckiem, dla mnie jest ono wielkim bólem głowy, lecz pewnego dnia będzie się ono mną opiekować". Nie, pewnego dnia to dziecko jak żmija połamie twoje kości i wyrzuci cię na zewnątrz od fali.

„Uświęć ich w Twojej prawdzie". Żaden człowiek nie może nauczyć się Boskiego prawa, dopóki nie uświęci Imienia Bożego. Gdy uświęcicie Imię Boże, wasze myśli będą czyste i jasne. Z nimi będziecie budować powłokę, z którą zacznie się ciało Prawdy, które uczyni was wolnymi. Prawda jest pierwszym ciałem, nad którym powinniście teraz pracować. W tym ciele żyje dusza człowieka. Bez Prawdy nie ma Wolności. Jakkolwiek byście nie płakali, jeśli Prawda nie jest wewnątrz was, nie możecie być wolnymi. Samym płaczem nie zdołacie sobie pomóc. Czasami płacz jest pożyteczny, czasami szkodliwy. Płacz to deszcz, który, jeśli posialiście dobre nasiona, spowoduje, że one wykiełkują i was wzniosą. Jeśli posialiście tarninę, ona, gdy wyrośnie, zakryje was (zabierze wam światło). Jeśli płaczesz za Bogiem, błogosławiony jesteś. Jeśli płaczesz za światem, żal mi za ciebie. W tym przypadku, byłoby dla ciebie lepiej, gdyby dotknęła cię susza. Jasne i szlachetne myśli was wywyższą. Z ich pomocą wejdziecie w ciało Prawdy i będziecie wolni. Właśnie tak poznacie Chrystusa i On również was pozna.

Niektórzy chcą znaleźć we mnie Chrystusa. Nie, Chrystusa znajdziecie w Jego naukach. Jeżeli chcecie wiedzieć, kim ja jestem, powiem wam. Ja jestem bratem najmniejszych w Królestwie Bożym. Ja, najmniejszy, chcę wykonać Wolę Boską, tak jak Bóg przykazał, uświęcić Jego Imię, tak jak On mnie uświęcił. Bóg był tak dobry dla mnie, że ja, brat najmniejszych, chcę się Jemu odwdzięczyć z całym moim uznaniem. Chcę, abyście też naśladowali mój przykład. W niektórych z was może pojawić się pragnienie bycia większym ode mnie, zajęcia pierwszego (najważniejszego) miejsca. Jest to pokusa. Chrystus mówi: „Wystarczy, jeśli uczeń będzie jak jego nauczyciel" (Mat 10:25). I ja nie chcę więcej. Wystarczy mi to skromne miejsce. Nie zamieniłbym go na inne.

Nie jest ważne miejsce, jakie zajmujecie. Ważne jest, jak spełnicie swój obowiązek wobec Pana. Chcecie być królami. Dobrze jest, aby człowiek był królem, lecz nie ma też większego nieszczęścia niż to. Król może uczynić bardzo wiele dobrego, może wspomóc całą społeczność lub cały naród, lecz może również doprowadzić go do zguby. Dlatego Chrystus mówi: „Komu wiele dano, od tego wiele wymagać się będzie" (Łuk 12:48). Jeśli żywisz marzenia o wielkości, świadczy to, że przejawia się w tobie duma i blask. Wielcy handlowcy, którzy operują ogromnym kapitałem, setkami milionów, robią wielkie długi i czasami pociągają za sobą na dno wielu ludzi. Jeżeli posiadacie sto milionów i stracicie je, spadnie na was wielkie zmartwienie. Weźcie liczbę 100, jako liczbę, która przedstawia jedną z wyższych anielskich hierarchii. Nie ma słów, którymi można wyrazić smutek i cierpienie handlarza, który utracił swoje sto milionów. I na odwrót, nie ma słów, którymi można wyrazić radości tego, który posiada sto milionów do swojej dyspozycji i może je rozsądnie wykorzystać. O ile pierwsze jest straszne, o tyle drugie jest wielkie.

„Uświęć ich w Twojej prawdzie". Pierwszą rzeczą, jakiej powinniście nauczyć się ze słów Chrystusa jest pokora. Jest ona matką prawdziwej, pozytywnej wiedzy. Duma jest matką tymczasowej, doczesnej wiedzy. Możesz posiadać wiele wiedzy, lecz jeżeli jesteś dumny, będziesz w położeniu jednego z braci, którego zwiodła czarna loża. Przestrzegając Boskich praw, nawet, jeżeli jesteście najmniejszymi, wzniesiecie się. Jeśli chcecie, aby Niebo zainteresowało się wami i pobłogosławiło was, powinniście być pokorni w pełnym tego słowa znaczeniu, a nie w tym zwyczajnym, tak jak was uczono. Pokora to piękny anioł, wielki duch. Ten, kto go ujrzał, od razu go pokochał. W pokorze zradzają się wszystkie Boskie cnoty, o których marzy ludzki duch i dusza. Anioł pokory jest żywym. Niesie on w sobie Miłosierdzie – dziecko Miłości, najmniejszą córeczkę Boga. Miłość żyje wśród Dziewiczych duchów i obiecuje jasną przyszłości dla całej ludzkości, jak i dla tych, którzy jej szukają. Jeśli chcecie, aby Chrystus w was był silny i nieśmiertelny, aby was wywyższył, powinniście dać wolną drogę Miłości w swojej duszy. Oznacza to umieszczenie Chrystusa na najwyższym miejscu w swojej duszy, uświęcenie Jego Imienia w swoim sercu. Niektórzy myślą, że są blisko Chrystusa. Blisko Chrystusa może być tylko mały, tzn. tylko ten, który opanował sztukę pomniejszania siebie. Mówicie, że chcecie być jak Chrystus, lecz jednocześnie chcecie rozkazywać. Abyście mogli być jak Chrystus i blisko Niego, powinniście przyswoić sobie prawa służenia bez własnej korzyści, myśleć właściwie. Nienawiści odpowiadać Miłością, złu odpowiadać Dobrem. I wtedy nieważne jest, komu służysz – Jasiowi czy Grzesiowi. Będziesz służył Bogu. Imiona są istotne na tyle, na ile odpowiadają swojej zawartości. Imię Chrystusa nie jest jednostkowe, lecz kolektywne (wspólne). On jest jak powietrze i światło. Każdy ma prawo z niego korzystać. Rozumujcie mądrze, filozoficznie i nie łudźcie siebie zewnętrzną formą rzeczy, ani zewnętrznym znaczeniem słów. Szukajcie ich wewnętrznej zawartości. Jeżeli myślałbym tak jak wy, dawno temu zszedłbym z wysokości swego położenia.

„Uświęć ich w Twojej prawdzie". Teraz chcę, abyście szli prostą wstępującą linią, zmierzając do uświęcenia Imienia Bożego w sobie. To Imię wywyższy was, abyście byli tak jak Chrystus powiedział, Jego współdziedzicami i współuczestnikami (Efez 3:6). Dziś ja chcę wprowadzić do waszych umysłów i serc Boską

Światłość, poprzez którą możecie wyzwolić się ze wszystkich zalążków złego. Miecz Ducha jest wyciągnięty i biada tym, którzy sprzeciwią się Prawdzie. My powinniśmy walczyć bronią, o której wspomina się w 10 rozdziale, wierszu 4 i 5 Drugiego listu do Koryntian: „Gdyż oręż bojowania naszego nie jest z ciała, lecz posiada moc burzenia, dla Boga twierdz warownych. Udaremniamy ukryte knowania i wszelką wyniosłość przeciwną poznaniu Boga i wszelki umysł poddajemy w posłuszeństwo Chrystusowi". To jest teozofia, okultyzm, spirytyzm, Boża Mądrość.

Pragnę, abyście przyjęli następujący fragment jako motto: „Niech oręż wasza nie jest z ciała, lecz posiadajcie moc poprzez Boga". Właśnie w ten sposób wyzwolicie się od knowań niższego manasu, grzechu, któremu dziś wciąż ludzie oddają dziesięcinę. Chrystus mówi: „Oddajcie więc Cezarowi to, co należy do Cezara, a Bogu to, co należy do Boga" (Mat 22:21). Niższy manas to cesarz w człowieku. Wiersz ów oznacza, że oddając to, co należy niższemu manasowi, oddajcie również to, co należy wyższemu (manasowi).

Oddać Cezarowi, co Cezara, a Bogu, co Boskie – oznacza zniszczyć szkodliwe zarodki, aby nie rosły więcej, wyzwolić się ze wszystkich nieczystych myśli i powiedzieć: „Masz cesarzu to, co twoje". Potem wziąć wyższe, Boskie myśli, umieścić je w Boskim spichlerzu duszy i powiedzieć: „Oto, Panie, co Twoje". Potem wejdziecie do swej izdebki i skierujecie modlitwę do Pana, nie mieszając tego, co cesarskie z tym, co Boże. Gdy mieszasz razem te dwie sprawy, to nie modlitwa. Modlitwa jest silna wtedy, gdy serce jest czyste i całkowicie skierowane ku Bogu. Dopóki ognisko waszego serca nie zrobi się gorące, wasza modlitwa nie będzie dochodziła do Boga. Czy wiecie, jaki będzie wasz stan, gdy poczujecie Boskie ciepło w swoim sercu?

Pewien Amerykanin słuchał Camilli Russo, uczennicy Paganiniego, gdy grała „Sen życia" i powiedział: „W tym momencie byłem gotowy pogodzić się z całym światem, wybaczyć wszystkim moim wrogom". Ten Amerykanin słuchał też wybitnych kaznodziei, lecz żaden nie potrafił wpłynąć na niego tak, jak Camilla Russo.

Zatem, gdy do waszych serc przeniknie pokora, powiedzcie: „Panie, gotów jestem wybaczyć wszystkim". Pytam, czy słyszeliście głos pokory? – Ja go słyszałem. Ładniejszej muzyki niż pieśń pokory nie znam. Jaka harmonia jest w pokorze! Jaka Miłość tryska z serca pokornego! Swoimi promieniami Miłość oblewa serca wszystkich ludzi. Każdego dnia wysyła ona swoje błogie myśli i pociechę do wszystkich cierpiących i uniżonych, do całej ludzkości. Ona mówi: „Miejcie nadzieję, ja wam pomogę, abyście święcili Imię Boże w waszych umysłach i sercach. Dam wam całe swoje błogosławieństwo". Dziś Chrystus chce zjednoczyć wszystkie braterstwa i religie całego świata. Oto dlaczego nie pozwalajcie sobie osądzać ludzi. Wy nie znacie głębokich przyczyn rzeczy.

„Uświęć ich w Twojej prawdzie". Jak Bóg działa dla waszego wywyższenia? – Poprzez drogę cierpień i radości. Przewędrowałem całe ludzkie życie, słuchałem wywyższonych Boskich Duchów i ze zdobytego doświadczenia wnioskuję, że wszyscy ludzie powinni przejść drogę radości i cierpień. Lepszej drogi niż ta nie znajdziecie. Kto może to podważyć? Droga nie jest zła, lecz większość ludzi służyło i służy cezarowi. Któraś kobieta skarży się na swojego męża i mówi: „Nie kocham go już, uczynił mnie nieszczęśliwą". Pozostaw go w takim razie. – „A kto mnie będzie karmił? – A, to już nie małżeństwo, lecz konkubinat! Małżeństwo to coś idealnego, Boskiego. Gdy chcecie wejść do Królestwa Bożego, nie powinniście narzekać, że Bóg rzekomo dał wam złego męża. Skoro narzekacie, Bóg wam odpowiada: „Same wybrałyście sobie takiego męża, ja go wam nie dałem. Chcecie, abym uczynił go lepszym, podczas gdy wy same nie stałyście się lepszymi". Rozważam pojęcie: „kobieta" jako ogólne, nie mówię o osobach. Dla mnie każda kobieta i każdy mężczyzna są promieniami, tzn. częściami całości. Tymi pojęciami posługuje się jak realnymi faktami, doświadczonymi w samym życiu.

Zatem, droga cierpień i radości jest drogą osiągnięcia cierpliwości. Cierpliwy zdobywa wielkie doświadczenie i wewnętrzne bogactwo. Tylko w ten sposób człowiek może zrozumieć wielkie Boskie drogi, jak i wielki Boży Pierwotny Plan przyszłych błogości człowieczych. Jeżeli chcecie awansować w tym roku, nigdy nie narzekajcie. Gdy mówię nie narzekać, nie mam na myśli hałasu, który tworzy się koło was, lecz – przyjmowanie tego hałasu w siebie. Wasze serce powinno być ciche i spokojne. To, że ktoś rzuca kamienie i niszczy wasze okna, nie jest waszą winną. Lecz, gdy wy od wewnątrz zaczniecie niszczyć okna waszego domu, waszej duszy, powiem: „Przyjaciele, jeszcze nie nauczyliście się służyć Bogu; jeszcze nie nauczyliście się płacić cesarzowi". Każdy może popsuć życie tysiącom istot. Czy wiecie ile wieków potrzeba, aby naprawić ludzkie pomyłki? Czasami pojawia się w was pragnienie zemsty. Mówicie sobie: „Zmiażdżę mu głowę, zdeptam go nogami. Niech wie, kim jestem!"

Nie, wgłębiając się w siebie, powiedzcie sobie: „Ten duch, który przyszedł do mnie, jest duchem demonicznym. Schwycę go i powiem mu, aby zamilkł. Precz z mojej świątyni! Zakazuje ci obrażać Boży obraz!" Mówisz komuś: „Nie potrafię myśleć dobrze o tobie". – Żal mi ciebie. Skoro nie potrafisz myśleć dobrze o swoim bliźnim, to o Bogu również nie będziesz dobrze myślał. A jak wtedy pokochasz Boga?

Macie trzy drogi, którymi możecie iść – droga Miłości, droga Mądrości i droga Prawdy. To jest ciasna droga Życia. Chrystus mówi: „Ciasna jest brama i wąska droga, która prowadzi do życia, a mało jest takich, którzy ją znajdują" (Mat 7:14). Wszyscy jednak mogą iść Drogą Miłości. Jeżeli nie potraficie iść Drogą Mądrości, wejdźcie

na Drogę Miłości. Jeżeli nie potraficie iść również tą Drogą, wejście na Drogę Prawdy. Zatem Drogi Miłości, Mądrości i Prawdy, są to trzy drogi, którymi powinniście iść. Nie obrażajcie się, że ktoś nie idzie drogą, którą wy idziecie. Idźcie do przodu. Wynik wszystkich trzech dróg jest taki sam, istnieje różnica tylko w zakrętach które na każdej z nich się napotyka. Tego nauczał Chrystus, gdy był na Ziemi, tego naucza też teraz. Jeżeli nie rozumiecie spraw ziemskich, to jakżeż pojmiecie sprawy niebieskie? Jeżeli nie rozumiecie tego, co łatwe, to jakżeż zrozumiecie to, co trudne?

- „Powiedz nam coś wielkiego". – To jest najwyższe, co może wam powiedzieć brat najmniejszych, brat waszych aniołów, które was prowadzą na Jasną drogę. Mówicie: „Jesteś naszym bratem". Jeśli uważacie, że jestem waszym bratem (z urodzenia), łudzicie siebie. Jeśli uważacie, że jestem waszym bratem w duchu, macie rację. – „Nie kochasz nas". – Jeśli mowa o ziemskiej miłości, nie kocham was. Jeśli uważacie, że nie kocham was, tak jak kochają was wasi aniołowie, łudzicie się. Nie ma człowieka na Ziemi, który kochałby wasze dusze tak, jak ja je kocham. Pragnę, abyście też tak kochali dusze ludzi. Czy jest to dla was zrozumiałe? Ja wiem, że dziś wasi aniołowie bardzo z was się cieszą. Czy jest to dla was zrozumiałe? Ja pragnąłem wyświadczyć im drobną przysługę. Przyszedłem na Ziemię usłużyć aniołom i wam. Gdy ukończę swoją pracę, powiecie, że wyjechałem dokądś. Dokąd wyjadę? Nie, niegdzie nie wyjadę. Pójdę do Tego, Który mnie posłał i zapytam: „Czy wykonałem robotę, którą miałem?". I jeżeli jest coś, czego nie dokończyłem, znów przyjadę. Jeżeli za drugim razem znów nie dokończę swojej pracy, przyjadę ponownie, dopóki nareszcie nie powiedzą mi: „Dobrze, ukończyłeś swoje zadanie". Takie jest prawo dla małego Brata Nieba – uczynić to, czego Bóg od niego oczekuje. Oto Wielka nauka, której dotychczas jeszcze nie słyszeliście. Tego, co teraz słyszycie, nigdy nie doświadczaliście. Dlaczego? Ponieważ jest to Nauka małych aniołów, które zeszły na Ziemię podnieść ludzkość.

Teraz, nie będę was błogosławił. Nie czynię tego. Dlaczego? – Jeżeli wyślę swoje błogosławieństwo, a w was są chwasty, one wyrosną. Ja postępuję rozumnie, zgodnie z Boskim prawem. Gdy zobaczę, że posialiście dobre nasiona, wszyscy Bracia w Niebie wyślą wam swoje błogosławieństwo, aby nasiona wyrosły i dały dobre owoce, aby wraz z tymi owocami wyrósł i zmartwychwstał Bóg w was – abyście uświęcili Boże Imię! Będzie to źródłem mojej radości, ponieważ będziecie blisko Boga.

To wam obwieszczam w Nowym roku: nie kończę, lecz dopiero zaczynam. To powinniście wiedzieć. To, co wam mówię, to początek. A o ile większe rzeczy istnieją! Jeżeli słuchacie, tego, co wam mówią ci mali, poczujecie Bożą Siłę. Przyjdzie na was Mądrość, wzmocnicie swoją wolę i sprawy na świecie zaczną się poprawiać. Od tej chwili otwiera się przed małymi wielkie zadanie. Nauka małych jest wielka. Jest to dla was najbardziej odpowiednie. Jest to podstawa dla tego, co przyszłość przyniesie waszej duszy. Jest to Boska myśl dla roku 1917. Nie mówię o ziemskim, lecz o Boskim roku. Zaczynam od 1914, -15, -16 oraz - 17 roku, które tworzą Nową Epokę. Są to cztery Boskie lata, które tworzą cykl Boskiego błogosławieństwa. Jedynka w 1917 oznacza zasadę Sprawiedliwości, a siódemka – prawo do odpoczynku i prawo do dóbr.

Pozostawię teraz was, abyście myśleli nad Pokorą, Cierpliwością i Miłością. Starajcie się z ich pomocą wyrównać chropowatości w sobie, które naruszają Boską harmonię w waszym życiu. Niech każdy z was poprzez swojego anioła odwoła się do Pana w sobie i niech Go zapyta: „Panie, co chcesz bym uczynił, aby zapanowało Królestwo Boże na Ziemi i uświęcenie Twojego Imienia pośród ludzi?". Pierwsza rzecz, jaka wam będzie powiedziana to: „Pogódźcie się!". To mówił Chrystus. Przeczytajcie Ewangelię Mateusza i Łukasza. Jest tam powiedziane: „Jeśli przyniesiesz dar swój przed ołtarz i tam wspomnisz, że brat twój ma coś przeciw tobie, zostaw tam dar swój przez ołtarzem, a najpierw idź i pojednaj się z bratem swoim; jeśli zaś nie usłucha, weź z sobą jeszcze jednego albo dwóch [i znów idź do niego]" (Mat 5:23-24; 18:16). Kto idzie przed ołtarz, powinien się najpierw pogodzić ze wszystkimi. Nikt nie może stanąć przed ołtarzem, jeżeli wcześniej nie doprowadził do pojednania i zgody. Mówicie o niektórych: „Chodźcie, pogodzimy ich". Jak ich pogodzicie, skoro oni wcale nie zmierzają przed ołtarz? Powinniście się pogodzić! Powiesz: „Bracie, pogódźmy się!" Jeżeli on nie chce zgody, odejdziesz, lecz wrócisz z jeszcze jednym albo dwoma. Jeżeli wtedy też nie chce się pogodzić, przyjdziesz z całym kościołem. Jeżeli nawet wtedy on nie chce zgody, powiesz: „Niech ci będzie jak poganin i celnik" (Mat 18:17). To jest Chrystusowa nauka. Sprzeczki, które teraz istnieją, nie są spójne z Jego naukami.

Teraz, ja nie mam zamiaru nikogo posądzać. Dla mnie wszyscy jesteście równi. Mówię: jeśli nie przyjmiecie tej Nauki, wynik nie będzie dobry. Po co niepotrzebnie tworzyć cierpienia na świecie? Dość już było cierpień w przeszłości. Niechaj od teraz nadejdzie radość i błogosławieństwo dla ludzkości. To, co dziś wam mówię, wszędzie jest powtarzane. Mówi to Bóg, mówią to anioły, powtarzają to wszyscy ich słudzy na Ziemi. To mówi też Chrystus. I ja wierzę, że tak właśnie będzie. Tak jak powiedziano, tak właśnie będzie, nie mam nawet cienia wątpliwości. Pewnego dnia znów wszyscy spotkamy się. Oczywiście nie w takiej sytuacji jak dzisiejsza – w dziesięć razy lepszej sytuacji, i znów na Ziemi. Po dziesięciu latach będziemy w stokrotnie lepszym stanie niż teraz. Po kolejnych dziesięciu latach będziemy w tysiąckrotnie lepszym stanie niż teraz. Po kolejnych dziesięciu

latach będziemy w dziesięciotysięcznokrotnie lepszym stanie niż teraz. Po kolejnych dziesięciu lat będziemy w stutysięcznokrotnie lepszym stanie niż teraz Po kolejnych dziesięciu latach będziemy w milionkrotnie lepszym stanie niż teraz. Po kolejnych dziesięciu latach będziemy w dziesięcimilionokrotnie lepszym stanie niż teraz. Po kolejnych dziesięciu latach będziemy w stumilionokrotnie lepszym stanie niż teraz. Pod koniec tego okresu lub na początku kolejnego będziemy razem z Bogiem.

Niech mój pokój będzie z wami!

Wykład nauczyciela Beinsy Duno, wygłoszony 1 stycznia 1917 roku w Sofii

[1] od Annie Besant.

[2] od Rudolfa Steinera.

Podziękowania dla Alicji Kiejko za pomoc w pracy nad polską wersją

Wszechświatowa Miłość

Tematem mojego wykładu będzie Miłość Wszechświatowa. Używam tego wyrazu w trochę szerszym sensie niż rozumiany jest on zazwyczaj. Możliwe, że zapytacie, co wspólnego ma z nami Miłość Wszechświatowa. Odpowiadam: Miłość Wszechświatowa jest istotą Życia. Miłość jest tą, która niesie warunki Życia, ona jest podstawowym bodźcem na Ziemi, tzn. ideałem, do którego wszyscy dążymy. Samo Życie natomiast, potrzebuje swobody w swoich działaniach po to, aby wyraziło siebie w pełni. Rozwija się ono w czterech kierunkach: społecznym, politycznym, kulturalnym i duchowym. Są to obszary tej samej rzeczywistości. Mówiąc: Miłość, nie mam na myśli tej zwykłej miłości, która gaśnie jak węgiel w wodzie. To nie Miłość. Prawdziwa Miłość jest węglem, który nigdy nie gaśnie. Ten, który rozumie sens owego żywego węgla, zrozumiał też sens ziemskiego życia. Dlatego też starożytny mędrcy jak i alchemicy dążyli do jego przebadania i zrozumieli istotę żywego węgla. Ci, którzy nie są zaznajomieni z jego właściwościami, mówią, że Miłość spala człowieka. Tak, są przedmioty, które się spalają, ale są też takie, które się nie spalają, tak samo jak istnieją metale, które się utleniają, ale istnieją też inne, które się nie utleniają, tzn. płoną, nie spalając się, dlatego nazywamy je „metalami szlachetnymi".

Może zadacie mi inne pytanie: „Co nas obchodzi jakiś ideał, podczas gdy znajdujemy się w tak złych warunkach życiowych?" Ale ja zapytam was, czy możecie rzeczywiście udowodnić, że warunki życiowe są złe? Jest to tylko podejrzenie. W życiu jest tyle złych rzeczy, co i dobrych, tyle upadków, co i powstań, tyle strat, co i zysków. Jedne i drugie warunki w całości równoważą się. To, co nazywamy złymi warunkami w Życiu pochodzi od naszego subiektywnego pojęcia – ludzkiego rozumowania. Ludzie mówią, że ludzkość dziś choruje, lecz ja temu zaprzeczam. Choroby są to anachronizmy, coś przejściowego, co zależy tylko od samego człowieka, ponieważ posiada on tyle samo możliwości bycia zdrowym, co i chorym. Choroby to nic innego jak przepis na polepszanie siebie, dlatego, gdyż człowiek zaczyna rozwijać się tylko wtedy, gdy przeciwdziała się jego woli. Możecie to zawsze sprawdzić w Życiu. Wszyscy wielcy ludzie cierpieli i właśnie te cierpienia były bodźcem ich podniesienia. Ci, którzy nie mieli żadnych utrudnień, przeciwnie – posiadali wygody, pozostawali z tyłu. Współcześni ludzie chcą być bogaci, ale powinni dokonać wyboru, bo istnieją dwa rodzaje bogactwa: bogactwo, z którym mogą spaść na dno morza oraz bogactwo, które ich podniesie. Jeśli jesteście na statku oceanicznym jak „Titanic" i niesiecie plecak z czterdziestoma kilogramami złota, a obok was stoi ktoś inny, który nie ma takiego ciężaru, to kto z was obu ma możliwość uratowania się, gdy statek zacznie tonąć? Czy wy z plecakiem pełnym złota, czy tamten, który nie ma obciążenia? Sami sobie odpowiedzcie. Wyraz: „złoto" rozumiem w znacznie szerszym sensie niż nadają mu ludzie. Dla mnie złoto jest emblematem wiedzy – rozumienia praw, za pomocą których możesz pracować w świecie, panować nad siłami przyrody, nakierowywać je tak, aby były pożyteczne dla ciebie i innych. Oznacza to: wiedza, którą posiadasz, nie będzie się utleniała ani spalała, lecz zostanie zachowana i wykorzystana dla dobra.

Opowiem wam okultystyczną opowieść. Kiedyś w pewnym królestwie wszyscy obywatele i obywatelki żyli szczęśliwie. Żyli oni jak bracia i byli szczęśliwi. Ich król nie był żonaty, więc, dlatego obywatele zaczęli się

zastanawiać: „Czemu nasz król ma być sam, znajdźmy mu piękną pannę i ożeńmy go z nią, abyśmy mieli następcę tronu w przyszłości, bo inaczej nasze państwo przepadnie". Wybrali najpiękniejszą pannę i zaręczyli z nią młodego króla. Urodziła ona dwie córki. Jedna była tak przepiękna, że przyciągała wszystkich swoją pięknością. Druga – taka brzydka, że wszyscy jej unikali. Nieszczęście polegało na tym, że na kogokolwiek z poddanych spojrzała piękna córeczka, zaczynały boleć go oczy, kogokolwiek dotknęła, robił się ułomny, kogokolwiek spotykała podczas spaceru na drodze, ten nie wracał zdrowy do domu. W ten sposób wszyscy poddani stali się kalekami. Gdy jednak brzydka siostra wychodziła, na kogokolwiek spojrzała, robił się zdrowy i kogokolwiek dotknęła ręką, bywał uleczony. Powiecie, że to tylko opowieść i że nie jest rzeczywistością. Nie jest to opowieść, ale sama rzeczywistość – jest to nasze obecne życie.

Wasz syn – mądry, uczciwy – spojrzy na którąś piękną pannę. Od razu zmienia się jego charakter, umysł staje się przyciemniony, serce wyrodnieje, bo piękność stymuluje tylko zewnętrzny przejaw życia człowieka, tzn. jego czysto fizyczną stronę.

Chcecie być piękni, bogaci, silni itd., lecz ja was pytam, kto będąc pięknym, bogatym czy silnym dotychczas nie umarł? Niektórzy się sprzeciwią: „Z waszymi ideami ludzie poumierają głodni". A czy wy z waszymi nie umrzecie? Chciałbym zobaczyć kogoś, kto nie umiera pod pewnym lub innym względem. Ludzie nie tylko umierają, niektórzy też giną. Kto inny chce stać się dobrym, by nie cierpieć. Nie, im bardziej jesteś dobry tym bardziej będziesz cierpiał. Na czym polega rozwiązanie tego zagadnienia, zapyta kto inny. Tylko na tym, że dobry wie, czemu cierpi i umiera, a zły nie wie tego. Taka jest różnica. Nie myślcie, że śmierć jest czymś naturalnym w porządku samej Przyrody. Były czasy, że człowiek był nieśmiertelny. My też możemy nie umierać. Ale czy wiecie, w jakim sensie używam słów: „obyśmy nie umierali"? – w sensie: „obyśmy nie grzeszyli". Człowiek, który grzeszy, zawsze umiera. Umieramy, ponieważ nasi dziadowie i pradziadowie grzeszyli. My też ciągle grzeszymy, ponieważ niesiemy rezultaty swoich wcześniejszych grzechów. Wschodnie narody nazywają to karmą lub prawem przyczyny i skutków. Przyczyny te dotyczą nie tylko poszczególnego człowieka, lecz również społeczności i całej ludzkości. Mówiąc to wam, mam na myśli pewną wielką Prawdę, której wszyscy możecie doświadczyć. Nie mówię o teorii, ale o doświadczeniu. Naukę, którą przekazuję, mogę przetestować jako żywe doświadczenie.

Dziś ludzie zadają sobie pytania: „Czy ty wierzysz lub nie wierzysz?". Na świecie wszyscy ludzie wierzą. Nie spotkałem jeszcze człowieka, który nie wierzy. Są jednak różnice w wierzeniach. W tamtym królestwie, o którym wam mówiłem, że ludzie cierpieli przez piękną królewską córkę, zjawił się pewien wielki mędrzec, który przyniósł pestkę z jabłka i powiedział ludziom: „Niosę wam lek przeciwko waszym nieszczęściom". Z tej pestki wyrośnie drzewo wysokie na dziesięć metrów, dające soczyste owoce ważące po pół kilograma i każdy, kto będzie spożywał te owoce, nie będzie zarażony przez spojrzenie królewskiej córki. Jest to drzewo Życia. Ludzie nie posadzili pestki i nie doczekali się jej owoców, lecz zaczęli przekazywać ją jeden drugiemu i opowiadać sobie: „Czy słyszeliście, jeżeli ta pestka będzie posiana, wyrośnie takie a takie duże drzewo i da słodkie owoce po pół kilograma, które uleczą chorych". Wszyscy zaczęli mówić o pestkach i ciągle wierzyli w lecznicze własności jej owoców. Wreszcie zgubili pestkę i zaczęli mówić, że to, co się o nich mówi to nieprawda i głupota, bo czy może istnieć takie duże drzewo i dawać takie owoce? To pewnie kłamstwo. I tak przestali wierzyć.

Gdy któryś z teraźniejszych ludzi powie, że nie wierzy, mówię: „Przyjacielu zgubiłeś pestkę. Może jesteś naukowcem, poważnym człowiekiem, ale jeśli nie posiadasz w sobie tej pestki – Miłości, będziesz wystawiony na tysiące cierpień". Nie będę się zatrzymywał, by wyjaśniać, co to takiego religia. To sami sobie wyjaśnicie, ponieważ teraz mówię wam o Miłości. Pytam, czy my posiadamy tę pestkę? Kto z wielkich naukowców przyszłego lub tego wieku przywiózł tę pestkę? Niektórzy odpowiedzą, że Chrystus ją przywiózł. – Gdzie ona jest, zobaczmy ją? Jezus Chrystus cierpiał, zmartwychwstał, ale zobaczmy owoc tego cierpienia i zmartwychwstania. Pestka jest zagubiona!

Będę kontynuował swoją opowieść. Ten sam mędrzec zjawił się kolejny raz w tym królestwie i powiedział: „Ponieważ zagubiliście pestkę za pierwszym razem, teraz nie dam jej, abyście przekazywali ją sobie z ręki do ręki, lecz gdy znajdę najdostojniejszego obywatela, powiem mu: Przyjacielu, masz ładny ogród i ja posieję tę pestkę, a ty będziesz ją podlewał i pielęgnował i za pięć, dziesięć lat będziesz miał owoce, lek dla wszystkich".

Powinniście posiać tę pestkę i korzystać z jej owoców. Pierwszym owocem tej pestki jest Miłość, która powinna panować wśród wszystkich ludzi niezależnie, jakiej wiary i jakiej są narodowości. Powinni oni wznieść się wyżej niż swój dom, społeczność i swój naród. Miłość powinna objąć całą ludzkość, ponieważ wszyscy jesteśmy jej członkami. Stanowi ona wspólny organizm i gdy jemu będzie dobrze, dobrze będzie również, narodowi i społeczności i domowi i poszczególnym ludziom – i na odwrót.

Nie chcę w żaden sposób naruszyć waszych poglądów. Mój zamiar nie jest taki. Mówię zasadniczo. Dlatego właśnie też nie chcę tykać się ułomności – społecznej, politycznej, kulturalnej i duchowej. To nie jest moje

zadanie i nie rozwiążę tych spraw. Wchodząc do domu, w którym ludzie cierpią z głodu, nie powinienem mówić im, że Pan dba o nich, i pozostawić ich z taką myślą. Nie będę im opowiadał: „Wierzcie w Boga, miejcie w Nim nadzieję". Trzymam się następującej zasady: nieść na swoich plecach torbę zawsze pełną chleba, idąc do jakiegoś domu, gdzie ludzie są głodni i gdy zobaczę, że kłócą się, powiem im: „Rozłóżcie stół i chodźmy jeść". Odnowi się wtedy pokój i spokój w tym domu.

Współcześni ludzie mają fałszywe pojęcia o Życiu. Mówią: „Naprawmy społeczeństwo, świat". To idealna sprawa, lecz jak wychowacie społeczeństwo, swoich synów i córki, polityków, nauczycieli, księży, kaznodziei? – Radzę wam wszystkim, abyście poszli i zbadali życie pszczół – one was nauczą, jak powinniście wychowywać. Gdy zechcą stworzyć sobie królową, przygotowują one dla niej szczególny pokarm, dla pszczół-pracownic – inny pokarm, dla trutni – jeszcze inny. Pszczoły umieją zorganizować swoje życie znacznie lepiej niż ludzie, którzy tylko się wymądrzają. To nie jest krytyka, lecz wskazówka, że powinnyśmy przestudiować lepiej Przyrodę, która jest przed nami i do której włożone są wszystkie prawa i wzorce dla odniesienia sukcesu.

W Miłości wszechświatowej zdobędziemy podwyższenie naszej świadomości. Odczuwać wibracje lub słyszeć głos wszystkich cierpiących i pomagać im, oznacza, iż pomagasz sobie, swojemu narodowi i ludzkości jednocześnie. Ten, u którego to uczucie przebudziło się i działa, kto wyzwolił się ze wszystkich materialnych przeszkód, może projektować siebie wszędzie w przestrzeni i pomagać każdemu. Powiecie: "Jak to możliwe pomagać komuś, nie dotykając go?". Na to pytanie odpowiem innym pytaniem. Czy słońce znajdujące się w odległości dziewięćdziesięciu trzech milionów mil[1], dotyka nas swoimi rękami? – Nie. Gdy tylko spojrzy z tej odległości wszystko w Przyrodzie zaczyna wibrować, wzrastać i dawać owoce. Niektórzy mówią: „Podnieśmy rękę i pobłogosławmy". Ładnie, ale jak podniesiecie rękę powinniście coś dać, tak jak Słońce codziennie podnosi swoje ręce nad nami i przesyła energię, siły dla chorych i zdrowych istot. Powie ktoś: „Co się będziemy zajmowali Słońcem?" Nie mówię, abyście się nim zajmowali, tylko byście z niego korzystali. Jeśli komuś brak samopoczucia duchowego, niech poopala się na słońcu. Jeśli stracił swoją energię, niech wystawi się na nie. Jeśli jest rozczarowany swoim ideałem, jeśli brak mu pomysłów, co dalej, niech wyjdzie na słońce i ogrzeje się.

Ktoś zaoponuje: „Pan jest Tym, który pomoże". Jeśli mówicie o Panu, to zapytam was, jaki jest wasz Pan? – Pan jest wewnątrz nas. Gdy poczujemy Go, gdy w nas przemówi, zaczynamy kochać wszystkich ludzi tak samo i jesteśmy gotowi ofiarować się za nich. Chrystus mówiąc: „Nikt nie ma większej miłości od tej, gdy ktoś życie swoje oddaje za przyjaciół swoich" (Jan 15:13), chciał powiedział: aby dać potrzebne do życia warunki swojemu przyjacielowi. Aby nasza miłość do bliźniego nie była taka, że uważamy go za grzesznika, którego ratujemy, ale żeby uważać go za brata, przyjaciela i dać mu wszystkie warunki potrzebne mu do życia i rozwoju. Nie uważajcie, że nakreślicie nową drogę w Życiu. Nie, droga Życia każdego jednego jest nakreślona i ściśle matematycznie określona. Dla każdego określone jest, co z niego wyrośnie, jak będzie żyć i jak będzie się rozwijało jego życie. Jest to prawo stałych przyczyn i skutków.

W Boskim prawie Miłości nie ma dysharmonii. Gdy zrozumiemy Miłość właśnie jako taką siłę, ona wcieli się w nas. Będziemy wtedy mieć siłę potrzebną do naprawienia wszystkich ułomności społecznych nie w sposób mechaniczny, ale poprzez Miłość. Gdy społeczeństwo nakieruje swoją miłość do kogokolwiek, zmieni jego umysł i nada inny kierunek jego życiu. Dlatego właśnie, gdy mówimy, że Bóg jest wszechmocny, mamy na myśli wspólnotę całego Bytu, wszystkich istot, której myśl nakierowana jest do nas jako siła twórcza. Wszystko, co w nas złe, nie jest Boskie, jest nasze. To my stworzyliśmy współczesne złe życie i ustrój. Jeżeli zapytacie mnie, dlaczego Bóg stworzył świat takim, odpowiem wam: wiem że świat stworzono inaczej i uważam, że popsuli go ludzie (więc jest taki, jakim widzę go teraz).

Wszyscy, którzy mnie tu słuchacie, posiadacie różne poglądy na temat Życia. Nie tylko wy posiadacie swoje poglądy. Posiadają je również ssaki, ptaki, mrówki, rośliny – wszyscy żyją według swojego pojmowania. Lecz to jeszcze nie jest samym sensem Życia, jest ono bogatsze, obszerniejsze. W ludzkiej duszy ukryte są możliwości i siły, które mogą przebudzić się przy pewnych okolicznościach. Każdy z was może zrobić małe doświadczenie. Na czym polega to doświadczenie? – Jest ono następujące: pomyślcie najpierw, że macie wszystkie warunki potrzebne do tego, byście stali się prawdziwymi ludźmi. Jeżeli nie potraficie wykorzystywać tych warunków, nie oznacza to, że nie ma u was tych możliwości. Pokazuje to tylko, że nie znaleźliście i nie zastosowaliście odpowiednich metod. Teraźniejsi naukowcy jak i filozofowie tysiące lat temu dążyli do odnalezienia właśnie tych metod, aby ludzkość się podniosła.

Nie posiadamy nawet religii, która dawałaby nieśmiertelność człowiekowi. Mówię, że nawet religia prawosławna jeszcze nie istnieje na świecie. Gdy mówię to, niektórzy pewnie zapytają mnie, do której religii ja należę. Odpowiadam: do żadnej współczesnej, pustej, bez zawartości religii. Powiem wam, do której należę i określę wam, co to takiego religia – najkrótsze określenie jest następujące: religia jest powiązaniem pomiędzy Miłością i Mądrością. Lepszej definicji religii niż ta nie ma. Ten, który znalazł to połączenie – Miłości działającej w jego

duszy i Mądrości – w jego umyśle, posiada religię, rozumie prawo oraz samą nieśmiertelność. Taka religia czyni nas podobnymi do Boga. W jaki sposób człowiek może być podobny do Boga? – Nie umierać, ponieważ Bóg jest nieśmiertelny. Chrystus mówi: „Bądźcie więc wy doskonali, jak doskonały jest Ojciec wasz niebieski" (Mat 5:48). Nie może człowiek być nieśmiertelny, skoro nie jest doskonały. Zapyta ktoś: „A czemu święci umarli?" – Ponieważ ponieśli grzechy ludzi. Gdy uwolnimy się od grzechów, nie będziemy umierać, a dojdziemy do tego stanu, który jest istotą tej Nauki – życia w Miłości i Mądrości. Człowiek nie posiadający tej Miłości, nie może być religijny i nieśmiertelny. Według tej definicji (zrozumcie mnie dobrze), nie umierać oznacza być panem wszystkich sytuacji w Życiu: odczuwać jednakową radość wówczas, gdy cierpisz i wówczas, gdy się radujesz. Być obojętnym, gdy tracisz lub wygrywasz. Kogo my chwalimy dzisiaj w życiu, czyż nie tamtych bohaterów, którzy cierpieli i umierali? Komu budujemy pomniki i kładziemy wieńce – czy złodziejom, którzy zabierali cudze, czy bogatym, którzy nagromadzili miliony, czy też filozofom, którzy wyróżniali się wiedzą? – Nie, tym, którzy cierpieli i przynieśli siebie jako ofiarę dla ludzkości. To właśnie im wszyscy składają daninę i oddają cześć.

Współcześni ludzie często lubią przechytrzać się używając sofizmatów w stosunku do istnienia Boga i pytają, czy Pan istnieje. Ja nie rozwiązuję zagadnienia filozoficznego, mówię po prostu, że Pan istnieje tak samo jak świecące Słońce. Wyobraźcie sobie, że nie śpicie w nocy, a śpicie, gdy świeci Słońce podczas dnia, że zawsze was budzą, gdy Słońce zachodzi. Badacie zatem świat tylko w porze nocnej i po dwudziestu latach mówicie: „Słońce nie istnieje". Ja sprzeciwiam się: zmieńcie swój styl życia, śpijcie w porze nocnej i bądźcie czujni podczas dnia, gdy świeci Słońce, a zobaczycie je. To samo jest z bogaczami, którzy utonęli w swojej uciążliwości. Nie osądzam ich, lecz wskazuję ich nieszczęście. Znajdują się oni na dnie oceanu, dlatego promienie słońca nie mogą do nich dotrzeć. Jak mogą się uratować? – Pozostawiając złoto na dnie oceanu. – Ale czy na górze jest życie? – Znacznie lepsze. Możliwe, że tymi milionami są wasze myśli o tym, jak nagromadzić bogactwo i jak zająć wysokie stanowisko lub jak zapanować nad światem. Pozbądźcie się tych myśli. Powiedzcie, który minister naprawił Bułgarię, który naprawił Anglię, gdzie podziała się stara Grecja, gdzie jest Rzym z okresu swojej sławy? Nie zaprzeczam, że człowiek powinien posiadać dążenia, ale mówię, że idziemy w złym kierunku, źle pojmujemy Życie oraz że już powinniśmy zaprzestać tak złego pojmowania.

Dwaj greccy rzeźbiarze chcieli zademonstrować swój kunszt i pokazać, który z nich lepiej go rozumie. Pierwszy z nich wyrzeźbił kiść winogron, tak naturalną, że przyciągnęła nawet ptaki. Drugi wyrzeźbił boginię, której (twarz) przykrył woalem, a była ona tak piękna i tak delikatna, że pierwszy rzekł do drugiego: „Podnieś woal, abym się lepiej jej przyjrzał". Ten przykład pokazuje, że tamten, który zrobił boginię, był większym mistrzem w rzeźbieniu. Zapytam was jednak, czy obaj ci artyści nie zmarli? – Zmarli. Możliwe, że znacie bardzo dobrze każde prawo, możecie być filozofem, politykiem itd. Jest to tylko sztuka obu artystów, cień rzeczy, który nie jest istotą Życia. Istotą Życia jest wejście w harmonię z Nim. My jeszcze nie weszliśmy w tę harmonię. Podważam twierdzenie współczesnych ludzi, że żyją oni prawdziwym Życiem. Nie żyją oni takim życiem, lecz cierpią i męczą się.

Według mnie można wyróżnić męczenie się, trud i pracę. My jesteśmy wciąż w męczarni, a Życie rozpoczyna się dopiero z pracą. Praca rozpoczyna się ze świadomym Życiem – wraz ze rozumieniem tego, jak być panem samego siebie, swojego umysłu i serca i by nikt nie mógł cię przekupić. Posiadać tę wielką Miłość, która czyni cię uduchowionym. I żeby nie tylko czyniła cię uduchowionym, ale aby była stałym bodźcem, takim jak ciepło i światło dla świata roślinnego. Współczesnych ludzi upodobniam do, przepraszam za porównanie, pewnego naukowca, szalonego człowieka, którego postawiono w dużej sali w zakładzie psychiatrycznym, gdzie spędzał swój czas wraz z pięćdziesięcioma szalonymi. Zajmował się on zbieraniem słomek, które później układał w kopkach i które w ciągu dnia przenosił z jednego kąta do drugiego, a następnego dnia powtarzał to samo. Ludzie przypominają tego człowieka i pytają, czemu są nieszczęśliwi. Bo gromadzą słomki. Powinien przyjść szlachetny wiatr, który wywieje wszystkie słomki a wraz z nimi – nieszczęścia.

Powinniśmy postępować względem swoich bliźnich tak jak ten święty, który udawał się na rozmowę z Bogiem. Gdy przechodził po drodze koło bogatego człowieka, ten ostatni rzekł mu:

- Powiedz Panu, że mam już dość tego bogactwa. Niech Bóg je zabierze, abym żył tak jak ludzie.

- Bardzo dobrze – powiedział mędrzec – przekażę to Bogu.

Poszedł dalej i zobaczył biedaka, który rzekł do niego:

- Powiedz Bogu, że mam już dość takiego życia. Wystarczy mi już chodzenia nago i na bosaka. Niech da mi ubrania, a w ogóle, to niech zmieni warunki mojego życia.

- Twoją prośbę również przekażę - powiedział mędrzec.

Poszedł do Pana i opowiedział mu o ich obu. Pan rzekł do niego:

- Powiedz bogatemu, aby stał się niezadowolony i zaczął narzekać na Mnie, wtedy zabiorę mu całe bogactwo, a tamtemu biednemu powiedz, by był zadowolony z życia a wszystko będzie mu dane.

Wrócił mędrzec i powiedział bogatemu to, co Pan mu przekazał, lecz bogaty sprzeciwił się:

- Jakże mógłbym to uczynić?

- W takim razie twoje bogactwo pozostanie.

Gdy przyszedł do biedaka powiedział mu to, co rzekł mu Pan, ale on też się sprzeciwił:

- Jak mógłbym być zadowolony przy tak złych warunkach?

Wtedy mędrzec powiedział mu:

- Nagi będziesz chodził, nagi zostaniesz pogrzebany.

Mówicie, że martwi są przy Bogu, a idziecie na cmentarz czytać im modlitwy i podlewać ich[2]. Czy mogą oni jednocześnie być i na cmentarzu i przy Bogu? Ten, który jest na górze, powinien powiedzieć tym, którzy są na dole: „Uważacie, że jesteście martwi; zacznijcie dziękować a zmartwychwstaniecie". Tego, co wam mówię, nie bierzcie jako zarzut, bo nie mam zamiaru robić wyrzutów komukolwiek za jego wierzenia. Ujawniam tylko kłamliwe pojmowania dotyczące Życia, które w nas wprowadzili i które popychają nas na złą drogę, co doprowadza do tego, że jesteśmy w dysharmonii z samym Życiem. Chcemy żyć, a jednocześnie przygotowujemy się do śmierci. Ten, który znalazł prawo Wszechświatowej Miłości, tej Kosmicznej Świadomości, on już nie umiera. Możecie przybić mu do rąk i nóg gwoździe, możecie go ukrzyżować, możecie położyć go w grobie – a on jest w stanie znów ożyć. Natomiast kamień nagrobny tego, który nie nauczył się wielkiego prawa Miłości, nigdy nie będzie odwalony z grobu.

Dziś ludzie ciągle o tym mówią: „Jesteśmy grzesznikami, grzesznikami". Nie chcę więcej słyszeć czegoś takiego! To, co ja wiem, to to, że ludzie z natury są dobrzy, w swojej duszy są dobrzy, a z powodu złudzeń i z powodu (nieukierunkowanej na dobro) woli są źli. Poszukują szczęścia i uważają, że na drodze, którą jadą, znajdą je. Nie znajdą go, bo ich ojcowie i dziadowie szukali już tym samym sposobem i nie znaleźli. Chrystus powiedział: „Ci, którzy usłyszą głos Syna Bożego, żyć będą" (Jan 5:25). A co oznacza Syn Boży? – Syna Mądrości i Miłości. Tego, który zjednoczył Mądrość z Miłością, ożył. Wy też gdy usłyszycie ten głos, ożyjecie, zmartwychwstaniecie. Tego właśnie nauczał Chrystus. Jeśli posadzicie pestkę, o której wam mówiłem, nie będziecie tylko przekazywać ją z ręki do ręki, jeśli posadzicie ją w swoich sercach, nadejdzie ożywienie i zmartwychwstanie, którego tak oczekujecie. Wtedy Życie wejdzie na swoją naturalną Boską drogę.

Wszystkim matkom, które mnie słuchają, mogę dać regułę jak mieć synów i córki, takich, jakich chcecie. Wam, dziewczynom i chłopcom, którzy mnie słuchacie, mogę powiedzieć, w czym jest sens waszego życia. Ożenicie się, małżeństwo jest błogosławionym stanem, ale są trzy rodzaje małżeństwa. Pierwsze z nich nazywam układem handlowym. Drugie – związkiem pana i służącej, tzn. mąż – pan, a kobieta – służąca lub na odwrót. Trzecie polegające na dopasowaniu, gdy mąż i żona żyją w Miłości i Mądrości, gdy żyją jeden dla drugiego, gdy kobieta nawet podczas największych jego błędów nie tylko, że nie powie swojemu ukochanemu gorzkiego słowa ani nie skieruje na niego gniewnego spojrzenia, ale będzie wylewać miłość na swojego towarzysza. Tylko w takim małżeństwie na świecie mogą urodzić się dobre dzieci, mędrcy, święci – służący całej ludzkości. Jeżeli matka, gdy poczęła swoje dziecko jest poruszona wielkimi ideami ludzkości, to ona już w stanie ciąży przekaże swojemu dziecku wszystkie (potrzebne dobre) cechy. Jest ona jakby Bogiem dla dziecka i może uczynić z tej gliny, co tylko zechce, bo gdy dziecko raz wyjdzie z brzucha matki, staje się niezależne w swoich myślach i uczuciach. Jeżeli matka przekaże wszystkie swoje cechy Miłości i Mądrości swojemu dziecku podczas dziewięciomiesięcznego okresu ciąży, to dziecko będzie miało dobry stosunek do swojej matki podczas całego swojego życia i zawsze będzie gotowe ofiarować się dla niej. Gdy któryś syn powie do swojej matki: „Czemu mnie urodziłaś?", rozumiem, że dopóki matka nosiła go w sobie, myślała o sprzecznych rzeczach lub jego ojciec był w takim stanie. Synowie i córki niosą myśli swoich rodziców. Jest to wniosek, do którego doszła też współczesna nauka.

W tak ogólnym wykładzie, oczywiście nie mogę zagłębiać się w te zagadnienia ani szczegółowo rozwinąć tych zasad. Potrzebne są szkoły, w których młodzież będzie wychowywana w duchu tych wielkich praw, jak stać się dobrymi ojcami i matkami oraz też budowniczymi przyszłej społeczności. Była taka książka, napisana chyba przez jakiegoś Bułgara, z bardzo ładnym tytułem: „Budowniczowie współczesnej Bułgarii". Jednak umiejętność budowania to wielkie, święte dzieło.

Możliwe, że wątpicie w to, co mówię. Nie powinniście wątpić. Gdy wątpicie, błądzicie. Wyrzućcie wątpliwości z waszej duszy, ponieważ moja wątpienie w was jest wątpieniem we mnie samego oraz wasze wątpliwości co do mnie są wątpliwościami co do was samych. Ja nie wątpię w was. Mam pełną wiarę, że w przyszłości możecie stać się dobrymi ludźmi. Niektórzy z was znajdują się teraz we wczesnym stanie. Niektórzy jeszcze nie poszliście na

niwę, lecz gdy was spotkam po tysiącach lat, będzie istnieć ogromna różnica w porównaniu z waszym obecnym stanem. Zapytacie: „Czy możemy spotkać się po tylu latach?". – Oczywiście, że się spotkamy i będziemy porozumiewać się znacznie łatwiej niż dziś. Patrzycie krytycznie i mówicie sobie: „Ten człowiek przyszedł mówić do nas i może nas omotać. Jest to sprawa niebezpieczna, powinniśmy być czujni!" Macie rację. Gdybym był na waszym miejscu, również tak bym myślał.

Teraz, gdy jechałem z Sofii w tę stronę, siedziałem koło jednego człowieka. Widzę, że co jakiś czas dotyka swojej kiesy w kieszeni, jednocześnie patrząc na mnie i innych. Pewnie zastanawiał się, czy nie jesteśmy z tych ludzi, co biorą, a nie dają. Zastanawiał się, czy to on wejdzie w naszą kieszeń, czy my w jego. Ja nie jestem z tych, którzy szperają po kieszeniach. Mogę wam pozostawić (odzież), abyście szperali w mojej kieszeni, brali, co możecie. Gdy tylko zaczniemy myśleć w ten sposób, świat będzie naprawiony. Na świecie powinna istnieć obfitość: obfitość w mózgach, obfitość w sercach i darmowe otwieranie swojego serca jeden dla drugiego.

Nie rozważam teraźniejszej społeczności tak, jak wy. Ona i tak umrze, jej nikt nie jest w stanie pomóc przy takim myśleniu. Może byłby, ale jak? – Jeśli zmienią się warunki.

Przytoczę wam pewien przykład mówiący o tym. Gdy szalała hiszpańska choroba i zabrała ze sobą sześć milionów osób z całego świata, zapytali mnie, jak mają się leczyć. Powiedziałem im, że nie jestem lekarzem, lecz zgodnie z prawami, które znam powinni pić gorącą wodę i jeść ciepłe ziemniaki i po tygodniu lub dziesięciu dniach kryzys przejdzie. Teraz niektórzy powiedzą: „Uważasz że jesteśmy tak głupi, by jeść ziemniaki i pić wodę?". Nie jesteście głupi. Dałem wam metodę leczenia. Zróbcie doświadczenie. Niech powiedzą wszyscy ci, którzy tego spróbowali, jakie były skutki. A lekarze, co robili? – Dawali zastrzyk i większość osób poszła na tamten świat – w siedemnaście dni odeszło tysiąc siedemset osób w Sofii. I tłumaczyli: „Był kryzys, komplikacje itd." Mówię: ci ludzie powinni byli pić gorącą wodę i jeść ciepłe ziemniaki. Picie gorącej wody jest również zastrzykiem, tyle że od wewnątrz, a nie zewnętrznym. Chodzi o to, że trzeba wiedzieć, gdzie go zaaplikować.

Teraz, jeśli pytacie, jak ma się wyleczyć Bułgaria, mówię wam: powinna pić gorącą wodę i jeść ciepłe ziemniaki. Zamierzając pić gorącą wodę, powinniście wiedzieć skąd tę wodę czerpać. – Stamtąd, skąd pije osioł, ponieważ on wybiera miejsce, gdzie jest dobra woda. Jeżeli używacie gorącej wody, wprowadzi ona u was takie elementy (żywioły), że dziewięćdziesiąt procent współczesnych kryzysów, które trawią społeczności, zniknie. A gorąca woda i ciepłe ziemniaki – są to: Życie w Miłości i Mądrości.

Zatem dzięki Wszechświatowej Miłości wejdziemy w połączenie z Życiem, by rozumieć sens wszystkiego – każdego kwiatka, drzewa, źródła, góry, domu i człowieka. Odkryje nam ona wielkie tajemnice Życia, byśmy zrozumieli nasze wzajemne stosunki, jeden wobec drugiego. Gdy ona wejdzie w nas, uczyni nas mocnymi, bohaterami, byśmy zwyciężali. Nie czyńcie tylko jednej próby, zróbcie przynajmniej dziewięćdziesiąt dziewięć prób, a setna będzie udana. Nie będzie ona wyjątkiem. Zatem powinniście być stali. To wszystko jest również prawdziwe w Życiu. Gdy człowiek choruje, gdy są pewne nieszczęścia, jest matematycznie określone, ile czasu będą one trwać. Dlatego, iż wszystkie choroby zawdzięczamy pewnym żywym istotom, mikrobom, których życie nie płynie w zgodzie z życiem chorego. Choroby będą istnieć, dopóki pozwalamy tym mikrobom, by istniały w nas i pozostawiały tam swoje wydzieliny.

Jeżeli ktoś zapytałby mnie, do kiedy będą istnieć morderstwa na świecie, odpowiem mu: dopóki będą mordercy. Do kiedy będą istnieć kradzieże? – Dopóki będą złodzieje. Ale złodzieje nie urodzili się takimi, stali się tacy wskutek złudnego pojmowania Życia. Mordercy są to dzieci pewnej starej kultury. Są oni złymi ideami, które, wnikając do człowieka, mogą go zabić. Współczesna nauka stwierdza, że człowiek może być zahipnotyzowany, mogą zostać mu wmówione myśli, by dokonał przestępstwa. Wiecie, że robiono wiele doświadczeń z młodzieżą, która nie znajdowała się w sprzyjających warunkach i stwierdzono, że ich moralność nie może zdać egzaminu. Miłość Wszechświatowa tworzy te sprzyjające warunki, które usuwają wszelkie trucizny ze społeczności.

Każda niedyspozycja, każda zła myśl, każde złe uczucie, każdy zły czyn, zawdzięcza się wibracji pewnych materii, istniejących w nas i przejawiających się w naszym życiu. Zatem, aby człowiek stał się dobry, aby przejawiał dobre pragnienia i dobre myśli, powinien zbierać czystą, eteryczną materię i organizować swoje siły. Gruba materia jest jak podstawa dla powstawania przestępstw. Powiedziano: „Ci, którzy usłyszą głos Syna Bożego, żyć będą", co oznacza: ci, którzy zrozumieją prawa Mądrości i Miłości, nie będą wystawiani na złe warunki. Jeżeli żyjecie w jakiejś piwnicy, gdzie słońce nie dociera, oczywista że to warunki sprzyjające reumatyzmowi lub wycieńczeniu, hipochondrii i innym chorobom. Wyjdźcie na słońce, bo sprzyjające warunki są na powierzchni ziemi. Wyzwólcie się od nadmiernej wilgoci i tym samym wprowadźcie nowe warunki w swoim życiu. Czym jest wilgoć u człowieka? – Nadmierne pragnienia tworzą wilgoć. A nadmiernie skrajne myśli powodują suchość. Oznacza to, że wilgoć jak i suchość w swoich krańcowych przejawach mają zły wpływ na Życie.

Teraz, punkty oparcia rozwoju człowieka znajdują się w tej Wszechświatowej Miłości, gdzie świadomość się wzniosła. Dam wam przykład: macie rękę, którą często podnosicie i zaciskacie jej palce. Czemu niektóre palce są

większe, a inne mniejsze i dlaczego kciuk jest oddalony od pozostałych? Gdy ręka chce działać, wszystkie palce zbierają się i kciuk dochodzi, by im pomóc. Człowiek łapie pług lub jakiekolwiek inne narzędzie i pracuje. W pewnej społeczności, która jest zorganizowana powiedzmy na wzór ręki, niektórzy mogą być handlarzami. Małe palce, są to handlarze, których my nazywamy „bazyrgjany"[3]. To współcześni praktyczni ludzie. Palce serdeczne są to ludzie kultury, nauki, środkowe – sprawiedliwości i polityki, wskazujące – religii i życia osobistego, kciuk – ludzie Boskiego świata, to, co rozumne u człowieka. Wszystkie te palce powinny zjednoczyć się i działać razem. Dopóki społeczeństwo – politycy, ludzie kultury i duchowni – są rozłączeni, nie mogą osiągnąć takiego samego efektu jak ręka jednocząca wszystkie swoje palce do pracy. Aby człowiek złączył palce swojej ręki, potrzebna jest wola. A gdy zastosuje się wolę, ona nakieruje swoje myśli na obszary, o których wspomniałem i powie: „Chodźcie na pomoc". Gdy wszyscy zjednoczą się jak palce ludzkiej ręki, wtedy dokonają cudów.

Zatem, wielka filozofia jest zawarta w ręce. Każdego dnia, gdy spojrzycie na swoje palce, pomyślcie o waszych wzajemnych stosunkach, o stosunku Miłości do Mądrości. Kciuk przedstawia Boską Zasadę, którą należy zastosować dla dobra wszystkich wielkich ludzi, dla całej ludzkości. Palec wskazujący odpowiada religii i życiu osobistemu. Środkowy zaś wprowadza prawo i politykę prowadzoną z korzyścią dla ludzkości, rozumie trudy życia i tworzy prawa. Palec serdeczny wprowadza kulturę. Palec mały – materialne korzyści. Kciuk jest gotowy poświęcić się i mówi do pozostałych: „Jeżeli wy czterej zjednoczycie się, ja was poprę i praca zostanie wykonana". Niektórzy oratorzy podczas przemowy podnoszą ręce i nimi wymachują, ja też podnoszę i wymachuję rękami w waszym kierunku. Dlaczego? – Poprzez to mówię do was, abyście znaleźli stosunek Miłości do Mądrości, abyście poznali wasze prawa i obowiązki w stosunku do waszych bliskich, by znaleźć i zastosować wielkie zasady tej Boskiej nauki dla dobra społeczności, dla podniesienia (moralności) młodzieży. I w ten sposób polepszycie swoje warunki ekonomiczne: by było masło, sałata, żyto, owoce – wszystko w obfitości. Właśnie to oznaczają palce ręki.

Gdyby wszyscy ludzie wiedzieli, jak zaciskać palce swoich rąk znajdowaliby się w innym życiowym położeniu. Lecz Bułgar podnosi swoją rękę jako pięść, o tak i (pokazuje), tak jak Amerykanie i Anglicy boksujący się po nosach: „Uważaj bo mogę ci przyłożyć". Takiemu, który zaciska pięść przeciwko mnie, ja mówię: z tobą ja mogę wykonać pracę, bo z tobą się dogadamy, chodź do mnie. Chciałbym pracować razem z tamtym, który ma zaciśnięte pięści. Dziecko rodząc się ma zaciśnięte pięści, by w ten sposób pokazać: „Ja urosnę i zawładnę światem!". A gdy człowiek umiera, rozwiera palce, jakby mówił: „Umieram, nie zdążyłem dokonać niczego. Panie wybacz!" A czy wiecie, co Pan odpowiada takim? - „Nie wiedziałeś, jak zaciskać swoje palce". Czemu wy też cierpicie? – Dlatego iż nie wiecie, jak zaciskać swoje palce. - „Ale czemuż jest to nieszczęście w naszym domu? Czemu cierpi Bułgaria? Czy będzie kontrybucja?" – Jeżeli trzymacie swoją rękę otwartą, będzie kontrybucja, jeżeli zamkniecie swoją rękę, nie będzie kontrybucji. - „A jakie będzie nasze położenie w przyszłości?" – Jeśli umiecie zaciskać swoją rękę, będziecie swobodnym, wielkim narodem, lecz jeżeli nie umiecie, będziecie niewolnikami, jak dotychczas. Może powiecie, że jesteście wolni, lecz wolnymi nie jesteście. Dopóki nie rozumiecie się nawzajem, dopóki mścicie się, dopóki nie kochacie się i nie jesteście gotowi do ofiarowania się jeden za drugiego, nie jesteście wolni ani indywidualnie, ani jako społeczeństwo, ani jako naród, ani jako ludzkość.

Dziś chcę, aby pozostała w waszych umysłach ta następująca myśl: wszyscy Bułgarzy niech zaczną najpierw prawidłowo zaciskać palce prawej ręki i podczas zaciskania palców niech wiedzą, co to oznacza. Niech skoncentrują swój umysł na swojej ręce i powiedzą: „Wszystkie cechy, które im odpowiadają, będę rozwijał!". Chcę pozostawić w waszych umysłach tę myśl: wszyscy Bułgarzy niech zaczną zaciskać swoje ręce: najpierw prawą rękę, która jest Mądrością, potem lewą rękę, która jest Miłością. Róbcie to doświadczenie jeden rok. Zróbcie projekcje tego w swoich myślach, woli i czynach, a zobaczycie wynik. Powiecie zaraz: „Nie jesteśmy tak głupi". – Wiele głupich rzeczy robiliście. Czyżby ten, który siedzi w knajpie przed szklanką piwa, lub ten, co podnosi papierosa i zapala go, robią bardzo mądre rzeczy? Albo ten czytający gazetę, w której wiadomości są prawdziwe zaledwie w jednym procencie, czyżby robił mądrą rzecz? A to, co ja mówię o ręce, jest prawdą w dziewięćdziesięciu dziewięciu procentach. Wy, czytając gazety lub pijąc piwo, znów zaciskacie palce, ale gdy je zaciskacie, mówcie: „Nie będę pić, nie będę palić, nie będę się gniewać, nie będę się mścić na swoim przyjacielu!". Zaciśnij swoją rękę i powiedz mu: „Będę mówił do ciebie łagodnie!". Czyż nie jest to wielka filozofia? Ja was uczę pewnego, wielkiego prawa w Życiu, jak zaciskać swoją rękę, aby wszystko szło dobrze. Przyjmijcie tę wielką myśl, przynajmniej – wypróbujcie (doświadczcie) jej. Nie uważajcie, że chcę was okłamać. Zróbcie jedną małą próbę i gdy po roku znów się spotkamy, opowiecie mi o waszej próbie. A jest to najłatwiejsze doświadczenie. Mogę wam dać też inne doświadczenia, ale będą was one kosztować znacznie więcej.

Nie chcę, abyście tylko zaciskali swoją rękę, ale gdy ją zaciśniecie, myślcie. Straciliście nadzieję, chcecie popełnić samobójstwo lub zamordować kogoś, zaciśnijcie swoją rękę i powiedzcie: „Nie!" Jeśli macie słabą wolę, uczyńcie

to samo. Cała tajemnica ukryta jest w waszej ręce. Posiadać ręce, oznacza posiadać największe dobro w świecie fizycznym. Co to nie wychodzi spod ludzkiej ręki! Jakie ładne dźwięki wydostają się spod ręki skrzypka, gdy tylko chwyci za instrument! Lub od pianisty-wirtuoza, gdy zagra na pianinie! Jeżeli rozumiecie to prawo – zaciskacie swoje palce jak należy i przez każdy palec przesyłacie odpowiednie strumienie myśli, jeśli włożycie w nie całą swoją siłę, będą one przejawiać takie działanie, jakiego nie możecie sobie wyobrazić. Piszemy, używając trzech palców, ale gdyby włożyć w nie całą siłę swoich myśli, wtedy spod naszego pióra wyjdzie coś całkiem innego. Są to wielkie tajemnice, które znane były ludziom przed upadkiem w grzech i które zostały zapomniane.

Będziecie musieli nie tylko zaciskać, ale również rozwierać swoje ręce. Co oznacza rozwieranie rąk do góry ku przestrzeni? – Przyjmowanie energii. Przyjmując te siły od razu zaciśnijcie swoje palce i projektujcie tę siłę w swoich myślach i pragnieniach. W ten sposób nadacie silny bodziec swojemu życiu. Powiedzcie: „Chcę aby moje ręce były spolaryzowane, by z wielkiego magazynu Przyrody, gdzie ukryta jest taka Mądrość i Miłość, przyjąć Mądrość i Miłość, by przyjąć Dobro, jednoczące połączenie pomiędzy wszystkimi ludźmi na Ziemi". Obejmowanie natomiast oznacza – dać coś od siebie, od swojej miłości i swojej mądrości. Gdy obejmiesz kogoś po bratersku i projektujesz swoją miłość i swoje dobre myśli, wprowadzasz w niego życie. Chłopak, gdy obejmie swoją ukochaną, da jej uduchowienie, życie. Natomiast tamten, który obejmuje jak kałamarnica i czuje się duchowo martwym, nie ma nic i niczego dać nie może. Nasze obejmowanie się, nasze otwarte i zaciśnięte ręce nie są czymś przypadkowym – posiadają one swój sens, który Bóg pierwotnie im nadał i który istnieje również w Przyrodzie.

Jeśli będzie okazja mówić znów o tym zagadnieniu, będę kontynuował ten temat. Teraz pozostawię was z następującą myślą: wy, którzy mnie słuchacie, nauczcie się oraz nauczcie swoich bliskich, by zaciskali swoje ręce oraz obejmowali się z Miłością i Mądrością. Tylko w ten sposób polepszą się ludzie, domy i społeczeństwo, politycznie, kulturalnie i duchowo. Powinniście zrezygnować z przeszłości i rozpocząć rozumne Życie, o którym wam mówiłem i które jest ogłaszane teraz na świecie. Od tej chwili kto nie bierze pod uwagę tego wielkiego prawa, nie zastanie dla siebie warunków do życia na Ziemi. O ludziach, którzy nie chcą się z nim liczyć, prawa Przyrody mówią, że powinni oni odejść z Ziemi. Jeżeli teraz nie wierzycie w to, co wam mówię, sprawdźcie to i po dziesięciu latach powiecie, czy moje słowa były prawdziwe czy nie. Wielkie prawo teraz jest nakładane na całą ludzkość, Wielka świadomość przebudza się na świecie – coś, co nigdy się nie przydarzało. Jest to wrzenie wszystkich ludzkich dusz, które pragną Wolności. I ta wolność jest poszukiwana nie przez pojedynczych ludzi, ale przez całą ludzkość – przez każdy dom, każdą osobę, każdą kulturę i religię. Jest to Boskie wrzenie, które podnosi całą ludzkość. Ludzie religijni nie tylko, nie powinni hamować jego prądu, ale będą musieli ustąpić mu drogi, bo inaczej ich zmiecie. Ten prąd niesie takie dobra, jakich świat jeszcze nie widział, ale też takie cierpienia dla tych, którzy się mu przeciwstawią, jakich oni nie widzieli. Ziemia tak się rozkołysze, że ludzie zrozumieją, że istnieje na świecie coś innego, czego do tej chwili nie odczuwali. Przyroda również posiada koniec cierpliwości.

Czy uważacie, że w przyszłości świat będzie podążał tym samym sposobem jak dotychczas? Pożegnajcie swoją przeszłość! Niektórzy powiedzą: „Zarobiłem dużo pieniędzy i pozostawiam dwa tysiące lewów, by mnie pogrzebali". – Żal mi was, że pozostawiacie pieniądze na swój pogrzeb. - „Pozostawię pieniądze społeczności na cele dobroczynne". – Żal mi was, że pozostawiacie pieniądze jako testament, nie czyniąc niczego za życia. Cokolwiek uczynicie, uczyńcie to podczas życia. Gdy umrzecie to, co pozostaje nie jest wasze i nie macie żadnego prawa robienia testamentu. Gdy umrzecie, ludzie uczynią z majątkiem i pieniędzmi, które pozostawiliście, cokolwiek zechcą. Właśnie z takimi nieodpowiednimi myślami żyjecie i umieracie i na dodatek pytacie, po co te wszystkie nieszczęścia. Zostawcie jako testament: Miłość i Mądrość w umysłach i sercach waszych bliskich, one są najcenniejsze. W waszych sercach i w waszych głowach są ukryte cenne rzeczy. Czy wiecie, ile one kosztują? – Miliardy. Czy wiecie, ile milionów lat poszło na ich rozwój? Czy wiecie, ile milionów Rozumnych istot pracowało nad umysłem? Nie rozumiecie, jakie bogactwa ukryte są w mózgu. Żyje on nawet po śmierci i gniciu ciała. Tak to widzę. Widzę ludzi żyjących też w inny sposób. Zapytacie, jak człowiek może żyć, gdy umrze. Powiedzmy, że żyjecie jak płetwonurkowie i zastanawiacie się, czy możliwe jest żyć w innych warunkach. Gdy jednak wyjdziecie na powierzchnię wody i zdejmiecie wasz kostium płetwonurka, już żyjecie tak, jak inni ludzie.

Teraz my żyjemy jak płetwonurkowie, jednak gdy wyjdziemy na powierzchnię, zaczniemy żyć inaczej. Są tysiące sposobów, na które można żyć. Ten, który stawia przeszkody Życiu, nie rozumie podstawowych praw duszy i ducha człowieka. Gdyby człowiek tylko raz się rodził i umierał, jeśli istniałby tylko raz, byłby on żałosną istotą. Człowiek, którego widzicie przed wami, istnieje od milionów lat. Bóg pracował miliony lat nad jego duszą i jego duchem. Dusza to Jego córka, a duch jest Jego synem. Powinniśmy odnosić się wobec nich z głębokim uznaniem i szacunkiem. To jest nowa Boska nauka na tym świecie, która jest głoszona i która wleje Nowe Życie we współczesną społeczność.

Wykład soborowy Nauczyciela Beinsy Duno, wygłoszony dnia 19 sierpnia 1919 roku w mieście Weliko Tarnowo[4]

[1] 150 milionów kilometrów

[2] Chodzi o zwyczaj polewanie grobów winem.

[3] Tureckie słowo oznaczające handlarza lub też Żyda.

[4] Weliko Tarnowo – poprzednia stolica Bułgarii; Sofia – obecna stolica Bułgarii.

Podziękowania dla Atmana i Alicji Kiejko za pomoc w pracy nad polską wersją

Kosmiczna Miłość[1]

Słysząc tytuł: „Kosmiczna Miłość", z początku może się wam wydawać to dziwne i zapytacie siebie, czy to możliwe, aby miłość była kosmiczna. – Jest to możliwe. Ja używam tego słowa w bardzo szerokim znaczeniu. Słowa: „Miłość"[2] używam w sensie energii, która wychodzi z Centrum wszechświata i idzie ku peryferiom, natomiast w zwrocie: „Kosmiczna Miłość" słowa tego używam w sensie energii, która wychodzi z peryferiów i idzie ku Centrum Bytu. Miłością nazywam twórczy, konstruktywny proces, natomiast „Kosmiczna Miłość" to proces idący z dołu do góry, który buduje. Mówiąc o życiu kulturalnym, społecznym, politycznym i duchowym mam na myśli Kosmiczną Miłość, przejawioną w swojej wielkiej działalności, tzn. stanowiącą świadomy proces, który przebiega samodzielnie we wszechświecie.

Poproszę was na moment, abyście pozostawili swoje poglądy, jakiekolwiek one są, i rozumowali razem ze mną, niczego nie krytykując. Jeżeli chcecie wzbogacić się, postawcie się w sytuacji fotografii, która rejestruje obraz prawidłowo takim, jakim jest, a potem krytykujcie. Jeśli na samym początku jesteście nastawieni, w sposób krytyczny, to będziecie przyjmować rzeczy niepoprawnie, a przez to też wasza krytyka będzie nierozsądna.

Ja mówię o „Kosmicznej Miłości", ponieważ jest ona potrzebnym elementem każdego z was. Każdy, kto chce być zdrowy i szczęśliwy, powinien rozumieć wewnętrzną siłę Kosmicznej Miłości. Wielu mówi i Miłość i „Kosmiczna Miłość", mieszając je ze sobą. Miłość tworzy, a „Kosmiczna Miłość" buduje. W wielu przypadkach jednak, Miłość też niszczy. Kot zjada myszy z miłości, ponieważ tak on rozumie i przejawia proces miłości. Na dodatek wiecie jak ją zjada – nie zdejmuje jej skóry, nie wyrzuca jej nieczystości, lecz połyka ją razem z nimi. Wydaje nam się bardzo dziwne to, że kot, który jest wzorem czystości, który jest tak wyrafinowany pod tym względem, nie wie, jak jeść. Wielu ludzi również ma nawyk kota – nie wiedzą jak się karmić. Gdy człowiek połknie w swoim umyśle pewną myśl wraz z jej wszystkimi nieczystościami – z jej skórą, jelitami, żołądkiem itd., pokazuje, że nie wie, jak jeść. Taki człowiek posiada łakomstwo i miłość kota. Gdy my zarzynamy i zjadamy zwierzęta, wyrażamy przez to swoją miłość do nich. Gdyby zwierzęta zapytałyby nas, czemu je zarzynamy i zjadamy, powinniśmy im odpowiedzieć, że robimy to z wielkiej miłości do nich – chcemy je mieć wewnątrz siebie, a nie tylko patrzeć na nie z zewnątrz. Miłość mówi: „Ja nie uznaję żadnego innego istnienia poza swoim i każda inna istota, która znajduje się poza mną powinna wejść we mnie". Tak rozumieli Miłość jeszcze starożytni ludzie, tak ją rozumie również nowe pokolenie. Wyobrażamy sobie, że jeżeli zrozumiemy ją inaczej, napotkamy na sprzeczność.

We współczesnym życiu społecznym, politycznym i duchowym wszyscy ludzie cierpią z nadmiaru Miłości, której każdy już ma dosyć. Mówiąc prostym językiem, oto jak mają się sprawy: jeśli pewna kobieta posiada dużo wełny i pozostawi ją, nie tkając jej, wełna zaczyna śmierdzieć. A ja mówię: jej Miłość zaczęła śmierdzieć. Powinna ona postąpić zgodnie z procesem Kosmicznej Miłości, zacząć prać, gręplować, prząść i tkać wełnę. Możliwe, że tak jak ta kobieta posiadacie dużo wełny, że jako ludzie może jesteście bogatymi handlowcami, filozofami, naukowcami, księżmi. To wszystko dobrze, lecz jeśli nie wykorzystacie swojej wiedzy jak prać i tkać, to powiem wam, że jesteście tylko kaznodziejami wełny, handlowcami wełny, filozofami wełny, naukowcami wełny itd. Posiadacie tylko nieuprzędzoną wełnę. Wełnę należy prząść, a będzie uprzędzona, gdy przyjdzie ten wielki proces Kosmicznej Miłości i przebudzi się u nas Kosmiczna Siła lub jak powiadają współcześni

filozofowie, gdy przebudzi się u nas Wyższa świadomość i zrozumiemy, że należy pracować dla wspólnego dobra całej ludzkości, wszystkich żywych istot, niezależnie czy widzimy je czy nie.

Powiecie, że moja myśl jest trochę dziwna. Jest rzeczywiście dziwna, lecz nie wszystko, co dziwne, jest niepoprawne, tak samo jak nie wszystkie zwyczajne, znane nam rzeczy są poprawne. Aby uczynić moje myśli bardziej zrozumiałymi, posłużę się pewnym obrazem. W przeszłości, w złotym wieku ludzkiej kultury, w tzw. Pierwszej rasie bogów, żył wielki mędrzec. Zjawił się przed nim uczeń z następującą prośbą: „Chcę, abyś nauczył mnie jednej z wielkich tajemnic Bytu, mianowicie – przekształcania się w jakikolwiek zechcę kształt o ogromnych rozmiarach – stawania się wielkim jak Słońce, wypełniania całej przestrzeni, by w ten sposób być zauważanym przez wszystkich". Mędrzec odpowiedział swojemu uczniowi: „Niech będzie zgodnie z twoim życzeniem". Uczeń bardzo się ucieszył i powiedział sobie: „Nareszcie nauczyłem się tej wielkiej tajemnicy bycia widzialnym przez wszystkich i będę teraz najszczęśliwszą istotą". Zapomniał jednak zapytać swojego nauczyciela, jak się pomniejszać, gdyby zechciał. Stał się naprawdę duży, wszyscy go widzieli, lecz nie mógł obcować z ludźmi, nie widział ich, ponieważ stał wysoko ponad nimi, nie mógł rozmawiać z nimi, dlatego chodził wszędzie sam i czuł się bardzo samotny. Wszyscy widzieli go nadzwyczajnie dużego i wielu naukowców, filozofów, fizyków, astronomów zaczęło go badać i poszukiwać przyczyn, przez które Natura uczyniła go takim. Powstało tysiące teorii i mity o jego pochodzeniu. Wielki mędrzec, jego nauczyciel, po prostu powiedział: „Przyczyna tej wielkości jest niczym innym jak chęcią ucznia stania się dużym, by widzieli go wszyscy. A ja spełniłem jego życzenie".

Do tego samego mędrca poszedł też inny uczeń i powiedział: „Nauczycielu, chcę abyś nauczył mnie tajemnicy jak się zmniejszać tak bardzo, aby nikt mnie nie widział na świecie". Mędrzec spełnił również jego prośbę i uczeń stał się bardzo mały, niewidoczny. Lecz on również, tak jak pierwszy uczeń, zapomniał zapytać, jak mógłby powrócić do swojego stanu pierwotnego, bo gdy stał się niewidoczny i zszedł do największych głębokości Bytu, to nie umiał powrócić do swej poprzedniej wielkości.

Ci dwaj uczniowie stanowią dwa przeciwstawne bieguny na świecie – pierwszy tworzy wielkie światy, drugi – małe, tzn. mikrobów, które gnieżdżą się wszędzie, niewidoczne przez nikogo i zamęczają dziś ludzi.

Po pewnym czasie u tego samego mędrca zjawił się inny uczeń i powiedział: „Nauczycielu, chcę, abyś nauczył mnie własności Światłości i Ciepła, bycia jednocześnie widzialnym jak Światło i niewidzialnym jak Ciepło. Chcę być widzialny jak Światło, abym opromieniał ogromne światy i niewidoczny jak Ciepło, abym ogrzewał nawet najmniejsze zwierzątka na Ziemi". Nauczyciel odpowiedział mu: „Niech będzie zgodnie z twoim życzeniem".

Stąd na świecie istnieją trzy procesy, działające jednocześnie. Zgodnie z pierwszym procesem, niektórzy ludzie chcą się wzbogacić, stać się naukowcami, filozofami, ministrami, generałami, stworzyć państwo. Tych ludzi nazywamy wielkimi, ponieważ nauczyli się sztuki stawania się wielkimi. Znają oni tajemnicę powiększania się, przyciągnięcia wszystkich ludzi, całej społeczności wokół siebie, lecz nie nauczyli się podstawowej kwestii – sztuki organizowania ludzi, społeczności jako świadomych jednostek. Magnes też przyciąga żelazne opiłki, ale nie wie, jak je zorganizować. Zorganizowanie to jeszcze nie wychowywanie. Wykształcenie to jeszcze nie nauczanie praw Kosmicznej Miłości.

Zatem, mówiąc o Jasności, mamy na myśli proces, w wyniku którego umysł człowieka powiększa się i osiąga wewnętrzną własną świadomość. Pod pojęciem Ciepła zaś rozumiemy proces zagęszczania, wewnętrznego budowania. Światło jest procesem, zachodzącym od centrum ku peryferiom, a Ciepło – procesem zachodzącym od peryferiów ku centrum. Nazywam Światło krwią tętniczą, a Ciepło – krwią żył. Dlatego Kosmiczna Miłość, przechodząc przez serce człowieka, zabiera i wyrzuca wszystkie nieczystości, gdyż stanowi krew żył. Dlatego też mówimy, że Miłość Kosmiczna leczy. Światło i Ciepło, tzn. krew tętnicza i żylna w ludzkim ciele są w ciągłym obiegu i poprzez te dwa procesy dochodzi do tworzenia, budowy ciała człowieka. Te dwa prądy, te dwa procesy znajdują się wszędzie: są one spotykane w umyśle, w sercu i duszy każdego człowieka. Zatem, aby studiować Życie, powinniśmy studiować je takim, jakim stworzyła je Przyroda, a nie tak, jak my widzimy je dziś.

Współcześni ludzie mogą spierać się o to, czy istnieje dusza czy nie. Jest to kwestia pojmowania. Skoro człowiek posiada świadomość, posiada też duszę. Skoro są myśli, posiada też umysł. Skoro są uczucia, posiada też serce. Czyż patrząc na roztapiający się przedmiot nie myślimy o cieple? Czyż patrząc na oświetlony przedmiot nie myślimy o świetle? Nasze złudy zawdzięczamy cieniom, które są na nas rzucane, dlatego też powinniśmy dodać sobie więcej Światła i Ciepła, abyśmy uczynili widoczny postęp.

Posłużę się pewną okultystyczną opowieścią, aby wyjaśnić wam te wielkie myśli. Jeżeli mówiłbym do was filozoficznie, zagadnienie nie byłoby dla was ciekawe. Chcę uczynić Prawdę dostępną dla waszych umysłów, dlatego posłużę się językiem, którym dysponujemy. W tamtym królestwie z przeszłości, o którym wam wcześniej opowiadałem, król miał dwie córki, z których jedna była bardzo piękna. Poszła ona pewnego dnia do Wielkiego Nauczyciela Mądrości i powiedziała mu: „Nauczycielu, chcę, abyś uczynił moją piękność taką, żeby

każdy, kto przejdzie koło mnie, był oczarowany. Chcę stać się taka błoga, żeby każdy, który mnie widzi, nie chciał odejść ode mnie. Jednocześnie chcę, aby moja siostra była pozbawiona tych cech, aby nikt jej nie kochał i żeby siedziała ciągle w domu, by mi nie przeszkadzała". Mędrzec powiedział jej: „Niech będzie zgodnie z twoim życzeniem". Wsiadła ta córka królewska na konia, spojrzała dumnie naokoło i powiedziała: „Ja jestem królewską córką!" Zaczęli gromadzić się wokół niej ludzie, konie, woły, muchy – wszystko, co spotykała na swojej drodze. Gdy nagromadziło się wiele koni, zaczęły się one kopać nawzajem i przekrzykiwać się, kto będzie stał bliżej niej, wznosząc dużo kurzu. Woły zaczęły kłuć się rogami i walczyć o to, który z nich będzie stał najbliżej niej. Pszczoły zaczęły się żądlić, osy – tak samo. Podniósł się straszny hałas i rozgorzała walka, zwierzęta jedno po drugi zaczęły padać martwe na ziemię. Córka królewska, patrząc na to wszystko, zrozumiała, jak źle pojmowała Życie we wszechświecie, chwyciła się za swoje włosy, poszła do swojej siostry i rzekła jej: „Siostro, pomóż mi, bo dopuściłam się wielkiego przestępstwa!".

Pytam was: jeśli wśród was zjawi się taka córka królewska i spowoduje tyle zamieszania i walki między wami i jeśli wszyscy ludzie chwycą się za włosy i zaczną się bić, czy ta córka królewska dała wam obraz sensu Życia? - Nie. Jeśli jesteście niezdecydowani i nie możecie znaleźć sensu w Życiu, poszukajcie przyczyny tego w tym, że zniewoliliście swoją duszę. Piękna córka królewska to nasze ciało, dla którego ofiarowujemy wszystko w życiu. Filozofowie, pisarze, politycy, kaznodzieje, wszyscy żyją tylko dla swego ciała, ponieważ najważniejszą rzeczą dla nas w życiu jest dogodzenie swojemu ciału – co będziemy jedli lub pili, jak jedzenie będzie przyrządzone i z czego, czy z mięsa czy żywności roślinnej, czy będzie pieczone czy gotowane itd., w imię czego zbieramy się na przyjęciu i mówimy: "To jest filozofia życia!" Odpowiadam: to jest filozofia żołądka. Mówicie: „Uporządkujmy życie społeczne ". Tak, uporządkować społeczny żołądek, o tym właśnie myślicie. Jeśli żołądek jest rozstrojony, rozstraja się również życie społeczne i polityczne. Zapytajcie lekarza, czy ktoś może filozofować lub uprawiać politykę, jeśli ma rozstrój żołądka.

Kilka lat temu, wracając ze wsi Kniażewo[3], widziałem w tramwaju pewnego bankiera i usłyszałem, że skarży się swojemu przyjacielowi, że od pewnego czasu nie pozwalają mu nic jeść, poza piciem mleka w małej ilości. Jego kolega zapytał go:

- Ależ czemu tak, przecież jesteś jedynym panem siebie?

- Tak, lecz mam rozstrojony żołądek.

- No to w takim razie, odczuwasz skutki swoich działań.

Gdy czuje, że żołądek go boli, rezygnuje z każdej innej filozofii. Żołądek jest tym, który kieruje uczuciami i czynami wielu ludzi.

Kosmiczna Miłość jest wielkim prawem, które rozdziela działania wszystkich sił w naszej świadomości tak harmonijnie, że każdej rzeczy, którą stworzyło dostarcza odpowiedniego pokarmu, który jest jej potrzebny: umysłowi – odpowiednie myśli, sercu – odpowiednie pragnienia, woli – odpowiednie działania. Kosmicznej Miłości jednak mogą uczyć tylko matki: gdy matka wytwarza organizm swojego dziecka, ona daje mu Kosmiczną Miłość poprzez swoją miłość samopoświęcenia się. I tylko ten, który samopoświęca siebie, żyje, ponieważ odczuwa pewną radość, która go ożywia. Wielu dawnych, bogatych Bułgarów już nie żyje, a Botew[4], Rakowski[5] i inni, którzy poświęcili siebie, przeżyli, bo nauczyli się prawa Kosmicznej Miłości. Niektórzy się pewnie sprzeciwią: "Tak, ale Botew nie był wierzący". To nieważne, że ktoś nie wierzył tak jak my. Ważne jest, czy zrozumiał i stosował prawo samopoświęcenia się dla swoich bliźnich. To jest ważne i potrzebne dla dokończenia naszego rozwoju (budowy). Gdy powiedzą mi, że ktoś jest niewierzący, że posiada ekscentryczne poglądy, ja pytam, czy te poglądy podnoszą go, czy podnoszą społeczność. Jeżeli tak, nawet jeśli uchodzi za niewierzącego w oczach ludzi, jest to nieistotne. Jeśli ja niosę zapalone świece, a ktoś inny niesie świece niezapalone, pytam was, kto z nas obu jest prawowierny? – Prawowierni są tamci, który niosą zapalone świece. Gdy zobaczycie, że ktoś niesie niezapalone świece, powiedzcie mu, by zapalił swoją świecę. Wtedy stanie się on prawowierny. Mówię do księży, kaznodziejów, obywateli, socjalistów, komunistów, wszystkich, by zapalili swoje świece, aby stali się prawowierni. Zapalcie wszyscy swoje świece, od największego do najmniejszego, aby nie pozostał nikt z niezapaloną świecą, ponieważ świat potrzebuje Światła! Gdy zaświeci się Światło, nadejdzie również Ciepło do serca, a wraz z tym zniknie cała nienawiść, która obecnie istnieje oraz dążenie, by stawać się małymi i wielkimi.

W Kosmicznej świadomości rozwiązujemy tę sprawę nie z punktu widzenia jednego narodu, ale z punktu widzenia wielkiego prawa, które daje nam bodziec i nadaje sens naszemu życiu. Każdy ojciec, każdy nauczyciel szkolący dzieci, powinien skutecznie stosować nowe metody wychowania i kształcenia, aby mógł pomóc swoim wychowankom. Ojcowie i matki wysyłają swoje dzieci do szkoły nie tylko po to, by zdobywały wiedzę, ale również po to, żeby mogły tę wiedzę zastosować w praktyce. Nauczyciele powinni najpierw nauczać dzieci, jak się odżywiać, co jeść, jakie są własności i cechy żywności, które pokarmy są najodpowiedniejsze dla zdrowia.

Potem powinni nauczać je, jak oddychać, by przyjmować czyste powietrze. Jako „powietrze" rozumiem wszystkie myśli, jakiekolwiek one są, byle by tylko dawały duszy człowieka dążenia i szlachetne bodźce. Nie myślcie, że chcę uczynić was prawowiernymi. Jesteście wolni, możecie myśleć i działać tak, jak chcecie. Ja chcę jedynie dać wam nowe metody do wykorzystania w Życiu, abyście nie wpadli kiedyś w sprzeczności.

Stan, w którym znajduje się współczesna społeczność podobny jest do stanu gąsienicy, która żywi się liśćmi. Nastał jednak okres, gdy ta gąsienica powinna przeobrazić się w motyla. Jak będzie się wtedy odżywiać? – Nie będzie więcej spożywała liści, ale nauczy się sztuki robienia sobie skrzydeł, by mogła polecieć i spijać nektar z kwiatów. Współczesna społeczność zgodnie z prawem ewolucji przechodzi z jednego stanu do drugiego. Nie myślcie, że będziecie żyć jak po staremu. Nie, Pan pozbawił już was liści – tak jest napisane w Boskim prawie. Bóg nie pozwala, abyście się żywili nadal liśćmi, gdy nastał dla was okres bycia motylem – powinniście latać i zbierać nektar używając swojej trąbki. Innymi słowami mówiąc, ludzie powinni nauczyć się kochać.

Ta Nauka niesie Nową kulturę, która stworzy również Nową rasę, o jakiej współczesna ludzkość nie ma nawet zielonego pojęcia. Ludzie, którzy przyjdą będą wielcy pod każdym względem: w Cnotach, w Sprawiedliwości, w Miłości, w Mądrości, w Prawdzie. Otworzycie swoje domy dla nich, będziecie stali przed nimi bez strachu, nie będzie potrzeby, aby ochraniała was straż lub wojsko, nie będą oni przekonywać was siłą do swoich poglądów. Nie będą istnieć też obecne sprzeczności. Nadejdzie wtedy nowa kultura. Niektórzy z was będą zaszczyceni wejściem do tej Kultury, a inni, jeśli idą z takim umysłem, jaki mają dotychczas, pozostaną w stanie gąsienicy. Nie chcę przez to robić wam wyrzutów, lecz mówię wam, abyście wiedzieli, że jest to wielkie prawo, które Przyroda zastosuje bezlitośnie, ponieważ ona w swoich działaniach jest absolutnie sprawiedliwa. Gdy ona postawi człowieka w pewnej fazie rozwoju, spodziewa się wyników i nie ona będzie czekała, ale człowiek powinien na nią czekać.

Mówiąc do was w ten sposób, nie uważajcie, że chcę was uczynić adeptami tej Nauki, ale mówię wam, że nadchodzi dla was wielka katastrofa, że jeżeli łudzicie siebie i pozostaniecie następne dziesięć lat w stanie gąsienicy, nie będzie już dla was liści. Radzę wam, abyście przekształcili się w motyle i zaczęli żywić się innym sposobem o dziesięć dni wcześniej. Jeśli pozostawicie chorobę, aby się rozwijała do stanu zaawansowanego i zatruje się krew w całym ciele, co wam powie lekarz? – „Już za późno, trzeba było zawołać mnie wcześniej". Wielu polityków zabawia teraz bułgarski naród tym, co jest mu niepotrzebne w danej chwili. Zrozumcie, że każdy naród posiada swoją uprzednio określoną misję, którą powinien wykonać jak należy, bo jeśli nie, to będzie stracony – nic nie będzie w stanie go uratować. Każdy indywidualnie również posiada swoją określoną misję. Odpowiecie mi: „Niech tylko dostaniemy z powrotem Macedonię, Trację, Dobrudżę[6], nic innego nam nie trzeba". Nie, ludzie są potrzebni, aby rządzili tym państwem jak należy! Mówiąc to wam, nie namawiam, abyście popędzili do jakiejś partii. Patrzę na Życie w sposób bardzo szeroki. Dla mnie ludzkie jak i społeczne życie stanowią wielkie drzewo, a czy drzewo posiada tylko jeden liść, jeden kwiat? – Nie, są tysiące gałązek, dużych i małych z tysiącami liści, dużych i małych, tysiącami kwiatów, dużych i małych, również z tysiącem owoców. Jeśli dysponowałbym czasem, opowiedziałbym wam szczegółowo, do czego podobna jest każda z tych partii. Każda partia ze swoimi poglądami i pragnieniami odpowiada jednej gałązce, liściowi i owocowi wielkiego drzewa. Jak długo może żyć liść tego drzewa bez gałązki? Przyjdzie jesień, zwiędnie lub przyjdzie wiaterek i strąci go. Spadłe liście co prawda żyją, ale żyją już zgodnie z siłą wiatru: gdy dmuchnie na nie – one się przesuwają.

Pytam was teraz, jak chcecie żyć – na górze na drzewie lub na dole na ziemi? Mówią o kimś: „Ten człowiek żyje". On żyje, ale na dole na ziemi i według woli wiatru. Człowiek posiadający Życie w sobie jest zawsze ożywiony i radosny. Gdy ktoś powie, że nie czuje się dobrze, oznacza to, że spadł z tego drzewa. On spadł żeby się odnowić, jego soki pozostaną wyssane przez korzenie drzewa i znów narodzi się jako nowy, młody liść. To jest reinkarnacja, która wielu zasmuca i kwestionują jej istnienie. Chrystus powiedział: „Jeśli się ktoś nie narodzi powtórnie, nie może ujrzeć królestwa Bożego" (Jan 3:3). Oznacza to: jeśli nie odrodzicie się, nie wejdziecie do Nowej kultury, nie zostaniecie członkami tej Wielkiej rasy niosącej warunki dla rozwoju i życia wszystkich. W tej Kulturze jest Królestwo Boże. W tym Królestwie nie będzie zmarłych, styp, grobów, pomników, a wszyscy ludzie będą radośni. Wszyscy jak Paisii[7], jak Botew i inni wielcy ludzie zjawią się w tej kulturze, przyniosą nowe poglądy, będąc nośnikami nowej nauki.

Mówią: „Botewa rzeczywiście nie ma, ale tu jest jego duch". Gdzie jest jego duch? Co należy rozumieć jako duch? Znane jest podstawowe prawo Lavoisiera[8], że nic w Przyrodzie nie ginie, dlatego każda rzecz, która przejawiła się, żyje. Niektóre rzeczy mogą przejawić się dla jednego, i nie przejawić się dla drugiego, ale czy to oznacza, że jeśli czegoś nie zobaczę to ono nie istnieje? Szereg teologów, filozofów rozważa to zagadnienie: czy istnieje Bóg czy nie, takie abstrakcyjne pytanie. Dla mnie Pan istnieje, Jest On Kosmiczną Miłością, którą ja dostrzegam wszędzie i którą rozumiem bardzo dobrze. Nie tylko ja, lecz każdy, kto służy Panu, codziennie widzi Go i rozmawia z Nim. Ten Pan żyje w was. Nie ma człowieka, w którym nie żyje Pan. Nie powinniście mówić nic

złego o mnie, ani ja o was, ponieważ we mnie i w was żyje Pan, przeciwko któremu nie można mówić źle. To, że przyszliście mnie słuchać, pokazuje, że Pan przyszedł z wami.

To, co mówię wam, nie jest czymś nowym, wy to posiadacie w sobie od wieków. Niektórzy mówią: „Pan Danow[9] propaguje nową naukę". Jest ona nowa tylko w swoim czasie, w którym się przejawia. Na przykład podróżuję pociągiem z Sofii do Tarnowa i przedmioty migają szybko przed moimi oczami. Jedne z nich stają się przeszłymi, inne – teraźniejszymi, a trzecie – przyszłymi. Czyżby te przedmioty nie istniały jednocześnie? Dlatego właśnie przeszłość, przyszłość i teraźniejszość istnieją jednocześnie i stanowią rzeczywistość w świecie. Ci, którzy odeszli, ci którzy żyją obecnie i ci, co przyjdą w przyszłości, są również w pewnej rzeczywistości. Pozostawię to pytanie, macie jeszcze trzysta pięćdziesiąt tysięcy lat, aby je rozwiązać i wierzę, że rozwiążecie je. Po tylu latach ja znów przyjadę i zobaczę, jak je rozwiązaliście. Nie będziemy go teraz rozważać, bo wygląda na to, że nie jest ono współczesne i że rozwiązanie go wymaga wielu tysięcy lat. Współczesne pytania dotyczą tego, iż obecnie ludzie pozbawieni są chleba, drewna, soli, cukru, higienicznych mieszkań itd. Niektórzy wymądrzają się, że, aby zadowolić społeczeństwo i przywrócić rozsądek innym, należy powiesić winnych, pobić kobiety, które powodują spory i inne szkody, rozpocząć wojny z nieprzyjaciółmi, aby się zemścić. Czyż do teraz kobiety nie były bite, czyż do teraz nie było zabijania, wieszania i wojen? – „Wymieńmy sędziów". – Czyżby nowi sędziowie mieli być lepsi? Jest coś innego, co kuleje. Jeśli ja się upiję i widzę rzeczy inaczej, to jest tak, ponieważ mój świat osobisty jest taki, pijacki, a nie dlatego, że wszystko na świecie idzie moim śladem. Podobni jesteśmy do tego Bułgara Iwana, który poszedł w gościnę i tam zaproponowali mu, aby się napił. On pił, ile mógł, potem zaś namawiali go, aby pił za pomyślność matki, potem starszego syna i starszej córki. Iwan pił za pomyślność wszystkich i tak się upił, że ledwie doszedł do pompy, aby napoić swojego konia. Kiedy koń skończył pić wodę, Iwan zaczął nalegać: „Pij za moją pomyślność" Lecz koń cofnął się i stanął obok. Wtedy Iwan powiedział mu: „Lepiej ode mnie rozumiesz życie. Nie pijesz więcej niż trzeba, nawet za pomyślność innych". My też postępujemy jak Iwan: zbierzemy się gdzieś i zaczniemy dla pomyślności jakiejś partii, dla pomyślności jakiegoś kobiecego ruchu, dla pomyślności kobiety itd. Robimy tak raz za razem, aż staniemy się podobni do pijanego Iwana i potem opowiadamy, że niczego nie zrozumieliśmy.

Teraźniejszy człowiek powinien rozumieć swoje zadania wobec społeczności, służyć mu tak, jak należy. Gdy pytają kogoś: „Czy jesteś Bułgarem?", odpowiada: „Tak, ponieważ mówię takim samym językiem, jak wszyscy Bułgarzy oraz wyznaję tę samą wiarę". Nie po tym można poznać Bułgara. Według mnie powinien on być uczciwy i sprawiedliwy, mądry i dobry. Jeśli posiada te cztery cechy, jest on Bułgarem. Jeśli nie posiada ich, nie jest Bułgarem. Ktoś mówi: „ On jest księdzem". Ja pytam czy jest uczciwy, sprawiedliwy, mądry i dobry? Jeśli posiada te cechy, jest księdzem. Jeśli ktoś jest adwokatem, matką ojcem, nauczycielem lub kimkolwiek, powinien posiadać te cztery cechy. Są one pewną bezwarunkową koniecznością w życiu społecznym. Chciałbym, aby wszyscy Bułgarzy byli tacy i jeśli są oni tacy, to ich pozdrowię. Niech wszyscy będą ubrani zewnętrznie i wewnętrznie jasno – ciałem i duchem czyści tak, jak Przyroda zabarwia kwiaty barwami i czystością. Powiedziałem: powinniśmy być uczciwi, sprawiedliwi, mądrzy i dobrzy w pełnym sensie tych słów – mianowicie w duszy, umyśle, duchu i w sile. Powinniśmy mieć silne dążenie pomagania sobie nawzajem.

Kosmiczną Miłość możecie zawsze mieć w sobie. Jesteście nieszczęśliwi – dziecko wam zmarło lub straciliście majątek. Czemu jesteście nieszczęśliwi? – Ponieważ Miłość Kosmiczna w was nie działa. Ktoś oszalał, inny stracił nadzieję. Czemu? – Ponieważ stracili Miłość Kosmiczną. Gdy ta Miłość Kosmiczna przyjdzie do nas, staniemy się mocni i będziemy mogli czynić wszystko (co najlepsze). Człowiek, w którym ona działa, nie traci nadziei, lecz mówi, że wszystkie niepowodzenia, wszystkie nieszczęścia są cieniami w Życiu. Nie bójcie się tych cieni. Nieszczęścia w Życiu ja upodobniam do następujących rzeczy: wyobraźcie sobie duże drzewo z tysiącami liści, które żyją sobie cicho i spokojnie. Przyjdzie burza i one zaczynają się popychać i kłócić się: „Czemu jesteś taki grubiański, czemu się pchasz?" Gdy przejdzie burza, one znów żyją cicho i spokojnie. Przyczyna ich kłótni jest zewnętrzna. Jeżeli to drzewo rozumiałoby wielkie prawo Kosmicznej Miłości, by unikać kłótni, stopniowo przekształciłoby się ono w zwierzę. Tak samo, jeśli zwierzę rozumiałoby Kosmiczną Miłość, przekształciłoby się w człowieka, człowiek – w anioła. A gdy człowiek przybierze tę wyższą formę, będzie mógł władać siłami przyrody i radzić sobie ze wszystkimi nieszczęściami. Powinniście nauczyć się tego prawa od swoich małych dzieci. Co one robią, gdy chcą czegoś od swojej matki? – Przytulają swoją matkę, zaczynają ją pieścić, całować i mówić grzecznie: „Mamusiu". Co oznacza to przytulanie? – Lewą ręką dziecko wnosi swoją Kosmiczną Miłość, a prawą – swój umysł. Tym sposobem wprowadza ono do swojej matki swoje siły i jest ona gotowa uczynić dla niego wszystko. Dlatego dzieci są kochane. Dorośli mówią: „Czy pocałować, czy nie zarażę się przez to?" Dzieci nie filozofują, czy powinny kogoś pocałować, całują i już. Jeżeli mój pocałunek będzie w stanie uleczyć kogoś, pocałuję go. Jeśli nie będzie mógł tego zrobić, nie pocałuję. Każdy pocałunek powinien nieść ze sobą pewne dobro.

Gdy ktoś idzie odwiedzić kogoś, nie powinien iść z pustymi rękami, ale powinien zanieść jakiś dar. Gdy odwiedzacie biedną kobietę, nie upychajcie swojej kiesy banknotami, ale napełnijcie swoją torbę chlebem i owocami. Tak też powinny robić stowarzyszenia charytatywne. A teraz niektórzy wezmą stąd i stamtąd pieniądze i za ich pomocą działają dobroczynnie. Nie, przyjacielu, z cudzą chałką nie można urządzać wspominek zmarłego, nie można żyć z cudzego w Nowej kulturze. Stowarzyszenia charytatywne idą roznosić pieniądze ubogim, a potem chcą, by im również zapłacić za trud. Nie, nie należy płacić. Gdy służę, powinienem służyć poprzez Kosmiczną Miłość. Gdy przyjdziecie do mojego domu, przyjmę was dobrze, nakarmię was, umyję wam ręce i nogi, zapewnię wam wszystkie środki, oddam wam wszystkie przysługi jak przyjacielowi. Tego wymaga Nowa kultura. A teraz, gdy podróżny odwiedza kogoś, pozostaje na jeden dzień w gościnie, a potem musi wziąć sobie pokój w hotelu. „Han eri, baba eri"[10] – powiadają Turcy. Hotelarze są dobrymi ludźmi, stoją wyżej niż zwykły człowiek. Zaczynają bardzo dobrze, tylko że, gdy wyjeżdżasz, od razu łapią cię i mówią ci: „Musisz zapłacić".

Czy wiecie, w jakim stanie znajdujemy się my, współcześni ludzie? Przedstawię to wam za pomocą pewnego przykładu. Pewien derwisz[11] poszedł do łaźni publicznej, dobrze się wykąpał, lecz wychodząc z łaźni, zauważył, że nie ma w kieszeni nawet piątaka, by zapłacić. Wtedy zwrócił się do właściciela łaźni, powiedział mu: „Dziękuję" i poszedł sobie.

- Czekaj, a pieniądze? – zapytał go właściciela łaźni.

- Nie mam.

- Czemu zatem tu przyszedłeś?

Derwisz znalazł się w bardzo niezręcznej sytuacji, zwrócił się w swoich myślach do Boga i powiedział:

- Boże! Albo daj mi pieniądze, albo zburz tę łaźnię.

W tym momencie usłyszał ogromny huk. Łaźnia się zawaliła i jej właściciel pobiegł zobaczyć, co się dzieje. Derwisz odszedł spokojnie. Idąc dalej zobaczył on pewnego modlącego się chodżę[12] i powiedział mu:

- Wiem, o co się modlisz – o pieniądze.

Współczesna ludzkość ciągle cierpi z przyczyny pragnienia mnóstwa pieniędzy. Bułgaria teraz również wydrukowała dużo tych banknotów, ale gdzie jest ich odpowiednik? Musi być odpowiednik.

To, co Przyroda daje, to jest taki odpowiednik. Jeżeli jest żyto, owoce, ziemniaki, jest też kultura. Bez nich kultura nie istnieje. Kultura jest zależna od Kosmicznej Miłości, która jest nam zsyłana z góry. Nie uważajcie, że Słońce i inne planety nie biorą udziału w naszym życiu. Słońce najbardziej interesuje się nami i każdego roku wysyła miliardy jako kredyt dla Bułgarii. Jeśli odwiedzicie Słońce, zauważycie, że tamtejsi mieszkańcy posiadają wiele miliardów energii dla kultury w Bułgarii, dla Miłości Kosmicznej, dla wierzeń religijnych dla podniesienia nas na drogę Prawdy. A teraz, gdy skierujemy teleskop i mówimy: „Słońce jest ogniem". Ja zaprzeczam temu, dlatego, iż ogień jest słabą energią. Na Słońcu jest energia, ale nie jest ona ogniem. Jest ona czymś silniejszym, do wyrażenia czego brakuje odpowiednich słów. Słońce nie jest gorącym ciałem, lecz ciałem o ogromnej energii. Nie będę zatrzymywał się na wewnętrznej istocie tej energii, wyjaśniał, jak się ona rozwijała itd. A czy też w ogóle uwierzycie, jeżeli powiem wam coś o Słońcu, które jest w tak ogromnej odległości od nas? Wy nie wierzycie nawet w moją szczerość. Zastanawiacie się, czy nie mam jakiegoś ukrytego celu, a w kwestii Słońca mi uwierzycie? To, że Słońce jest dobrze do nas nastawione widać z energii, którą wysyła na Ziemię, z dóbr, które codziennie nam przygotowuje, bo bez tej energii życie jest nie do pomyślenia. Energia słoneczna jest żywa, świadoma. Jeżeli zaczniemy postrzegać ją w ten sposób, będziemy w stanie wchłonąć w siebie tę energię i spowoduje ona w nas świadomy i prawidłowy proces rozwoju.

A więc, Kosmiczna Miłość mówi: „Pracuj dla swego serca i zasadzaj w nim dobre pragnienia, bo każde dobre pragnienie daje dobre owoce. Zasadzaj w swoim umyśle dobre myśli, bo każda dobra myśl jest drzewem owocowym. Zasadzaj dobre czyny za pomocą swojej woli, bo każdy dobry uczynek jest drzewem owocowym". Kosmiczna Miłość dodaje: „Nie wątp w siebie, bo każda wątpliwość to trąd". Kosmiczna Miłość dodaje wreszcie: „Bądź śmiały i zdecydowany w Życiu i w walkach, na które napotykasz. Nie uważaj tych walk za nieszczęścia, ale za proces trudzenia się. Obyś znalazł wewnętrzny sens Życia, obyś znalazł tamte prawa, według których zbudowane jest ciało, prawa, którym podlegają żołądek, płuca, mózg itd. Obyś umiał organizować je prawidłowo".

Żeby przejawiła się w nas Kosmiczna Miłość, powinniśmy mieć odpowiednie do tego warunki. Te warunki posiadamy w Życiu, są one nam dane. Jeśli ich nie wykorzystamy, nie będziemy w stanie pozbyć się złych skutków. Cierpienia pokazują nam, że utraciliśmy energię swojego życia. Będziemy cierpieć dopóty, dopóki nie przywróci się utracona równowaga.

Przytoczę wam jeszcze jeden przykład, który pokazuje, że nasza wiara lub nasza niewiara prowadzi do dwóch przeciwstawnych wyników. W Rzymie mieszkał słynny malarz. W jego umyśle narodziła się idea narysowania idealnego obrazu Chrystusa. Poszedł on na spacer po mieście, aby znaleźć modela, który wyraziłby tę ideę. Znalazł pewnego młodzieńca – dwudziesto dwu, dwudziesto trzy letniego i zaczął go malować. Obraz wyszedł bardzo udany. Po trzech, czterech latach u tego malarza narodziła się myśl narysowania Judasza Iskarioty. Poszedł znów do miasta, poszukiwać odpowiedniego modela. Znalazł wreszcie takiego i zaproponował mu narysowanie go jako Judasza. Młodzieniec zdziwiony odwrócił się i powiedział do malarza: „Panie, jest coś bardzo dziwnego w tej sprawie. Cztery lata temu zaprosiłeś mnie do siebie, żeby rysować na mój wzór Chrystusa, a teraz chcesz, abym posłużył ci jako model Judasza?". Młodzieniec ten przez ostatnie lata żył tak grzesznym życiem i zmienił swój wygląd na tyle, że malarz nie potrafił go rozpoznać.

Tak, człowiek może być dla siebie i dla swojego narodu jednocześnie i Chrystusem i Judaszem. To my tworzymy swój charakter i my powinniśmy panować nad sobą, a nie spodziewać się zbawienia z zewnątrz. Nasze zbawienie znajduje się wewnątrz nas samych. Nie jest ono niczym innym jak pokonaniem wszystkich złych rzeczy, które nas pozbawiają wiary i przeszkadzają naszemu wzniesieniu się.

Matki są tymi, które przygotowują członków różnych warstw i środowisk społecznych. Już mówiłem: dopóki matka jest w ciąży, dopóki dziecko jest w jej brzuchu, może ona stworzyć to, co chce. Od niej zależy czy stworzy dobrych czy złych członków społeczności. Jeśli matka poczęła i nie buduje poprzez Kosmiczną Miłość, nie jest w stanie stworzyć tego, co pragnie. Jeśli ona podczas okresu ciąży bywa na przyjęciach, koncertach i spędza swój czas na lekkich przyjemnościach, przyczyni się do stworzenia typów takich jak Judasz i potem sama będzie się zastanawiała, kto jest przyczyną zepsucia jej dziecka. Matka jest przyczyną. Nie stworzyła warunków do zbudowania czegoś dobrego. Jeśli dzieci są pojętne i szlachetne, to dlatego, iż matka dobrze zrozumiała to prawo kosmiczne i z czasem dała możliwość swemu dziecku, by z niego skorzystało. Charakter i siła są przekazywane przez ojca, a umysł – od matki. Uczciwość przekazywana jest przez ojca, a sprawiedliwość – od matki. Tylko ojciec może uczynić syna lub córkę uczciwymi. Tylko matka może uczynić syna lub córkę sprawiedliwymi. Czasami można spotkać dzieci uczciwe i mądre, ale niesprawiedliwe i niedobre. W takim przypadku mówię, że jeden z obu rodziców uczynił błąd. Jeśli wszystkie cztery cechy są obecne u pewnego dziecka, pokazuje to, że matka i ojciec pracowali zgodnie z Kosmiczną Miłością i przyswoili te cechy swojemu dziecku.

Miłość Kosmiczna jest doskonałą pracownicą i cokolwiek Jej dacie, wszystko zrobi, uprzędzie każdą wełnę i mówi: „Co daliście mi, to zrobiłam".

Aby uczynić swoje myśli bardziej zrozumiałymi, posłużę się następującą opowieścią. Młody człowiek imieniem Stojan pracował jako sługa u bardzo bogatego handlowca. Sługa pracował uczciwie, ale wszystko, co zarabiał (sześćdziesiąt lewów[13]. miesięcznie), rozdawał biednym. Pan widząc, co wyrabia jego sługa, ciągle radził mu, aby zachował coś dla siebie, bo przyjdzie starość i nie będzie miał kto się nim opiekować. Stojan milczał, słuchając tych uwag i odpowiadał: „Bóg jest dobry". Pewnego dnia jego pan usnął głęboko i przyśnił mu się bardzo realny sen: spacerował w ładnej miejscowości i pośród pięknej przyrody zauważył piękny dom. Zapytał się obecnych tam ludzi, czyj jest ten dom.

- Twojego sługi – odpowiedzieli.

- Ależ on jest biedny, skąd wziął tyle pieniędzy, by kupić sobie taki ładny dom?

- On rzeczywiście jest biedny, ale to, co zarabia na Ziemi, wszystko tu wysyła i z tego wybudował ten ładny dom.

Spacerując dalej, pan przyszedł do suchego, pustynnego miejsca i zobaczył tam mały, ubogi szałas i znów zapytał:

- A czyj jest ten szałas?

- Ten jest twój, ponieważ w niczym nie pomogłeś potrzebującym – odpowiedzieli mu.

Ta opowieść jest prawdziwa pod tym względem, że ilekolwiek i cokolwiek matka da swoim dzieciom na tym świecie, tyle też dostanie i zbuduje sobie w świecie rozumnym (mentalnym) albo ładny dom, albo skromny barak. Jeśli jest ona szczodra w swojej miłości do swojego dziecka, będzie miała pałac. Jako pałac, mam na myśli charakter człowieka. Jeśli wprowadzimy to nowe prawo we współczesnym świecie, wiele nieszczęść zniknie.

Zakończę swój wykład jeszcze jednym przykładem, aby podkreślić, czego wam potrzeba. W czasach tureckich (gdy Bułgaria nie była jeszcze wyzwolona) u mistrza garncarza uczył się młody Bułgar. Wiele lat uczył się on garncarstwa i kiedy doszedł do wniosku, że może pracować samodzielnie, powiedział swojemu panu, że chciałby od niego odejść. Jego pan się zgodził i on odszedł. Bułgar zaczął pracować samodzielnie. Robił naczynia, suszył je na słońcu i potem wkładał do pieca, lecz gdy wyciągał je z pieca, one pękały. Popracował tak przez pewien czas, aż się załamał, ponieważ wszystkie jego naczynia pękały. Poszedł znów do swego mistrza i mu się

poskarżył: „Nie wiem, co jest nie tak z moją pracą, naczynia pękają, gdy tylko wyjmę je z pieca". Mistrz powiedział mu: „Powiem ci na czym polega sztuka, ale będziesz pracował u mnie przez kolejne trzy lata". Mody człowiek się zgodził i uważnie obserwował pracę swego pana. Zauważył, że gdy ten wyciągał garnek z pieca, dmuchał do wnętrza każdego garnka: "hu!". Sługa powiedział sobie wtedy: „Cóż, za jedno "hu" musiałem pracować całe trzy lata!".

Wszyscy jesteście w piecu i jeśli mistrz was stamtąd wyciągnie, żadna szkoda się wam nie stanie, jeśli jednak wyciągnie was jakiś nowicjusz, to wasz garnek pęknie. Garnkiem jesteście wy. Piec to trudności na świecie. Mistrz to wasz duch. Stojan lub Iwan, to wasza dusza, która uczy się tworzyć. Zatem, jeśli nie nauczycie waszej duszy, aby dmuchała, aby zaciskała swoje pięści, nic nie osiągniecie. Zaciskać pięść oznacza dać możliwość waszej woli, by działała zgodnie ze wszystkimi regułami prawa. Niech każdy stanie przed piecem i powie mistrzowi: „Dmuchnij, proszę cię!" Dmuchnięcie to Kosmiczna Miłość. Jeśli wprowadzicie w siebie Kosmiczną Miłość, duch wasz przeobrazi wasze ciało. Będziecie wtedy dostojnymi członkami Nowej kultury, Nowej rasy.

Chciałbym wszystkich was pozdrowić z tej Nowej kultury jako jej członków, abyście służyli z radości – abyście byli nosicielami i pracownikami Kosmicznej Miłości. Tylko w ten sposób pewien naród może dobrze wykonać swoją misję. Tylko w ten sposób Bułgaria będzie w stanie podnieść się jako naród i jako państwo. Bądźcie przekonani, że jeśli przyjmiecie Kosmiczną Miłość, wszystko rozwiąże się na waszą korzyść. Bułgarii się nic złego nie stanie, przemiany nastąpią bez katastrof i kataklizmów. Nowe nadejdzie, odbędzie się przelewanie energii z nieczystego garnka do innego – czystego. I my jako ludzie Nowej kultury, będziemy żyć bez nienawiści, bez złości. Niech Miłość Kosmiczna i Miłość będą dwoma gwiazdami polarnymi, które będą wskazywać kierunek naszego życia na Ziemi.

Wykład soborowy Nauczyciela Beinsy Duno, wygłoszony dnia 24 sierpnia 1919 roku w mieście Weliko Tarnowo[14]

[1] Tytuł oryginału „Космичната обич". W języku Bułgarskim są dwa wyrazy „обич" i „любов" będące polskim odpowiednikiem wyrazu „miłość", które będą tłumaczone odpowiednio jako „Miłość kosmiczna" i „Wszechświatowa Miłość" („Мировата любов" - tytuł innego wykładu) albo po prostu „Miłość kosmiczna" i „Miłość", które wyrażają ludzką realizację Miłości, jako energii uniwersalnej. Wyraz „обич" po polsku należałoby tłumaczyć nieistniejącym wyrazem „kochość" - od kocham.

[2] Chodzi tu o słowo „любов".

[3] Kniażewo – kiedyś wioska w podgórzu góry Witosza, obecnie dzielnica Sofii.

[4] Hristo Botew (1847 – 1876) – wielki Bułgarski poeta i rewolucjonista.

[5] Georgi Rakowski (1821- 1867) – Bułgarski publicysta, jeden z liderów Narodowego Ruchu Wyzwoleńczego przeciwko niewolnictwu Otomańskiemu (Tureckiemu).

[6] Macedonia, Tracja, Dobrudża – obszary geograficzne półwyspu Bałkańskiego.

[7] Paisii Chilendarski (1772 – 1773) – mnich, który napisał pierwszą historię narodu bułgarskiego, jeden z liderów Bułgarskiego Odrodzenia Narodowego.

[8] Antoine-Laurent Lavoisier (1743-1794) – słynny Francuzki chemik.

[9] Właściwe nazwisko nauczyciela Beinsy Duno to Petar Danow ewentualnie Dynow („Петър Дънов").

[10] Tureckie przysłowie oznaczające: „Miejsce zajmowane to jak miejsce ojczyste".

[11] Derwisz – muzułmański mnich.

[12] Chodża – muzułmański ksiądz.

[13] Waluta Bułgarii, lew.

[14] Weliko Tarnowo – poprzednia stolica Bułgarii; Sofia – obecna stolica Bułgarii.

Podziękowania dla Atmana i Alicji Kiejko za pomoc w pracy nad polską wersją

Przebudzenie Zbiorowej Świadomości

Proszę, bądźcie tak dobrzy i wysłuchajcie mnie, nie będę mówił długo. Do mądrego człowieka nie trzeba mówić długo. Należy mówić krótko, rozumnie, w sposób zrozumiały. Ponieważ szanuję was oraz darzę szacunkiem, chcę mówić krótko, jasno – jak do ludzi mądrych.

Życie na Ziemi jest muzyką. To Życie porusza się w trzech kierunkach. Wyraża się poprzez język muzyki: jedna droga wybrzmiewająca w tonacji durowej prze dziarsko naprzód niczym wojskowi podczas parady, inna - w tonacji molowej jakby wyrażała smutek a jeszcze inna zawiera w sobie harmonię ich obu. Są to trzy wielkie metody, trzy wielkie prawa, które regulują nasze życie. Kiedy nie rozumiemy głębokiego sensu Życia, skupiamy uwagę na drobnostkach, zastanawiamy się, dlaczego Życie układa się tak, a nie inaczej.

Miejcie na uwadze, że ja podtrzymuję pozytywny pogląd nauki doświadczalnej w Życiu. Wszystko, o czym mówimy, zostało sprawdzone dziewięćdziesiąt dziewięć razy i nie ma w nas wątpliwości nawet tak niewielkiej jak jedna milionowa część tego przekonania. Wątpliwość to oznaka braku dostatecznej wiedzy o świecie. Nie mówię, że ignoranctwo jest złe - jest ono świadomością w procesie rozwoju. Wszystkie małe dzieci, które się rodzą, są z początku ignorantami, ich świadomość powinna stopniowo przebudzać się i rozwijać.

A więc, wyrażając się w ściśle naukowym języku, ludzka świadomość przechodzi przez trzy stopnie rozwoju: stopień esencjalny, stopień substancjalny, i stopień materialny. Esencjalny stopień zawiera zasady Życia, substancjalny stopień zawiera prawa Życia, a stopień materialny – fakty Życia. Zatem, zgromadzone przez nas fakty ze świata, tzn. naszych osobistych małych doświadczeń, które zdobywamy w życiu, gdy wykształcą się odpowiednio, tworzą pewne prawo i mówimy wtedy, że dane prawo działa w ten lub w inny sposób. Współcześni uczeni twierdzą, że owe prawa to pewien mechanizm, lecz prawo to żywa istota. Prawo może istnieć tylko u istot, które są rozumne, czują świadomość przeszłą z materialnego stopnia, z faktów do praw, z własnego - do wspólnego i od wspólnego – do tego, co całościowe.

Pytamy siebie, co jest dla nas najważniejsze, po tym jak odnaleźliśmy się na Ziemi? W obecnych warunkach ludzie uważają, że najważniejsze jest Życie na Ziemi, to czy jesteśmy materialnie zabezpieczeni. Wszystkie narody osobno i razem dążą do dobrobytu dla swojego materialnego zabezpieczenia. Mamy dziś do czynienia z walką ekonomiczną. Dążenie narodów do materialnego dobrobytu jest pewnym ruchem. Ludzka świadomość przechodzi z tego, co materialne, do tego, co substancjalne, innymi słowy następuje przebudzenie świadomości zbiorowej człowieka. Ludzkość, do teraz, kierowała się zbiorową podświadomością jak zwierzęta, a od tej chwili cała ludzkość przechodzi do wspólnej świadomości tym samym ludzie zaczynają uświadamiać sobie, że są potrzebni jeden drugiemu. Dotychczas każdy człowiek żył sam dla siebie, każdy szukał zbawienia dla siebie. A od tej chwili, w całej ludzkości jest pewien wewnętrzny impuls do polepszenia wspólnego stanu – rozumianego nie – jako polepszenie bytu jednej klasy społecznej, ale jako podniesienie jakości życia wszystkich ludzi. I to w pewien rozumny sposób, a nie poprzez myślenie, że sami sobie polepszymy stan swojego życia.

Tysiące lat temu ludzkość sama pogorszyła stan swojego bytowania. Były ku temu pewne przyczyny, ale nie będę się nad nimi rozwodził. Były to czasy, gdy Ziemia przypominała Raj, roślinność była wyjątkowo bogata w tysiące, miliony owoców, a ludzie odżywiali się tylko owocami. Lecz nadeszła epoka lodowcowa na Ziemi, spowodowana przez pewne fizyczne zjawiska. Wtedy ta urodzajność Ziemi spadła, wskutek tego ludzie zaczęli jeść mięso, wybijać nie tylko zwierzęta, lecz również siebie nawzajem. Dlatego do teraz pomiędzy ludźmi zachowało się powiedzenie: „Psuć komuś krew".

Jeśli jeden napsuje krwi drugiemu, co przez to zyska? Jeśli jeden zniszczy drugiego, jaka z tego korzyść? Jest to przejaw niezrozumienia Życia. Brak zrozumienia Życia występuje nie tylko pomiędzy zwykłymi ludźmi. Także religijni, uduchowieni ludzie, którzy uważają się za obcujących z Bogiem, którzy przewodzą innym, również oni zatracili prawidłowe pojmowanie Życia. Ja wam mówię Prawdę. Wielu tego nie czyni, nie dlatego, że nie chcą, że wolą coś ukryć, lecz dlatego, że jest to w ich sytuacji naturalne. Gdy komuś wbije się w nogę kolec, robi się nerwowy. Usuńcie kolec, a człowiek się uspokoi. Jeżeli dziś współcześni ludzie są źli, to z powodu kolca, który tkwi w ich ciele i nie daje im spokoju.

Nawet apostoł Paweł mówi, iż miał w sobie ów kolec. Ja nie spotkałem jeszcze człowieka bez kolca.

Dopóki ten kolec jest w nas, nie możemy myśleć rozumnie, nie możemy rozumować prawidłowo. Nasza filozofia jest zniekształcona na skutek jego obecności. Usuńcie kolec, a będziecie mieć prawidłowe pojęcie Życia.

Pewien angielski handlarz poprosił duchownego, aby ten opowiedział mu, czego naucza Pismo Święte. Duchowny opowiadał mu to i owo. Handlarz jednak prosił: „Nie, powiedz mi konkretnie, w paru słowach, czym jest ta nauka". On chciał dotrzeć do sedna jak do jądra orzecha, zrozumieć te nauki. Na końcu duchowy poradził mu, by kupił sobie Pismo Święte, a wtedy wiele rzeczy zrozumie. Handlarz kupił je i czytał, przeczytał bardzo wiele, lecz, od kiedy wszedł w posiadanie księgi, jego interesy zaczęły iść źle. „Od kiedy kupiłem tę książkę, same nieszczęścia mnie nawiedzają", mówił zdenerwowany. I pewnego dnia wrzucił Pismo Święte do

ognia. Gdy się spalało, pewien mały skrawek strony odpadł na bok i się zachował. Handlarz wziął go w dłonie i przeczytał: „Bóg jest Miłością".

Współcześni chrześcijanie zastanawiają się, co to właściwie jest chrześcijaństwo, co to za religia? I opowiadają, że chrześcijaństwem jest to lub tamto. Nie, nie, Bóg jest Miłością, która musi zjednoczyć ludzi, aby żyli w Miłości, Pokoju i Braterstwie, a to czy są oni królami, rządzącymi, jakie położenie społeczne posiadają, są to sprawy drugorzędne. Wszyscy ludzie powinni żyć w Miłości, po bratersku, powinni szanować się nawzajem. Wszyscy powinni dzielić się po bratersku, nie przemocą, lecz w sposób dobrowolny i świadomy.

Dotykając tego zagadnienia, powstają też kolejne pytania: czy istnieje życie pozagrobowe czy nie, która religia jest najbardziej prawidłowa i inne podobne.

Ja mówię: na świecie jest tylko jedna Nauka, która może polepszyć nasze domy, i jest to nauka o rozumnej Miłości, a nie teraźniejszej klasowej miłości. Miłość jak zasada, Miłość, która zawiera w sobie element samoofiarowania się. Miłość, która zawiera w sobie miłość matki, miłość brata, miłość przyjaciela, miłość świętego, miłość najbardziej wywyższonych ludzi i na świecie. I gdy taka Miłość zagości w nas, nasze oczy przejrzą.

Jest wielu ludzi na świecie, którzy nie wierzą czy nie mają pojęcia o istnieniu w człowieku tzw. szóstego zmysłu. Każdy umie widzieć. Gdy któryś młody chłopak zakocha się w brzydkiej dziewczynie, dostrzega w niej to, czego nikt inny nie potrafi dostrzec. On mówi: „Ta dziewczyna jest niczym drogocenny kamień". Gdy kochamy kogoś, widzimy jego zdolności, jego zalety. Gdzie one są? - Jest jedno miejsce, gdzie widzimy te dary. Gdy zaś nie kochamy jakiegoś człowieka, możemy nawet przypisać mu jakieś złe cechy.

Teraz na świecie zaczyna działać pewne wielkie prawo. Miejcie na uwadze, że świat wszedł już do nowej fazy i nie upłynie nawet dziesięć lat, a siła tego prądu się zwiększy. To wielkie prawo działa teraz we wszystkich ludziach, działa ono w ludzkich mózgach i sercach. Owo działanie widać nawet w tym, że dziś nie wszyscy ludzie są spokojni. Czemu? Jeżeli mówimy o biednym i powiemy sobie, że nie są spokojnymi przez to, że za dużo pracują. To rozumiem. Lecz dlaczego uczony, dlaczego bogaci nie są spokojnymi? I pierwszy i drudzy, i ludzie religijny – wszyscy się niepokoją. Dlaczego? – Dlatego że posiadają tylko wierzenia, a brak wiary. Jeżeli dziś istniałoby prześladowanie za wiarę, nie wiem czy kilkoro by wytrzymało. Dziś wszyscy ludzie są chrześcijanami, dlatego że nie ma kto ich prześladować, lecz wiarę każdego człowieka można, wypróbować tylko w cierpieniach. Samopoświęcanie można wypróbować w biedzie, w nędzy, wtedy gdy nadejdzie ciężki moment. Jeżeli człowiek poświęci swoje życie, wtedy poddawany próbie jest również jego charakter.

Teraz, co jest największym dobrem na świecie? – Czy dobro jednostki, dobro jednego narodu, dobro całej społeczności czy dobro całej ludzkości? To jest ta sama rzecz. Każdy człowiek jest miniaturą całej ludzkości. Zatem, każdy naród w swoim rozwoju stanowi całą ludzkość w pomniejszonej formie. Dlatego też, gdy mówimy o jednostce, mam na myśli człowieka jako pewną pestkę. Gdy mówimy o pewnej społeczności, mam na myśli, że ta pestka zaczęła rosnąć. Gdy mówimy o narodzie, mam na myśli, że ta pestka zaczęła wyrastać, a gdy mówimy o ludzkości w całym jej wymiarze, ma na myśli, że ta pestka się rozgałęzia, wypuściła kwiaty i zawiązała owoce. Gdy rozumiemy w ten sposób Życie, zauważymy również, że każdy z nas jest istotnym czynnikiem rozwoju ludzkości.

My nie pojmujemy ludzkości w ten sposób, że jedna jej połowa jest stworzona po to, aby żyła w Niebie, a druga połowa – w Piekle. Ja wiem, że gdy pojmujemy Boga jako Miłość, wszyscy żyjemy w Niebie, a poza nim wszystko jest pustką. Aby poznać Boga, musimy mieć Miłość. W tej Miłości, każdy człowiek, każda forma jest jednym czynnikiem. Te formy, w których obecnie istniejemy, nie są ostatecznymi. Czy myślicie, że pierwszy raz przychodzicie na Ziemi, że rodziliście się po raz pierwszy? Nie, wszyscy posiadacie pewną długą historię i jeżeli ktoś ją wam opisze, wyda się wam to bardzo ciekawe, jacy byliście w przeszłości i jacy będziecie w przyszłości. To jest wielki proces, przez który przechodzimy. Kiedy człowiek jest prawidłowo rozwinięty i szlachetny, na przykład, jest on świadomy, że wszyscy ludzie powinni żyć w Miłości. Jakikolwiek on jest, zastosuje wszystkie warunki w Życiu i wspomoże dobro ogółu. Tylko Miłość zapewnia wszystkie te warunki.

Nie będę się zatrzymywał, aby wyjaśnić, z czego wynikają walki na świecie. Dla mnie są one w pewien sposób naturalne. Objaśnię to wam w następującym przykładzie: weźcie dwa drzewa, które zasadzono blisko siebie. Te dwa drzewa z licznymi liśćmi, kwiatami, gałęziami dobrze sobie żyją, jak bracia, porozumiewają się, lecz w pewnym momencie dmucha wiaterek i gałęzie z liśćmi przelatują jeden obok drugiego, skręcają się koło siebie. Wiaterek robi się silniejszy, rodzi się burza, gałęzie silnie uderzają jedne o drugie. Zaczynają pytać się nawzajem: „Co się tak pchacie?" Pytam gdzie stoi przyczyna na zewnątrz, czy wewnątrz? – Przyczyna jest na zewnątrz. Dzisiejsze przyczyny braku porozumienia pomiędzy ludźmi są również zewnętrzne, są to warunki ekonomiczne. To jest wiatr, który powoduje, że ludzie nie mogą się porozumiewać i walczą. Niektórzy pytają ile czasu będzie trwała ta burza? Burza może trwać 24 godziny, 48 godzin, najdłużej trzy dni i wszystkie liście po tym zaznają

spokoju. Teraz na świecie jest właśnie taka burza, która nas popycha, przesiewa, przez nią też będą poturbowane nogi i głowy. Dlatego nie obrażajcie się, ta burza wkrótce ustanie. Ta socjalna burza ustanie za czterdzieści pięć lat, lecz tylko jeżeli ludzie zmądrzeją. Jeżeli jednak nie wyciągną nauki ze swoich doświadczeń, aby polepszyć swojego życia, burza ta będzie trwała dłużej. Jeżeli jednak wyciągną naukę ze swoich doświadczeń, czas trwania burzy będzie skrócony, ponieważ wielkie prawo, które kieruje światem jest rozumne – niezależnie od tego czy człowiek wierzy czy nie.

Jest na świecie pewna rozumna siła, pewne wielkie prawo, które powoduje, że ludzie, którzy wierzą, jak i ludzie, którzy nie wierzą, myślą i działają w taki sam sposób. Widziałem wielokrotnie ludzi niewierzących w Boga, nie chodzących do kościoła, lecz rzucających się do wody, by uratować kogoś, ryzykujących własnym życiem. Na takiego człowieka nie działa prawo mechaniczne, jest to inne prawo – jest on urodzony posiadając prawa samo poświęcania się. Zatem, niesie on w sobie coś więcej niż formalna religia. Religia zjawiła się później na świecie. Niektórzy pytają „czy ty jesteś religijny?" Człowiek może być religijny, a mimo to nieuczciwy. Religia to nie firma, pokazująca czy dany człowiek jest uczciwy lub nie. Ażeby zobaczyć, że tak jest, odwiedźcie na przykład wszystkich handlarzy, którzy idą do kościoła i wierzą w Boga, sprawdźcie ich rachunki i jak sprzedają. Inne jest prawo, które rządzi światem. Miłość powinna istnieć w ich sercach, powinni stać się świadomym siebie ludźmi, którzy nie będą okłamywać swego brata. Spowoduje to, że będą oni patrzeć na interes pozostałych ludzi, jak na swój własny, oraz nie będą sprzedawać swoim braciom złych towarów. Tylko w ten sposób patrząc na swoje sprawy, będziemy mogli pojąc miłość.

Jeżeli postawimy akcent na narodowości – zaczniemy pytać: „Czy ty jesteś Bułgarem, czy jesteś Anglikiem, czy jesteś Francuzem, czy ty jesteś Niemcem", nie dogadamy się. Mówimy czasami: „Bułgar to zła rzecz". Są to poglądy indywidualne, nie jest to kolektywna świadomość, nie jest to jeszcze Boskie prawo. W narodach jeszcze nie ujawnia się ta Boska zasada. W tych narodach, każdy patrzy na swoją ekonomię. Żaden naród nie ma pierwszeństwa przed innym, każdy posiada swoje miejsce. Jeżeli na przykład podniosę swoją rękę i wyprostuje jeden z palców do góry, i ten palec pomyśli sobie, że ma przewagę nad pozostałymi, co się stanie? Jeden palec wskazuje tylko na kierunek spraw, lecz tylko jeden palec nie może pracować; pracę wykonują wszystkie palce, każdy palec ręki jest na swoim miejscu. Tylko gdy wszystkie palce są razem, tylko wtedy dysponujemy całą ręka, którą jest emblematem naszej woli i może wykonać swoją powinność. Zatem, gdy jakiś naród uświadamia sobie swoje położenie w ludzkości, jako jeden z narządów, jako jeden organ wspólnego organizmu, który powinien wykonać swoją służbę, w konkretnym czasie, wtedy będzie na swoim miejscu.

Współcześni ludzie chcą podtrzymywać wiarę w starego boga. Wiemy, kim jest ten stary bóg. Nie obrażajcie się. Ten stary bóg doprowadził do wszystkich wojen, wszelkiej przemocy, wszystkich nieszczęść. U Pana Miłości jednak nie istnieje absolutnie żadne kłamstwo. Ten Pan Miłości patrzy na wszystkich ludzi, tak samo jak na najmniejsze istoty, z jednakową Miłością, z jednakowym współczuciem i jest gotowy pomagać wszystkim. I gdy do Niego przyjdzie jakaś mała istota, której forma uległa zniszczeniu, Pan daje jej inną formę i mówi: „Kontynuuj swoją pracę, nie bój się, idź do przodu". Pytam zatem: co zyskaliśmy po tym, jak żyliśmy pięćdziesiąt - sześćdziesiąt lat na Ziemi i zakończyliśmy swoje życie? Przypuśćmy, że pewna matka urodzi piękną córeczkę, świetna dziewczyna, ładnie się ubiera, wielu chłopaków zabiega o jej względy, jest ona szczęśliwa, pytam ile lat będzie to trwało - pięć, dziesięć, piętnaście lat? Stopniowo jej twarz pomarszczy się, straci swoje piękno i świeżość, zrobi się brzydka i chłopacy ją opuszczą. Zjawią się inne piękności, które ją zastąpią i na końcu u niej powstanie niezadowolenie, że jej życie pozbawione jest sensu, że nie jest szczęśliwa. Najpierw była zadowolona, a potem jej życie stało się pozbawione sensu. Staje się ona podobna do europejskiego autora, który napisał książkę, w której podkreślał, że nie istnieje szlachetniejsza istota na ziemi niż człowiek oraz że życie jest dobre; lecz po tym jak przeszedł kryzys, pewne rozczarowanie ludźmi, napisał inną książkę, że nie istnieje istota gorsza od człowieka oraz że świat jest zły. Więc gdy wszystko nam idzie jak po maśle, mówimy „wszystko jest ładnie, Bóg jest bardzo dobry". Gdy spotka nas jakaś katastrofa, jakieś nieszczęście lub sytuacja, jakiej nie mogliśmy przewidzieć, mówimy „nie ma bardziej niesprawiedliwego Boga na świecie niż teraźniejszy". Świat idzie sobie po określonej drodze.

Jakiś czas temu, przyszła do mnie bardzo inteligentna, wykształcona kobieta, która chciała abym pomógł jej rozwiązać pewną sprawę, tj. nieporozumienie, a mianowicie: podczas wystawy, która miała miejsce w Antwerpii, jej obecny mąż (jako młody chłopak) również tam był. Usłyszał on, że w tym mieście był jakiś człowiek, który zasypiał, a będąc w tym stanie przepowiadał ludziom przyszłość. Zainteresował się na tyle, aby pójść do niego. Zechciał, aby jemu także coś przepowiedział. Poszedł do jego domu. Śpiący człowiek rzekł: „Ożenisz się bardzo młodo, będziesz miał czworo dzieci, ale jedno z nich umrze. Ożenisz się z miłości, będziesz żył szczęśliwie ze swoją żoną dziesięć lat. Potem jednak do twojego domu przyjedzie blondynka, popsuje twoje życie, a ty z nią zamieszkasz. Jeśli zdasz ten egzamin, po dziesięciu, piętnastu latach powrócisz do swojej pierwszej żony,

wówczas będziesz żył z nią bardzo dobrze". „I rzeczywiście, powiedziała mi ta pani, jedno z dzieci nam umarło. Gdy dziecko nam umarło, znalazłam tę notatkę z opisem przyszłości, pośród dokumentów męża. Ta blondynka weszła do naszego domu, popsuła nasze życie". Potem mnie zapytała, co ma zrobić, czy ma zostawić swego męża. Powiedziałem jej niech śledzi rozwój, aby sama sprawdziła czy spełni się też reszta proroctwa. Zapytała mnie jak to możliwe, że te rzeczy się dzieją? A ja jej powiedziałem: „Życie jest z góry określone, lecz nie w sposób fatalny, istnieje jednak ciąg przyczyn, które określają z góry przyszłość historii ludzi".

Nasze życie, tak jak się układa, też jest z góry zdeterminowane, poprzez ciąg poprzedzających je przyczyn. Jeśli wykorzystamy wiedzę na temat tychże przyczyn, możemy polepszyć życie, możemy walczyć ze złem na świecie, możemy je pokonać. To hindusi nazywają karmą lub upadkiem przez grzech. Możemy walczyć z upadkiem w grzech. Człowiek, który może upaść, popełniać grzechy, jest zdolny do tego by również powstać i zwyciężyć. Jednak dzisiaj, religijni ludzie, w swoim pojmowaniu idą w inną skrajność: mówią, że religia polepszy całkowicie nasze życie. Jest to tylko w pięćdziesięciu procentach prawda. Religia nie może całkowicie polepszyć naszego życia.

A to ich twierdzenie jest prawdą tylko w połowie, ponieważ my sami jesteśmy czynnikami działającymi na nasze przyszłe życie w pięćdziesięciu procentach na sto.

Mówię: w pięćdziesięciu procentach wpływ na nasze życie ma to, co nam określone, Przyroda; My sami - w dwudziestu pięciu procentach i w dwudziestu pięciu - społeczeństwo.

Zatem, gdy te trzy czynniki zaczną współgrać, w sensie okultystycznym i moralnym nadejdzie wzlot, pewna poprawa. Aby się to zrealizowało, konieczne jest uczestnictwo wielu osób. Powinni się zjawić, ażeby pracować w tym kierunku. Kiedy nadchodzi wiosna, czy powstaje ona z tylko jednego kwiatu? – Nie, z milionów, z wielu kwiatów. Potem fruną pszczoły, zaczyna się cała, wielka działalność Przyrody. I tak tworzy się jedna całość.

Zatem z okultystycznego punktu widzenia jesteśmy podobni do małych kwiatów, które rozkwitły. To znaczy, że nasza świadomość jest na takim stopniu rozwoju, że zaledwie zaczęliśmy rozróżniać dobro od zła. Mówicie: „człowiek może trochę kłamać". Nie, w świadomym życiu nie dopuszcza się absolutnie żadnych kłamstw, tak samo jak w matematyce nie dopuszcza się żadnego błędu, ponieważ każdy dopuszczony błąd w architekturze, w technice, doprowadzi do niechcianych następstw. Kłamstwo, które dopuszczamy do swojego życia, również doprowadzi do takich następstw w naszej budowli, tak jak tych spowodowanych niepoprawnymi wyliczeniami jakiegoś architekta. Przynajmniej współcześni uduchowieni ludzie, powinni mieć reguły, tak jak muzycy. Dajcie jeden utwór muzyczny muzykom, wszyscy zachowają takt jego wykonania. Dajcie jakiś obraz kilku wybitnym malarzom i wszyscy oni namalują go według tych samych prawideł. Dajcie zadanie matematykom, i oni rozwiążą je używając tych samych reguł. A jak dochodzimy do życia duchowego, mawiacie: „muzyka nam niepotrzebna, obliczenia nam niepotrzebne, Pan uporządkuje wszystkie sprawy". Nie, przyjaciele, w życiu duchowym wymagana jest ścisła matematyka, tam wszystkie rzeczy są ściśle określone. To czy jeden człowiek lub jeden naród będzie szczęśliwy lub nieszczęśliwy, zależy od pewnych dopuszczonych faktów.

W ten sposób, to wielkie prawo, które reguluje życie współczesnych europejskich narodów, postawiło je w miejscu, które zajmują. Ta dzisiejsza cywilizacja, która prawie się kończy, rozpoczęła się w Egipcie, przeszła do Syrii, Persji, Rzymu, Anglii, Germanii, Ameryki; teraz znów przechodzi przez Rosję, znów powraca na wschodni kontynent. Stamtąd obierze już inny kierunek. Ta fala, która dziś sunie na świecie i porusza ludzkość, nie jest falą mechaniczną. Wszyscy wy jesteście przeznaczeni by wziąć w niej udział, chcecie lub nie. I powinniśmy brać w tym świadomy udział.

Skąd się bierze szlachetność pewnego narodu? Dlaczego Anglicy są szlachetni? Dlatego że u nich przebudzona jest kolektywna świadomość. Mimo że zdarzają się im pomyłki, łatwo je naprawiają. Najwięcej okultystów jest wśród nich. Każdy naród, w którym budzi się ta kolektywna świadomość, uświadamia sobie w pewnym stopniu, że wszystko powinno podporządkować wspólnemu celowi. Anglicy to zrozumieli do pewnego stopnia. Ta świadomość budzi się nie tylko u Anglików, lecz wszędzie, na całej kuli ziemskiej. U wszystkich biednych ludzi, u wszystkich biednych wdów, sierót świadomość ta uniknęła. Czy wiecie, w jakim stanie znajdujecie się dziś? Jesteście w sytuacji amerykańskiego księdza, który miał zwyczaj codziennie zbierać biedne dzieci u siebie w domu i karmić je. Miał też zwyczaj przed jedzeniem czytać im „Ojcze nasz". Pewnego dnia znalazł dziecko - sierotę, zaprowadził je do swojego domu, aby nakarmić, lecz przed tym powiedział mu:

- Przeczytajmy razem „Ojcze nasz".

Zaczynają:

- Ojcze nasz, Który jesteś w niebie.

- Święć się imię Twoje – dziecko zatrzymało się, milczy.

- Czemu milczysz?

Ono zapytało:

- Jak to, a więc Pan jest naszym Ojcem?

- Tak.

- Więc, ty w takim razie powinieneś być moim bratem?

Tymi słowami dziecko chciało powiedzieć: „Ty jesteś księdzem, masz miękkie łóżko, dobrze się odżywiasz, a ja, brat, popatrz na mnie – drżę z zimna, głodny chodzę spać". Ksiądz zrozumiał wówczas sytuację inaczej...

My tak samo. Chrystus przyszedł uratować świata. Czytamy „Ojcze nasz, który jesteś w niebie..." W żadnym państwie nie powinni być biedni ludzie, to wstyd, że dziś istnieją biedni ludzie! W każdym narodzie nie powinno być biednych wdów. Wstydem jest, że dziś nasi bracia i siostry sprzedają swoją godność za chleb! Tysiące naszych braci i sióstr są dziś w brudnych domach, sprzedają swoją godności. Wtedy mówimy: „w kościele, w Niebie jest Bóg, jest Chrystus". Tak, ten Chrystus przyszedł dla tych brudnych – aby ich uratować, nie przyszedł dla sprawiedliwych. Zatem, powinniśmy mieć dziś godność wyprostować nasze błędy przeszłości. Powinniśmy je naprawić jakimkolwiek sposobem. Powinniśmy podać rękę naszym braciom i siostrom, którzy są upadłymi.

Dziś wszyscy ludzie cierpią z powodu niezrozumienia Miłości. Pozbawcie którąkolwiek roślinę słonecznego światła, i zaobserwujecie gwałtowne zmiany, jakie nastąpią. Pozbawcie którąkolwiek istotę Miłości, zadziała to samo prawo. Nie powinniśmy mówić o Bogu przyszłości, nie powinniśmy mówić jak o jakiejś odległej istocie, lecz jako Istocie, która działa w naszych sercach, abyśmy mogli czynić dobrowolnie, bez przemocy Jego Wolę i Jego Prawo.

Teraz wszyscy wy jesteście zaproszeni na wielką gościnę - stół świata. Ten Pan Miłości zaprószył was, niezależne od waszego położenia, niezależnie od waszej wiary. Dziś On woła was, abyście uczynili jeden krok ku górze; nie jako Bułgarzy, nie jako ewangeliści, nie jako prawosławni, nie jako katolicy czy mahometanie, lecz jako rozumne istoty, jako bracia, którzy są zrodzeni z tego samego Ojca, gdzie w waszych żyłach płynie ta sama krew. Jedna i ta sama krew płynie w żyłach wszystkich ludzi. Gdy zrozumiemy ten fakt, jest to Nowa nauka, tak powinna zreformować się religia. Jeżeli w przyszłości religia nie przyjmie tego wielkiego prawa, będzie ona skazana na zaniknięcie w ciągu stu lat i napiszą jej z góry „Niech jej Bóg wybaczy". Ja mówię jedną wielką Prawdę. To duchowni muszą wiedzieć oraz umieścić w kościele napis: „Bóg jest Miłością i wszyscy my poświęcimy się w imię Miłości". Wszyscy biskupi, księża, matki, nauczyciele, sędziowie powinni przestrzegać tego samego prawa. To powinna być zasada ogólna – Miłość. I jak spotkamy się wszyscy, to poznamy, że jesteśmy braćmi. Wtedy posiądziemy inną wiedzę, inną naukę, a te granice, które teraz istnieją pomiędzy nami, znikną. Zacznie się wtedy Nowe życie, które wniesie Pokój i Radość: Pokój – w naszych umysłach, Radość – w naszych sercach, Siłę – w ludzkiej woli.

Nastał czas, gdy wszyscy powinniśmy żyć w tej zbiorowej świadomości ludzkości, wiedzieć, że nie ma śmierci. Ludzka dusza, ludzka świadomość nie umiera. Człowiek zmienia ludzkie ciało, kształt się zmienia, lecz jest to nieistotne. Człowiek zmienia wiele ciał, wiele organów, lecz jako dusza, która rozwija się, jako świadomość w Przyrodzie, pozostaje zachowana. Jest to fakt, bez żadnych wyjątków. Sprawdźcie Prawdę, a przekonacie się. Zatem, ja wam mówię: sprawdźcie Prawdę, która istnieje wewnątrz was, poszukajcie waszych ideałów wewnątrz siebie, w waszych duszach. Tego ideału nie znajdziecie na zewnątrz. Jest on w waszych duszach, jest w waszych mózgach, jest w waszych ciałach, tak samo jak energia jest w nasionku, a nasionko włożone jest do ziemi. Wyciąga ono soki od niej i tworzy wszystkie organy. Tak samo wszystkie energie, które są wewnątrz waszego ciała, z pomocą tego samego prawa wykorzystane są przez ludzkiego ducha do tworzenia wszystkich organów ludzkiego ciała.

Zatrzymam się na następującym fakcie: ile lat wykorzystano na stworzenie waszej ręki? Te kości lub stawy palców pokazują ile milionów lat żył człowiek; pokazują one historię ludzkości, historię ludzkiego rozwoju, stan, przez który przechodziła cała ludzkość. Jeśli powiedziałbym wam, że palec ludzki opowiada całą ludzką historię, powiecie, że jest to niemożliwe, że to jest żart. Tak, dla tego, kto nie rozumie prawa Przyrody, tak jest.

Pewnego dni spacerowałem z przyjaciółmi w iglastym lasu. Zatrzymaliśmy się przed jednym drzewem i powiedziałem: „Słoje tego drzewa pokazują, przez jakie lata było więcej wilgoci, a przez które mniej wilgoci. Można to poznać po tych słojach". Możecie sprawdzić ten fakt. Więc, gdy rok był obfity w deszcz, odległość pomiędzy tymi pierścieni są większe i na odwrót – gdy rok był pozbawiony obfitych opadów, są one mniejsze. Zatem z pomocą matematyki można obliczyć, i w przybliżeniu określić jak była ilość wilgoci. W ten sposób wilgoć jest rejestrowana.

Tak samo pewne wydarzenia są rejestrowane w naszych ciałach – osobiste, społeczne, i narodowe. Czy wiecie o tym? Niesiemy grzechy całej ludzkości. Nie myślcie, że my, którzy jesteśmy daleka od Afryki, nie niesiemy grzechów Afrykańczyków. Tak, niesiemy je. Jest pewna wewnętrzna siła, która łączy ludzi i przeplata ich życia.

Dlatego, w przyszłości, gdy uświadomimy sobie to wielkie prawo, zrozumiemy, że wszyscy ludzie powinni stworzyć dobre warunki, aby można było uniknąć wszystkich współczesnych nieszczęść. Nieraz wam mówiłem, że tylko matki są w stanie stworzyć ten stan. Każda matka, gdy pocznie dziecko, męskie lub żeńskie, powinna powiedzieć: „Córko, synu, chcę byś żył w przyszłości zgodnie z prawem Miłości i abyś stanowił jej Pełnią". Jeżeli ona tak powie, będzie miała córkę lub syna niczym bohatera, którzy będą żyli z prawem Miłości. Każda matka powinna mówić to swoim dzieciom. Młodzi, którzy się żenią powinni powiedzieć: „Nasi synowie i córki powinni żyć dla Miłości, dla Pana Miłości, który jednoczy ludzi". Nowa generacja będzie nosicielem nowych idei, Boskiej Miłości. A jeśli idziemy tak jak teraz, jeśli rodzimy się w ten słaby sposób i chcemy wychować na nowo ludzi, którzy czynili inaczej przez tysiące lat, niczego nie osiągniemy. Człowiek może być wychowany na nowo tylko w brzuchu swojej matki – w Miłości Boga, a sam nie może wychować się na nowo. Tylko matka jest w stanie stworzyć człowieka na nowo, wykształcić go na nowo. On sam stanowi czynnik swojego wychowania na nowo, w pięćdziesięciu procentach na sto. Jest on podobny do statku bez steru, który może być wszędzie popychany przez fale.

A więc, w przyszłości warunki dla kobiet powinni być zmienione. Kobiety, które zachodzą w ciążę, powinny być trzymane w najlepszych warunkach, również warunki dla dzieci powinny być zmienione. Powinniśmy zacząć, ale nie mechanicznie, lecz zgodnie z tym prawem, które działa w Żywej Przyrodzie. Ta Przyroda jest żywa, jest doskonała; czytam w niej, jakimi pięknymi metodami ona dysponuje! Jeśli Bułgarzy zastosują metody Przyrody, polepszyliby swoje położenie. Jakie wielkie bogactwa są w niej ukryte! W dziesięć lat spłaciliby oni wszystkie swoje długi. Lecz będą musieli nauczyć się tej Żywej Przyrody. A teraz co ci Bułgarzy robią? – Spodziewają się skądś swojego zbawienia, spodziewają się go stamtąd, skąd ono nie przyjdzie. Jest to zbawienie wewnątrz Żywej Przyrody, bo tam działają jej siły. Ludzie musza tylko zaprzęgnąć je do pracy, aby zaczęli pracować zgodnie z prawem Miłości, dla dobra wszystkich. W ten sposób nadejdzie również ich błogosławienie.

Teraz, to wielkie prawo nawołuje wszystkich ludzi do braterstwa i siostrzeństwa. Tylko wtedy będziemy posiadać Nową naukę braterstwa i siostrzeństwa. A jaka jest nasza nauka teraz? Dziecko się opiekuje małym jagniątkiem, które całuje, robi mu wieńce, gdy przyjdzie któregoś dnia jego matka i powie: „Żebyś mogło żyć, dziecko moje, powinniśmy zarżnąć to jagniątko". Małe dziecko płacze. Mówicie: „Nie, tak należy żyć". No i jak myślicie, czy wasze dziecko będzie wychowane? Ono zapyta siebie: „Jak to, ten Pan, który jest taki dobry pozwala żeby poderżnąć gardła temu jagniątku?" – „Cóż, dziecko, tak Pan przykazał". Nie, to nie Pan tak przykazał, to my tak ułożyliśmy życie. A teraz wyzwólmy się naszych zakłamań! Aby nie myśleć, że to Pan tak ułożył świat. Nie, tego jagniątka nie należy zarzynać. Teraz mamy kulturę zabijania, okaleczania nóg temu czy tamtemu. Słychać tylko „bum-bum". Wszyscy mówią „to dla ojczyzny". Lecz jakie korzyści przyniesie wojna ludzkości? – Absolutnie żadnych korzyści. Ludzie zrobili się źli, wojny dziś przyniosły obłudę. Przyszłe wojny też niczego dobrego nie przyniosą. Musimy walczyć, lecz w jaki sposób? – Walczyć, ale nie mordować. To prawo Miłości teraz przywołuje ludzi. Powinni przyjść najbardziej uzdolnieni, najwięksi, najlepsi z ludzi – matki, ojcowie, nauczyciele, księża, ludzie bezinteresowni, aby zajęli się tym ważnym dziełem. Jeżeli nie przyjdą na czas, przyjdą inni.

Teraz, sprowadzę swoje wnioski do następujących: ani odrobinę mam za celu wymuszać wam wiary, chcę abyście spróbowali. Potrzebne są tylko doświadczenia i doświadczenia, nic więcej! To jest wewnętrzne doświadczenie. Tak jak każda roślina powinna znaleźć swój grunt, znaleźć wszystkie sprzyjające warunki dla swojego rozwoju, tak również każdy człowiek na świecie powinien znaleźć swoje sprzyjające warunki, aby mógł wzrastać i rozwijać siebie. Nigdy nie uważajcie, że warunki, w których żyjecie, nie są sprzyjające. Jest to tylko zewnętrzne, subiektywne pojmowanie. Podczas rozwoju kolektywnej świadomości, każdy człowiek jest dokładnie na swoim miejscu. Lecz my łudzimy się i mówimy: „czemu nie jestem jak ten pan?". Nie patrzcie na tego człowieka od zewnątrz; on może być bogaty, może mieć różnorodne jedzenie, lecz być nieszczęśliwym, jego życie wewnętrzne - zepsutym, może mieć zawał serca, a żołądek chory.

A ten, biedny, nie ma takiej obfitości, lecz jest zdrowy, jedzenie mu smakuje. Szczęście człowieka zależne jest od dyspozycji jego ducha – bycie zadowolonym z tego, co dostał w danej chwili. I gdy ci ludzie się zjednoczą, powinni posiadać jednakowe idee. Idee każdego z nas powinny być prawidłowe. Nie mówię, że zawsze są prawidłowe, lecz indywidualnie są prawidłowe. Zatem w aspekcie osobistym, społecznym i narodowym powinniśmy skorygować nasze idee i wprowadzić Nowe idee, które przychodzą na świat z góry. Tak jak roślina buduje swoje kształty, tak samo my powinniśmy prawidłowo budować swoje myśli i uczucia.

Niektórzy mówią „życie teraz jest bardzo ciężkie". Nie, mówiłem też innym razem, że teraz znajdujecie się w najbardziej sprzyjających warunkach Życia. Jesteście w położeniu Żydów, którzy wyszli z Egiptu. Może i na pustyni nie macie mięsa, ani innych rzeczy, lecz macie wodę i czyste powietrze, a faraon nie będzie wam rozkazywał. Lepiej, aby człowiek był swobodny na Pustyni, aniżeli był niewolnikiem i jadał mięso, miał wszystkie przyjemności, a faraon ze swoim biczem okładał was i rozkazywał wam: „dachówki i cegły będziecie

robić!" I powiecie wtedy: „Nie ma co, trzeba je zrobić". Nie, nie będziemy więcej robić cegły i dachówek. Czeka na nas długa droga przez Pustynię Boskiego Życia.

Wszyscy młodzi, którzy mogą iść, powinni założyć sobie po jednym plecaku i iść do przodu. Czy wiesz, jakim będziesz wtedy? – Gdy spotkasz któregoś człowieka, swobodnie przejdziesz swoją drogę. A teraz jak spotkasz kogoś, zwiniesz się, ukryjesz się, aby cię nie okradł, aby nie zabrał ci coś z kieszeni. Mówisz „on jest złodziejem". Mówię: świat dziś pełen jest złodziei. Powiedzcie mi, kto nie jest złodziejem, kto z was nie wsadził ręki do kieszeni swojego ojca? Kto nie brał zakazanego owocu? A w przyszłości, gdy wejdziemy do pewnego ogrodu z owocami, prawem Miłości powiemy: „Bracie, czy mogę zerwać sobie jeden owoc z twojego ogrodu, albo ty mi zerwiesz?" I on mi odpowie: „Możesz bracie, zapraszam!" Gdy pojadę do jakiegoś przyjaciela, zapytam: „Bracie, czy mogę przenocować w twoim domu?" – „Możesz". Taka powinna być Nowa nauka. A teraz co odpowiesz? – „Panie, jest hotel, idź tam, nie dysponujemy wolnymi pokojami, mamy kryzys mieszkaniowy itp." i po sprawie. Teraz jak spotkasz kogoś, zaczynasz go pytać „czy ty jesteś Bułgarem, czy wierzysz w Boga, z której partii jesteś" itd. Nie mówię, że te sprawy są złe, tylko że nie są one istotnymi. Powinno w nas przenikać szlachetne uczucie Braterstwa, że gdy spotkamy kobietę lub mężczyznę, ujrzymy w ich twarzach naszego brata. Jeżeli możecie wypracować takie uczucie Braterstwa, postawicie ludzkość na jednej nowej nodze. I wtedy nie będzie istniało pomiędzy nami nieporozumienie, lecz prawidłowe dążenie.

Jest to Boska nauka, która teraz przychodzi na świat. Posiadły ją małe dzieci, a po dziesięciu latach małe dzieci będą tego nauczać. Po dziesięciu latach, gąsienice wyjdą ze swojego stanu poczwarek i zaczną lecieć ze swoimi skrzydłami. Powiedzą: „Nie, nie potrzebne są kokony". Na świecie przychodzi to prawo. Fakty teraz grupują się, a prawa ustalają się. Przechodzimy ze świata materialnego do świata duchowego, wszystko przechodzi z wymiaru osobistego do wspólnego. Tzn. nie myślmy tylko o prawie ubezpieczeń społecznych – aby każdy dbał, by po swojej śmierci pozostawił w dziedzictwie kilka milionów: temu pozostawił tyle, tamtemu pozostawił tyle, zrobił „dobre uczynki", żeby powiedzieli potem, że ten i ten człowiek zmarł i pozostawił tyle pieniądze, szlachetnym człowiekiem był. Nie, w przyszłości ludzie nie będą umierać, nie będą potrzebować pomników.

Zatem, włóżcie Miłość w dążenia waszego serca, jako uczucie w swojej duszy, jako siłę w swoim umyśle, i jako zasadę w swoim duchu. W tym jest zbawienie ludzkiego ducha, w tych trzech rzeczach powinniście pojąć Miłość: jako dążenie w sercu, niezwyciężone dążenie w dół; jako uczucie w duszy – w górę, i jako pewną siłę, dającą poszerzenie umysłu, która zawiera w sobie rozumną zasadę: wiedzieć, dlaczego żyjemy, dlaczego przyszliśmy, skąd przyszliśmy i jakie jest nasze przeznaczenie na Ziemi.

Wykład soborowy Nauczyciela Beinsy Duno, wygłoszony 19 sierpnia 1921 roku w mieście Weliko Tarnowo[1]

[1] Weliko Tarnowo – poprzednia stolica Bułgarii; Sofia – obecna stolica Bułgarii.

Podziękowania dla Mariusza za pomoc w pracy nad polską wersją

Dwie drogi

Tajna modlitwa

Jaka jest główna idea, która nurtuje ucznia przy jego wstąpieniu do szkoły? On pragnie być wykształcony, zdobyć wiedzę, wznieść na wyższym poziomie to, co założone jest w jego duszy, w jego umyśle i w jego sercu. I po tym, jak zdobyje wiedzę, jak rozwinie swoje zdolności i umiejętności, on powinien je zachować. Na osiągnięcie tego celu potrzebna jest dobra gleba, żeby każda myśl, która na nią spadnie, dała owoce.

Zatem i wy jako uczniowie pragniecie się uczyć, pragniecie zajmować się nauką. Co oznacza wyraz "nauka"? Jeżeli rozpatrzymy znaczenie liter w tym wyrazie po łacinie oraz w którymś z języków słowiańskich, zobaczymy, że w nim ukryte są dwa różne pojęcia. Połączenie liter w wyrazie "nauka" w językach słowiańskich wskazuje na to, że słowianie szukają w nauce metody, za pomocą której można pogodzić ze sobą sprzeczności w Życiu. Anglosaska rasa wykorzystuje laciński wyraz "scientia", aby określić pojęcie "wiedza", "nauka", co wskazuje na to, że jej umyśl skierowany jest na badanie stosunków między poszczególnymi formami oraz na badanie wiecznych zmian, dokonujących się w Żywej Przyrodzie. Pierwsza litera "s" w słowie "scientia" oznacza

bezgraniczność. Wiec z okultystycznego punktu widzenia możecie badać naukę albo z zamiarem odkryć metodę, dzięki której można pogodzić sprzeczności w Życiu, albo żeby znaleźć sposób, dzięki ktorym można wykorzystywać sił Przyrody. Ten, który bada naukę w celu wykorzystania sił Przyrody, naraża się na poważne niebezpieczeństwo. Niebezpieczeństwo tkwi w tym, że w nim przejawia się święty egoizm. On zaczyna spostrzegać siebie jako przewyższający innych, czuje się ważniejszy i mówi: "Ja dysponuje siłami, których mogę używać według własnego uznania". A zatem istnieją dwie kategorie ludzi: jedni z nich są pewni siebie, uważając, że wszystko mogliby zrobić, że posiadają dużą wiedzę itd. Inni jednak, jak słowianie na przykład, szukają w swoim życiu metody, dzięki której można pogodzić spotykane sprzeczności, a jednocześnie wyleczyć bolączki swego serca. W tym sensie słowianie znajdują się bliżej Prawdy.

A zatem, jeżeli pragniecie zajmować się nauką, na początku powinniście badać samego siebie. "Poznaj siebie!" - mówi Sokrat. Co znaczą słowa "poznaj siebie"? Co powinnicie poznać w sobie - czy to, co wyższe, albo to, co niższe? Poznać siebie, to znaczy poznać Wyższy, Boski początek w sobie. Innymi słowy, poznać Boga w sobie. A jak już poznacie Boga w sobie, to poznacie warunki, niezbędne do waszego prawidłowego rośnięcia i rozwoju; poznacie warunki, które, z jednej strony, ukierunkują wasze rośnięcie oraz rozwój, z innej strony zaś, zrównoważą działające w was siły.

Wyobraźcie sobie, że pewien człowiek rośnie prawidłowo, jego umysł i jego serce rozwijają się dobrze i wszyscy oczekują, że wyjdzie na ludzi, ale nagle w jego życiu zdarza się coś i jego forma zostaje zniszczona, nic z niej nie zostaje. Co spowodowało to nieszczęście? Przyczyna tkwi w rzemieślniku, który zrobił tę formę. Wielu powie, że taki był los tego człowieka. Jak garncarz zrobi krzywy, niedopieczony garnek gliniany, kto ponosi winę za to? Sam garncarz. Co robi on w takim przypadku? Łamie garnek na kawałki, gniecie bryję i robi nowy garnek, lecz już lepszy, wytrzymalszy, lepiej dopieczony. Wiec, Wyższe zawsze gniecie formy niższego, przerabiając, rzeźbiąc, dopóki nie wyciągnie z niego lepszą, doskonalszą formę. Jak można postępować z garnkami, które nie są wyrzeźbione właściwie, jeżeli nie w ten sposób, że trzeba zgnieść ich stare formy, aby ich przerobić i przekształcić w nowe, bardziej wytrzymałe i bardziej doskonałe?

Młodzi często myślą, że są mądrzejsi od starych i mówią: "Starzy już przeżyli swój czas. My pokażemy im jak powinni żyć". Jednak w swoim czasie i tamci starzy mówili to samo. Później przychodzą młodzi, którzy nie akceptują życia starych i uważają, że mogą go polepszyć. Ale oni też się starzeją, nie polepszając swego życia. Tak z kolei przychodzą młode pokolenia, które pragną pokazać starym, jak mają żyć, ale to im się nie udaje. Dlaczego? Ano dlatego, że tak samo, jak starzy oni posługują się starymi metodami. Ja mówię: stare metody nie mogą roztrzygnąć podstawowych problemów Życia. Młodzi powinni uważać, aby nie robili tych samych błędów, co starzy. Niech uczą sie ich umiejętności, niech zobaczą czego im zabrakło, że ich życie okazało się niewypałem. Niepowodzenia starych wynikają z wielu, głebokich powodów. One tworzą całą historię, którą trzeba zbadać.

Teraz proponuję wszystkim temat do rozmyśleń. On jest, jak następuje: "Najrozumniejsza metoda pracy". Niech każdy z was zastanowi się, która z metod pracy jest najbardziej rozumna. Nauka okultystyczna polega na doświadczeniu, dlatego każda wiedza, jeżeli można stosować ją w życiu, jest cenna. To właśnie określa wasze miejsce jako uczniowie. Jeżeli pewien uczeń chce się uczyć w szkole muzycznej, aby nauczyć się gry na skrzypcach, on dostaje skrzypce i od stopnia jego umiejętności gry na skrzypcach powstaje decyzja, w której klasie ma się uczyć. Jeśli uczeń okaże się beztalenciem, profesor od gry na skrzypcach poradzi mu zapisać się w innej szkole, żeby nie tracił czas.

Podczas następnych wykładach będę mówił o rozumnym stosunku wobec Żywej Przyrodzie. Najprzód jednak wy powinniście wypowiedzieć się na temat: "Najlepsza, najrozumniejsza metoda pracy". Możliwość wypowiedzieć się w jakiejś kwestii jest przywilejem, okazją dla każdego człowieka. Z okultystycznego punktu widzenia najlepsza metoda to ta, którą można stosować w życiu. Jeżeli dana metoda nie da się stosować, ona odciąga człowieka od celu jego pracy, prowadzi na manowce, nie dając mu realnych rezultatów.

Ponieważ nie każdy z was jest na tym samym poziomie rozwoju, to każdy będzie prezentował własny, specyficzny sposób pracy, który mógłby stosować w swoim życiu. Niektórzy z was są materialistami-idealistami, dla których najważniejsza jest strona materialna Życia, inni są idealistami-materialistami, dla których najważniejsze są idee. W tym tkwi różnica między ludźmi. Idealiści twierdzą, że idee tworzą wszystko. O jakich ideach oni mówią? Rozumie się - nie o własnych ideach. Istnieją idee, które są wyższe od ludzkich. To są idee Bezgranicznego, Boskiego początku.

Więc w tej Szkole powinniście nauczyć się posługiwać się metodami, którymi pracuje Przyroda. Tak samo, jak kwiaty wykorzystują promienie słoneczne, wy powinniście wykorzystywać siły Żywej Przyrody. I wtedy każdy zrobi to, do czego został urodzony. To prawo ma swoje zastosowanie również w ciele człowieka. Każdy ud [ud (arch.) - poszczególna część, narząd ciała (uw. red.)] z organizmu człowieka pełni specyficzną służbę. Nogi na przykład, chodząc, noszą ogólny ciężar ciała; ręce pracują - chwytają, podnoszą, zostawiają; oczy patrzą; uszy

słuchają itd. Zatem każdy narząd ciała człowieka ma specyficzną funkcję. Pod tym względem każdy człowiek prezentuje specyficzny ud w ogólnym organizmie Przyrody i powinien pełnić swoją funkcję. Ten, który znajdzie swoje miejsce w Przyrodzie i zrozumie swoje przeznaczenie, będzie mógł właściwie spełnić swoją funkcję jako ud wielkiego Boskiego organizmu.

Teraz, wy jako uczniowie tej Szkoły, możecie postawić pytania, które was nurtują. Możecie jednak postawić pytania, które są bliskie waszych potrzeb. Na przykład, czym interesuje się głodny człowiek? Chlebem. Głodny chce wiedzieć jaki chleb dostaje - ciepły lub zimny, świeży lub spleśniały. To samo prawo powinniście stosować i w nauce, jeżeli chcecie stworzyć w sobie coś zdrowego. Wy, młodzi, nie powinniście powtarzać błędu tamtego cygana, który najpierw posilił się liśćmi, a potem zjadł trochę chleba i serka. On był poszedł pracować do winnicy, zabierając w torbie trochę chleba i kawałek serka na śniadanie. Popracował i poczuł się okropnie głodny. Popatrzył na chleb i serek, zrozumiał, że one nie zaspokoją jego głodu, dlatego narwał liści winogrona i zaczął jeść. W końcu zjadł chleb i ser, mówiąc: "Świetny obiad!" Nie, ja nie radzę najprzód pochłonąć liście winogrona, a potem skosztować trochę okultystycznej wiedzy. Unikajcie tego błedu! W pracy żadne błędy nie są dozwolone. Jeżeli dopuściliście się jakiegoś błędu, naprawcie go! Zbrodnia nie tkwi w tym, że dopuściliście się jakiegoś błędu, ale w tym, że nie został on naprawiony. Jak tylko uświadomicie sobie, że zrobiliście błąd, naprawcie go. Nie ma nic zbrodniczego w tym, że w waszym umyśle przebiegła jakaś niesłuszna myśl, ale tę niesłuszną myśl trzeba naprawić. Pragnienie waszego umysłu, waszego serca i woli waszej powinni być skierowane na poprawianie błędów. Tylko w ten sposób można stworzyć w sobie charakter, na którym zawsze możecie polegać.

A teraz rozpatrzmy następującą sytuację: gdy uczniowie wstępują do szkoły, na początku nauczyciel zachowuje się uprzejmie, grzecznie. W miarę postępów w nauce i przejścia do trudniejszych treści, nauczyciel robi się bardziej wymagający wobec uczniów, szczególnie wobec tych, ktorzy nie chcą się uczyć. To znaczy, że nauczyciel zmienia swój stosunek do uczniów, którzy nie chcą się uczyć. Pierwsze wymaganie wobec ucznia to posiadanie zdolności uczenia się. Więc, wy również powinniście uczyć się, w dodatku bardzo intensywnie. Każda nauka ma swoje reguły, które trzeba znać i przestrzegać. Od młodych wymagane jest, aby panowali nad sobą - nie pozornie, zewnętrznie, lecz naprawdę. Istnieją dwa rodzaje panowania nad sobą: pierwsze to zewnętrzne, pozorne panowanie nad sobą, przy którym wewnętrzna równowaga człowieka zawsze jest naruszona. Drugie panowanie nad sobą jest wewnętrzne, głębokie, przy którym równowaga w człowieku nigdy nie zostaje naruszona.

Przytoczę przykład zewnętrznego panowania nad sobą. Pewien chłopak zaręczył się z piękną, młodą dziewczyną, o bardzo szlachetnym i zewnętrznie opanowanym charakterze. On często chwalił swoją narzeczoną przyjaciołom i raz zaprosił jednego z nich do jej domu, aby ją poznał. Siedzieli, rozmawiali przez pewien czas, po czym narzeczona przyniosła na tacy poczęstunek. Narzeczony umyślnie podstawił nogę dziewczynie, bo chciał zobaczyć jak ona zachowa się w tej sytuacji. Taca razem z poczęstunkiem i szklankami z wodą spadła na ziemi. Narzeczona zachowała zimną krew i zupełnie panując nad sobą, powiedziała: "Nic się nie stało". Spokojnie nachyliła się, podniosła szklanki, wytarła wodę i wyszła do pokoju obok. Narzeczony zwrócił się do swojego przyjaciela, mówiąc: "To był przykład panowania nad sobą, szlachetnego charaktera! Oto co znaczy idealna dziewczyna". Jednak po ślubie życie nie potoczyło się po jego myśli. Raz on zapytał: "Gdzie podziało się twoje panowanie nad sobą?" - "Powinieneś wtedy wejść do pokoju obok, zobaczyłbyś co się tam działo. Drewno stołu powiedziałoby ci jak go gryzłam!"

Mówię wam: to nie jest panowanie nad sobą. Jeżeli któs chce otworzyć okno, ale ono stawia opór, on ciągnie po raz drugi, trzeci, okno dalej się nie otwiera. On zaczyna się denerwować, irytuje się, ciągnie jeszcze mocniej, jakby okno ma winę za to, co się dzieje. Po pierwsze, okno nie ma świadomości, ono nie jest w stanie zrozumieć, że ktoś denerwuje się z jego powodu. To samo można powiedzieć o siłach okultystycznych: niektóre z nich są świadome, rozumne, a inne są w pół świadome, nierozumne. Mówiąc, że niektóre siły są rozumne, mam na myśli, że one idą w tym samym kierunku, w którym my idziemy. Nierozumne siły zaś poruszają się w kierunku, przeciwstawnym wobec naszego ruchu. A zatem, każdy powinien wiedzieć, czy określona siła idzie w harmonii z jego rozwojem. W ten sposów wy powinniście sprawdzać, czy wasze myśli, uczucia oraz czyny idą w zgodzie z waszym rozwojem. Zawsze, jak wpadniecie na jakąś myśl lub uczucie, to od razu poddajcie je analizie - gdzie je umieścic, na lewo czy na prawo. Uczeń powinien znać się na sortowaniu, powinien wiedzieć gdzie dokładnie ma umieścić każdą swoją myśl, każde swoje uczucie i każdy swój uczynek. Niektórzy z uczniów osiągną w tym kierunku sukces na 25 procent, inni - na 50 procent, trzeci - na 75 procent, a najzdolniejsi - na 100 procent. Uczeń powinien pracować nad sobą, stopniowo zwiększać ten procent, aby nie popełniał błędów oraz pomyłek.

Więc po każdej lekcji będziemy przystępować do prób. To oznacza, że po każdej lekcji będziecie poddani egzaminie - nie tylko teoretycznym, ale też praktycznym. Każda wiedza teoretyczna powinna być stosowana w

Życiu, tam powinna być opracowana i sprawdzona. Ten, który chce zajmować się okultyzmem, powinien wiedzieć, że będzie wystawiony na próby i trudności, które powinien rozstrzygnąć. Powiecie: "My i tak spotykamy trudności". To prawda, ale dopiero teraz zrozumiecie sens tych trudności. A jak zrozumiecie ich sens, to będziecie mogli wykorzystać ich jako metody leczenia. Na przykład, ktoś narzeka na bóle w całym ciele: ręce, nogi go bolą, głowa go boli, kręgosłup go boli, ma rozstrój żołądka. Z tych wszystkich bolączek Świat Niewidzialny stworzy tylko jeden ból, ale większy, ku któremu skieruje jego umysł, zmuszając do samoleczenia. W tem sposób on zapomni o drobnych bólach i zacznie intensywnie pracować w jednym kierunku. Więc wielka trudność przyciąga siły ku jednemu ośrodkowi. W przeciwnym przypadku siły i uwaga czowieka zostają rozproszone i roztrwonione. Przyroda również działa podobnie. Ona stwarza dla człowieka jeden wielki ból, w którym leczy się wszystko. Wy jeszcze nie doszliście do wielkich bólów.

Rozmyślając na zadany temat, piszcie możliwie najmniej, tylko na podstawie jądra myśli. Każdy sam sobie da odpowiedź jaka jest najlepsza metoda pracy. Dla was nie ma znaczenia, co pisali na ten temat naukowcy; czasami napisane będzie zgodnie z waszym pojmowaniem, z waszą przyrodą, czasami - nie. Dla was najważniejsze to zrobić tak, aby wasze metody były zgodne z metodami Rozumnej Przyrody, a nie z metodami zwykłych naukowców. Tylko w ten sposób dojdziecie do ogólnych reguł Życia. A zatem, każdy z was będzie stosował tę metodę, będzie pracował wedle tej metody, którą zna i która jest specyficzną dla niego. To zależy od waszej rzetelności, od waszej szczerości i od waszego głębokiego pragnienia, abyście osiągneli coś cennego.

Wielu powie, że nie dysponuje warunkami do pracy. Pod tym względem Amerykanie zajmują pierwsze miejsce. W Ameryce można spotkać uczniów, studentów, którzy pracują w kuchniach, w różnych biurach jako służące i w ten sposób kończą szkolę lub studia. To dobrze, gdy przyjdą sprzyjające warunki w Życiu, lecz trzeba umieć mądrze wykorzystywać wszystkie warunki. Nawet w najtrudniejszych warunkach człowiek znajdzie dziesięć-piętnaście minut, aby poczytać, aby uczyć się. Co przeszkadzałoby gospodyni domowej poczytać, dopóki kroi cebulę lub gotuje obiad? Cel zarówno złych, jak i dobrych warunków to postawienie ucznia w sytuacji zmuszającej go do pokonywania trudności. Tylko w ten sposób on może rosnąć i rozwijać się prawidłowo.

Tajna modlitwa.

I wykład Nauczyciela, wygłoszony przed Młodzieżową Klasą Okultystyczną 24 lutego 1922 w Sofii

Trzy życia

Rozmyślanie

Tego wieczora porozmawiamy o tym, jak wykorzystywać swój wolny czas. Nierozsądne wykorzystanie wolnego czasu psuje życie. Prawdziwy mistrz, organizuje prawidłowo swój wolny czas. Wie on, kiedy należy pracować, a kiedy odpoczywać. Wykorzystuje rozsądnie zarówno czas pracy jak i swój wolny czas, dzięki czemu jego sprawy układają się pomyślnie.

Zastanówmy się teraz nad metodą pracy. Jaka jest najlepsza metoda pracy? Trudno na to pytanie odpowiedzieć, gdyż jesteście w różnym wieku i macie różne pojmowania. Zapytam was w takim razie: jaka jest najlepsza metoda pracy dla starych, a jaka dla – młodych? Zgodnie ze współczesnym pojmowaniem, ludzie mówią, że starzy powinni sobie odpoczywać. O młodych zaś sądzą, że powinni sobie pożywać. A kto będzie pracować? Więc starzy mają odpoczywać, a młodzi używać sobie, dorośli natomiast mają pracować. Jest to niezrozumienie życia, biorące się ze sprzeczności pomiędzy ludźmi.

Istnieją trzy rodzaje życia. Pierwsze nazywam materialnym. W tym życiu człowiek myśli tylko o swoim bezpieczeństwie materialnym. Jeśli jest gospodarzem, hoduje krowy, owce, kury. Jeśli jest rolnikiem ma do dyspozycji pola, winnice. Jeśli jest przedsiębiorcą, posiada wiele domów, straganów, które wynajmuje innym. Gospodarz cieszy się na gdakanie kur, beczenie owiec, muczenie krów, rolnik – na obfity plon, a przedsiębiorca – duży zysk. Materialista dąży do nagromadzenia bogactw i jak zapewni sobie wszystko mówi: „Warto żyć!". Poświęca on dziesiątki lat swojemu bydłu, polu i nieruchomościom, lecz wreszcie staje się przemęczony, zanudza się i mówi: „Człowiek powinien pomyśleć o sobie, o swojej duszy" i zaczyna sprzedawać wszystko, co ma. Nie rozumiejąc go, jego domownicy zastanawiają się, co się z nim dzieje, czemu sprzedaje bydło, swój majątek, któremu tyle lat się poświęcał.

Zatem, z materialnego życia, człowiek przechodzi do drugiego – duchowego życia, w którym zaczyna się zastanawiać nad zapewnianiem wszystkiego swojej duszy. Ubezpieczony materialnie, uważa, że może

przeznaczyć swój wolny czas na pracę nad sobą i zaczyna się skupiać, rozmyślać na abstrakcyjne tematy. Człowiek, żyjąc życiem materialnym, wciąż nie pozbył się swojego egoizmu.

Trzecie, prawdziwe życie nazywam Boskim. Tu już egoizm nie istnieje. Jest to życie w doskonałej Boskiej Miłości, gdzie ludzki umysł i ludzkie serce rozwijają się prawidłowo. O ile w wypadku pierwszych dwóch żyć stosowane są metody wyróżniania, analizowania, o tyle z trzeciego życia metoda ta jest wyłączona – tu jest stosowane prawo Miłości – wykonywanie Woli Boskiej.

Studiując życie ludzi, którzy wiedli życie materialne i duchowe, widzimy, jak oni odkładają sprawy. Gdy chodzi o wyższe życie, rezygnację z egoizmu, mówią oni: „Gdy Bóg przemówi..., gdy Duch przyjdzie...". Ile razy matka budziła swoje dziecko ze snu i ono kontynuowało spanie! Ile razy matka łagodnie je namawiała: „Wstań kochanie. Słońce już wzeszło". Któż nie słyszał delikatnego głosu swojej matki: „Wstań kochanie"? Komu Pan nie powiedział: „Wstań, wyjdź na zewnątrz, słońce już wzeszło"? Każdy słyszał cichy głos Boga zapraszający go do wstania, lecz tak, jak dziecko, zamykał oczy i spał dalej. Wiele razy Duch przychodził do naszej duszy, stukał i... odchodził. Może znów przyjdzie, zastuka i jeśli nie ma gotowych do przyjęcia Go, znów odejdzie. Powiecie, że odnosi się to do starych, nie do młodych – bo oni mają wystarczająco dużo czasu. My zaś mówimy, że dzisiejsza epoka wymaga od wszystkich ludzi – młodych i starych, tej samej rzeczy: poradzenia sobie ze sprzecznościami i rozstrzygnięcia kwestii życiowych. Spójrzcie, co robią zwierzęta. Gdy znajdą się w niebezpieczeństwie, łączą się, by sobie pomagać. Porą zimową wilki zbierają się w watahę i idą razem napaść na jakieś stado. Nie chodzi o to, aby ludzie też się zbierali do powodowania szkód, lecz by wykonali jakąś rozsądną pracę. Czy wy też nie moglibyście się połączyć w duże lub małe grupy i pomagać sobie w trudnościach, wznieść się ponad nie? Czy człowiek powinien się poddawać warunkom i trudnościom, pozwolić, by zostały one jego panami? Człowiek może być panem warunków i trudności nie teoretycznie, lecz w praktyce. Czy choroba powinna przykuć człowieka do łóżka, przestraszyć go i spowodować, by uciekał się do cudzej pomocy? Gdzie podziała się jego wiedza? Gdzie podziała się jego wiara w Boga? W was powinno zjawić się pragnienie bycia w harmonii z Bogiem, by pracować z prawami żywej przyrody.

Jaki sens posiada wasza teoria, że znacie Boga, że dążycie do Boskiego życia, a przy najmniejszej trudności szukacie pomocy z zewnątrz. Zewnętrzna pomóc jest również odpowiednia, lecz wtedy, gdy zastosowałeś już swoją wewnętrzną wiedzę. Zjadłeś na przykład coś ciężkostrawnego, nie przeżułeś dobrze pokarmu – zażyj środek oczyszczający. Jeśli ci nie pomoże, poszukaj lekarza. Wielu religijnych i uduchowionych ludzi napycha swoje umysły i serca pokarmem, którego nie potrafią łatwo strawić, a potem poszukują przyczyny w otoczeniu. Mówią, że są naśladowcami nowej nauki, tzn. Boskiej, a jednocześnie cierpią na zaparcia. To jest niemożliwe. Boska nauka nie powoduje żadnego rozstroju w organizmie. Zanim ją przyjmiecie, powinniście zażyć środek oczyszczający, by oczyścić się absolutnie. Ten, kto stosuje Boską naukę, może stać się świętym. Żyje on w Miłości. Zobaczcie, jak zachowuje się dwoje młodych, którzy się prawdziwie kochają. Są jakby natchnieni, twarze mają otwarte i uśmiechnięte, są szczodrzy, gotowi na każdą ofiarę dla dobra tego, co wielkie na świecie. Posiadają takie same pojmowanie o życiu, przez co nie natrafiają na sprzeczności. Jeżeli dojdą do sprzeczności, pokazuje to, że cofają się do obszaru osobistego egoizmu. Jako uczniowie, powinniście wyzwolić się ze swoich złudzeń, byście wiedzieli, w którym życiu się znajdujecie: w materialnym, duchowym, czy Boskim. Świadomość tego, który wejdzie do świata Boskiego, ulega poszerzeniu się. Przechodzi on ze stanu gąsienicy do stanu motyla, tzn. z warunków ograniczających do wolnego życia. Jeżeli ktoś uważa, że wstąpił w Boskie życie, a nie wiedzie się mu, to jest na złej drodze. Możliwe, że to nie on jest przyczyną swoich niepowodzeń, lecz powinien wiedzieć, że istnieje coś, co go hamuje i przeszkadza. On jeszcze nie przerwał swoich starych połączeń.

Teraźniejszy świat jest pełen dusz, które pozostały w tyle w swoim rozwoju, tzn. pozostały w tyle na drodze ludzkiej ewolucji, przez co nie mogą samodzielnie korzystać z sił przyrody. Niektórzy z nich znajdują się w położeniu żebraków, którzy stukają do cudzych drzwi, prosić o chleb. Inni są w położeniu złodziei, a trzeci – pasożytów. Znając słabości człowieka, wykorzystują go, dopóki nie przejmą całego jego bogactwa i sił. Gdy spotkają jakiegoś dumnego człowieka, zaczynają podszeptywać mu, że jest uzdolniony, utalentowany, że może zająć wysokie stanowisko, naprawić świat. On daje się podpuścić tym podszeptom i robi wszystko, co możliwe, by stać się ministrem, by naprawić swój naród. Gdy zajmie upragnione stanowisko, zaczyna wydawać surowe prawa i nakazy, przez co zyskuje wielu wrogów. Potem te same istoty znów podszeptują mu: Zrezygnuj z wysokiego stanowiska, zmęczyłeś się już, nich inni ciebie zastąpią. On składa rezygnację, zadowolony, że dokonał czegoś pożytecznego dla swojego narodu. Na jego miejsca przychodzi inny, który od razu zaczyna go prześladować, podaje go do sądu, po czym pakuje do więzienia. Co on ma ze swojego wysokiego stanowiska? – Nic szczególnego, poza nieprzyjemnościami, trudnościami i cierpieniem.

To, co zachodzi, w życiu materialnym człowieka, zachodzi również w jego życiu duchowym. Do dumnego człowieka, który jeszcze nie przyswoił sobie umiejętności odróżniania i nie potrafi analizować swoich uczuć i

myśli, przychodzą istoty ze świata duchowego, które pokazują mu, jak wykorzystywać siły Przyrody i stać się wielkim. Gdy człowiek połączy się z siłami przyrody, postępując zgodnie z podszeptywaniami tych istot, to, co powie i zażyczy sobie, się staje. Tym sposobem oni łączą go z ciemnymi i negatywnymi siłami przyrody, aż całkowicie go omotają. To nie jest Boskie. Abyście mogli odróżnić to, co Boskie, od tego, co ludzkie i od tego, co zwierzęce, powinniście najpierw nauczyć się praw rozróżniania oraz poradzić sobie ze swoimi słabościami. Dopóki człowiek posiada słabości, zawsze będzie podatny na wpływy niższych istot. Dopóki posiada słabości, będą w nim zawsze warunki dla pasożytów. Dlatego powinniście się strzec ich niebezpiecznego wpływu. Nie dokona się tego, uciekając przed nimi, lecz poprzez rozróżnianie ich zamiarów, myśli i uczuć. Rozróżnianie oznacza wewnętrzne widzenie. Nie umiejąc stosować tego prawa, ludzie natrafiają na nieporozumienia, spory i sprzeczności.

Nie mówię tego po to, by krytykować czy posądzać, ale byście przejrzeli. Każdy powinien oceniać swoje czyny, wiedzieć pod jakiem wpływem działa: czy pod wpływem tego, co Boskie w sobie czy pod wpływem niższych istot znajdujących się poza nim i wewnątrz niego. Gdy chcesz komuś zwrócić uwagę, będąc pod wpływem Boskim, mówisz: „Bracie, nie idziesz słuszną drogą. Zatrzymaj się, wróć trochę do tyłu, a znajdziesz drogę swojej duszy". Jeżeli jednak zaczniesz go przeklinać, nazywać obłudnikiem, złym człowiekiem, to poddajesz się obcym i negatywnym wpływom i tym sposobem pętasz i siebie i swojego bliźniego. Jeżeli powiecie komuś, że jest obłudnikiem lub złym człowiekiem, on powinien posiadać te cechy w sobie. Wszystko, co mówicie, powinno być oparte na faktach. Każda negatywna i pozytywna cecha człowieka specyficznie odbija się na jego twarzy, głowie, rękach. Jeżeli tego nie posiada, nie możecie mu tego przypisać.

Zatem, jako uczniowie, po zastosowaniu prawa odróżniania, powinniście stosować prawo wewnętrznego przesiewania: oddzielać to, co potrzebne, od tego, co niepotrzebne, to, co istotne, od tego, co nieistotne. Jest to jedno z praw alchemii. Kiedy astronomowie robią swoje obserwacje? Wybierają oni ciche, spokojne noce, kiedy nie ma zawirowań powietrza. Bierzcie z nich przykład. Kiedy robicie obserwacje nad sobą, wybierajcie cichą, spokojną pogodę, gdy duchy nie poruszają waszego umysłu i serca. Jeżeli wprowadzają one zakłócenia i niepokój w waszym umyśle i w waszym sercu, obserwacje nie będą prawdziwe. Wprowadźcie pokój i ciszę w wasze umysły i wasze serca i przy cichym umyśle i spokojnym sercu połączcie się z Boską świadomością, w której żyjecie. Można to osiągnąć poprzez świadomą pracę nad sobą przez każdego z osobna, lub przez kilku razem. To pomaganie sobie nawzajem, mające na celu harmonizowanie się i zestrojeniu się

Gdy mówię o zestrojeniu, o nastawieniu ludzi, ludzie religijni i uduchowieni oponują, mówiąc, że oni nie potrzebują zestrajania się, albo że już są zestrojeni, skoro wierzą w Boga i ufają Mu. Gdy znajdą się przed jakąś przeszkodą, mówią: „Pan jest dobry". Do któregokolwiek domu wejdziecie, wszędzie słyszycie tę samą śpiewkę: „Pan jest dobry, On nam pomoże". – Pan jest dobry, rzeczywiście. On pomaga, lecz wy również powinniście sobie pomagać. To tak jakby ciągle słyszeć tę samą piosenkę – „Kwiatek miły, kwiatek piękny". Jest to jedna z piosenek serca. Pójdziecie do innego domu i tam słyszycie inną – „Wiatr buczy, Bałkan jęczy"[1]. Jest to piosenka umysłu. Jednak serce i umysł nie kończą tylko na pierwszej piosence. Posiadają wiele piosenek – wszystkie należy śpiewać. Śpiewajcie trzecią piosenkę. Jaką? – Piosenkę duszy.

A zatem, ponieważ przeszliście już przez życie materialne i duchowe, przez życia osobistego egoizmu, pora już byście weszli do życia Boskiego. Wyrzućcie egoizm poza siebie, a połowę roboty będziecie już mieli za sobą. Gdy już skończyliście zadośćczynić egoizmowi, sprawa jest łatwa. Małe sprawy są łatwe. Chrystus też rozpoczynał od małych spraw, aż osiągnął doskonałość, dlatego też mówi: „Bądźcie więc i wy doskonali, jak doskonały jest Ojciec wasz niebieski" (Mat 5:48).

Trzy rodzaje życia oznaczają trzy kategorie ludzi: ogłoszony[2] czy też słuchacz, wierzący i uczeń. Ogłoszeni (słuchacze) mają powiązanie z życiem materialnym. Wierzą oni w bogactwa, w dobra materialne. W takim życiu człowiek daje 5, a bierze 100. Wierzącymi są ludzie z duchowego życia, w którym tyle, ile człowiek daje, tyle też bierze. Uczniowie mają powiązania z życiem Boskim. Do nich odnoszą się słowa Ewangelii: Kto chce być moim uczniem, co posiada niech rozda ubogim (...) wyrzecz się swojej matki i ojca. Potem przyjdź i chodź za Mną![3] Uczeń wie, jak rozdawać. Jeśli tego nie wie, nie jest on uczniem. Właśnie o nim Paweł mówi: „I gdybym rozdał na jałmużnę całą majętność moją, a ciało wystawił na spalenie (tzn. jeśli się ofiaruję), lecz Miłości bym nie miał, nic bym nie zyskał (nikim nie jestem)" (1 Kor 13:3). Złożenie ofiary bez Miłości oznacza życie w osobistym egoizmie. Póki człowiek uważa siebie za centrum wszechświata, wciąż porusza się w osobistym egoizmie. Pragnie, by wszyscy mu się kłaniali. Uczeń, który żyje w świecie Boskim, jest ponad wszystkimi, nie myśląc o tym, nie uświadamiając nawet sobie swojego położenia, dzięki czemu nic dolnego i niższego jego nie dotyczy. To tak jakby powiedzieć, że komar, który usiadł na Mont Blanc, go zabrudził. Wysoki szczyt jest nieczuły na takie nieczystości i drobnostki w życiu. Padają tam silne deszcze, które wszystko wymywają. Pojawiają się tam wielkie burze, których powietrze wszystko oczyszcza.

A więc, jako uczniowie, powinniście pracować świadomie, przyjąć podstawy swojego przyszłego życia. Dlatego jest wymagane stosowanie Boskich reguł w życiu. Cokolwiek czyni człowiek, powinien wiedzieć, że czyni to dla siebie. Skoro tak jest, powinien on znać przejawy Boskiego życia, być pożytecznym najpierw dla siebie. Jeżeli jest pożyteczny dla siebie, będzie pożyteczny również dla innych. I wtedy, jeżeli w nim samym albo pomiędzy jego bliskimi pojawi się jakaś dysharmonia, on łatwo sobie z nią poradzi. Jakim sposobem? – Boskim. Tylko w Boskim życiu człowiek wszystko daje i łatwo rozwiązuje wszystkie kwestie. Rzeczywiście, nie ma większej rzeczy niż ta, by człowiek był w zgodzie z rozumnymi, wyższymi istotami, był w połączeniu z Bogiem i czuł Go w sobie.

Dziś od wszystkich wymagane jest, by przesiewali swoje myśli i uczucia, by je analizowali i zatrzymywali tylko te z nich, które są istotne, na których zawsze mogą polegać. Niechby i jedna myśl pozostała w waszej głowie i w waszym sercu, ale niech to będzie Boska myśl. To każdy może uczynić, lecz potrzebna jest mu wiedza. Skoro znacie Boskie reguły, będziecie je stosować tak, jak muzyk stosuje reguły muzyki, a malarz – reguły sztuki. Boskie reguły są ściśle określone, ten, kto wie, jak je stosować, zawsze będzie miał wyniki, nie materialne i tymczasowe, lecz wieczne. Powiecie, że do tego jest potrzebne polepszenie zewnętrznych warunków. Tak nie jest. Najpierw należy polepszyć stan lub warunki swojego umysłu, potem – polepszyć warunki swojego serca. Gdy to zdobędziecie, polepszycie warunki swojego materialnego życia, a następnie również duchowego. Skoro człowiek postawił dwie mocne podstawy swojego życia – materialną i duchową, Boskie życie przejawi się samo w sobie. Współcześni ludzie nie dochodzą do żadnych wyników, bo postępują dokładnie na odwrót. Chcą oni najpierw ubezpieczyć swoje życie materialne, a potem myślą o zrównoważeniu sił swojego umysłu i serca. Pracujcie nad swoim umysłem i sercem, byście wzmocnili swoją wiarę, byście zdobyli doświadczenia, na których będziecie polegać. Jakie doświadczenie zdobędziecie z wyrośnięcia jednego kwiatu, który dziś posadziliście w swoim ogrodzie, a on następnego dnia więdnie? Inna sprawa, gdy kwiat wyrasta, rozwija się, kwitnie, zawiązuje i daje owoc. Dopóki kwiat rośnie w Boskim ogrodzie, zdobywacie wiedzę i doświadczenia, które możecie wykorzystywać. Każdy człowiek posiada takie doświadczenia i wiedzę, lecz od wszystkich wymaga się, by uczynili krok do przodu, by zbliżyć się do Boga. Jest powiedziane w Piśmie Świętym: „Przystąpcie bliżej do Boga, to i On zbliży się do was" (Jakub 4:8). Niektórzy boją się uczynić krok na przód, by nie zaszedł w nich jakiś kataklizm. Jest to najprzyjemniejszy stan, jaki kiedykolwiek mogliby poczuć. Jest powiedziane: „Kobieta, gdy rodzi, doznaje smutku, bo przyszła jej godzina. Gdy jednak urodzi dziecię, już nie pamięta o bólu z powodu radości, że się człowiek narodził na świat" (Jan 16:21). Jej smutek przeradza się w radość. Taki jest stan każdego, kto zbliżył się do Boga. Będzie płacz i szloch, męki i cierpienie, lecz smutek potem przerodzi się w radość. Nie jest to łatwe, trudne też nie jest, lecz wymagane jest bohaterstwo. Tylko tak człowiek może stać się silnym. Wielu zastanawia się, czemu nie widzą wyników swojej pracy. – Ten, kto żyje w swoim osobistym egoizmie, nie może spodziewać się wyników. To oczywiste. Ludzie, którzy tkwią bardziej w życiu materialnym, w życiu osobistego egoizmu, nie mogą siebie nawzajem akceptować. Kiedy się spotykają, pierwszą sprawą jest dowiedzieć się, kto w kogo wierzy i jakie ma przekonania. W Boskim życiu takich pytań się nie zadaje. Istnieje tam braterstwo. Czy dwaj bracia spotykając się, pytają siebie, jakiego kto jest wyznania? Oni wiedzą, że są braćmi, nic więcej ich nie obchodzi. Czy wy też nie możecie stać się braćmi, zlikwidować osobistego egoizmu? Ilu spośród was jest gotowych, by zrezygnować z czegoś? Jeżeli chodzi o zadeklarowanie się poprzez podniesienie ręki, to łatwe, lecz życie wypróbuje was na inny sposób. Spowoduje wam jakiś kłopot lub ogromny ból i zmusi was do pokonania go. Jeżeli łatwo poradzicie sobie, to zlikwidowaliście osobisty egoizm. Zamiast bólu głowy, gardła, nogi, ręki, przyroda spowoduje wam gdzieś na ciele wielki wrzód, przez który zapomnicie o wszystkich innych bólach i nieprzyjemnościach. Wasza uwaga będzie skupiona na wrzodzie i gdy on się przebije i wycieknie, wszystkie wasze choroby znikną. Cieszcie się, jeżeli poprzez duży wrzód wyzwolicie się z wszelkich przejawów osobistego egoizmu i przygotujecie się do Boskiego życia.

Zacznijcie więc pracować nad sobą, by wyzwolić się z materialistycznego pojmowania życia i osobistego egoizmu, byście mogli wejść do Boskiego życia. Powiecie, że jeszcze nie nadszedł na to czas, że brak dobrych warunków do pracy, że brak wam wiedzy itd. Kiedy nadejdzie czas do pracy? Czy na starość? Człowiek powinien ciągle pracować i jako stary i jako młody. To, co Boskie, umieszczone w człowieku nie starzeje się, nie traci swojego znaczenia. Czy powinniście być podobni do tego starca, który chwalił się swoim niegdysiejszym bohaterstwem w przeskakiwaniu rowów. – Skoro tak, to przeskocz ten – powiedzieli mu ci, przed którymi się chwalił. – Czemu nie, przeskoczę. Rozpędził się do skoku, lecz od razu spadł do rowu. Gdy poczuł się zawstydzony, powiedział: „Teraz starość nadeszła, inaczej było, kiedy byłem młody". Wyciągnęli go z rowu. On rozejrzał się w jedną, potem w drugą stronę i cichutko powiedział sobie: „To, co było kiedyś, jest i teraz". Pamiętajcie: Czy człowiek jest młody, dorosły czy stary, to, co Boskie w nim, nie zmienia się. Czy żytnie ziarenko może się zmienić? W procesie swojego rozwoju ono tylko robi się grubsze, lecz jego zarodek pozostaje ten sam. Człowiek żyje z takimi dążeniami, jakie ma w swojej młodości. Z nimi on żyje, wyrasta, rozwija się, z

nimi też odchodzi na tamten świat. Ten, kto jest szlachetny, pozostaje szlachetny i w swojej młodości i w starości. Kamień szlachetny jest zawsze szlachetny. Gdziekolwiek go znajdziesz, w czystym lub nieczystym miejscu, on nie traci tej swojej własności. Ten, kto go pozna, oczyści go i postawi na jego miejscu. Ten, kto go nie zna, porzuci go jak coś niepotrzebnego. Dusza to kamień szlachetny w człowieku. W niej ukryte są warunki do jego rozwoju. Poprzez duszę człowiek łączy się z Boską świadomością i zaczyna świadomie pracować dla Boga. Nie oznacza to, że powinien on opuścić swoją pracę i oddać się służeniu Bogu. Służenie Boskiemu Początkowi na świecie, oznacza bycie świadomym, że wszystko należy do Boga. Jakkolwiek się pracuje, powinno się mieć na uwadze Jego obecność, wiedzieć, że oko Boskie jest wszędzie i widzi wszystko. Gdy jedna Boska myśl wejdzie do waszego umysłu, przyjmijcie ją, skądkolwiek, by ona nie pochodziła. Dajcie wolną drogę temu, co Boskie w sobie i bądźcie gotowi wyjść z kokonu i jak motyl iść od kwiatu do kwiatu zbierać słodki nektar życia.

Teraz każdy powinien zapytać siebie, czy może świadomie wejść do Boskiego życia jako uczeń i rozpocząć naukę. Człowiek był już w Boskim życiu i powinien znów do niego powrócić. Utracił je kiedyś i ubolewa nad tym. Dlatego, gdy zobaczycie, że ktoś nad czymś boleje, wiedzcie, że przyczyna jego smutku bierze się z jego odejścia od prostej, tzn. Boskiej drogi. Skoro oddalił się, utracił swoją drogę i z tego powodu poszukuje jej do dziś. Dążcie do tego, co Boskie, ponieważ ono nada sens życiu. Człowiek może wejść w nowe życie tylko poprzez to, co Boskie, w nim, tzn. w życie wolne od długów, wolne od zabiegania o sprawy materialne, wolne od osobistego egoizmu. Wejść w nowe życie, oznacza znaleźć sens życia. Sens życia jest zawarty w kochaniu – kochaniu i byciu kochanym. Oprócz kochania wszystko jest przejściowe, zmienne i nietrwałe. Człowiek może stracić wszystko, lecz miłości nigdy. Ona z nim przychodzi i z nim odchodzi. Bez kochania świat fizyczny traci swój sens, lecz również ludzkie kochanie bez Boskiego kochania także traci swój sens. Cenisz coś ze względu na przyjaciela, który ci to dał. Dopóki kochasz swego przyjaciela, doceniasz wszystko, co on ci dał, gdy przestaniesz go kochać przestaniesz doceniać również przedmioty, którymi cię obdarował. Jeśli lubisz poetę, pisarza czy uczonego, będziesz czytał również jego książki. Miłość nadaje sens rzeczom. Bez niej człowiek żyje w świecie iluzorycznym. To oczywiste. Skoro straci to, co wieczne i niezmienne w swoim życiu, pozostaje tylko z tym, co przejściowe, doczesne. Dlatego mówię: Nie czyńcie tego, co doczesne, centrum swojego życia. Na przykład pokarm – to coś doczesnego. Jest on warunkiem życia, ale nie sposobem na nie. Dopóki żyjesz będziesz jadł, lecz przyjdzie dzień, kiedy opuścisz ziemię i nie będziesz jadł. Dopóki jesteś na ziemi, będziesz się męczył, będziesz się trudził, lecz przyjdzie dzień, w którym męka i trud będą zastąpione pracą – najprzyjemniejszą rzeczą w życiu. Dopóki człowiek posiada zapotrzebowania fizyczne, męczy się i trudzi się, lecz nie jest to potrzebne. Pijak również mówi, że trzeba pić, lecz picie wina nie jest obowiązkowym prawem. Naruszając prawa wolności, człowiek stworzył prawo konieczności, dzięki czemu ziemia jest pełna cmentarzy. Bóg powiedział do Adama: Ze wszystkich owoców możesz spożywać, ale z drzewa poznania dobra i zła nie wolno ci jeść (Rozd. 2:16-17). Adam nie posłuchał się Pana, spożywał z zakazanego drzewa i opuścił raj. Od tamtej chwili pojawiło się na świecie prawo konieczności.

Co powinien uczynić człowiek, by powrócić znów do raju? – Postępować zgodnie z Boskim prawem. Ludzki duch może powrócić tam, skąd przyszedł. Kiedy świat będzie naprawiony? – Wtedy, gdy ludzie przyjmą bezinteresownie Miłość i zastosują ją. Dziś oni pracują za wynagrodzenie za wykonaną pracę. W przyszłości, gdy zastosują Miłość, będą pracować, nie wymagając zapłaty. Monetą wymienną pomiędzy ludźmi będzie Miłość. Wtedy będą oni wolni, będą latać jak motyle, będą daleko od swoich kokonów. – Czy mamy w to uwierzyć? – Wierzcie i myślicie. Wiara jest związana z ludzką inteligencją, z ludzkim umysłem. Kto wierzy i myśli, może uczynić coś rozsądnego. Kto nie wierzy i nie myśli, będzie deptać w jednym miejscu.

Nowa kultura wymaga mądrych ludzi. Jeśli uważacie, że ze swoimi obecnymi wierzeniami i pojmowaniami możecie wejść do nowej kultury, to źle myślicie. Pierwszym warunkiem do wejścia w nowe życie jest przyjęcie tego, co Boskie. Kto przyjmie to, co Boskie w sobie, łatwo rozwiąże nawet najtrudniejsze pytania. Kto tego nie przyjmie, zabrnie się w ślepy zaułek. Wielu tam dotarło i nie mogą iść do przodu. To jest przyczyną tego, że mówią oni tylko o swoich dawnych doświadczeniach. Od nich niczego nowego nie usłyszycie. Oni ciągle mówią o swojej przeszłości: Byliśmy kiedyś bardziej religijni, lepsi. Kto mówi ciągle o swojej przeszłości, jest stary. Nie ważne, jaki byłeś w przeszłości, ważne jest, jakim jesteś dziś i jaki będziesz jutro. Bóg nie starzeje się. On mówił w przeszłości, mówi teraz i w przyszłości również będzie mówić. Zatem, niech przeszłość pozostanie wspomnieniem. – Czy coś ze mnie jeszcze będzie? – Jeżeli wierzysz, będzie. Jeżeli nie wierzysz, nie będzie. – Czy będziemy znać się w przyszłości? – To od was zależy. Jeżeli się kochacie, będziecie znać się. Jeżeli nie kochacie się, nie będziecie siebie znać. Kochać kogoś, znaczy być gotowym ponieść wszelkie ofiary dla niego. Na razie ludzie nie znają się tak, jak powinni. Żyjąc, ciągle poznają siebie nawzajem coraz lepiej. Każdy dzień niesie warunki dla nowego poznawania. Każdy rok odkrywa coraz to nowe rzeczy o człowieku. Oznacza to

poznawanie Boga. Przy stopniowym poznawaniu Boga dochodzimy do Miłości w jej stanie wstępującym. Wszyscy ludzie nie mogą przyjąć Miłości od razu, lecz stopniowo. Mówiąc o przyjmowaniu tego, co Boskie, nie mamy na myśli opuszczania życia. Myślenie w ten sposób to wypaczone zrozumienie spraw. Należy żyć, przyjmując to, co Boskie i wykonując Wolę Boską. Tylko w ten sposób naprawimy swój świat wewnętrzny, tzn. swój umysł i swoje serce. Kiedy ludzie naprawią swoje umysły i serca, świat również będzie naprawiony. Gdy człowiek naprawi siebie, widzi, że i świat jest naprawiony. Zatem wymagane jest od niego, by ustalił ład i porządek w sobie, by usunął wszystkie przeszkody ze swojej drogi. Wtedy będzie żył według Boskich praw. Ludzi świeccy posiadają prawa, lecz nie przestrzegają ich. Ludzie religijni nie uznają praw, lecz ani jedni ani drudzy nie żyją tak, jak powinni. Aby naprawić swoje życie, wszyscy ludzie powinni żyć zgodnie z Boskimi prawami.

Współcześni ludzie przeszli przez kilka stanów: byli niewolnikami w Egipcie, wyrabiali cegły. Potem Mojżesz wyprowadził ich na pustynię. Na górze Synaj dano im prawa, według których mieli żyć i tu się zatrzymali. Teraz powinni wejść do ziemi Kanaan, przyjąć Boski Początek, ustalić porządek w swoim życiu i wykonywać Wolę Boską. Każdy może być wzorcem Boskiego życia. Jeżeli mocno tego pragnie, osiągnie to. Wystarczy, by w jednej chwili podjął decyzję, że będzie żyć nowym sposobem, by wypracować w sobie wzorce człowieka żyjącego w Boskim świecie. Jeżeli zadecyduje raz, żadne wahanie nie jest dozwolone. – Co poczną moi bliscy? – Oni też pójdą twoim śladem. Nie można nie naśladować człowieka, który żyje zgodnie z Boskimi prawami, który jest gotowy na wszelkie ofiary dla dobra swojej duszy, jak również dla dobra swoich bliźnich. Rozpocznijcie od małych doświadczeń, nie od dużych. Jest ważne, by doświadczenia wychodziły udane. Niech każdy głęboko w sobie zapyta siebie, czy jest gotowy służyć Bogu. Jeśli odpowie sobie pozytywnie, niech rozpocznie swoją pracę. To się odnosi i do młodych i do starych. Młodzi są niczym ci, którzy idą na front, a starzy to ci, co zabezpieczają tyły. Jeżeli tyły nie są dobrze zorganizowane, młodym trudno będzie wytrzymać na froncie.

Jako uczniowie życia, powinniście mieć świadomy stosunek do niego, dać przykład poprzez swoje życie. Nie chodzi o krytykę, lecz o pracę. Każdy powinien żyć rozsądnie i stosować metody przyrody. Weźcie nasionko i je posiejcie. Pierwszego roku zakiełkuje, na drugi rok pojawią się listki i gałęzie, po kilku latach roślinka zakwitnie, zawiąże się i da owoce. To, co dzieje się w przyrodzie, dzieje się także i w człowieku. Niektórzy dopiero teraz kiełkują, inni puszczają już liście, trzeci rozkwitają, a niewielu zawiązało owoce. Cieszcie się każdym naturalnym procesem, jaki w was zachodzi. Nie ma potrzeby, byście od razu zakończyli swój rozwój. Ważne jest, abyście zachowali stan, przez który przechodzicie. Jeżeli wykiełkowaliście, strzeżcie swojej łodygi, by nie zjadła jej jakaś istota astralna. Jeżeli puściliście liście i rozkwitliście, strzeżcie swojego kwiatu. Jeżeli zawiązaliście owoc, strzeżcie swojego owocu.

Zadaniem niższych istot astralnych, jako pasożytów, jest czerpać gotowe soki z istot wyższych. To jest powodem tego, że człowiek łatwo traci stan swojego dobrego samopoczucia. Gdy straci je, powinien czynić wysiłki, by powróciło. Aby wytrzymywać ataki istot astralnych, powinniście grupować się po kilku razem i tworzyć pomiędzy sobą środowisko harmonijne, w którym działałaby Miłość. Jest Ona bronią przeciw wszelkim zewnętrznym i wewnętrznym atakom. Miłość przejawia się w każdym człowieku, lecz koryto, w którym płynie powinno być głębokie. Jeżeli jest ono płytkie, miłość będzie się rozlewać i zamiast dawać dobre wyniki tylko zrobi kałużę w okolicznym terenie. Dlatego więc, pracujcie, myślcie, byście stworzyli w sobie warunki do nadejścia Miłości pośród was i wewnątrz was. Tylko w takiej sytuacji możecie usłyszeć wielkie rzeczy. Gdy przygotujecie sprzyjające warunki dla Miłości w sobie, ona da wam metody pracy. Miłość jest wielką i świętą rzeczą. Nie przychodzi Ona zawsze i nie odkrywa się każdemu. Co robi człowiek, gdy chce opowiedzieć o swoim świętym doświadczeniu komuś? Najpierw bada człowieka, by dowiedzieć się, czy on będzie mógł docenić jego doświadczenie, czy go nie wyśmieje. Dlatego właśnie Chrystus mówi: „Nie rzucajcie swych pereł przed świnie" (Mat 7:6). Miłość to święta rzecz. Odwiedza ona tylko tych ludzi, którzy gotowi są ją zrozumieć, przyjąć i zastosować. Kto jej nie rozumie, nie może jej docenić i zamiast budować, on niszczy, pęta to, co Boskie w sobie. Uczeń powinien budować, a nie niszczyć. Zatem, kiedy ktoś zwierza wam się ze swojego świętego doświadczenia, poświęćcie mu cała swoją uwagę. Jeżeli powiecie, że jest ono nic niewarte, urazicie jego ducha, i przez to utrudnicie również sobie. Otwórz swoją duszę dla Boskiej świadomości i rozważaj rzeczy z tej pozycji. Dopóki nie przyjmiesz Boga jako obiekt swojej miłości, niczego nie możesz osiągnąć. Twoja myśl powinna być skupiona zawsze na Bogu. Żadna siła nie jest w stanie uczynić ci zła. Na przykład ktoś jest skazany na powieszenie. Jeżeli jego świadomość jest połączona z Bogiem, lina się zerwie i on pozostanie żywy. Jeżeli zwiększycie wibracje waszej myśli, nawet hartowana stal rozsypie się w proch.

Współcześni ludzie oczekują, że Bóg wszystko zapewni. Lecz Pan mówi: Wy też powiedzcie, i stanie się to, czego chcecie. Ale żeby stało się tak, powinniście wiedzieć, jak prosić. Kiedy małe dziecko prosi z Miłości, ojciec się wzrusza i daje wszystko, lecz gdy ono rozkazuje i próbuje coś narzucać, ojciec nic nie daje. Zatem jeżeli

zwrócicie się do Boga z Miłością, wszystko może się stać. Teraz wszyscy, młodzi i starzy powinni otworzyć swoje serca na Boską Miłość i poznać ją. Jest powiedziane: „Tak bowiem Bóg umiłował świat, że Syna swego Jednorodzonego dał, aby każdy, kto w Niego wierzy, nie zginął" (Jan 3:16). Wy też powiedzcie: Ja tak umiłowałem Boga, że ofiaruję wszystko, by poznać Go. Jeżeli zastosujecie tę Miłość, siła przyjdzie – wszystko od was zależy. Takie jest motto, nad którym powinniście rozmyślać. Nadszedł już czas, byście poznali Boga – byście przeszli do tego, co wieczne. Niektórzy powiedzą, że znają Boga. Nawet Chrystus, przed próbą poprosił, by ominął Go ten kielich, lecz potem powiedział: Panie, wiem, że wszystko pochodzi od Ciebie, niech Twoja wola spełnia się! Jak przejdziecie przez wielkie cierpienia wy również zdobędziecie to doświadczenie – zrozumiecie, że wszystko dane jest od Boga. I powiecie: Panie, niech Twoja wola spełnia się!

Modlitwa osobista

Wykład wygłoszony przed Ogólną Klasą Okultystyczną dnia 24 lutego 1922 roku w Sofii, godz. 19-21
(wykład pierwszy)

---

[1] Tekst z rewolucyjnej piosenki Bułgarskiego Ruchu Wyzwoleńczego.

[2] Archaiczne słowo oznaczające kogoś, kto jest gotowy przyjąć wiarę chrześcijańską, nowego chrześcijanina; w tym kontekście oznacza najniższy stopień w szkołach duchowych, słuchacza wykładów.

[3] Przepowiedziane Mat 19:21 oraz Łuk 14:26

Podziękowania dla Alicji Kiejko za pomoc w pracy nad polską wersją

Strach i odwaga

Tajna modlitwa

Zostały odczytane wypracowania na temat "Najrozumniejsza metoda pracy".

Byłoby dobrze robić streszczenie z odczytywanych tematów, aby było wiadomo które myśli w nich są najistotniejsze.

Wszyscy powinni wiedzieć jedno: człowiek musi zaczynać pracę od najmniejszych przeszkód.

Napiszę kilka liczb, które wy podsumujecie i wyciągniecie wnioski z sumy.

Byłoby jeszcze lepiej, jeżeli każdy osobiście zastanowił się nad tymi liczbami.

A teraz napiszę zdanie: "Fir-fur-fen tao bi aumen". To zdanie oznacza: "Z najmniejszym strachem i z najmniejszą ciemnością". A zatem na Drodze Boskiej trzeba iść z najmniejszym strachem i z najmniejszą ciemnością. Dlaczego? Najmnieszy strach i najmniejsza ciemność bowiem powodują najmniejszą szkodę i najmniejsze odchylenie. Ten, który bardzo się boi, nie może trzymać się tej Drogi. Dlatego właśnie, aby wiejśc na tę Drogę, człowiek powienien osiągnąć w swojej świadomości sztukę najmniejszego strachu i najmniejszej ciemności. Zdanie "Fir-fur-fen tao bi aumen" można przetłumaczyć również słowami: "Bez strachu i bez ciemności". Strach urodzony jest przez grzech, który jednocześnie rodzi ciemność. Nie trzeba jednak mylić strach z ostrożnością. Ten, który uznaje istnienie Pierwotnej Przyczyny na świecie, i mimo tego boi się, nie zrozumiał jaka jest istota tej Przyczyny.

Wiec wy jako uczniowie będziecie się trzymać Nowej Drogi bez strachu i bez ciemności. Ten, który sie boi, straci swoje Światło, a wtedy jako naturalny skutek przyjdzie ciemność. I odwrotnie - gdy przyjdzie ciemność, strach pójdzie za nią. Strach i ciemność to dwa uczucia ludzkiej świadomoci, które obowiązkowo trzeba regulować. Czym? Odwagą i Światłem. W przeciwnym przypadku, po wstąpnieniu do Szkoły, uczeń bez przerwy zadaje sobie pytania: "Czy mogę studiować w Szkole i czy osiągnę sukces? Czy to odpowiedny czas, aby studiować w Szkole? Czy ja dysponuje odpowiednymi zdolnościami? A co będzie, jeśli gdzieś upadnę? Jeżeli zawrócę?" Nie, on powienien zadać sobie inne pytanie: "Chcę się uczyć, czy - nie?" Jeżeli odpowie sobie, że chce się uczyć, to pragnienie będzie miało siłę do pokonania wszystkich trudności w Życiu. Jeżeli on się boi, to sprawdźcie wiersz z Pisma Świętego: "Strachliwi nie wejdą do królestwa Bożego".

I rzeczywiście, strachliwy człowiek nie będzie mógł zostać naukowcem, filozofem, ani mężem stanu/politykiem. Ogółem biorąc, strachliwy niczego nie osiągnie, on będzie jako zając. Istnieje jednak zwierzę, które jest strachliwsze od zająca. Na przykład żaba jest strachliwsza od zająca, ona rozpatrzywana jest jako emblemat skrajnego materializmu. Pod tym względem materialiści to ludzie strachliwi. Jeżeli ktoś zabierze pieniądze człowiekowi, który jest bogaty, ale też skrajnym materialistą, on natychmiast straci swoją odwagę. Dopóki był bogaty, był w sytuacji zająca, ale po rabunku popada w sytuację żaby. A zatem, myśląc o zającu, będziecie wyobrażać sobie bogatego człowieka, materialistę, który nie został do końca obrabowany, i który dlatego biega, aby mu nie zabrali całego majątku/bogactwa. Z kolei żaba jest uosposobieniem człowieka, który został całkowicie obrabowany i nie ma innego wyjścia poza skokiem do wody, aby tam znaleźć swój ratunek.

Teraz przedstawie trzy zwierzęta, które symbolizują strach. To zając, żaba oraz ptak. Jeżeli zając przestraszy się, ucieknie do lasu; jeżeli żaba przestraszy się, ucieknie do wody; jeżeli ptak przestraszy się, ucieknie w powietrze. I w końcu, jeżeli czowiek przestraszy się, powinien powiedzieć sobie: "Bez strachu i bez ciemności!". Napiszcie to zdanie wyraziście, czytelnie, bez żadnych komentarzy.

Ja pytam: gdy wyruszacie na wycieczkę, co macie na myśli? Dojść do jakiegoś wysokiego szczytu. Dlatego zaczynacie się wspinać, od czasu do czasu odpoczywając, dopóki nie osiągniecie szczyt. Tę samą metodę będziecie stosować i w studiowaniu nauki okultystycznej: dążąc do wysokiego szczytu, będziecie nie raz odpoczywać, będziecie nie raz jeść, aby odbudować swoje siły. Wielu mówi, że okultyzm to niebezpieczna nauka. Tak, okultystyczna nauka jest niebezpieczna, ale dla strachliwych. Dla ludzi odważnych okultyzm jest bezpieczny. Gdy mówi się, że okultystyczna nauka jest niebezpieczna, to oznacza, że ludzie strachliwi wystawione są na próbę, żeby sprawdzić ich wytrzymałość. Gdy powie się strachliwym, że powinni iść Drogą bez ciemności, oni mówią: "Jak obejdziemy się bez ciemności, jeżeli Swiatłość jest dla nas nieosiągalna?" To oznacza, że oni boją się Światła. Na przykład, gdy obrabuje kasę, złodziej pracuje w ciemności; jak tylko wpadnie skądś światło, jego serce natychmiast zaczyna drżeć.

A zatem istnieją dwie metody prób dla uczniów dwóch szkół - Białej i Czarnej. Uczniowie pierwszej idą bez strachu i bez ciemnoci, a tamci z drugiej - ze strachem i z ciemnością. Więc uczeń Białego Bractwa idzie Drogą bez strachu i bez ciemności, a ten z przeciwstawnego bractwa - ze strachem i z ciemnością.

Młodzi powinni być ostrożni, jaką drogą idą. Gdy ktoś wybiera się w drogę, powinien wysłać kogoś, aby rozpoznał warunki, na które się trafi - czy droga jest czysta, czy mostowie są we właściwym miejscu, jakim sposobem będzie podróżował - konno lub piechotą itd. Wtedy, gdy będzie znał warunki z góry, on będzie odważny. Wy nie raz ruszaliście tą Drogą i wracaliście, lecz teraz, gdy ruszycie, powinniście wytrzymać. To samo można zauważyć w szkołach na całym świecie: wielu uczniów wstępuje do liceów, ale niektórzy kończą tylko pierwszą klasę i porzucają szkołę, inni kończą tylko drugą klasę, inni - trzecią klasę itd. Niewielu kończy liceum. Zdolniejsi zaś uczą się dalej w wyższej uczelni. W Życiu jednak czasami jest odwrotnie: zdolni w liceum uczniowie pozostają w Zyciu w tyle, czasami zdolni uczniowie, wyróżniający się w pierwszych klasach liceum, w klasach wyższych przeciętnieją. Inni zaś w niższych klasach byli przeciętni, ale w wyższych przyspieszają i kończą liceum z wyróżnieniem. To zjawisko spowodowane jest szczególną przyczyną: gdy rodzice i nauczyciele obsypują dzieci pochwałami ponad miarę, w nich rośnie zarozumiałość, zlokalizowana w tylnej części mózgu i z tego powodu przyciągająca dużą część krwi, czego skutkiem jest niedożywienie przedniej części mózgu, która stopniowo słabnie. Dlatego właśnie, gdy ludzie was chwalą ponad miarę, mimo woli mogą zatrzymać rozwój waszego mózgu. Dlatego też nauczyciele powinni mniej chwalić swoich zdolnych uczniów. Ośrodek zarozumiałości w tylnej części głowy jest złodziejem, który zabiera większą część krwi, skierowaną do przedniej części mózgu. Z tego powodu mózg ludzi zarozumiałych nie może rozwijać się dobrze. To jest powiedziane również w Piśmie Świętym wierszem: "Bóg sprzeciwia się zarozumiałym, a pokornym daje łaskę".

Więc ten, który chce, aby jego umysł rozwijał się i osiągnął wyższy poziom, nie powienien być zarozumiały. Zanotowane są przypadki ludzi wyśmiewanych, wyszydzanych, którzy później zostali naukowcami, poetami, muzykami, a ci, którzy dostawali dużo pochwał, z którymi związane było dużo oczekiwań, pozostali przeciętni. Dlaczego? Umysł tych ostatnich nie żywił się dobrze, w wyniku czego nie mógł się rozwinąć. Oto dlaczego, dopóki jesteście żywi, bądźcie głusi i na pochwały, i na zarzuty. Po śmierci słuchajcie co powiedzą o was ludzie na cmentarzu. Na przykład, ktoś może zapytać: "Czy jesteś uczniem szkoły okultystycznej? Czy wiesz, że nic z ciebie nie będzie?" Nie zwracajcie uwagi na te słowa. Inny, być może, powie: "Ty jesteś wyróżniającym się uczniem, nie ma tobie równych". I na to nie zwracajcie uwagi. Niezależnie od słów innych, idźcie wprzód, kontynuując swoją pracę.

Zatem zastosujcie tę metodę, aby zobaczyć jakie będą wyniki. Zastosujcie tę metodę, lecz nie ze strachu. Wielu ludzi bowiem przejawia odwagę w Życiu pod wpływem strachu. To nie jest odwaga. Człowiek powinien by odważny, ale świadomie, nie z powodu strachu. Nawet kot, jak się przestraszy, najpierw zwija się w kłębek, lecz

potem w nim budzi się instynkt samozachowawczy, on odczuwa przypływ odwagi i gotowy jest zaatakować napastnika. To nie odwaga, a śmiałość z powodu strachu o życie. Prawdziwa śmiałość to odwaga we wszystkich chwilach Życia, we wszystkich sytuacjach. Mówiąc językiem okultystycznym, odważny człowiek wacha się na zewnątrz, nie wachając się w środku.

Tylko Miłość Boża, która jest doskonała, rodzi odwagę. Żadna inna miłość nie jest w stanie spowodować, aby człowiek stał się odważny, śmiały. Na świecie fizycznym wy nie możecie poznać Miłości, dopóki nie poznacie odwagi. Dopóki wasze serce bije z powodu strachu, niezależnie od słów o Miłości, to nie jest Miłość Boża. Gdy człowiek przestraszy się czegoś, jego serce podskakuje, osobliwie trzepotać. To znaczy, że energie strachu doprowadzają człowieka do szczególnych stanów psychycznych, które powodują osobliwe drżenie serca, a twarz robi się blada. Gdy się przestraszy, człowiek najpierw blednie z powodu odejścia krwi do serca, a później robi się czerwony na twarzy, krew porusza się, a jednocześnie przejawia się gniew. Rzeczywicie, człowiek strachliwy boi się opinii publicznej, łatwo można go obrazić. Przychodzi na przykład do was adept Łoży Czarnej i zaczyna was kusić, oszukiwać. Wy poddajecie się jego słowom, ufacie mu i dopuszczacie się zbrodni. Aby ukryć zbrodnię, on znowu przychodzi jako dobroczyńca, daje wam radę jak zrobić, aby zbrodnia nie została wyjawniona. W ten sposób jednak przychodzi coś jeszcze bardziej straszne - kłamstwo. Mówię wam: odważny, śmiały człowiek nigdy nie poddaje się pokusom. Uczeń powinien to wiedzieć, ponieważ po wstąpieniu do Szkoły spotka go szereg pokus.

W tym wykładzie użyłem zająca i żaby jako symbole czegoś. W ten sposów chcę, żebyście jako uczniowie zwrócili uwagę poprzez refleksję na wszystkie zjawiska w Życiu i w Przyrodzie, na wszystkie rzeczy i żebyście potem robili tłumaczenia. Jak na przykład przetłumaczycie następne wyrazy: "rzeka", "drzewo", "góra"? Jakie tłumaczenie zrobicie dla zwierząt: wilk, lis, żaba? Co symbolizuje mucha, komar? Te wszystkie rzeczy to symbole, które prezentują język Przyrody. Uczeń powienien uczyć się tego języka, aby wiedzieć dlaczego Przyroda stworzyła wszystkie zwierzęta, rośliny, minerały. Ona posługuje sie nimi, jakby były literami w jej alfabecie, tak samo jak my posługujemy się wyrazami i wyrażeniami, aby wypowiedzieć swoją myśl. Wiec po tym, jak położymy wszystki minerały, rośliny i zwierzęta na ich miejscu, otrzymamy rozumne słowo, rozumną myśl Żywej Przyrodzie. Ten, który chce uczyć się tego języka, powinien zacząć od najprostszych obrazów i stopniowo iść ku bardziej skomplikowanym.

Tajna moditwa.

II wykład Nauczyciela, wygłoszony przed Młodzieżową Klasą Okultystyczną 1 marca 1922 roku w Sofii

Siła woli

Tajna moditwa

Zostało odczytane streszczenie wypracowania na temat "Najlepsza metoda pracy".

Na następne zajęcia piszcie na temat: "Miejsce woli w Życiu". Rozważcie dobrze temat i napiszcie nie więcej niż jedna strona. Ten temat jest ważny dla was, ponieważ wola jeszcze nie znalazła swojego miejsca w Życiu. Większa część współczesnych ludzi ma słabą wolę. Dlaczego? Dlatego, że przejaw woli zaczyna od Życia Rozumnego, gdzie nie ma żadnych zniszczeń.

Teraz dam wam kilka reguł, dzięki którym będziecie mogli odróżniać świadome działania woli od nieświadomych. Wówczas, jak poznacie wolę świadomą, będziecie ją traktować jako najwyższy przejaw w Życiu człowieka. Dlatego też, dopóki piszecie wypracowanie, bądźcie wolni, niech każdy wypowie się wedle swoich poglądów. Piszcie bez strachu, bez zwątpień i bez wachań. Słusznie-niesłusznie, nie bójcie się. Jeżeli się boicie, to oznacza, że nie macie woli, że nie chcecie się wykazać. Wypowiedźcie swoje myśli, okaźcie swoją wolę, nawet jeśli napisaliście coś głupiego. Skąd wiecie, że głupie? Wielu uważa się za głupich, gdy nie cytuje jakiegoś znanego autora, a wypowiada własne zdanie. Moim zdaniem, gdy ktoś cytuje tylko cudze myśli, których nie rozumie, których sam nie doświadczył, a uważa się za mądry, jest bardziej głupi niż ten, który wyraża myśli, przeżyte i doświadczone przez niego samego. Nie ma na świecie normy, która decydowałaby o tym, co jest mądre i co - głupie. To, co dziś uważane jest za mądre, jutro może być oceniane jako głupie. W pewnej starożytnej kulturze na przykład ludzie witali się językiem - to samo robią dziś zwierzęta. Jeżeli w naszych czasach dwoje przywita się językiem, to będzie atawizm. Dzisiejsza moda wymaga witać się poprzez podawanie ręki. Być może, pewnego dnia podawanie ręki również będzie zastąpione przez inny rodzaj pozdrowienia.

Teraz dam wam kilka reguł, których uczniowie okultystyczni powinni przestrzegać. Więc gdy stoi przed progiem szkoły okultystycznej, uczeń powinien wiedzieć:

1. Jeżeli spróbuje korygować Absolutne, Boskie nawet raz tylko, on będzie odsunięty od klasy.

2. Jeżeli jest nieobecny na zajęciach bez powodu, bez ważnej, niecierpiącej zwłoki przyczyny, on będzie odsunięty od klasy. Przed swoim sumieniem i głęboko w swej duszy uczeń powinien zdawać sobie sprawę, czy przyczyny, które przeszkodziły mu przyjść do Szkoły, są ważne. Uczeń pozostawia swoim sumieniu oceniać ważność przyczyn. Uczeń nie powienien nigdy okłamywać samego siebie. Jeśli okłamuje samego siebie, to rozumie się samo przez się, że on jest poza klasą.

3. Ten, który nie wykonuje zadanej pracy w Szkole, będzie odsunięty od klasy.

4. Jeżeli dwóch uczniów wzajemnie obrzuca się obelgami, to obaj będą odsunięci od klasy. Gniew i złość są absolutnie zakazane w stosunkach między uczniami okultystycznymi.

5. Wszystko, co się zdarza i mówi się w klasie, powinno zostać tajemnicą. Ten, który spróbuje wynieść poza Szkołą informację o tym, co zdarza się w niej, będzie odsunięty od klasy. Są rzeczy, których nie trzeba wynosić poza Szkołą.

A teraz zwróćcie uwagę na następne zjawisko w Przyrodzie: wszystkie młode pędy drzew albo dopiero co kiełkujące rośliny dążą wyrosnąć szybko do góry, wzwyż. Gdy osiągną największą możliwą dla nich wysokość, zaczynają rosną wszerz. Malarz również pracuje wedle tej samej metody. Najpierw rzuca na płótnie ogólne cechy przedmiotu, tzn. jego wysokość, ukrytą w nim ideę, a później nanosi cienie - szerokość, grubość przedmiotów. To wskazuje na fakt, że na początku człowiek powinien przyswajać ogólne cechy, tzn. ważne idee. Jeśli rysujecie pewnego człowieka, jakie cechy przyciągają waszą uwagę? Najpierw zatrzymacie się na kształcie ciała, na oczach, uszach, brwiach, nosie, ciele oraz na ustach. Potem rzucacie na płótno cienie. Jeżeli na twarzy człłowieka jest dużo cieni, to oznacza, że ma poważne kłopoty. Na ogół, jeśli tło obrazu człowieka jest ciemne, to wskazuje na nieprzychylne warunki, w których on żyje. Doprawdy, gdy człowiek spędza noce bez snu, wokół jego oczy powstają cienie.

Sen to jedna z ważnych rzeczy w życiu człowieka. Właśnie dlatego uczeń okultystyczny powienien spać prawidłowo. On musi określić godzinę, o której pójdzie do łóżka. Poza tym powienien postanowić, jako swoje zadanie, żę zaśnie od razu albo najpóźniej w ciągu dziesięciu-piętnastu minut. Pod tym względem i wy powinniście robić próby, ćwiczyć swoją wolę, aby zobaczyć, czy da się położyć dokładnie w określonej godzinie i zasnąć w ciągu dziesięciu minut. Jeżeli uda się zasnąć w okrteślonym czasie, to wasza wola jest silna. Jeżeli pół godziny i więcej później jeszcze nie śpicie, to wasza wola jest słaba. Tym ćwiczeniem sprawdzicie siłę swojej woli. Inaczej wasza silna wola to tylko iluzja. Tak, wola sprawdza się tylko poprzez ćwiczenia. Aby wasza wola rosła w siłę, byłoby dobrze, gdy idziecie do łóżka, powiedzieć sobie, że tego wieczoru chcecie spać tylko na prawym boku. Jeśli rano obudzicie się na prawym boku, wasza wola jest silna. Jeśli rano obudzicie się na lewym boku, to wasza wola jest słaba. To jednak nie trzeba was zniechęcać. Ćwiczcie w tej dziedzinie, dopóki nie osiągniecie rezultaty.

Z okultystycznego punktu widzenia sen ma głębokie przeznaczenie. Dopóki śpicie, idziecie do szkoły w Swiecie Astralnym. To, czego uczycie się wieczorem, stosujecie w ciągu dnia. Jeżeli nie śpicie prawidłowo, i w Świecie Astralnym nie będziecie mogli uczyć się dobrze; jeżeli w Świecie Astralnym uczycie się dobrze, i na Ziemi będziecie umieli uczyć się. Więc sen jest bardzo ważny dla czowieka. Gdy śpi prawidłowo, dobrze, czowiek budzi się żwawy, o świeżym umyśle, o odnowionych siłach i wszystko, co robi w ciągu dnia, idzie jak z płatka. Jeśli jednak uczeń spał źle, on nie pracował dobrze również w Świecie Astralnym, wskutek czego budzi się niedysponowany, zmęczony. I wówczas jego praca w ciągu całego dnia będzie taka sama, jaka była w Świecie Astralnym. Dlatego właśnie, idąc wieczorem do łóżka, powiedźcie sobie: "Teraz idę do szkoły w Świecie Astralnym i chcę dobrze wykonać pracę, którą mi tam polecą".

Ja pytam: co jest dla was sen? Dla was sen to tylko odpoczynek i dlatego nie umiecie znaleźć tych, którzy chcą was uczyć. Pod tym względem jesteście podobni do dzieci, które wagarują i idą bawić się w lesie. Ale gdy dzieci wagarują, kogo będzie uczył nauczyciel? W takim przypadku ten, który kładzie się spać z jedyną myślą, że idzie odpoczywać, wagaruje i gdy budzi się rano, mówi: "Niczego się nie nauczyłem". Dlatego też, jak położycie się spać, powiedźcie sobie: "Idę do szkoły Świata Astralnego nauczyć się czegoś nowego, które będę stosował w ciągu dnia na Ziemi". W Świecie Astralnym, tak samo jak na Ziemi, również są spacery. Każdy, który uczy się dobrze, dostaje zezwolenie na spacery do jakiegoś górskiego szczytu lub do jaskiegoś dobrego źródła, skąd powróci odnowiony, wzbogacony pięknymi wrażeniami.

Zatem jedna z ważnych reguł ucznia to nauczyć się spać prawidłowo. Po tym, jak się położy, on powinien zasnąć w ciągu pięciu-dziesięciu minut. To ćwiczenie jest potrzebne do wzmocnienia woli. Jeżeli nie uda się zasnąć w tak krótkim czasie, trzeba przedłużyć czas o kilka minut. Najpóźniej do pół godziny człowiek powienien zasnąć. Jeśli mu się nie udaje, trzeba poszukać przyczyny bezsenności i po jej znależeniu spróbować ją usunąć.

Teraz proponuje wam jeszcze jedno naturalne ćwiczenie - medytację nad tęczą. Będziecie medytować nad tęczą dopóty, dopóki stworzycie jej piękny obraz w swoim umyśle. Niektórzy będą potrzebowali na to ćwiczenie rok, inni - dwa lata, trzeci - trzy lata, dopóki w ich umyśle powstanie ten piękny obraz; powinni jednak pracować w tym kierunku. Niektórym zaś uda się bardzo szybko - sukces zależy od ich zdolności koncentracji. Wiec codziennie będziecie medytować nad tęczą, dopóki w waszym umyśle powstanie jej żywy, piękny obraz. Będziecie ją wyobrażać sobie taką, jaką widzieliście w Przyrodzie, ze wszystkimi barwami. To ćwiczenie posłuży jako bodziec do rozwoju waszej wyobraźni. Uczeń okultystyczny nie może obejśc się bez wyobraźni, gdyż ona jest matką pomysłów. Dopóki medytujecie nad tęczą, możecie sobie przedstawiać na przykład takie obrazy: na zachodzie - Słońce, na wschodzie - czarną, ciemną chmurę, a tęczę - z północy do południa, po drobnym wiosennym deszczu. Albo: na wschodzie jasność, a tęcza pojawia się na zachodzie. W ogóle, niezależnie od swojej pozycji w waszym umyśle, pewnego dnia tęcza musi wzejść w waszej duszy w ten sam sposób, w którym wschodzi w Przyrodzie. Medytując codziennie w ciągu pięciu-dziesięciu minut nad tęczą, zauważycie jak w waszym umyśle niezauważalnie, w naturalny sposób powstanie obraz tęczy. Dopóki medytujecie, zamkniętymi oczyma będziecie widzieć tęczę wyraźnie, obrazowo. Na początku, gdy wyobrażacie ją sobie, ona nie będzie wyraźna, lecz po pewnym czasie uwypukli się i to w postaci, w jakiej istnieje w Przyrodzie - żywej, realnej. Ranki oraz każda chwila dobrego nastroju to najlepsza pora do medytacji. Nie myślcie o rezultatach ćwiczenia. Przy każdym wyniku wygrywacie, nic nie tracąc. Poza rankami możecie medytować przed południem, kilka godzin po posiłku i wieczorem, zanim pójdziecie do łóżka. Każdy ma prawo wybrać najodpowiedniejszą dla siebie porę. Byłoby dobrze, jeżeli namalujecie tęczę, aby zawsze mieć ją przed sobą. Byłoby jeszcze lepiej, jeżeli obserwujecie ją po każdym deszczu, żeby zapamiętać otoczenie, warunki, przy których ukazujea się. Tęcza wniesie do waszego umysłu nowy element.

Dam wam jeszcze jedną regułę, którą będziecie stosować przeciwko gniewowi, rozdraźnieniu. Gdy wpadniecie w gniew, śpiewajcie ćwiczenie "do, mi, sol, do" (górne "do") dziesięć razy. Stosujcie tę regulę, aby zobaczy jak muzyka tonuje. Nie tylko uczniowie, ale nauczyciele też powinni posługiwać się muzyką jako metodą tonowania. Gdy nauczyciel od muzyki gniewa się, czasami zapomina o stosowaniu tej reguły i uderza uczniów po głowie smyczkiem. Nie, jak nauczyciel się rozgniewa, niech weźmie smyczek i zacznie grać nim ćwiczenie "do, mi, sol, do". W ten sposób on wykona swoją pracę lepiej, aniżeli gdy uderza uczniów smyczkiem. Jak będziemy mieć więcej czasu, będę mówił o znaczeniu tych czterech tonów.

Więc podstawowym celem waszego uczniowskiego życia będzie wasze pragnienie dojść do harmonii. Trzeba to zrobić naturalnie, bez przymusu. Dojść do harmonii nie oznacza, że wszyscy muszą być na tym samym poziomie. Wówczas wszyscy bylibyście jednakowi; moim zdaniem jednostajność to zło, a różnorodność - dobro. Wszyscy powinniście dążyć ku różnorodności. Różnorodność to jakość Ducha. Tam, gdzie jest Duch, zawsze jest różnorodność. Róznorodnośc to obfitość, bogactwo, a jednostajność - niedostatek, nędza. Z okultystycznego punktu widzenia kłopoty wskazują na jednostajność w Życiu. Aby wyzwoić człowieka z tej jednostajności, Świat Niewidzialny zgodził się na obecność zła na świecie. Zło stwarza różnorodność w Zyciu. Zatem wszystkie cierpienia, trudności, przeszkody wskazują na to, że życie człowieka jest jednostajne. Wszystko to jednak jest niezbędne, aby wnieść różnorodność w człowieka. Różnorodnośc zaś to bogactwo, które potrzebne jest do rozwoju ludzkiego Ducha. Pod tym względem cierpienia, trudności to stany przejściowe, przejściowe gamy w życiu człowieka.

Jedna z reguł brzmiała: "Ten, który próbuje korygować Absolutny, Boski początek, nie może być uczniem". To oznacza: nie korygujcie przyrodę w sobie! Każdy, który próbował korygować przyrodę, zawsze kończył fatalnie. Ta reguła nie ma wyjątków. Jeżeli mi nie wierzycie, zróbcie następne doświadczenie i przekonacie się, że mam rację. Zaczniecie karmić niektóre roślinożerne zwierzęta mięsem i niebawem zobaczycie skutki zmiany pokarmu. Wy spróbowalicie skorygować przyrodę tych zwierząt. Moim zdaniem, zło to mięsożerstwo, a dobro to owocożerstwo, ale nie wegetarianizm. Zatem, jeśli astralny świat chce wam pokazać, że wasze postępowanie jest niesłusznie, to przedstawia sen, że jecie mięso. Więc, gdy ktoś je mięso we śnie, to znak, że idzie on drogą nienaturalną.

Zatem gdy ja mówię o człowieku, rozumiem duchowny, rozumny początek w nim, co wskazuje na jednocześnie istnienie dwóch istot w ciele człowieka. Życie tych istot nie idzie w jednym kierunku, wskutek czego między nimi zawsze powstaje się walka. Ta walka wynika z faktu, że niektóre komórki organizmu człowieka są mięsożerne, a inne - roślinożerne. Mięsożerne komórki są takie od tysiąca lat oraz dzisiaj też, i jeżeli ktoś chcę zostać wegetarianinem/jaroszem, te komórki przeciwstawiają się. Jeżeli nie dostaną odpowiedniego pokarmu, mięsożerne komórki zjadają się wzajemnie. Komórki leukocytów na przykład walczą miedzy sobą i zjadają się wzajemnie. A zatem walka istnieje jeszcze w samym organizmie człowieka. Wskutek tej walki człowiek jest wegetarianinem/jaroszem tylko teoretycznie. W jego wnętrzu jednak komórki zjadają się wzajemnie. Dlatego też,

aby zostać kiedyś zjadaczami owocow, jeszcze teraz musicie założyć w swoim umyśle ideę żywienia się owocami. Ta idea będzie pracować w umyśle całe lata, aż pewnego dnia, niespostrzeżenie dla was samych zauważycie, że jesteście gotowi żywić się najczystszym pożyieniem - owocami. A co do wegetarianizmu w pełnym sensie tego słowa, we wszystkich światach - fizyczny, serdeczny oraz umysłowy - to kwestia wieków.

Reguły, które dałem wam dzisiaj, przepiszecie ładnie, aby służyły wam jako myśli przewodnie w życiu. Później będę omawiał szczegółowo każdą z danych reguł.

Teraz po wejściu do klasy ja będę pozdrawiał was mottem: "Bez strachu!". Wy będziecie odpowiadać: "Bez ciemności!".

A zatem, ja chcę aby każdy z was sam określił, czy jest gotowy regularnie uczestniczyć w zajęciach klasy, żeby później nie zawachał się. Na tym etapie pięćdziesiąt uczniów w klasie wystarczy. Po waszym samokreśleniu będzie wam dany wewnętrzny sens formuły: "Fir-fur-fen tao bi aumen". Dla tego, który się nie samookreślił, ta formuła jest niebezpieczna. Pierwsze wyrazy "Fir-fur-fen" oczyszczają, a wyraz "tao" buduje. Pozostałe wyrazy formuły mają to samo znaczenie. Ale najpierw człowiek musi przejść przez oczyszczenie i dopiero potem będzie mógł budować. Ostatne wyrazy są mocne, ponieważ tam, gdzie jest budowla, tam zawsze wymagana jest siła.

Jako uczniowie szkoły okultystycznej powinnicie przestrzegać reguły sna. Sen rozwiąże wiele problemów waszego życia. W obecnej chwili potrzebujecie siedem godzin snu. Pięć godzin również mogą być wystarczające, ale pod warunkiem, że śpicie, nie budząc się, bez przewracania się z jednego boku na drugi. Najzdrowsze jest kłaść się do łóżka o godz. 10 wieczorem, lecz nie trzeba to rozpatrzywać jako reguła. Jeżeli ktoś ma bardzo ważną pracę, to może się położyć i o 11, i o 12, ale musi zasnąć w ciągu pięciu-dziesięciu minut. Gdy ktoś pracuje po godz. 10 wieczorem, traci sen. Sen pojawi się znowu dopiero po godz. 12 w nocy. I wtedy on musi bez zwłoki położyć się, aby senność nie uciekła. Im wcześniej człowiek kładzie się spać, tym lepiej. Dlaczego? Ci bowiem, który wcześnie idą spać, pochłaniają cała zebraną pranę, tzn. energię życia w atmosferze. Ci, którzy późno kładą sie

spać, mają trudności z zasypianiem, gdyż dla nich zabrakło potrzebnej ilości prany dla ich organizmu. Oni muszą poczekać, aby ci, którzy już spią, obudzili się, i wtedy ich sen przyjdzie. Oto dlaczego bogaci zasypiają dopiero kolo godz. 4 rano, gdy biedni idą do pracy. Mniej więcej o godz. 4 rano w atmosferze powstaje nowa ilość prany, z której bogaci będą korzystać. Zatem, jeżeli przyzwyczaicie się iść do łóżka wcześnie, będziecie mogli dostawjać swemu organizmowi potrzebną mu ilość prany. Nie kładźcie się do łóżka po godz. 12 w nocy. Jeżeli jesteście zmęczeni, zjedźcie kolację wcześnie i najpóźniej o godz. 8 połóżcie się, żeby nabyć więceij energii, której wasz organizm potrzebuje. Jężeli macie rezerwy energii, możecie położyć się później. Na ogół godziny przeznaczone na kładzenie się, to 8, 10 lub 12.

Zaczęliśmy wykład tajną modlitwą. Co oznacza tajna modlitwa? Ona oznacza zamykanie drutów telefonu do świata. Gdy człowiek modli się tajnie, wewnątrz siebie, on powienien zająć wygodną pozycję, przerwać jakikolwiek kontakt ze światem, ogłuchnąć dla jakiegokolwiek hałasu na zewnątrz i wewnątrz. I w tej pozycji zostań sam, rozmyślając. Medytacja i tajna modlitwa to nie to samo. Między nimi jest różnica. I wy sami powinniście znaleść tę różnicę. Tajna modlitwa to wywyższenie umysłu ku Bogu. Innymi słowy, tajna modlitwa to skierowanie spojrzenia człowieka ku Słońcu - źródła Życia. Najpiękniejsza modlitwa zawiera się w tym, aby człowiek pomyślał o Bogu jako o źródle Życia.

A teraz nie zostaje nic innego, aniżeli zastanowić się nad kwestiami, które ja poruszyłem w tym wykładzie, spróbować ćwiczyć się w umocnieniu swojej woli, aby stać się panem samego siebie.

Tajna modlitwa

III wykład Nauczyciela, wygłoszony przed Młodzieżowej Klasy Okultystycznej 8 marca 1922 roku w Sofii

Cechy i przejaw woli

Tajna modlitwa

Zostały odczytane wypracowania na temat: "Miejsce woli".

Na następne zajęcia zróbcie streszczenie z tego tematu. Ja zaś będę mówił, co to jest wola z frenologicznego punktu widzenia. W swoich wypracowaniach wy rozpatrzyliście kwestię woli z psychologicznego punktu widzenia.

Niech na następne zajęcia trzech z was napisze coś o pochodzeniu koloru białego. Rozpatrzcie tę kwestię z naturalnego punktu widzenia, tak, jak jest w Przyrodzie. Ja dam wam wskazówki, co to jest kolor biały.

Wyobraźcie sobie, że na białym płótnie robicie dziurę. Co widzicie z daleka? Z daleka dziura wygląda jako czarna plama. Każda rzecz więc, na której nie pada światło, wydaje się czarna, ciemna. Przeciwnie, jeśli na czarnym płótnie zrobicie dziurę i ją oświetlicie, ona będzie wyglądała jako jasna, biała plama. Do czego podobna jest biała powierzchnia? Starożytne scholastycy upodabniali umysł człowieka do białego arkuszu, na którym można pisać.

Teraz rozpatrzymy cechy i przejaw woli. Wola przejawia się w trzech światach: w Umysłowym, w Serdecznym, tzn. w świecie uczuć i życzeń, czyli - w świecie Astralnym, oraz w świecie fizycznym. Pod wolą rozumiemy proces ograniczania. Wyobraźcie sobie bogatego, lecz rozrzutnego człowieka, który wydaje setki tysięcy lewów rocznie i ciągle brakuje mu pieniędzy. Zwraca się do swoich przyjaciół, wszędzie szuka pieniędzy, ale wszyscy odmawiają mu pożyczki. W końcu on postanawia ograniczyć w jakiś sposób swój budżet. Jak to zrobi? Zwróci się do samego siebie, tam znajdzie środki, metody, aby wpływać na siebie. Zacznie mniej jeść i pić, ubierać się będzie skromnie itd. Można to osiągnąć tylko dzięki woli. A zatem poprzez stosowanie woli człowiek może zwiększać się i zmniejszać się, tzn. skracać się i poszerzać się. Przede wszystkim pod wolą rozumiemy ściśle sprecyzowany ruch w umyśle, tzn. nachylenie w świadomości; dopóki rzeczy nie podlegają ograniczenia, dopóty nie będzie żadnego nachylenia, żadnego ruchu. Jak ogranicza się je na małej powierzchni, pojawia się ruch. Z frenologicznego punktu widzenia jednak nie wszyscy ludzie mają jednakowo rozwiniętą wolę. Właśnie dlatego człowiek powinien znać cechy woli, wiedzieć, która wola jest silna i która - słaba. Poza tym on powienien wiedzieć, która wola jest kultywowana, tzn. wychowana, wyhodowana, oraz która jest prosta, tzn. naturalna.

Jako uczniowie szkoły okultystycznej więc wy powinniście wiedzieć, jakie są cechy woli. Czy można oczekiwać na przykład, że u człowieka, czyje czoło ma tylko dwa centymetry wysokości, będzie jakaś myśl filozoficzną? Aby mógłby myśleć, czoło człowieka powinno mieć przynajmniej cztery centymetry wysokości. Wiedząc to, pozbędziecie się wielkiej części swoich iluzji. Jeżeli żyjecie uluzjami, złudzeniami, a zajmujecie się naukami okultystycznymi, spotka was szered niebezpieczeństw. Dlaczego? Jeżeli ktoś sobie myśli, że jest genialny, poprzez okultyzm uświadomi sobie nieprawdę o tym i to jego zniechęci. Uczeń powinien wiedzieć, że to, co w nim genialne, jest w stanie zarodku, tak samo, jak zarodek w pestce, i potrzebuje czasu, aby wyrosło, aby się rozwinęło i przejawiło się.

Istnieją więc geniusze, którzy są dopiero w procesie rośnięcia, oraz geniusze, którzy już wyrośli. Dlatego, gdy wy mówicie o jakimś człowieku, że jest genialny, to macie na myśl, iż on już wyrósł i przejawił się. W prostych, nieukich ludziach genialne jest w zarodku, potrzebny jest długi czas, aby genialne u nich przejawiło się. Na ogół, na świecie co sto lat rodzi się jeden geniusz, co tysiąc lat rodzi się jeden święty, co dwa tysiące lat rodzi się jeden Wielki Nauczyciel. Co rok rodzi się jeden utalentowany człowiek, co dzień rodzi się jeden przeciętny człowiek, co godzinę rodzi się jeden głupi człowiek.

Ten więc, który śpieszy się, który chce osiągać rzeczy szybkością, mierzoną godzinami, należy do ludzi głupich. Ten, który liczy godziny, podczas gdy uczy się Boga, jest głupim człowiekiem. Ten zaś, który liczy dni, należy do ludzi przeciętnych. A zatem przeciętni ludzie rodzą się w przeciętnych warunkach. W ogóle ludzie powinni pracować, rozwijać swoją wolę. W tym celu potrzebne są pewne metody, pewne normy. Ludzie uważają, że silną wolę ma tylko ten, który jest silny fizycznie i umie poradzić sobie z trudnościami w Życiu. Jak spotkacie takiego człowieka, on od razu wyciąga szablę. W ten sposób chce pokazać, iż jest człowiekiem z silną wolą, iż łatwo sobie radzi z trudnościami w Zyciu. Jak pisarz bierze się za pióro, przejawia swoją wolę. Więc on również umie pracować. Otwierając kasę, handlarz przejawia swoją wolę. Pieniądze są bodźcem w życiu ludzi. Otwierając torbę z chlebem, biedny też przejawia swoją wolę. Otwierając książkę i zaczynając czytać, naukowiec/uczony przejawia swoją wolę. Wchodząc do laboratorium, chemik przejawia swoją wolę. A zatem w Życiu są różne bodźce, które zachęcają wolę do przejawienia się. Oto dlaczego, gdy skieruje wzrok na swoją głowę, człowiek powinien wypełnić się wiarą, nie zniechęcać się, ale wiedzieć, że istnieje coś, na co może liczyć. On powienien poczuć się odważny, zdecydowany, tak samo jak wojskowy, który, jak dotknie swoją szablę, ufa jej mocy, widzi, że umie nią pracować.

Przede wszystkim wy powinniście wierzyć w siebie, w swój umysł - wiedzieć, że umiecie nim pracować. Dalej, wy powinniście wierzyć w swoje serce jako emblemat waszych uczuć - wierzyć, że ono może wytrzymać wszystkie trudności i cierpienia. W końcu, wy powinniście wierzyć w swój żołądek - wiedzieć, że on umie strawić pożywienie, które dostaje, i umie wnieść do organizmu to, czego cały organizm potrzebuje. Wy powinniście również wierzyć w swoje ręce i nogi - wiedzieć, że nimi można pracować i chodzić, gdzie dusza zapragnie. Głowa, serce, zołądek, ręce i nogi to w życiu człowieka talizman, na którym on może polegać. Głowa umie rozstrzygać wszystkie problemy. Oto dlaczego człowiek powinien chronić swój mózg, żeby się nie odmagnesował. W warunkach wielkiego stresu mózg może stracić swoją moc. Przyczyny stresu mogą mieć charakter umysłowy, serdeczny lub fizyczny. Pewien rosyjski skrzypiec na przykład, słuchając gry znakomitego

skrzypca, zniechęcił się, zamiast przyjąc ją jak dodatkowy bodziec. To znaczy, że wysokie szczyty muszą stać daleko od miast, żeby nie rzucać cieni. Innymi słowy, wielkie autorytety, wielkie ludzie muszą stać daleko od zwykłych ludzi, aby ich nie przyćmiewać, aby ich nie hamować. Człowiek może polegać na pewnym autorytecie, który będzie go stymulował, budząc jego myśl i jednocześnie nie ograniczać go. Jeżeli w obecności jakiegoś naukowca/uczonego nie umiecie myśleć bez skrępowania, ten naukowiec/uczony nie może dla was być autorytetem. Tylko Bóg może by prawdziwym autorytetem dla ludzi. On jednak ukrył się tak, że nigdzie nie można Go znaleźć - od dawien dawna ludzie szukają Go i jeszcze Go nie znaleźli.

A zatem, jeśli ktoś was zapyta gdzie jest miejsce woli w ciele, co odpowiecie? Tak samo, jak wiecie, że mózg w głowie jest miejscem myśli, a płuca i serce - miejscem uczuć, powinniście wiedzieć gdzie jest miejsce woli w ciele. Im bardziej uczuć człowiek ma, tym bardziej on się poszerza. Zauważono, że gdy człowiek smuci się, wzdycha głęboko. A zatem, w płucach ukryta jest zmysłowość człowieka. Oto dlaczego, aby zrównoważyć smutek, człowiek powinien oddychać głęboko. Reakcje i przeszkody powstają w żołądku. Wola człowieka wyraża się w rękach, w nogach, w języku, w oczach, w uszach człowieka. Na ogół zmysły to miejsce woli. Ona przejawia się i działa poprzez nich. W malarzu na przykład wola przejawia się przez pędzel. W mówcy wola wyraża się najprzód przez myśl, a potem przez język. A zatem wola może wejść do każdego uda człowieka i stamtąd kierować go. Pod tym względem wola to strona zewnętrzna, tzn. ujawniona, obiektywna strona Bytu.

Każdy zewnętrzny ud w organizmie człowieka więc związany jest ze służbami lub funkcjami, realizowanymi wewnętrzne. Czoło na przykład to wyraz myśli, nos - uczuć, broda - woli. To samo rozdzielenie funkcji zaznaczone jest też na palcach ręki człowieka: pierwszy paliczek kciuka to wyraz woli, drugi - umysłu człowieka, trzeci zaś - uczuć. Zauważono, że gdy wola zaczyna słabnąć, człowiek składa dłoń w pieść, tzn. chowa kciuk między innymi palcami. Gdy ktoś zaczyna wariować/tracić zmysły, trzyma palce swoich rąk rozczapierzone. Ten, który zawsze trzyma swój kciuk na wierzchu, nad pieścią, jest człowiekiem z charakterem. Pieść człowieka jest podobna do młota, którym on mógłby pracować. Oto dlaczego każdy człowiek powinien uważać, żeby nie schował kciuk między innymi palcami. Jak zacznie chować kciuk, on odmagnesowuje się. Dlatego zawsze trzymajcie kciuk nad pieścią, nad innymi palcami. Wówczas właśnie w głowie budzą się ośrodkil, które związane są z kciukiem.

Kciuk to najważniejszy palec ręki człowieka. On wyróżnia się wszędzie. Bez kciuka inne palce są bez sensu. Dzięki kciukowi wszystkie palce nabierają sens. Wy powinniście pracować nad kształtem swojego kciuka. Jeśli kształt kciuka jest piękny, to będziecie mogli wpływać również na swoją wolę. Gdy studiujecie patologiczne przejawy ludzkiej woli, zauważycie, że u morderców pierwszy paliczek kciuka jest mały oraz okrągły. Być może, obecnie nie są zbrodniarzami, ale noszą ślady swych zbrodni z przeszłych żyć/istnień. Gdy wola rozwija się w człowieku prawidłowo, pierwszy paliczek kciuka rośnie; gdy jego umysł rozwija się prawidłowo, rośnie drugi paliczek. Pod tym względem kciuk człowieka jest barometrem, wedle którego można odczytać rozwój jego woli. Mówicie: "Czy to możliwe, aby w ciągu jednego życia kciuk człowieka urósł?" Owszem, to możliwe. Jeżeli w ciągu jego życia kciuk urósł o pół milimetra, człowiek dużo osiągnął. Jeżeli pracujecie świadomie, to zauważycie, że tylko w ciągu kilku lat wasz nos lub kciuk zrobił się dłuższy. Jeśli czyjś pierwszy paliczek jest bardzo długi, taki człowiek jest krnąbrny. Z reguły drugi paliczek musi być dłuższy od pierwszego. To wskazuje na fakt, że umysł powinien mieć przewagę nad wolą. Tak samo trzeci paliczek, okolica uczuć, musi być szeroki.

Wola to strona fizyczna człowieka. Jeżeli u któregoś człowieka wola ma przewagę, on uważany jest za uparty, krnąbrny. Jak coś przydzie mu do głowy, ma rację czy nie, on nie wycofa się, zrobi to na pewno. U tego człowieka duma bierze górę. On uważa, że nigdy nie robi błędów. Jak raz co powie, to ma rację. Zwykle ludzie inteligentni, wykształceni mają zgodne usposobienie, a prości ludzie są uparci.

Człowiek może poddawać wolę próbie i hartować ją w drobnych rzeczach. Powiedźcie sobie, na przykład, że następnego dnia chcecie wstać z łóżka dokładnie o 4-ej rano i sprawdźcie w jakim stopniu osiągniecie sukces. Jeżeli postanowicie, że wstaniecie o 4-ej rano, to bezzwłocznie przyjdzie pokusa i wy powiecie sobie: "Kto będzie wstawał z łóżka tak wcześnie, w takim mrozie? Na zewnątrz jest bardzo zimno i mógłbym się przeziębić". Nie, jeżeli raz powiesz, że wstaniesz o 4-ej rano, to wstaniesz, szybko ubierzesz się i pospacerujesz po pokoju. W tym przypadku przeziębienie was nie zagraża.

Wielu uczniów okultystycznych nie osiąga sukcesu, ponieważ nie umie się koncentrować. Gdy uczeń koncentruje się, jego myśl musi przechodzić bez przeszkód z jednego stanu do innego. Ten, który nie umie się koncentrować, zasypia i jego świadomość schodzi do niższej okolicy. Podczas tego zejścia zostaje przerwany ciąg obrazów, które człowiek mógłby zobaczyć. On zasypia z powodu istot, czyja cel to usypiać ludzi, aby pozbawić ich możliwości zobaczyć więcej rzeczy. Wiedząc to, ludzie powinni walczyć ze snem. Skoro tylko zaczną się koncentrować, wielu zasypia, albowiem ma dużo nieprzyjaciół, którzy umyślnie przeszkadzają, zamraczając ich świadomość i oni schodzą niżej, niż byli. Wskutek zasugerowanych im myśli zaczynają zasypiać i popadają w

ręce tamtych. A zatem nie pozwala się zasypiać temu, który pragnie koncentrować się. On powinien być wyciszony i spokojny oraz nie myśleć o rezultatach.

Przyroda lubi wytrwałość, stałość, ale nie - krnąbrność. Nie myślcie, że będziecie mogli podporządkować sobie Przyrodę. To niemoliwe! Jeżeli ludzie harmonizują się z Przyrodą i przystępują do niej ze szczerością i gorliwością, ona daje to, czego oni potrzebują. Bądźcie jako ucznia, który jest gorliwy, który uczy się i gotów jest do poświęcenia się. Jak uczeń jest gorliwy, nauczyciel również gotów jest dać. Przyroda też postępuje w ten sposób. Jak zobaczy, że ludzie gotowi są do poświęcenia się, ona też skłonna jest do dawania. Jeżeli ludzie są krnąbrni, ona też pozbawia ich wszystkiego, czego oni od niej chcieli. A zatem wolę ma tylko ten, który, po tym, jak jego dobre chęci spotkały się z odmową dziewięćdziesiąt dziewięc razy, dalej przejawia stałość. I w końcu, setnym razem, jego wola zwycięży.

Więc w tym życiu karmicznym wy spotkacie szereg przeszkód, które powinniście pokonać. Niektórzy z was będą mieli większe, inni - mniejsze przeszkody, ale siłą woli uda wam się, z łatwością lub z trudem, pokonać je. Osiągając pewien poziom, niektórzy zniechęcają się i rezygnują z dalszej pracy. Oni usprawiedliwiają się, że są jeszcze młodzi, że trzeba trochę użyć życia; pewnego dnia, już w starszym wieku, może i wrócą do tego tematu. Jeśli i wówczas tego nie zrobią, przełożą na jakieś inne życie. Nie, przystępujcie do pracy jeszcze w tej chwili, bez żadnego odwlekania. Jeżeli przełożycie pracę na później, spotka was to samo prawo. Zaczniecie pracować świadomie, z ograniczeniem, lecz nie męczyć się. Wyzwólcie się z tego wszystkiego, co was hamuje w Życiu. Pracujcie, aby zdobyć to, czego wam brakuje.

A zatem, pracując nad swoją wolą, najpierw pokonacie człowieka fizycznego, swoje ciało, potem - swoje uczucia i na trzecim miejscu - swoje myśli. Właśnie w tym kierunku powinnicie skierować swoją wolę. Tylko w ten sposób będziecie mogli przekształczyć swoje ciało, wnieść w nim takie elementy, które dostarczą mu większą werwę oraz wytrzymałość; tylko w ten sposób wniesiecie w swoje ciało takie elementy, które przydadzą większą wytrzymałość uczuciom i większą moc myśliom.

Was wszystkich, którzy należycie do tej klasy, radziłbym wybrać z dwudziestu czterech godzin doby dwie pozytywne godziny, przeznaczone do pracy. Jedna godzina może by rano, a druga - wieczorem. Podczas tych dwóch godzin wyślijcie do samego siebie jedno dobre życzenie na umocnienie woli. Na razie wystarczy wybrać tylko dwie godziny w ciągu tego jednego dnia w tygodniu, który lubicie. I wówczas, gdy wstajecie rano z łóżka i zanim położycie się wieczorem, stańcie cicho i spokojnie w sobie, w dobrym nastawieniu ducha; niech każdy złoży sobie życzenie o czymś dobrym. Potem do każdego z klasy wyślijcie jedną dobrą myśl. Sukces w tym przedsięwzięciu zależy od nastawienia waszego serca i waszego umysłu. Bez odpowiednego nastawienia niczego się nie uda. Więc w ciągu tych dwóch godzin wy będziecie posyłać dobre myśli do każdego ucznia z waszej klasy, przeprowadzając jedno drobne doświadczenie. Zaczniecie z drobnych prób i stopniowo będziecie przechodzić ku większym. Jeżeli uczeń nie umie napisać pierwszej litery alfabetu, a później drugiej, trzeciej, które następnie złoży w zgłoski i wyrazy, on w żaden sposób nie umiałby sporządzić jednego zdania.

To samo zrobicie wy wobec waszych kolegów z klasy. Wyobraźcie sobie każdego z osobna, zatrzymajcie ten obraz w swojej świadomości i w ten sposób połączcie się z nim. Zatrzymajcie swoją myśl na każdym z nich tak, jak wieczorem i rano podlewacie kwiaty. Gdy podlewacie kwiaty, wy bierzecie konewkę i chodzicie kolejno z jednego kwiatu do drugiego. W nauce okultystycznej nie wolno podlewać kwiaty szlauchem. Łatwiej byłoby podlewać kwiaty szlauchem, ale wtedy rezultaty nie są dobre. Z konewką będziecie chodzić z jednego kwiatu do drugiego wolniej, będziecie potrzebować więcej czasu, lecz rezulataty są wspaniałe. Dlatego właśnie na każdy uczeń wykorzystacie dziesięć sekund, najwyżej pół minuty. Jeśli wykorzystacie dla każdego minutę, zmęczycie się. Doświadczenie powinno by wykonane w dobrym nastawieniu ducha, bez żadnego zmęczenia. Dobro, którego życzycie sobie, wyślijcie też do innych. W ten sposób polaryzujecie swoją wolę. Gdy poćwiczycie się w koncentracji myśli, będziecie mogli to dowiadczenie prowadzić i dłużej, dając każdemu jedną, dwie, trzy, do pięciu minut - tyle, ile każdy może. Abyście się nie zniecierpliwili, aby nie pojawiła się chęć skończyć doświadczenie jak najszybciej, zajmijcie się każdym kolegą nie dłużej, niż dziesięć sekund.

Który dzień więc wybralibyście na to ćwiczenie? - Czwartek. A zatem jutro z 5-ej do 6-ej rano i wieczorem z 11-ej do 12-ej wykonacie ćwiczenie. Dopóki nie skończycie, nie będziecie iść do łóżka. Bądźcie rześcy, abyście wykonali je dobrze. Na razie dacie obietnicę, że będziecie wykonywać ćwiczenie tylko w tym tygodniu. Potem obiecacie, że będziecie je wykonywać w ciągu kolejnych czterech tygodni, a potem i całego roku. Prawidłowy sposób to zaczynać z małego i iść ku dużym. Ktoś daje obietnicę zrobić coś na całe życie, lecz potem nic nie robi. - Jaką myśl mamy wysłać? - To samo, czego życzycie sobie. Podczas koncentracji bądźcie cisi i spokojni, myśl sama przydzie. Zapiszcie myśl, która przydzie wam do głowy. Myśl powinna być krótka i wyrazista. Może się zdarzyć, że nie wypowiecie swojej myśli dobrze - to nie ma znaczenia. Ważne jest, aby życzenie było

prawidłowe. Gdy dziecko chce rysować, to jego życzenie jest prawidłowe, lecz forma jeszcze nie jest prawidłowa. Pewnego dnia forma też będzie prawidłowa.

Podczas projekcji swojej myśli wymawiajcie następne zdanie: "Bez strachu w Miłości bezgranicznej!" To zdanie przyda się jako metoda na ogradzanie.

Tajna modlitwa

IV wykład Nauczyciela, wygłoszony przed Młodzieżową Klasą Okultystyczną 15 marca 1922 roku w Sofii

Stare i nowe życie

Tajna modlitwa

Wy chcecie więc wiedzieć o czym się modlicie. Zadawać takie pytanie to jakby pytać, jakie są na przykład wyróżniające cechy wierzącego, słuchacza i ucznia. Wyróżniająca cecha wierzącego to wiara, słuchacza - słuchanie, a ucznia - uczenie się. A zatem uczeń modli się o uczeniu się.

Zostały odczytane wypracowania o woli i o białym kolorze.

Na następne zajęcia piszcie na temat: "Wyróżniające cechy dobra i zła". Napiszcie to, co jest najbardziej istotne dla dobra i zła - według waszego pojmowania.

Jak zrobiliście ćwiczenie, które poleciłem w ubiegłym tygodniu? Czy udało się wszystkim wstać we właściwym czasie? Każdy miał sobie zasugierować, aby wstał we właściwym czasie. Wszystkie zadania i ćwiczenia, które polecane są w szkołach okultystycznych, trzeba wykonywać świadomie, nie mechanicznie. Celem tych zadań i ćwiczeń, które mają być wykonywane z Miłością, jest podniesienie świadomości ucznia. Jeżeli nie pracuje według prawa Miłości, uczeń niczego nie osiągnie. On będzie posiadał zwykle umiejętności oraz zwykle osiągnięcia, jakie dano jest osiągnąć w zwykłych szkołach. Jeśli Miłość jest w waszej duszy, wam uda się wstać we właściwym czasie i wypełnić się wielką radością. Jeśli w waszej duszy nie ma Miłości, to będziecie się wachać - wstać czy nie, jaka jest pogoda na zewnątrz itd. W międzyczasie przyjdą pokusy i dopóki pokonacie ich, upłynie dużo czasu. Pokusy, wachania, zwątpienia to chwasty w Świecie Astralnym. Więc, gdy w szkołach okultystycznych polecane są ćwiczenia lub zadania, w Życiu jednocześnie budzą się chwasty, które zaczynają rosnąć i rozwijać się. W tym sensie chwasty to wielkie niebezpieczeństwo dla rozwoju pewnych dobrych cechach, pewnych cnot w duszy ucznia.

Aby wyjaśnić tę swoją myśl, posłuże się następną analogią. Wyobraźcie sobie, że obok korzenia wielkiego dębu sadzicie mały kwat lub roślinę. Jak uważacie, czy ten kwiat będzie się dobrze rozwijał? Kwiat nie będzie się dobrze rozwijał. Dlaczego ten kwiat nie może rosnąć? W krótkim czasie kwiat zmarnieje, bowiem dąb pochłania wszystkie soki odżywcze oraz światło słoneczne, tak że dla kwiatuszka prawie nic nie zostaje. Wy powinniście zatem mieć na uwagę, że żyjący u was dorosły człowiek oraz wszystkie stare poglądy i pojmowania o nauce, o Życiu, to jakby wielkie drzewo, podobne do dębu. I jeżeli wy nie oddalicie się od korzeni tego drzewa, nie osiągniecie sukcesu w żadnym przedsięwzięciu. Dlaczego? Ponieważ to drzewo będzie wysysało soki waszego życia. Okultyści nazywają to drzewo "Drzewem poznania dobra i zła". Oto dlaczego, aby mógł swobodnie i prawidłowo rozwijać się, człowiek powinien stać daleko od tego drzewa. Dla człowieka to oznacza zlikwidować swoją karmę. Karma to drzewo, które ma swoje potrzeby i pragnienia - rosnąć i rozwijać się. To drzewo, które oznacza poprzedne życie człowieka, trzeba wyrwać z korzeniami, trzeba zamienić czymś nowym.

Ten, który próbował wykorzenić to drzewo, zrozumiał co oznacza wyrywać sobie diabelski paznokieć. Jak postanowi wyrwać go, odczuwa wielki ból. Jak poczuje ból, zaczyna go obcinać. Nie, niezależnie od bólu, ten paznokieć trzeba wyrwać, wyrwać z korzeniem. W tym tkwi zbawienie człowieka. Ktoś zaczyna ciągnąć ten paznokieć, ale jak zacznie odczuwać wielki ból, rezygnuje. W ten sposób stwarza sobie jeszcze większe bóle. Ten, który chce być uczniem, powinien wyrwać paznokieć od razu.

Powiadam wam: jeżeli nie możecie wykorzenić tego drzewa w waszym życiu, to przynajmniej stójcie daleko od niego. I wtedy posadźcie Nowe Życie, nowe idee, nowe myśli z dala od starych. Więc mimo woli będziecie prowadzić dwa życia. W tej sytuacji czy zauważacie jak w dniach, gdy jesteście w dobrym nastawieniu ducha i szlachetność wypełnia wasze serce, jesteście skłonni do wyjawienia tego pięknego, wielkiego, co macie w sobie, jesteście gotowi mówić Prawdę; i odwrotnie, w dniach, gdy macie zły nastrój, sami nie zdajecie sobie sprawy jak język poślizguje się i mówicie lub robicie to, czego nie chcecie. I jak zostaniecie sami, jesteście niezadowoleni z siebie, dziwicie się, jak to się stało, że ulegliście jakiejś pokusie. Tak dzieje się i z młodymi, i ze starymi - z wszystkimi ludźmi. Powodem tego jest stare życie wewnątrz ludzi.

Gdy mówi się ludziom o Prawdzie, oni powiadają: "Prawdy nie da się stosować w życiu". To oznacza, że Życie Boskie potrzebuje dusz zaawansowanych. Współcześni ludzie nie mogą służyć Prawdzie Boskiej, albowiem są spóźnieni w swoim rozwoju. Do tego w dużym stopniu przyczyniła się Czarna Łoża, której za pomocą szeregu systemów religijnych udało się zahamować rozwój ludzkich dusz. Moim zdaniem jednak, łatwiej jest żyć dla Prawdy, aniżeli dla świata; łatwiej jest służyć Bogu, aniżeli światu. Wielu uważa, że łatwiej jest żyć dla świata, aniżeli dla Boga. Dlaczego oni tak uważają? Ponieważ świat domaga się swojego siłą i siłą go narzuca, podczas gdy Prawda Boska dochodzi do swojego poprzez Miłość i dobrą wolę. I, jak sami widzicie, wpływ przemocy na ludzi jest mocniejszy. Oni robią i dobro, i zło za pomocą przemocy, ta metoda jednak jest tymczasowa, a jej rezultaty są jałowe, one przynoszą ludziom szereg cierpień i nieszczęść. Ponieważ ludzie nie nauczyli się pracować z powodu Miłości, dobrowolnie, zobaczycie jak wielu uczniów okultystycznych, po kilku latach pobytu w Szkole, pewnego dnia porzuca ją pod pretekstem, że ta wiedza nie jest dla nich.

Pewien Hindus przyjeżdża do Francji, gdzie zakłada szkołę okultystyczną. Na początku do niej wpisuje się pięćset uczniów, wszyscy szlachetnego rodowodu, lecz po zapoznaniu się z regułami szkoły do końca roku z nich zostaje tylko pięcioro - jeden z każdej setki. Dlaczego tak wielu uczniów opuszcza skołę? Ano dlatego, ponieważ szkoła hinduska wymaga stałości, wysiłków oraz pracy. Do dnia dzisiejszego wielu kieruje się do Wschodu, do systemów hinduskich. Jedno jednak trzeba wiedzieć: duża część reguł i metod hinduskich nie pasuje do reguł i metod Żywej Przyrodzie. Jeżeli na Zachodzie zastosuje się na przykład naukę o oddychaniu, którą stosują Hindusi, ona doprowadzi do negatywnych rezultatów. Dlaczego? Ponieważ te systemy powstały podczas schodzenia ludzkości, tzn. wedle prawa inwolucji. A ponieważ Biała rasa zaczyna swój rozwój wedle prawa ewolucji, tzn. drogą wstępowania, te systemy muszą się zmodyfikować.

Żeby to wyjaśnić, przytoczę pewną myśl z filozofii hinduskiej. Hindusi na przykład mówią: "Bez nauczyciela nie można się obejść, tzn. bez nauczyciela nie ma rozwoju". Według naszego rozumienia, Nauczyciel to istota, która myśli. A zatem my przedstawiamy tę samą myśl w następnej formie: bez jasnej myśli nie można się obejść, bez jasnej myśli nia ma żadnego rozwoju. Ten więc, który chce się uczyć, powinien obowiązkowo posiadać jasną myśl, aby mógł wchłaniać wiedzę. I wówczas Prawda będzie ta sama i dla Nauczyciela, i dla ucznia. Pod tym względem zdolny uczeń potrzebuje dobrego nauczyciela, dobry nauczyciel zaś potrzebuje zdolnego ucznia. To prawo powinno być stosowane wszędzie w Życiu.

Zanim wstąpi do szkoły okultystycznej, uczeń potrzebuje szeregu reguł, dzięki którym będzie się zabezpieczać. Wielu uczniów, na przykład, jak wstąpi do Szkoły, zaczyna sobie myśleć, że są jeszcze młodzi, że zabraknie im życia naturalnego i proszę, pewnego dna opuszcza Szkołę. To jest błędne rozumowanie. Celem szkoły okultystycznej jest właśnie nauczanie młodych jak żyć. Zatem zadanie szkoły okultystycznej to polepszyć życie starych oraz nauczyć młodych jak mają żyć.

Takie jest prawo: staro polepsza się, a młode uczy się. Stare przekonania religijne, stare przekonania o Życiu mogą obudzić się w młodym człowieku i zacząć go hamować. Dlatego właśnie, zanim doszedł do tej sytuacji, on powinien nauczyć się żyć prawidłowo. I u młodych, i u starych powstanie dużo sprzeczności, lecz jeżeli wiedzą skąd one pochodzą, to mogliby łatwo uporać się z nimi. Nowe życie, tak samo jak Prawda, która przychodzi w świat, jest w stanie wywlec te ułomności i sprzeczności na zewnątrz. Dlatego, gdy te sprzeczności przejawią się u was, wy nie powinniście ulegać pokusom i myśleć, że Nowe Życie, nowe idee nie są dla was. Jeśli tak powiecie, sami ogłaszacie sobie wyrok. Wedle praw szkoły okultystycznej uczeń sam tworzy swoje szczęście i nieszczęście.

Teraz chcę coś wyjaśnić o względnych prawdach w życiu. Przypuszczcie, że Słońce to określony punkt w przestrzeni. Ku temu punktowi kierujemy dźwignię, za pomocą której chcemy pokazać, że wszystkie planety w systemie słonecznym leżą na linii prostej. Dopuszczcie, że ta dźwignia może się kręcić. Co zauważycie podczas kręcenia się dźwigni? Im szybciej kręci się dźwignia, tym szybciej poruszają się bardziej oddalone od Słońca planety; bliższe poruszają się wolniej. Wedle tego prawa, im szybciej porusza się dane ciało, tym dalej od centrum znajduje się ono. I przeciwnie - im wolniej porusza się dane ciało, tym bliżej centrum znajduje się. W dzisiejszym systemie słonecznym jednak sytuacja jest wręcz odwrotna. Według prawa ewolucji wszystkie ciała, które znajdują się bliżej centrum, poruszają się szybciej; tamte zaś, które są dalej od centrum, poruszają się wolniej. Jeżeli zastosujecie to prawo wobec wierzącego człowieka i wobec laika, zobaczycie, że ono i tu działa. Zwróćcie uwagę, że laicy, którzy ani myślą o Bogu, ani się modlą, są bardziej żwawi, bardziej energiczni, bardziej pracowici niż wierzący. Jak rano wstają z łóżka, oni bez zwłoki zaczynają pracować. Jak wstają rano, ludzie wierzący zaczynają modlić się, kontemplują, rozmyślają, spacerując w tę i z powrotem, nic nie robiąc. Laicy uważają, iż wierzący są leniwi, że nie lubią pracować. I naprawdę tak jest: jak zostanie duchowny?, człowiek albo mało pracuje, albo wcale. Dlaczego tak jest? Ponieważ, dopóki był laikiem, on ciężko pracował i teraz mówi: "W swoim czasie pracowałem wystarczająco, teraz już mogę sobie odpocząć". Dlatego właśnie ludzie wierzący ciągle

mówią o odpoczynku. Ja powiadam: pewnego dnia ludzie będą w stanie odpoczynku, ale nie powinni się do tego śpieszyć.

Pod tym względem wielu okultystów dopuszcza się tego samego błędu, postanawiając zerwać z nauką. Oni chcą odrzucić całkowicie naukę oficjalną, aby zostać tylko z wiedzą okultystyczną. Gdy jednak zaczną to odrzucać, tamto odrzucać, widzą, że nic nie zostaje. Oni uważają, iż doszli do centrum swojej wiedzy, lecz łudzą się. Każde centrum to planeta na innej dźwigni, która ma powiązania z wieloma innymi systemami, gdzie ruch odbywa się według zupełnie innych praw.

Jedno wymagane jest od ucznia: żeby starał się wniknąć w sens każdego swojego uczynku i w ten sposób odnalazł jego miejsce. W tym sensie chciałbym, abyście zostali plastykami. Istnieją plastycy-mistrzowie, którzy, jak zobaczą jakąś linię, wszystko jedno jaką, od razu wykorzystują ją w jakimś sposób - kładą ją jako część jakiejś skomplikowanej figury albo biorą ją jako wzór czegoś. Zatem, jak dojdziecie do waszych myśli, uczuć lub działań, starajcie się wnikać w ich sens, wyciągajcie coś z nich, tak samo, jak plastyk wyciąga coś dobrego z każdego punktu i z każdej linii. Dlatego właśnie nie trzeba walczyć z przeszłością, lecz wykorzystać doświadczeń, które ona zawiera jako podstawę przyszłości.

Druga próba, którą wykonacoe w związku z danym zadaniem, odbędzie się dziś wieczorem (środa) i jutro wieczorem (czwartek). Do 12-ej w nocy nie będziecie się kłaść do łóżka, aby poprowadzić doświadczenie. Nastawicie swoje zegarki, abyście zrobili to w określonym czasie. Zaczniecie ćwiczenie o 11:30 i będzie ono trwało pół godziny, do 12-ej w nocy. Oczywiście, czas trwania doświadczenia nie pasuje dokładnie do czasu fizycznego. Istnieje mała różnica między jednym i drugim czasem. Aby zgadnąć czy zbliża się 12-a, będziecie śledzić swój stan wewnętrzny. Jeśli zbliża się 12-a, odczujecie w sobie małą wewnętrzną radość. Jeśli właściwy czas nie zgadza się z tym, co wskazuje wasz zegar, odczujecie wewnętrzny niepokój. Skoro zaczniecie ćwiczenie, w myślach wypowiecie imiona wszystkich uczniów waszej klasy. Potem do każdego wyślicie kolejno formuły - pierwszą i drugą, a mianowicie: "Bez strach i bez ciemności!" oraz "Bez strach w Miłości bezgranicznej!".

Przy pierwszej próbie wysyłaliście do każdego jedną dobrą myśl, ale były w małe wyjątki - kilku uczniom nie udało się do końca.

Podczas modlitwy człowiek odczuwa wewnętrzną radość. To oznacza, że on zwrócił się do Boga. Zwracanie się człowieka do Boga podobnie jest do zwracanie się kwiatów do Słońca. Wystarczy pomyśleć o Bogu, żeby jeden promień odłączył się od Niego i przeniknął w naszej duszy. Ten promień potrzebny jest naszej duszy, tak samo, jak światło słońca - kwiatom.

W szkołach okultystycznych uczniowie uzyskują po usilnych staraniach zupełnie inną wiedzę oraz inne poglądy, niż wiedza i poglądy zwykłych ludzi. Ludzie pragną nadać jakiś kształt Bogu, lecz, pytam ja, jaki kształt można nadać światłu? Światło samo stwarza kształty. W jaki sposób światło stwarza kształty? Jak spotka jakąś przeszkodę, ono już stwarza pewien kształt. A więc, jeżeli chcecie, aby światło stworzyło jakiś kształt, zostawcie na jego drodze jakąś przeszkodę. Zróbcie środowisko waszych myśli rzadsze lub gęstsze, i one od razu poddadzą się załamaniu. Dla uczniów ważne jest zrozumieć swój stosunek wobec całego Życia, swoją rolę w wielkim Życiu Boskim, swoje przeznaczenie i zadanie jako ludzie, jako istoty, którym przyszło żyć na Ziemi. Skoro to zrozumie, uczeń będzie w stanie zrobić wszystko, co zostało mu przypisane. Warunki, możliwości tego życia proponują tylko jeden sposób, dzięki którym możecie rozwijać się prawidłowo. Przyszłe warunki, przyszłe życie mają w sobie inne sposoby na prawidłowe zrozumienie ludzi.

Jedyny prawidłowy sposób na rozwój ludzi - to Miłośc Boska. Ta Miłość pozwala uchwycić w Zyciu to, co najbardziej wzniosłe, najbardziej szlachetne, i kochać dla niego. Dziś ludzie kochają się zewnętrzne, lecz to nie jest Miłość. Miłość do ludzi wskazuje na Miłość do szlachetnego, do Boskiego u nich. Dopóki jednak nie odnajdziecie Boskiego w sobie i nie pokochacie go, nie będziecie mogli też kochać ludzi. Wszystkie cierpienia, wszystkie sprzeczności na świecie pochodzą z tego faktu, iż ludzie szukają Prawdy i Miłości gdzieś na zewnątrz. Najprzód odnajdźcie je wewnątrz siebie i w ludziach, a dopiero potem i na zewnątrz. Gdy dwie istoty uświadamiają sobie, że posiadają Boski Początek, one już się znają, mają dwie, trzy, cztery i więcej punktów stycznych i tworzą systemy planet. Dlatego też ten, który szuka Boskiego w sobie i w innych ludziach, nie ma po co zastanawiać się nad błahostkami zwykłego życia.

Teraz proponuje wam jeden obraz, za pomocą którego chcę wyjaśnić wasz stan wewnętrzny. Wyobraźcie sobie duży, bogaty pałac, w którym wyprawia się wielka uczta. Na uczcie jest wielu gości, którzy jedzą, piją i bawią się. Główne wejście pałaca jest zamknięte na klucz, albowiem wszyscy zaproszeni na ucztę goście już przyszli. Poza głównego wejścia pałac ma też wejście z tyłu, którym mogą wchodzić tylko najbliższe przyjaciele gospodarza. Gospodarz obiecał jednemu ze swoich przyjaciół porozmawiać z nim. Co powinien zrobić? Zostawi gości, aby się bawili, a sam pójdzie do wejścia z tyłu i tam swobodnie porozmawia ze swoim przyjacielem. To oznacza: gdy istoty u was jedzą, piją i bawią się, nie będziecie zwracać na nich uwagi, zostawicie ich, aby się sami bawili, a wy

pójdziecie do wejścia z tyłu, gdzie nikt was nie zobaczy, i tam porozmawiacie ze swoim dobrym Przyjacielem. Nie powinniście martwić się o tym, co oni powiedzą, jak dowiedzą się, że poszliście do wejścia z tyłu rozmawiać ze swoim Przyjacielem. Wasi goście nawet nie zauważą, iż nie jesteście między nimi. Jeżeli zaś nie życzycie sobie, aby ktoś z nich zauważył waszą nieobecność, dajcie im więcej jadła i picia, żeby zapomnieli o wszystkim.

Jeżeli człowiek dąży do wzbogacania się, on ma ochotę wypędzić wszystkich swoich gości, zostać sam, aby mógł wchodzić i wychodzić przez wejście z tyłu i rozmawiać ze swoim Przyjacielem niezauważony. Uczeń okultystyczny myli się w tym swym szybkim dążeniu wzbogacić się. Właśnie dlatego on mówi do swoich gości: "Dziś powinienem spotkać się ze swoim Przyjacielem, abym z nim porozmawiał, przyjdźcie innym razem". Jak tylko tak powie, przeszkody przez nim zaczynają się piętrzyć - jedna po drugiej. Zostawcie gości jeść i pić, nie odprawiajcie ich z powrotem. Co w tym złego, że oni jedzą i piją? Dzięki temu oni mają zajęcie i nie będą wam przeszkadzać. W przeciwnym przypadku ciągle będą czegoś od was żądać i nie zostawią was w spokoju.

Goście symbolizują świat w człowieku. Niezależnie od tego, w jakim stopniu związani jesteście z tym światem, niezależnie od tego, jak on się zachowije, te okoliczności w ogóle nie powinny mieć wpływu na wasze życie. Świat nie powinien wam przeszkadzać. Wy posiadacie jedno wejście z tyłu, przez które zawsze możecie wyjść. Główne wejście zwykle bywa zamknięte na klucz, tamto z tyłu zaś zawsze jest otwarte. Właśnie przez to wejście każdy będzie mógł wchodzić i wychodzić, jak tylko zechce.

A teraz jako zadanie na refleksje do następnej lekcji zadaje wam pytanie: jakie jest wasze przeznaczenie w tym życiu? Jednocześnie życzę wszystkim pozbyć się pesymizmu za młodo. Żeby nie było u was żadnego pesymizmu! Bądźcie rześcy, odważni, pełni zdecydowania i patrzcie na Życie z powagą. Jeżeli zdarzy się, że poddacie się ciemnym, posępnym myślom i pragnieniom, powiedźcie sobie: "Ta niedyspozycja nie dotyczy mnie. Jej powodem są goście, którzy są niezadowoleni z tego, że nie mają niczego do jedzenia i do picia". Dopóki żyje starymi ideami i poglądami, ideami swojego dziadka i swojej babci, człowiek zawsze będzie niezadowolony. Gdy zapragnie czegoś i nie dostanie go, gdy nie odezwą się na jego prośbę o pomoc, dziadek zawsze obraża się. On powiada: "Jak to możliwe, żebym ja, stary człowiek, poprosił o coś, a moje słowa nic nie są warte!" Pod tym względem młody nie potrebuje niczyjej pomocy. On jest w stanie sam orać, kopać, nosić wodę - on jest w stanie wszystko sam zrobić. Pod warunkiem, że umie wszystko sam robić, czy powinien mieszać się, niepokoić się? Stary zaś, ponieważ nie jest w stanie niczego sam zrobić, jest skory do gniewu wobec każdego, który w tej chwili nie zastosuje się do jego życzeń. A zatem, aby się nie gniewać, aby się nie obrażać, myślcie, iż jesteście w stanie wszystko sami zrobić.

Mówiąc, że jesteście w stanie wszystko sami zrobić, mam na myśl prawo Miłości. W Miłości wszystko jest możliwe. Ten, który żyje według prawa Miłości, jest w stanie wszystko zrobić i zawsze młody będzie. Jak tylko straci Miłość, jak tylko porzuci to prawo, on zestarza się i potrzebuje pomocy otoczenia. Aby upewnić się w moc tego prawa, aby zobaczyć, że działa ono bez wyjątków, spróbujcie wdrążyć go w życie. Myślcie nad problemem, jak można naprawić świat za pomocą wielkiego prawa Miłości. Kiedyś prorok Eliasz zarżnął czterechset proroków, uważajac, że wyzwoli Izrael, ale to mu się nie udało. On nie przestraszył się tego, co zrobił, lecz przestraszył się jednej kobiety i uciekł. Później musiał pójść do pustyni i odbyć tam czterdziesciodniowy post, aby pokazany mu był sposób na naprawę świata. On spędził pewny okres w górach wśród skał, gdzie rozpoczęła się gwałtowna burza, a potem - i ogień, lecz Boga nie było ani w burzy, ani w ogniu. W końcu usłyszał cichy głos, tzn. głos Miłości, głos Boga. Dopiero wtedy prorok zrozumiał, iż ludzie można polepszać tylko poprzez cichy głos. Burza symbolizuje metodę, którą dzisiejsi ludzie używają w pracy. Burza to dzisiejsze życie ludzi. Ogień to cierpienia na drodze ludzi. Świata jednak nie można naprawiać ani burzą, ani ogniem. Burza niszczy skały, burza jest w stanie wyrywać drzewa z korzeniami, ale w żaden sposób nie może naprawiać świata. Gdy uzłyszał cichy głos, prorok Eliasz zakrył oczy i zrozumiał pełny sens tego głosu. Teraz i wam jako uczniom okultystycznym zwracam uwagę na ten głos - żebyście zobaczyli, co on mógłby zrobić. Dotychczas wy chcieliście być silni jak burza i ogień, chcieliście pokazać ludziom kim jesteście i co możecie zrobić. My chcemy jednak nauczyć was mówić cicho i wówczas zobaczycie, co moglibyście w ten sposób zrobić.

Teraz zaś zwrócę waszą uwagę na jedno: dopóki nie zbadacie rzeczy dobrze i nie wypróbujecie ich, nikomu o tym nie mówcie! Dopóki owoce z waszego drzewa nie dojrzeją, nikomu ich nie proponujcie! Do tego czasu wy również niczego nie wiecie. Gdy posadzi nasiona i otrzyma owoc, uczeń przyniesie ten owoc najpierw swojemu Nauczycielowi, później może nosić go, gdzie zechce. Uczeń przynosi pierwszy owoc swojemu Nauczycielowi. Następne owoce on może nosić gdzie zechce i ile chce. Jeżeli śpieszycie się przynieść ludziom owoce jeszcze niedojrzałe, nie skosztowane i nie wypróbowane przez nikogo, spotka was szereg sprzeczności. Dlatego nie spieszcie się opowiadać ludziom niedoświadczone i niewypróbowane rzeczy. Oni was wysłuchają, w waszej obecności może i niczego nie powiedzą, ale wewnątrz siebie was niewątpliwie potępią. Powiedzą: "Dziwna rzecz, jakimi pustymi sprawami zajmują się ci ludzie!" W ten sposób oni wprowadzają do waszego umysłu jedną

sprzeczną myśl. W ciągu tysięcy lat waszego życia na Ziemi wy przeszliście przez te rzeczy. Jaki to ma sens po raz kolejny przez to przechodzić? Celem tej Szkoły jest dać wam metody, reguły, abyście przekształcili swoje stare życie w nowe - alchemicy głosili to samo. Oni też uczyli starych ludzi, jak odmłodzić się. W tym celu robili pewne doświadczenia, stosowali różne sposoby. Brali oni, na przykład, jakiegoś starego człowieka, zamykali go szczelnie i poddawali różnym reakcjom. Wskutek tych reakcji stary człowiek przemieniał się w młody, dysponujący nową siła, nową energią do pracy. W ten sam sposób i wy będziecie zamknięci szczelnie, abyście się odmłodzili, lecz to nie zdarzy się dziś - to zdarzy się kiedyś.

Teraz idźcie do swoich domów bez strachu i bez ciemności!

Co wyślicie jeden drugiemu dziś wieczorem? Zapragnijcie głęboko w swej duszy, aby prawdziwa Wiedza przeniknęła do waszych umyłów, do waszej świadomości. Wykonujcie ćwiczenia dobrze, bowiem siła człowieka leży w ćwiczeniach, które on robi. Bez ćwiczeń daremne są wszelkie wysiłki. Ktoś może zapytać dlaczego powinien wykonać ćwiczenie o 12-ej w nocy, a nie o 1-ej po północy. To nie musi was zajmować. Wstaniecie o określonej porze, porozmyślacie w ciągu pół godziny i dokładnie zapiszecie myśl, którą wysłaliście do swoich kolegów. Do tego potrzebny jest zeszyt lub notatnik, w którym będziecie zapisywać przebieg oraz rezultat ćwiczeń.

Wyobraźcie sobie, że ktoś z was zostanie wysłany gdzieś w Bułgarii, żeby założył klasę okultystyczną. Co zrobi? Nie dysponując inną informacją, on poszuka metod oraz reguł w tym, co napisane jest w książkach. Otworzy na przykład książkę "Światlo na drodze" i zacznie czytać: "Zabij każde pragnienie w sobie!" Ja pytam: jeśli zabijecie każde pragnienie w sobie, co w was zostanie? To jest będny przekład pewnej myśli okultystycznej. Okultystyczne prawdy nie tłumaczy się dosłownie. Zabić każde pragniernie w sobie nie oznacza zabić w sensie fizycznym, lecz - zwrócić się ku Bogu. Jeżeli jakaś myśl, jakieś uczucie lub pragnienie skierowane są w dół ku Ziemi, odwróć je w odwrotnym kierunku - w górę. Ktoś pożyczył komuś pieniądze, idzie do niego, straszy sądem, zabójstwem, aby mu oddał dług. To przemoc! Co zyska ten człowiek, jeśli poda swego dłużnika do sądu albo go zamorduje? Idzie on, myśli, ale w pewnym momencie jego myśl zmienia swój kierunek - idzie w góre, i on mówi sobie: "Nie będę podawał tego człowieka do sądu, nie będę go zabijał, pójdę do niego i porozmawiamy jako przyjaciele". Skoro skierował swoją myśl w górę, on osiągnął swój cel - dostał swoje pieniądze.

W tej samej książce - "Swiatlo na drodze" - powiedzane jest: " Tylko ten znajdzie Prawdę, komu łzy z oczu przestały płynąć". Ja pytam: co będzie z Ziemią, jeśli wszystkie źródła wyschną? A zatem, ta myśl też została źle przetłumaczona. Oto dlaczego ten, który zajmuje się naukami okultystycznymi, powienien szukać wewnętrznego, ukrytego sensu każdej prawdy. Inni z kolei mówią: "Aby człowiek odnalazł Prawdę, jego łzy powinny przestać płynąć z oczu, a nogi powinny zostać obmyte krwią". Ci, którzy czytają te zdania, uważają, iż dużo rzeczy zrozumieli. To są symbole, którym trzeba zrobić przenikliwy, wewnętrzny przekład. Tylko w ten sposób one mogą uzyskać sens i dla człowieka będzie z nich pożytek. Dlatego właśnie tę książkę trzeba przełożyć starannie, szczegółowo. Wszystkie reguły w niej trzeba przepuścić przez sito albo wstawić do gręplarni, żeby się rozczesały. Ta książka to jakby nieczysta wełna, którą trzeba rozczesać, rozdzielić włos od włosa - nieczyste oddzielić od czystego, kurz niech opadnie w dół i to, co z niej zostanie, zaproponować jako czysty, wysokiej jakości pokarm dla umysłu. W tej książce można spotkać wyrażenia, formuły z Astralnego, z Umysłowego Świata, przeniesione jednak do świata fizycznego, w języku Ziemi one przedstawiają coś zmieszanego, poplątanego, podobnego do misz-maszu w życiu ludzi współczesnych.

Nieraz ludzie za pomocą mediów trafiają do różnych sposobów żywienia, do różnych diet. Niktórzy media na przykład rekomendują, aby pić sok z pszenicy, ale oni sami nie rozumieją co ukryte jest w pszenicy i nie wiedzą jakim ludziom trzeba go zaaplikować. Sok z pszenicy może pić tylko człowiek, czyje nastawienie jest podobne do energii, które pszenica zawiera. Czy jecie owies, pory lub cos innego, powinniście mieć nastawienie, odpowiednie do energii owsa, porów itd. Do tego właśnie sprowadza się wewnętrzna strona jedzenia. Wy wszyscy powinniście to wiedzieć i stosować w swoim życiu. Bez tej wiedzy ciągle będziecie trafiali na szereg pomyłek, na błędne interpretacje.

Jedno ze złudzeń, na które często na przykład trafiają uczniowie, jest twierdzenie: okultna nauka nie nadaje się dla młodych. To nieprawda. Moim zdaniem, jest wręcz przeciwnie. Dlaczego? Ponieważ młodzi mają silniejszą indywidualność niż starzy. Pod tym względem ubodzy, prości ludzie są silniejsi niż bogaci, niż uczeni, niż wierzący. Oni tylko rzekomo są ubodzy i prości, a tak naprawdę wewnętrzne to bogate pola z dobrze zaoraną i uprawianą ziemią. Dlatego też w czasach dzisiejszych Istoty Zaawansowane ucieleśniają się właśnie wśród ubogich, prostych ludzi. To nie jest absolutna reguła, lecz w większej części przypadków można zaobserwować to zjawisko, albowiem w ten sposób Świat Niewidzialny pragnie wywyższyć słabych, ubogich lub prostych ludzi na świecie. A zatem Istoty Zaawansowane ucieleśniają się częściej wśród ubogich i prostych ludzi, a niezaawansowane - wśród niby bogatych i uczonych.

W młodych więc ucieleśniają się mocniejsze duchy i właśnie dlatego oni powinni zajmować się okultyzmem. Z tego powodu młodzi uciekają z kościołów. Oni są śmiali, zdecydowani, łatwo porzucają stare formy. Starzy są z nich niezadowoleni, oburzają się, przeszkadzają im. Młodzi jednak powinni mieć się na baczności, ponieważ ze strony Czarnej Łoży na nich czycha dużo pułapek: aby ich złapać, aby dostali się do niewoli, skąd trudno mogliby się wymknąć. Wielu starych nie rozumie prawidłowo Życia i dlatego mówi do młodych: "Kiedyś i my byliśmy jako was, ale zestarzaliśmy się. Pewnego dnia wy też zestarzejecie się i pogodzicie się z warunkami życia". Nie, ten, który godzi się z warunkami, nie może się rozwijać prawidłowo. Nie ma się z czym godzić. Starzy mówią: "Jak pożyjecie, to zrozumiecie rzeczy". Nie ma niczego do zrozumienia. Jeżeli wejdziecie do kałuży, co zrzumiecie? Zrozumiecie tylko to, że w kałuży jest muł, błoto. Jeżeli wejdziecie do karczmy i zaczniecie pić, co zrozumiecie? Żeście się upili. Co to za wiedza? Pobrudzić się błotem, upić się - w tym nie ma żadnej wiedzy, żadnej filozofii. Starzy ciągną dalej: "To nic, pożyjecie trochę i zrozumiecie życie". O jakim życiu oni mówią? O życiu błota, o życiu picia lub o życiu rabunków i morderstw? Skoro tylko podejdziecie do tego życia, powiedźcie sobie: "My znamy to życie, kiedyś próbowaliśmy go, nic nowego w nim nia ma. Teraz my chcemy nauczyć się Nowym Zyciem, którego nie znamy". Ten, który myśli w ten sposób, jest młody; który tak nie myśli, jest stary. Starośc i młodość nie tkwią w latach czowieka, lecz w sposobie, w którym on myśli.

Ja powiadam: najważniejsza idea dla was to pomagać sobie wzajemnie. W tym tkwi sens Nowej Nauki: wzajemna pomoc. Gdy któs upada na duchu, wszyscy powinni pośpieszyć z pomocą ze swoimi dobrymi myślami i życieniami. Co robią współcześni ludzie? Gdy zobaczą, że ktoś zniechęcił się, upadł na duchu, oni chcą wmówić mu, aby poszedł w świat, rozerwał się, poczuł się szczęśliwy. To pomyłka. Ludzie powinni wiedzieć, że świat nie jest jedynym miejscem na rozrywki. Życie nie wyraża się tylko jednym sposobem. Każda dusza nosi szczęście w sobie. Jeżeli żyjecie według wielkiego prawa Miłości i wejdziecie do świata, który nie jest przygotowany do tej Miłości, wy spowodujecie w nim, w jego indywiduach warunki do przejawienia się egoizmu, tzn. ludzkiego ego. W innych warunkach jednak, wśród dusz przygotowanych, dzięki Miłości powstaje piękny świat, świat stosunków wzniosłych, czystych. A teraz ze światłem, którym współcześni ludzie noszą w sobie, człowiek czuje się zmuszony zamknąć się, ogrodzić się, bo uważa, że jego pozycja w świecie jest zagrożona. I naprawdę, dziś wielu ludzi zamyka się.

Wielu myśli o sobie, że jako uczniowie szkoły okultystycznej są słabsi niż inni. To nieprawda. Siła nie jest cechą zewnętrzną. Wy powinniście być śmiali, zdecydowani, zawsze powinniście pamiętać zdanie: "Dusza jest wszechmocna; ciało, to, co zwerzęce w człowieku, jest słabe". U człowieka Boskie zawsze jest mocne, a zwierzęce wystawione jest na pokusy, słabości, potknięcia. "Pracujcie i módlcie się, abyście nie wpadli na pokuszenie!" - mówi Chrystus. Wy powiadacie: "Teraz jesteśmy młodzi, jak nasze życie potoczy się dalej?" Jeżeli idziecie Drogą Boską, wasze życie będzie przebiegało pięknie. Jeżeli zboczycie z tej drogi, to pójdźcie na cmentarz, do szpitalu, do kawiarni, wśród splajtowałych handlowców, na pola bitw i zobaczycie, co z wami będzie. Dopóki idziecie drogą Białego Bractwa, żadne zło tam na was nie czycha. Jeżeli czasami Biali Bracia wam nie pomagają, to z tego powodu, że wy nie zawsze umiecie wykorzystać dóbr, które oni wam dają.

Wyobraźcie sobie na przykład, iż macie przyjaciela-pijaka, a Biali Bracia od czasu do czasu przekazują wam pewną sumę. Dostając pieniądze, wy od razu oddajecie je waszemu przyjacielowi. Co zrobi on z pieniędzmi? Pójdzie do karczmy i wyda na alkohol. Wówczas i wy nie macie zysku, i wasz przyjaciel niczego nie zyskuje. Żadnej korzyści z tego nie ma. Oto dlaczego Biali Bracia wstrzymują dotację dla was, co was martwi. Czemu się martwicie? Wasz przyjaciel nie powienien pić. Nie jest waszym przyjacielem ten, który wymaga od was, abyście się poświecali z powodu jego słabości. Waszym przyjacielem jest ten, który gotowy jest ofiarować się dla waszego wywyższenia. Nowa Nauka wymaga ofiarę dobrowolną, a nie ofiary, wymuszonej metodą szantażu lub przemocy. W Białym Bractwie ma swoje miejsce ofiara dobrowolna, ofiara w imieniu Miości.

Wy mówicie: "Kiedy Biali Bracia gotowi będą poświęcić się dla nas, pomagać nam?" A mianowicie - gdy w duszy człowieka istnieje mocny bodziec, aby został uczniem Wiekliej Szkoły, Biali Bracia gotowi są poświęcić się dla niego, pomagać mu, wspierać go. Jeśli spytacie kogoś z nich: "Czy jesteś gotowy poświęcić się dla mnie?", on natychmiast rzuca chmurę między wami a sobą i wstrzymuje swoją pomoc. Wszystko więc zależy od waszego nastawienia - takie, jakie jest wasze nastawienie wobec nich, takie samo jest ich nastawienie wobec was. Wiedząc to, gdy prosicie o ich współpracę, o ich pomoc, w waszych stosunkach zatrzymajcie się na określonej podstawie. To, co budujecie, będzie sprawdzane przez nich, jako że powinno być mocne i czyste, i wówczas wy wykorzystacie go jako budulec do Budynku Boskiego, do którego jako współpracowników również wezwani jesteście.

Tajna modlitwa

V wykład Nauczyciela, ogłoszony przed Młodzieżową Klasą Okultystyczną 29 marca 1922 roku w Sofii

Dwa kierunki

Tajna modlitwa

Gdy jesteście na łonie Przyrodzie i obserwujecie drzewa, możecie zauważyć, że wszystkie pędy idą w górę, prostopadle do Ziemi, a gałęzie drzew są proste. Jak długo to będzie trwało? Dopóki drzewa są młode. Jak zaczynają się starzeć, gałęzie uginają się w dół. Co powoduje, że młode drzewa rosną wzwyż? To, że dopóki są młode, one dążą do centrum Słońca. To dążenie zmusza gałęzie do rośnięcia w górę i do trzymania się prosto. Starzejąc się, drzewa zwracają swoje spojrzenie w dół, ku centrum Ziemi, wskutek czego gałęzie zwisają w dół, zgarbiają się. Poza tym starzejąc się, drzewa robią się cięższe. To prawo sprawdza się również w życiu ludzi. Młody zawsze idzie wyprostowany. Po pewnym wieku, tak samo jak stare drzewa, on zostaje materialistą, zaczyna się garbić. W tej sytuacji zaczyna myśleć o centrum Ziemi, czekając na swoją śmierć. Smierć to kierowanie myśli człowieka ku centrum Ziemi.

A zatem człowiek może się ruszać w dwóch kierunkach: albo w górę - ku centrum Słońca, albo w dół - ku centrum Ziemi. Szkoła, w której studiujecie, dysponuje metodami, za pomocą których uczniowie są w stanie odwracać te kierunki. Jeżeli nie nauczycie się tych metód, aby zmieniać kierunki, wy nie możecie być uczniami. Zły nastrój na przykład, złe nastawienie są charakterystyczne dla starego, złego człowieka. Dobre nastawienie jest charakterystyczne dla dobrego, młodego człowieka. Mówiąc o starych i młodych, odbierajcie wyraz :stary" w sensie symbolicznym. To znaczy, że pod słowem "stary" rozumiemy "przyzwyczajenie". Stary człowiek to ten, który ciągle przejawia niektóre swoje stare przyzwyczajenia z dążeniem ku centrum Ziemi. Zło nie tkwi w dążeniu ludzi ku centrum Ziemi, lecz w tym, że to ich dążenie jest nieświadome. Górnik schodzi do kopalni świadomie, jego celem jest wydobycie złota lub kamieni szlachetnych, które zabierze na powierzchnię ziemi. Sytuacja człowieka, który z powodu nieuwagi poślizguje się i wpada do jakiejś dziury, jest inna niż sytuacja górnika. Górnik schodzi do kopalni świadomie, ale ten, który wpada do dziury z nieuwagi, robi to mimo woli i cierpi, że mocno uderzył się.

Teraz, gdy już jesteście w Szkole, będziecie rozmyślać nad wszystkim, co zdarzyło się z wami w ciągu dnia, wyciągając z tego naukę. Zadajcie sobie na przykład pytanie dlaczego wasze samopoczucie tak szybko się zmienia. Jednocześnie w ciągu tygodnia obserwujcie ile razy w ciągu dnia wasze samopoczucie zmienia się, żeby zorientować się w jakim stanie jesteście. Notujcie to wszystko w zeszycie. Będziecie notować tylko nagłe zmiany nastroju. W ciągu drugiego tygodnia zaś notujcie jak się czujecie rano, gdy wstajecie z łóżka, w południe, oraz wieczorem, zanim pójdziecie do łóżka. Notujcie też godzinę, minutę oraz jaka była pogoda (dobra, złą, słoneczna, mglista) waszego pierwszego porannego samopoczucia, a później - godzinę, minutę oraz pogodę, gdy zaszła zmiana w tym stanie. Zacznijcie to ćwiczenie w niedzielę, notując tylko zmiany w swoim stanie, nie szukając powodów tych zmian. Powody zmian są daleko od was. Wy tylko odczuwacie, że zaszła jakaś zmiana, lecz dlaczego i w jakim celu - nie wiecie. Dlaczego? Ponieważ do obserwacji nadaje się tylko to, co niezmienne. Poprzez tych obserwacji osiągniecie stan wewnętrzny, który nie będzie się zmienał. On będzie obserwował inne stany, sam zostając niezmienny. W ten sposób - poprzez szereg obserwacji - zdobędziecie wielkie doświadczenie.

Dlatego właśnie będziecie robić swoje obserwacje spokojnie, bez zdenerwowania. Jeśli jesteście niedysponowani, odnotujecie, że wasz stan jest "w lewo, poniżej zera"; jeśli jesteście dysponowani, to znajdujecie się "w prawo, ponad zerem". Wszystkie nieprzyjemne stany są w lewo - one przedstawiają ruch ku korzeni, w dół, ku centrum Ziemi. Wszystki przyjemne stany są w prawo; one przedstawiają ruch ku gałęzi, w górę, ku centrum Słońca. Byłoby dobrze odnotowywać też pogodę, aby zobaczyć jaki jest jej wpływ na stan człowieka.

Bęziecie więc robić samoobserwacje, ale bez krytyki w stosunku do siebie. Krytyka to tylko obgryzanie, obgryzanie zaś jest cechą gąsienic. Pod tym względem nazywamy krytyków "gąsienicami psychologicznymi". Będziecie robić samoobserwcje, będziecie konstatować zmianę i wypowiecie ją bez żadnej krytyki. Gdy zauważycie jakiś swój błąd, wy mówicie: "Jestem złym człowiekiem!" Mówiąć to, robicie kolejny błąd. Pierwszy błąd tkwi w tym, co już zrobiliście i nie naprawiliście; drugi błąd tkwi w krytyce. A zatem, jak zrobisz jeden błąd, zacznij go naprawiać. A to, że jesteś złym człowiekiem, jest kapturem, bez którego można się obejść. Wypowiedź, że jesteś dobrym człowiekiem, to inny kaptur.

Uczeń szkoły okultystycznej powienien pracować bez oczekiwania na pochwały. Jeżeli z jednej stony chwalą cię, z innej zaś potępiają cię, to ci w ogóle nie pomoże. Pochwały i zarzuty są dla dzieci. Dla nich one mają miejsce. Kiedy trzeba chwalić i kiedy potępiać uczniów? Wobec kwiesii pochwał i zarzutów ja mam ściśle zdefiniowaną myśl. Ona brzmi: człowiek nia ma prawa wypowiadać się o nieskończonym obrazie. Jeśli patrzycie tylko na plan i szkice malarza na płótnie, wy będziecie się śmiać, powiadając: "To praca dziecinna". Gdy zobaczycie jednak ten

obraz w stanie dokończonym, wy powiecie: "Wspaniała praca!" O tym samym obrazie więc macie dwie różne opinie. Dlatego też człowiek powinien być cierpliwy, powinien poczekać, aż obraz będzie ukończony i dopiero wówczas wypowiedzieć się o nim. Nie wypowiadajcie się o nikim, zanim ukończył swoją pracę. To oznacza, że nie powinniście nikogo krytykować. Krytyka nie ma miejsca we właściwej mowie człowieka, we właściwej myśli.

Ja pytam: jakie wyrazy były na początku języka ludzkiego? Najprzód pojawiły się przyimki. Potem pojawiły się czasowniki, zaimki, w końcu zaś - rzeczowniki. Można to sprawdzić w przypadku człowieka, który został mocnie uderzony w głowie, wskutek czego stracił mowę. Najpierw on traci zdolność wymawiania rzeczowników, potem - zaimków, czasowników i w końcu - przyimków. Wysławianie przyimków prawie nie znika - człowiek zachowuje zdolność wysławiania zaimków nawet po poważnym urazie w głowie. Zaimki istnieją nawet u zwierząt, które nie mają mowy. Mówi się na przykład, że wąż syczy. On wydaje dźwięk: "zzz…" W ten sposów chce podpowiedzieć człowiekowi, że jego mowa zaczęła się zaimkami.

Na następne zajęcie niech wszyscy napiszą jeden wyraz, ale nie bylejakiego. Każdy niech napisze jeden harmoniczny wyraz, który lubi, aby odczuwał przyjemność przy jego wymawianiu. Pożądane jest, abyście nie powtarzali wyrazów. Nie trzeba pisać słów "miłość", "dobro", "zło", "prawo", "piękno" i inne, które często używane są w waszej mowy. Można napisać różne wyrazy - czasownki, rzeczowniki, przymiotniki, zaimki, pod warunkiem, że wyrażają one jakąś ideę. Później spróbujemy z napisanych wyrazów złożyć jedno zdanie. W ten sposób zrozumiemy w jakim stopniu jesteście zharmonizowani i w jakim kierunku idziecie - na lewo lub na prawo. To będzie pierwszy egzamin, podczas którego okreliśmy kierunek waszego ruchu.

Na podstawie każdego wypowiedzianego i napisanego wyrazu poznajemy jaki jest kierunek myśli czowieka. Po człowieku wszystko może zniknąć, lecz napisane przez niego zostaje jako symbole jego życia. To znaki, które istnieją również w Przyrodzie. Każde wyginanie gałęzi drzewa na przykład wyraża pewną ideę. Brwi człowieka też wyrażają pewną ideę. Brwi wielu ludzi są jako gałęzie młodego drzewa; brwi innych zaś zwisają jako gałęzie starego drzewa. Kształt i kierunek brwi człowieka mówią o siłach, działających w nim. Gdy przeczytacie więc coś, co napisane zostało przez jakiegoś człowieka, od razu można się dowiedzieć nie tylko co on napisał, lecz też z jakiego źródła korzystał. Można również zrozumieć w jaki sposób ten człowiek doszedł do danej myśli. Myśli przechodzą przez wiele mózgów ludzkich, wskutek czego uzyskiwają różne formy.

Jeżeli więc uczycie się dobrze, wy poznacie język Przyrody, na początku zatrzymując się na rzekach, dolinach, skałach, górach jako elementy tego języka. To trudne zadanie, ale w miarę zbliżania się do symbolów Przyrody, będziecie się wzbogacać o szereg nowych, wzniosłych idei. Gdy już zaczniecie rozumieć symbole Przyrody, będziecie czytać z nich i ta wiedza wzbogaci was. Wybieracie się na wycieczkę w góry, lecz nie zabraliście żadnej książki. Jeżeli nie umiecie czytać z Przyrody, będziecie się nudzić; jeżeli umiecie czytać, będziecie zatrzymywać swoje spojrzenie czy na jakiejś skale, czy na jakimś źródle i w ten sposób będziecie pracować, uczyć się. Tego, który nie rozumie Życia oraz Przyrody, wszędzie wszystko będzie nudzić. W takim przypadku, miast nudzić się, lepiej byłoby poznawać dzieła jakiegoś wielkiego poety, muzyka lub malarza.

Tajna modlitwa.

Nauczyciel pozdrowił słowami: "Bez strachu!"

Uczniowie odpowiadają: "Bez ciemności!"

VI wykład Nauczyciela, wygłoszony przed Młodzieżową Klasą Okultystyczną 5 kwietna 1922 roku w Sofii

Prawo ruchu

Tajna modlitwa

Kazdy z uczniow odczytal wyraz, ktory mial napisac. Sa one: "idz", "harmonia", "absolutnie", "przyroda", "mam nadzieje/nadzieja", "symfonia", "stalosc", "poczatek", "uczen", "pokoj", "wysokosc", "krysztal", "budujemy", "bohater", "gorliwosc", "moc", "ladnie", "gwiazda", "swiatlo", "dziecko", "milczenie", "poswiecac sie", "dazenie", "wspaniale", "Bog", "idzie", "wzajemna pomoc", "lotos", "milosc", "pokora", "cieplo", "doskonalosc", "zrodlo", "czystosc", "chleb", "rzeskosc/swiezosc", "jasnosc", "kochac" i "swiatlosc".

Pierwszy z odczytanych wyrazow to forma trybu rozkazujacego czasownika "isc" - "idz". Ten czasownik zwiazany jest z ruchem. To znaczy, ze wy powinniscie studiowac prawo ruchu. Wyruszanie to pierwsze dazenie, ktore zmusza wszystkie pozostale dazenia i zyczenia do ruchu. Czy mozecie przypomniec sobie pierwsza mysl, pierwsze zyczenie w swoim dziecinstwie? Pierwszy odruch noworodka to oddychanie. Jeszcze po urodzeniu on zaczyna oddychac, albowiem prawo ruchu jest prawem Swiata Astralnego. Z pierwszym oddechem dziecko

zaczyna plakac. To oznacza, iz wchodzi ono do swiata fizycznego, ktory nie jest szczegolnie harmoniczny. I dziecko, i ludzie dorosli placza, poniewaz zyja w srodowisku nieharmonicznym.

My jednak omowimy Zycie swiadome, ktore teraz sie przejawia. Zeby zrozumiec to Zycie, czlowiek musi przyjsc na Ziemi. Kazda dusza wiec pochodzi od Boga w celu nauczyc sie Zycia, poznac siebie. To pierwszy bodziec, pierwszy ruch w swiadomosci. Pod poznaniem siebie rozumiemy poznanie Boskiego. Pod poznaniem Boskiego rozumiemy wejscie w Bezgraniczne w ramach lub w granicach granicznego. To nie jest nic innego niz samookreslenie. Kazda granica stwarza formy, a kazda forma zawiera w sobie kierunek ruchu albo droge ewolucji, przez ktora Ego, Ja lub dusza czlowieka musi przejsc, aby sie doskonalila.

A zatem dusza czlowieka schodzi na Ziemie, zeby zostala silna. W jezykach slowianskich "silny" i "slaby" zaczynaja sie na te sama litere. Wyraz "slaby" oznacza prawo zmian. Wyraz "silny" - prawo wielkosci stalych, tzn. wielkosci, ktore sa niezmienne. Innymi slowy, sila wskazuje na rozszerzenie, a slabosc - na zmniejszenie.

Ja pytam: co, z waszego punktu widzenia, myslicie o swoim przyjsciu na Ziemi? Kazdy z was da inna odpowiedz. Wy powiecie: "Przyjszlismy na Ziemi, abysmy zostali silni, abysmy sie zbawili, abysmy poznali Boga", itd. Poznacie Boga wowczas, gdy bedziecie silni nie tylko zewnetrznie, lecz tez wewnetrznie. Jezeli dziecko nie ma sily objac swojej matki i polknac troche jej mleka, to czy pozna ja? Nie, nie pozna. W kazdej mysli, w kazdym uczuciu, w kazdym ruchu wiec, choc najmniejszy, zawsze ukryte sa niewyczerpane sily, ktore rozwina sie w przyszlosci. Wedlug prawa kontrasow pod slaboscia rozumniemy sile. Pod "slabym czlowiekiem" rozumiemy tego, ktory poznal najmniejsze wielkosci, najmniejsze przejawy Zycia. Male dziecko na przyklad od urodzenia zdaje sobie sprawe ze swojej niermocy, lecz w tej niemocy ukryta jest jego sila. Teraz ja prowadze was ku temu prawu, albowiem pod wzgledem moralnym ludzie czuja sie slabi i mowia: "My jestesmy slabi, mamy wady, jestesmy ograniczeni, nie mozemy isc droga duchowa". To wskazuje na fakt, ze pod wzgledem duchowym wy jestescie malymi dziecmi, ktore ich matki kapia w korytach i ktore czesto robia rzeczy niemoralne. Matka musi opiekowac sie tym dzieckiem przez dlugie lata, kapac go, karmic go, ubierac go, uczyc go, dopoki ono w koncu wyrosnie, zostanie duzym synem lub duza corka i samo zacznie zarabiac. To jeszcze nie znaczy, ze czlowiek jest slabszy od ptaszka, ale materia, ktora go otula, jest gestsza niz ta wokol ptaszka, wskutek czego on sam nie moze pokonywac ograniczenia, w ktorych ulokowala go materia.

Oto dlaczego holdujcie w sobie mysl, ze jestescie w stanie pokonac wszystkie ewentualne trudnosci. Nauka okultystyczna daje dwa wyjasnienia, dlaczego czlowiek uwaza, ze jest slaby i nie umie poradzic sobie z trudnosciami. Schodzac do gestej materii, ludzie zapomnieli, iz pochodza z Bezgranicznego, i nie wiedza, ze maja w sobie sily, ktore powinni rozwijac. Inni zas, pochodzacy z granicznego, ludzili sie, ze wszystko mogliby zrobic, ze sa wszechmogacy, wskutek czego upadli i stracili nawet to, co mieli. Dzisiaj i jedni, i drudzy uwazaja, ze sa slabi, bezsilni, niezdolni poradzic sobie z warunkami Zycia i w efekcie upadaja na duchu. A zatem, abyscie sie wyzwolili z iluzji umyslu, z mysli, ze wiecie wszystko, zadajcie sobie pytanie: "Co sie dzieje dzis na Sloncu?" i dajcie sobie odpowiedz. Potem zadajcie sobie jeszcze szereg pytan: "Co sie dzieje na Ksiezycu? Co sie dzieje z calym wszechswiatem? Co to jest czlowiek?" Jezeli ktos uwaza, ze jest bostwem, on powienien umiec odpowiedziec na te pytania. Bostwo wszystko wie. Jezeli nie umiecie odpowiedziec na te pytania i na jeszcze wiele innych, to zrozumiecie, iz jestescie mala czescia wspolnej swiadomosci, swiadomosci Bycia.

Powiadam wam: rozmyslajac w ten sposob, wy dochodzicie do pytania o moralnym rozwoju czlowieka. Z okultystycznego punktu widzenia sily moralne czlowieka zaleza od energii pierwotnej w jego organizmie. Hindusi nazywaja te energie "prana". Dlatego wlasnie powinniscie poznac prawo prany. Dobry uczen zawsze robi mniej bledow niz zly, niewyksztalcony. Forma wspolczesnych ludzi to prana w ruch. Gdy prana nie jest jednakowo podzielona w ciele czlowieka, rodza sie choroby; gdy prana nie jest jednakowo podzielona w uczuciach, rodzi sie niezadowolenie; gdy prana nie jest jednakowo podzielona w myslach, rodzi sie bezsens.

Teraz dam wam cwiczenie, ktore bedziecie robili trzy raz dziennie - rano, w poludnie i wieczorem, zanim pojdziecie do lozka: rece - wprzod w pozycji poziomej, z dlonmi w dol, ku ziemi. Dwa kciuki i dwa palce wskazujace dotykaja sie tak, zeby tworzyly piekny trojkat. Potem - wolne rozkladanie ramion w bok, podczas ktorego tworzy sie polkole. Dlonie rak obracaja sie w gore. Wolne zginanie ramion do lokci; pierwsze trzy palce rak chwytaja najwyzsza czesc ucha (kciuk zostaje z przodu, a dwa inne palce - z tylu). Te trzy palce schodza krawedzia ucha do jego dolnej czesci. Podczas tego ruchu kciuk idzie krawedzia ucha, palec wskazujacy - tylna czescia ucha, a palec srodkowy - przednia czescia ucha. Potem ramiona prostuja sie poziomo wprzod. Trzeba zrobic to cwiczenie dziesiec razy, potem opuszczcie rece w nastepnej pozycji - koniec kciuka dotyka koniec palca wskazujacego (kazda reka samodzielnie). Podczas chwytania gornej czesci ucha u was powstanie maly moralny bodziec. Dolna czesc ucha zwiazana jest z zoladkiem czlowieka.

Po cwiczeniach zobaczycie jaki jest efekt z nich. Bedziecie wykonywac cwiczenie bez filozofowania, bez dreczenia sie; bedziecie obserwowac, jakie rezultaty spowoduje ono w waszych myslach, uczuciach oraz

uczynkach. Dopoki nie sprobujecie cokolwiek, zadnego pozytku z niego nie bedzie. Cwiczenia, ktore wam daje, bedziecie robic do skutku. Bedziecie je traktowac jako swiete cwiczenia i nie bedziecie je wynosic na zewnatrz, dopoki sami je nie wyprobujecie. Gdy mowie, ze nie trzeba nikomu przekazywac te cwiczenia, uwazajcie, zebyscie sie nie okazali w sytuacji Adama i Ewy - jesc z zakazanego owocu tylko z tego powodu, iz jest zakazany.

Gdy wykonujecie cwiczenie, przestrzegajcie nastepne reguly: usiadzcie w pelnym spokoju, wysuwajac piersi. Przez caly czas trwania cwiczenia wasz umysl powinien byc skoncentowany, skupiony na ruch obu rak. Sens cwiczenia tkwi w wlasnie w tym, aby umysl byl skoncentrowany, skupiony na ruch rak. To skoncentrowanie uda sie wam latwo, poniewaz umysl przechodzi ze swiata fizycznego ku Swiatu Astralnemu. Wyzej Swiata Astralnego nie idzie. Jezeli umysl pojdzie do dalszego swiata, nie wytrzyma. Wykonujac to cwiczenie, tak samo jak inne, byloby dobrze, abyscie notowali w jakim jestescie stanie. Wiec, bedziecie wykonywac to cwiczenie trzy razy dziennie: rano, przed modlitwa lub po modlitwie, gdy macie dobre samopoczucie, w poludnie oraz wieczorem, zanim polozycie sie. Postarajcie sie, aby nikt was nie zauwazyl w trakcie wykonywania cwiczenia. Jezeli ktos z domownikow zapyta co robicie, odpowiedzcie, ze robicie cwiczenia. Jezeli nalegaja, musicie milczec. Jezeli dalej pytaja, powiecie im: "Czytalem w pewnej ksiazce, ze czasami milczenie to najlepsza rzecz, ktora czlowiek moglby zrobic. Skoro tak jest, to ja zrobie przed wami to, co najlepsze - bede milczal".

Cwiczenia, ktore daje klasie, sa mikroskopijne. Nie oczekujcie wielkie rezultaty, bo potem przyjdzie rozczarowanie. Te cwiczenia sa na tyle malo wazne, na ile malo wazne sa pierwsze linie na szkicach malarza. Gdy chce namalowac nos, on najpierw stawia jedna pionowa linie - ona daje iluzje nosa. Potem on dodaje krzywe linie nosa, a w koncu nanosi cienie. Pod tym wzgledem cwiczenie, ktore teraz wam daje, stanowi taka prosta linia, ktora potrzebuje kilku krzywych linii, cieni itd. To cwiczenie ma was nauczyc, jak koncentrowac sie, jak byc posluszny. W tym celu powinniscie byc, z jednej strony, pelni zycia, z innej zas - uczciwi i szczerzy wobec siebie. Te stany sa charakterystyczne dla prany. Jeden stan dotyczy Swiata Umyslowego, drugi - swiata fizycznego, a ruch posrodku, ktory przechodzi miedzy nimi, dotyczy Sercowego, tzn. Swiata Astralnego. Jeszcze dzisiaj, zanim sie polozycie, wykonajcie to cwiczenie. Podczas jego trwania bedziecie oddychac gleboko, abyscie przyjeli zyciodajna prane. Prana ma rozne stany, ona bywa: fizyczna, sercowa oraz umyslowa lub mentalna. Bez prany mysl nie moze powstac, bez prany uczucia nie moga sie przejawic, i w koncu, bez prany wola nie moze dzialac.

A zatem, gdy mowie, ze prana to przyczyna powstania i przejawu mysli, uczuc oraz dzialan czlowieka, to nie oznacza, ze wszyscy ludzie powinni miec jednakowe mysli i uczucia. W zaleznosci od stopnia swojego rozwoju kazdy czlowiek przyjmie to, czego potrzebuje, i wyrazi to, co moze. Jak polozycie swoje rece na dolnej czesci ucha, niektorzy z was zapragna mleka, inni - gotowanej pszenicy lub orzechow wloskich, albo czegos innego. Najrozniejsze smakolyki przyja wam na mysl. Wy mowicie: "To glupstwa". Wedlug nas glupstwa to tylko rzeczy nieosiagalne. My uwazamy za glupstwo, na przyklad, pragnienie jakiegos ubogiego, prostego czlowieka, aby zostal krolem. W przyszlosci, po dlugiej drogi rozwoju, on moze i zostanie krolem, lecz dzis to jest nie do pomyslenia. Oto dlaczego, gdy sie mowi, ze cos jest glupie, my uwazamy, ze ono jest nieosiagalne dzisiaj, lecz kiedys, w bezgranicznosci, ta glupia rzecz moze sie urzeczywistnic, zostac osiagalna. W jezyku bulgarskim litera "g" na poczatku wyrazu "glupi" ma z gory kreske pozioma, ktora jest znakiem bezgranicznosci.

Wspolczesni ludzie stracili wieksza czesc pierwotnej prany swojego organizmu, wskutek czego ruchy u nich sa slabe. Aby ludzie mogli sie rozumiec, kochac sie, uczyc sie, drgania ich ruchow musza byc jednakowe, tzn. jednorodne. Roznorodne drgania ruchow u ludzi sprawiaja, ze oni oddalaja sie od siebie i nie rozumieja sie. Na tym etapie jednorodnosc dla wszystkich proponuja cwiczenia, ktore dostajecie. Dzis od wszyskich wymagamy wiecej cwiczen, mniej folozofii. Potem przejdziecie do drugie sytuacji - wiecej filozofii, mniej cwiczen.

Gdy czytaliscie wyrazy z zadania domowego, mozna bylo zauwazyc, iz pierwsza polowa wyrazow jest bardziej harmoniczna niz druga. Powodem tego jest cecha charakterystyczna Bulgara - on zaczyna dobrze, idzie do okreslonego miejsca, gdzie trafia na przeszkody i potem konczy zle. Dysharmonia w drugiej polowie wyrazow wskazuje na to, ze wiedza jeszcze nie zostala obiektem waszego umyslu. Wy uczycie sie do pewnego stopnia, tylko zeby powiedziec, iz cos wiecie. A zatem w waszym umysle jest cos, co jeszcze sie nie obudzilo. To, co sie nie obudzilo, znajduje sie w waszej swiadomosci, a mianowicie - wy jeszcze nie uswiadomiliscie sobie, ze macie warunki, aby wiedziec, aby byc silni. Byc silny nie znaczy uzywac przemocy wobec innych. Silny - w pelnym sensie tego slowa - czlowiek to ten, ktory umie sie wywyzszac, nie uzywajac przemocy wobec innych. To regula: ten, ktory uzywa przemocy wobec siebie, bedzie uzywal tez przemocy wobec innych; ten, ktory wywyzsza siebie, bedzie wywyzszal tez innych.

Tajna modlitwa

VII wyklad nauczyciela, wygloszony przed Mlodziezowa Klasa Okultystyczna 12 kwietnia 1922 roku w Sofii

Wysoki ideał

Przyroda kocha tylko tych, którzy posiadają wysoki ideał. Nazywa je ona swoimi ukochanymi dziećmi i zna je po imieniu. Pozostali, którzy nie posiadają żadnego ideału, nie są zapisani w jej księdze. Są oni pozostawieni w jej podziemiach, piwnicach na przyszłe dni, na przyszłe czasy. Tak więc, gdy ktoś poczuje się pozostawiony przez Boga, przez Przyrodę i czuje, iż nikt nie zwraca na niego uwagi, powinien wiedzieć, że przyczyna jest w nim samym – nie posiada wysokiego ideału. Takie jest prawo. Każdy sam może wyprostować swoje życie, wyzwolić się ze swoich nieszczęść i cierpień. Każdy może wyjść z zapomnianych podziemi Przyrody, nawet ostatni człowiek pozostały na dnie tej piwnicy. Jeżeli stworzy sobie wysoki ideał zacznie pełzać jak ślimak i po pewnym niedługim czasie wyjdzie na powierzchnię ziemi, znów ogrzany przez promienie słońca. Wtedy Przyroda powie: „Oto jedno z moich zmartwychwstałych dzieci". Czym są śmierć i zmartwychwstanie? – Śmierć powiązana jest z zapomnianymi dziećmi w piwnicy Przyrody, tzn. z dziećmi bez wysokiego ideału. Zmartwychwstawanie powiązane jest z tymi dziećmi, które wychodzą z głębokich piwnic materialnego świata, tzn. z dziećmi posiadającymi wysoki ideał. By wyjść z takiej piwnicy wymagana jest wola i przykładna wiara.

Często słyszycie, że ktoś mówi: „Ja jem, co mam pod ręką, nie dobieram specjalnie jedzenia. Ubieram się byle jak, nie robią mi różnice kolory ani jakość materiału". Chce on uchodzić za skromnego, który pogodził się z warunkami. Tak nie jest. Ten, kto je byle co, jest człowiekiem bez ideału albo z niskim ideałem. Tak żywi się wszystkożerne zwierzę, lecz człowiek różni się od zwierzęcia. Jedząc powinieneś rozumnie dobierać pokarm. Przyroda stworzyła wiele różnych pokarmów, lecz ty powinieneś wybrać najczystszy i najlepszej jakości, który dobrze wpływa na twój organizm. Tak czyni człowiek z wysokim ideałem!

Przyroda poznaje, które z jej dzieci posiadają wysoki ideał, a które go nie mają. Z każdą chwilą je sprawdza. Aby mogła poznać, co jest ukryte pośród fałd ludzkiej duszy, co jest ukryte w głębi ludzkiego umysłu i ludzkiego serca, jakie popędy i dążenia żywi, umieszcza człowieka w swoim ogrodzie, gdzie zasadzono wiele drzew owocowych obsypanych różnymi owocami, różnego gatunku i uważnie obserwuje, które z nich człowiek sobie wybierze. Jeśli zerwie najlepsze owoce, Przyroda pisze w swojej księdze: „To jedno z moich mądrych dzieci, z wysokim ideałem. Wyrośnie z niego człowiek". Jeżeli jednak zauważy, że jemu się nie chce wejść na drzewo, a zerwie sobie owoc z niskich gałęzi, Przyroda już ma o nim inną opinię. Pisze w swojej księdze: „Człowieka z ciebie nie będzie. Nie masz wysokiego ideału". – „Co powinienem zrobić?" – Wspiąć się na drzewo i stamtąd zerwać sobie owoc. – „Jest bardzo wysoko, spadnę". – Choćby to nawet miało kosztować ciebie życie, powinieneś się wspiąć. Wtedy Przyroda napisze: „Śmiałe jest to dziecko – wyrośnie z niego człowiek". Ktoś spojrzy w górę na szczyt korony, nakieruje rękę, ale przestraszy się i spojrzy w dół na niskie gałęzie albo na ziemię, gdzie spadł jakiś owoc, schyli się i go weźmie. Przyroda napisze o nim: „Oto jedno z zapomnianych dzieci z mojej piwnicy – z niego człowiek nie wyrośnie".

Pamiętajcie: Przyroda zwraca uwagę na wewnętrzne dążenia człowieka. Ona tylko stwierdza fakty, obserwuje i notuje to, co widzi. Zatem, jeżeli odnotowała najlepszą ocenę, to wy jesteście przyczyną. Jeśli odnotowała w kronice coś, czego wam nie polecała, znów to wy jesteście przyczyną. Ona tylko notuje fakty takie, jakie są, ani ich nie umniejsza, ani nie upiększa i na ich podstawie wyciąga swoje wnioski. Wyniki, które wpływają na wasze życie, biorą się z wyboru, jakiego dokonaliście.

Pewna młoda Egipcjanka o imieniu Eltamar, córka biednego wieśniaka, odróżniała się od swoich koleżanek tym, że posiadała wysokie ideały w swojej duszy. Była ona mądra i inteligentna, cnotliwa i skromna. Gdy wstąpiła do szkoły, nauczyciel ją zapytał: „Eltamar, czy wyjdziesz za mąż czy pozostaniesz dziewicą?" Ona odpowiedziała: „Ja posiadam tylko jeden ideał w swoim życiu i zgodnie z nim będę żyć. Jeśli wyjdę za mąż to tylko dla królewskiego syna. Każdemu innemu, jeśli nie jest królewskim synem, odmówię. Taki jest mój wybór: albo za syna królewskiego wyjdę, albo dziewicą pozostanę". Powiecie, że to głupi wybór. Ta panna nie jest głupia, posiada ona wysoki ideał.

Na czym polega zastosowanie wysokiego ideału w Życiu? Jeśli posiadasz jakąś wiarę, jeśli wyznajesz jakieś nauki, jeśli stosujesz pewne miary, jeśli utrzymujesz jakiś obraz w swojej świadomości, wszystko to powinno odpowiadać twojemu wysokiemu ideałowi. Skoro posiadasz serce, umysł, duszę i ducha, powinny one być natchnione przez wysoki ideał. By twój duch był mocny, byś był synem Prawdy.

Kto jest synem Prawdy? Syn Prawdy jest królewskim synem, ideałem każdej duszy. Dlatego właśnie, jeśli wyjdziesz rano powitać Słońce, bądź tam na czas, zanim pokaże się ono na horyzoncie. Przywitaj pierwszy promień wschodzącego Słońca. On jest najważniejszy, on jest królewskim synem, on jest synem Prawdy. Ukrywa on w sobie siły i potęgi Słońca. Jeśli nie przyjmiesz pierwszego promienia, przegapiłeś wschód Słońca. Przyjmij pierwszy promień i spokojnie wróć do domu. Pierwszy promień niesie bogactwo wszystkich promieni.

Pierwszy promień jest pierwszym owocem wschodzącego Słońca, wielkiego drzewa Życia. Pozostałe promienie są ostatnimi owocami tego wielkiego drzewa. Jeśli ktoś powie, że może przywitać Słońce w którejkolwiek chwili, lub może je obserwować w jakiejkolwiek porze dnia, Przyroda mówi o nim: „Z ciebie człowiek nie wyrośnie".

Jeśli wspinasz się w górę i staniesz się spragniony, nie pij jakiejkolwiek wody. Zatrzymaj się na drodze, rozejrzyj się i znajdź najczystsze źródło. Schyl się pobierz w swoją rękę i pij z czystej górskiej wody. Jeśli tak postępujesz, jesteś człowiekiem z wysokim ideałem. Będzie można na ciebie liczyć. Jeśli powiesz, że możesz pić i stąd i stamtąd, gdziekolwiek znajdziesz, Przyroda odnotuje, że jesteś człowiekiem bez charakteru, z niskim ideałem – nie można na ciebie liczyć.

Uczeń okultystyczny wyróżnia się wysokim ideałem. Gdy pójdziesz do górskiego źródła, jakichkolwiek byś nie napotkał trudności, schyl się i pij ze środka, z najczystszej wody. Gdy wejdziesz na górę, nie spiesz się z zejściem na dół, lecz wybierz najpiękniejsze miejsce i usiądź tam odpocząć sobie. Popatrz na całą okolicę i zachowaj wrażenia z obserwacji pięknego krajobrazu głęboko w swojej duszy. Gdy zejdziesz w dolinę, nieś w swojej świadomości wspomnienie o żywym obrazie, o żywym szczycie, na który się wspiąłeś. Wysokie górskie szczyty, czyste źródła są żywe i pozostają wiecznymi, niezapomnianymi obrazami w świadomości człowieka.

Stosujcie wysoki ideał wszędzie w swoim życiu! Jeśli szukacie książki do czytania, znajdźcie książki najsłynniejszego pisarza, najbardziej krasomówczego kaznodziei. Jeśli chcecie zwiedzić galerię malarską, pójdźcie na wystawę najwybitniejszego malarza. Czy nie powinniśmy oglądać również zwykłych obrazów? – Takie obrazy spotykacie na co dzień w swoim życiu. Wystarczy obserwować ludzi, jak się żywią, jakiego używają pokarmu i kiedy jedzą, by mieć zwyczajne obrazy przed oczyma. Jeżeli jednak dokonujecie wyboru wśród obrazów zgodnie z wysokim ideałem, jeden obraz jest wystarczający. Powinien być on dziełem najwybitniejszego malarza – malarza z wysokim ideałem. Gdy wybieracie przyjaciela, trzymajcie się tego samego prawa: wybierzcie najmądrzejszego, najbardziej inteligentnego, najbardziej dobrego, najbardziej serdecznego. Gdy mąż wybiera żonę lub gdy żona wybiera męża, również powinni kierować się w swoim wyborze wysokim ideałem. Ten, kto ustępuje przed wysokim ideałem, sam staje się powodem nieszczęść i cierpień w swoim życiu.

Teraz, my mówimy o poglądach w Życiu, o zasadach, które trzeba stosować na co dzień. Ktoś powie, że jego ideał nie jest odpowiedni, nie prowadzi do dobrego zakończenia. Jeśli teraźniejszy twój ideał nie jest słuszny, zmień go na lepszy. Następna chwila jest w twoich rękach – wybierz sobie inny ideał. W ten sposób dojdziesz do ideału twojej duszy, który jest wieczny i prowadzi człowieka na prostą drogę – na Drogę Miłości. Jeżeli dziś przegapicie pierwszy promień Słońca, następnego dnia możecie go przywitać. Jeżeli następnego dnia również przegapicie, wasz dzień jest utracony. Jeżeli dziś przywitacie pierwszy promień, w pozostałe dni również możecie go przywitać. Tylko w ten sposób możecie polepszyć swoje życie. Najjaśniejsza myśl, najwznioślejsze uczucie, najpiękniejszy czyn zawierają w sobie pierwszy promień Słońca, który przenika duszę człowieka.

Jak można polepszyć ludzkie życie? – Można uchwycić największy i najmniejszy swój błąd i utrzymywać je w swojej świadomości, póki się ich nie pozbędziesz. Nawet latami je trzymając, nie ustępuj przed nimi. Wreszcie twoje błędy powiedzą tobie: „Mamy przed sobą człowieka z charakterem, który zasługuje, by żyć. Ustąpimy tobie swoje położenie i stajemy się twoimi sługami. Będziesz szedł do przodu, a my za tobą". Niektórzy uczniowie przepadają na egzaminach, przechodzą przez niepowodzenia w swoim życiu i szybko tracą nadzieję. Opuszczają pole bitwy, wyrzekając się swojego ideału i mówią: „Z nas nic nie wyrośnie. " – Są to ludzie bez ideału.

Czemu człowiek przychodzi na Ziemię? Czy to jak przyjście na przyjęcie dla wyżerki? – Człowieka wezwano na Ziemię jak do szkoły doświadczalnej, by wytestował swój charakter, poznał swój umysł i serce, by poznał siebie. Gdy usiądzie przy stole, Przyroda szeroko otwiera swoje oczy i obserwuje, jak trzymasz widelec i łyżkę, jak jesz, jaką chusteczką się posługujesz i z tego wszystkiego wyciąga wniosek, co z ciebie może wyrosnąć. Czy uważasz, że jesteś człowiekiem z wysokim ideałem, gdy jesteś zaproszony na drugą zmianę i jesz z tego samego talerza, z którego wcześniej jadł ktoś inny? Co robi człowiek z wysokim ideałem? Niesie on w swojej torbie czysty talerz, łyżkę i widelec, i jeśli nie wymienią brudnego talerza na czysty, on mówi: „Pozwólcie mi użyć własnego talerza, własnej łyżeczki i widelca". W ten sposób powinien postępować uczeń okultystyczny.

Jeżeli chcecie przyjąć gości zgodnie z wysokim ideałem, powinniście postąpić tak: wypieczcie dziesięć ciast ze świeżej, czystej, wysokiej jakości mąki, u najczystszego, najlepszego i najzręczniejszego piekarza. Potem nakryjcie stół białym, czystym obrusem i dla każdego gościa przygotujcie czysty talerz oraz kawałek świeżego ciasta. Na talerz połóżcie winogrona, jabłko i gruszkę. Winogrono będzie przyniesione z najlepszej winnicy, znajdującej się w czystym i dobrym miejscu. Jabłka i gruszki pochodzić będą z drzew, wyhodowanych zgodnie z wysokim ideałem. Potem goście usiądą cicho i z dobrym samopoczuciem pożywią się przy stole. Wszyscy podziękują, wstaną i wyjdą na spacer po pobliskiej okolicy, napiją się wody z czystego źródła. Taki jest nowy sposób przyjmowania gości.

Spotykacie bogatych ludzi, skrajnie wymagających co do jedzenia, lecz nie posiadających wysokiego ideału w swoim życiu umysłowym i moralnym. Dopuszczają się kłamstwa, kradzieży w swoim życiu, jakby to były zwyczajne rzeczy. Oni dobrze zaczynają, ale źle kończą. Kierują się jakimś ideałem w świecie fizycznym, lecz na planie duchowym – żaden ideał ich nie prowadzi. O takiej osobie Przyroda pisze: „Z ciebie człowiek nie wyrośnie". Gdy ktoś powie, że potrafi kochać kogokolwiek, nie mówi prawdy. Do teraz nie spotkałem człowieka, który potrafi kochać kogokolwiek. W słowach to jest możliwe, lecz w rzeczywistości tak nie jest. Miłość wypróbowuje się w Życiu. Mówiąc „Miłość", powinieneś odczuć jej wewnętrzną zawartość i sens. Ten, kto odczuwa Miłość, może przekształcić swoje życie w jednej chwili.

Kogo może kochać człowiek? – Boga. Najpierw będziesz kochał Boga, potem swojego bliźniego, a wreszcie siebie. Taka jest Wielka Prawda w Życiu. Z tego, kto nie zaczyna swojego życia z Miłością do Boga, nie może wyrosnąć człowiek. Jeśli chcecie przekonać się o prawdziwości moich słów, prześledźcie historię ludzkiego rozwoju i sprawdźcie, czy istnieje człowiek na ziemi, który wyrzekł się Miłości do Boga i stał się wielkim. Wielcy ludzie, geniusze, święci i Nauczyciele ludzkości są ludźmi kochającymi Boga. Niektórzy zaoponują: „Gdy będziemy nauczali o Miłości do Boga, zapomnimy o ludziach i o swoich relacjach z nimi". – Nie zapomnimy o ludziach, lecz wprowadzimy w ich życiu wysoki ideał. Gdyby wszyscy dążyli do pierwszego promienia Słońca, do wielkiej Boskiej Miłości, współczesny świat rozwijałby się prawidłowo. Współcześni ludzie mieliby dużo siły, cieszyliby się zdrowiem i bogactwem.

Wielu mówi o sobie, że posiadają tak wielkie serca, iż obejmują nimi wszystkich ludzi, całą ludzkość. To tylko słowa nie odpowiadające prawdzie. Kochać człowieka oznacza znać go. Kochanie całej ludzkości wymaga znajomości wszystkich ludzi. Jednak swego bliźniego zna tylko ten, kto może naprawić jego błędy. Zatem jeśli kochasz wszystkich ludzi jesteś w stanie naprawić ich błędy. Czy tak jest w rzeczywistości? Mówisz, że kochasz całą ludzkość, a nie możesz znieść swojej żony, która jest członkiem tej ludzkości. Masz syna i córkę, lecz nie porozumiewasz się z nimi. Jest niemożliwe, byś znał człowieka, kochał go i jednocześnie nie mógł porozumieć się z nim. Zatem, twierdzenie że kochasz wszystkich ludzi nie jest prawdziwe, nie odpowiada prawdzie. Kiedy możesz poznać człowieka? – Wtedy, gdy kochasz Boga. Miłość do Boga prowadzi do poznania bliźniego i siebie samego. To czyny człowieka szczęśliwego i gotowego do wykonania Woli Boga.

Jakkolwiek by nie mówić do współczesnego człowieka o Miłości, on zawsze miesza ją z uczuciami i nastrojami i mówi: „Moje serce płonie z miłości, znam miłość". To, co płonie i spala, to nie Miłość. Są to promienie czarnego światła niosące śmierć i rozkład. Plamią one i wypaczają ludzką duszę. Czy uważacie, że Wielki Stwórca wszechświata może nabrać się na miłość ludzi? Czy uważacie, że przejawy rozumnej Żywej Przyrody mogą zostać pomylone z ludzkimi przejawami? Bóg rozpoznaje to, co swoje, tzn. to, co Boskie, gdziekolwiek by ono nie było. Bóg wiecznej błogości kocha w człowieku Dobro i Prawdę. Jest powiedziane w Piśmie Świętym: „Pokochałeś prawdę w człowieku". Najbardziej wywyższona, najczystsza, najpiękniejsza u człowieka jest Prawda.

Ktoś chce wiedzieć, czy rozumny świat interesuje się jego zwyczajnym życiem. Ludzie mogą interesować się zwyczajnymi rzeczami w Życiu, lecz nie Rozumne Istoty. Jeżeli jesteś pierwszym ze sług u bogatego pana i dziesięć innych służących tobie usługuje, czy twój pan również powinien się tobą opiekować? On wie, że inni służący znają twoje potrzeby i je zadowalają. Jeden ze służących czyści twoje ubrania, drugi – twoje buty, trzeci porządkuje twój pokój itd. – „Czy twój pan jest zadowolony z twoich wypucowanych butów?" – Twój pan nie zwraca uwagi na twoje buty, lecz interesuje go służący, który je czyścił. Jeśli kierował się on wysokim ideałem i oczyścił buty swojemu bliźniemu według wszystkich reguł swojej sztuki, zdobędzie on uwagę swego pana, który powie: „Ten człowiek ma ideę, na niego można liczyć".

Jak zastosujecie wysoki ideał w swoim życiu? Jeżeli żona chce uszyć koszulę swemu mężowi i weźmie pierwszy lepszy materiał, który ma pod ręką, potem uszyje ją byle jak, to nie posiada ona wysokiego ideału. Skoro chce uszyć koszulę mężowi, powinna przejść cały bazar w poszukiwaniu materiału odpowiadającego wymaganiom wysokiego ideału i uszyć ją według wszystkich reguł sztuki. To jest żona z wysokim ideałem. Mąż powinien postąpić w ten sam sposób, gdy zechce kupić materiał na suknię dla żony. Nie powinien zadowolić się pierwszym lepszym, na jaki natrafi, byle tylko zamydlić oczy swojej żonie. Powinien włożyć dużo wysiłku w poszukiwanie najlepszego materiału i następnie zanieść go najlepszej krawcowej. Gdyby żona i mąż postępowali według reguł wysokiego ideału, Przyroda napisałaby o nich obojgu: „Oto ludzie z charakterem, posiadający wysoki ideał i dokonujący najlepszego wyboru!".

Masz przyjaciela i pragniesz podarować mu książkę do czytania. Zwiedzisz wszystkie księgarnie, aby wybrać najbardziej wartościową, najbardziej treściwą książkę, dzięki której twój przyjaciel mógłby wywyższać się (wzrastać), którą pamiętał będzie całe życie. Twoja przyjaźń opiera się w takim wypadku o wysoki ideał. Chcesz napisać kilka myśli na pamiątkę swojemu przyjacielowi. Co zrobisz? Jeśli przepiszesz coś z byle jakiego źródła,

nie jesteś człowiekiem z wysokim ideałem. Jeśli przepiszesz coś od Petko Sławejkowa"[1] o pieniążku, w stylu: „Pieniążku, pieniążku, wszechmocny królewiczu...", czy będziesz zadowolony? Pieniądz nie jest ideałem i nie może napędzać ludzkości. Napisz jedną myśl, ale sprawdzoną, doświadczoną. Wyciągnij tę myśl z głębi swojej duszy. I gdy twój przyjaciel przeczyta ją, zachwyci się nią i będzie ci wdzięczny. A Przyroda napisze: „Wyrośnie z ciebie człowiek".

Ktoś mówi, że kogoś kocha. Dlaczego go kocha? – Za jego ładne oczy i brwi. Drugi kocha swego przyjaciela za jego ładne usta, trzeci – za ładny nos. To jest niezrozumienie Miłości. Miłość nie jest powodowana jakimiś zewnętrznymi cechami. Jeśli kochasz kogoś za jego cechy zewnętrzne, pokazujesz, że posiadasz niski ideał. Kochać swego przyjaciela, oznacza dostrzegać w nim tę dobrą cechę jego charakteru, która wyróżnia go od pozostałych ludzi. Ta cecha jest niezmienna – na niej zawsze można polegać. Dobrą cechą w charakterze człowieka nie są ani jego piękne oczy, ani piękne usta czy nos. Jest ona na najwyższym miejscu, na szczytach jego życia. Gdy znajdziesz dobrą cechę u swego przyjaciela, zerwij ją i trzymaj w sobie jako święty dar. Wtedy Przyroda znów napisze: „Będzie z ciebie wielki człowiek!"

Masz nauczyciela, zachwycasz się nim i mówisz: „Mój nauczyciel zna wiele nauk – fizykę, chemię, matematykę, astronomię – jest on uczonym człowiekiem". Wiedza nie określa człowieka. Nie ona czyni człowieka uczonym. Co innego charakteryzuje nauczyciela. Natomiast, wiele wiedzy, nieobrobionej, stanowi niepotrzebny ładunek, z którym niewielu daje sobie radę. Wiedza zewnętrzna to tylko dekoracja kapelusza. Istotny jest sam kapelusz, a nie jego wstążeczka. Nauczyciel mówi do swojej uczennicy: „Kup sobie najładniejsze nakrycie głowy, ale bez żadnych ozdób". Ona idzie ze swoją koleżanką na zakupy. Wybiera sobie najładniejszy egzemplarz, lecz modystka mówi, że bez wstążeczki kapelusz nie stanowi nic szczególnego. – „Nauczyciel powiedział mi, abym kupiła kapelusz bez żadnych ozdób". – „On nie zna się na tym. Jeśli umieścisz na nim wstążeczkę, kapelusz stanie się jeszcze ładniejszy". Jej koleżanka upiera się przy dodatkowej wstążeczce i uczennica znów ustępuje – ozdabia nakrycie głowy i myśli: „Nauczyciel będzie zadowolony z mojego kapelusza". Nie, kapelusz stracił swoją wartość. Dlaczego? – Bo odpowiada cudzym ideałom.

Wyobraźcie sobie, że jesteście pisarzem, który otrzymał od swojego przyjaciela piękne pióro ze złotą stalówką. Przychodzi pewien twój znajomy, widzi pióro i umieszcza na nim duży drogocenny kamień. Przyjdzie następny i umieszcza kolejny klejnot. Chcesz pisać swoim piórem, lecz jest ci trudno – umieszczone na nim drogocenne kamienie sporo ważą. Stopniowo również twój umysł odczuwa trudności, myśli już nie wylewają się tak lekko i płynnie, jak wcześniej. Czym są te ozdoby w Życiu? – Są to doczesne, tymczasowe ideały, poglądy współczesnej ludzkości, współczesnych uczniów i ludzi religijnych. Nie rozumieją oni siły tego, co Boskie, co przenika duszę ludzką niczym iskra i rozpala w niej wieczny ogień. Mówią: „Niech znajdzie się człowiek, który zawiesi mi na szyi diament, choćby nie odpowiadający wysokiemu ideałowi". Tak nie wolno. Jest sens w zawieszaniu na szyi diamentu, ale wtedy, gdy jest on największy, najpiękniejszy, najczystszy. Taki powinien być wasz ideał. Jeśli ktoś chce umieścić na waszej szyi mały, ledwie widoczny diamencik, nie dajcie się namówić. To, co nosicie na zewnątrz i wewnątrz siebie, powinno być zgodne z wysokim ideałem, w przeciwnym razie – wcale się tym nie zajmujcie. Dążcie do tego, co najwyższe, najpiękniejsze, najlepsze, najczystsze na świecie. Taka jest Prawda, którą powinniście umieścić w waszych duszach, sercach i umysłach.

Mówić ludziom o wysokim ideale, oznacza iść zgodnie z prądem wielkiej rzeki Życia. Dokąd płynie ta rzeka? Tego wieczoru mówię wam o wysokim ideale, wyrażanym poprzez to, co najwyższe, najpiękniejsze, najczystsze i najlepsze na świecie. Jest to pierwszy promień wychodzący z Boskiego Początku. Jeśli pojmiecie ten promień, staniecie się uczniami i ludźmi. Będziecie z tych, którzy rozumieją Prawdę jako wysoki ideał swojej duszy. Jeżeli spóźnicie się i nie przyjmiecie pierwszego promienia, znajdziecie się w położeniu zapomnianych dzieci na dnie piwnicy. Ta piwnica jest dla zwyczajnych dzieci nie dla niezwykłych, tzn. Boskich. Bo właśnie dla tych dzieci został stworzony wielki, wyższy świat.

Każdy mówi o tym, co w nim żyje. Człowiek z wysokim ideałem mówi o wysokim ideale, kochający mówi o Miłości, prawdomówny – o Prawdzie, mądry – o Mądrości. Zatem, kochający mówi o Miłości, a strachliwy – o strachu. Który z nich zyskuje? – Ten, który mówi o Miłości. Mądry mówi o rzeczach mądrych, a głupi – o bzdurach. Mądry buduje a głupi – niszczy. Mądry pisze, a głupi – przepisuje. Który z nich zyskuje? – Mądry, głupi zaś – traci. Pewien syn bogacza mówi, że nauczył się podpisywać na przekazach wysyłanych przez jego ojca. Życie wielu sprowadza się tylko do podpisywania. Oni tylko księgują, że wzięli tyle od tego, od tamtego wzięli, co innego. Gdy Przyroda spojrzy na człowieka, który tylko bierze, a nic nie daje, zapisuje: „Z tego mojego dziecka nic nie wyjdzie! Ono nauczyło się tylko podpisywać, a samo nic nie potrafi napisać".

Co jest wymagane od współczesnego człowieka? – By naśladował drogę Wyższych istot, Białych Braci, uczniów Wszechświatowego Bractwa. Niosą oni wyższy ideał w swojej duszy. Oni myślą, czują i działają zgodnie z wymaganiami tego ideału. Gdy któraś z tych Istot zdecyduje się zejść na Ziemię, wszyscy doradzą mu by poszedl

pośród najlepszych ludzi, tzn. ludzi, którzy dążą do wysokiego ideału. Do kogo idzie Nauczyciel? – Do tamtego ucznia, którego dusza drży dla swojego Nauczyciela. On odwiedzi go i powie sobie: „Tu mieszka jeden z moich uczniów, który posiada wysoki ideał!" Jeśli przejdzie koło domu ucznia, który nie posiada powiązania ze swoim Nauczycielem, ten ostatni powie: „Tu mieszka jeden z zapomnianych uczniów". On przejdzie koło jego domu, nie pozostawiając mu niczego.

Tylko kilka słów wyraża ideę wysokiego ideału: to, co najwyższe, najpiękniejsze, najbardziej sprawiedliwe, kochające prawdę – wszystko najlepszej jakości. Umieśćcie wysoki ideał w swojej duszy i zobaczycie, jak polepszy się wasze życie. Potrzebne jest jego stosowanie. Gdy uznasz, że twoje serce jest puste, wiedz, że nie masz Miłości. – Co robić, by zdobyć Miłość? – Wstawaj rano każdego poranka i wychodź na zewnątrz przywitać Słońce. Jeśli uchwycisz pierwszy promień, już otworzyłeś swoje serce dla Miłości. Pierwszy promień oznacza pierwszą myśl, pierwsze uczucie, które przechodzi przez twój umysł i serce. Gdy wstajesz rano ze snu, zapisz swoje pierwsze myśli i pierwsze uczucia, które cię wzruszają. Pod tym względem Przyroda jest skrajnie wymagająca. Gdy pewne dziecko budzi się ze snu, ona zatrzymuje się nad nim z zapartym tchem i drżeniem, wsłuchuje się, by zrozumieć, jaka jest pierwsza myśl, która przeszła przez jego głowę, jakie to pierwsze uczycie poruszyło jego dziecięce serce. Jeśli ty, dziecko Życia, wraz z powstaniem ze snu pomyślisz najpierw o Bogu, o Jego Miłości wypełniającej twoją duszę i czujesz wdzięczność za wszystkie dobra, jakie się tobie daje, Przyroda zapisuje: „Z tego dziecka, będzie wielki człowiek!"

Wykład Nauczyciela Beinsy Duno wygłoszony przed Ogólną Klasą Okultystyczną, dnia 11 września 1923 roku w Sofii

[1] Sławejkow Petko Raczew (1827-1895), bułg. poeta, folklorysta i publicysta.

Podziękowania dla Alicji Kiejko za pomoc w pracy nad polską wersją

Rozumne serce

Dziesięć minut milczenia

Temat na następne spotkanie: „Cechy nowego człowieka".

Żadna praca i żadne przedsięwzięcie na świecie nie powinno bazować na chwiejnej podstawie, lecz na podstawie pewnej, mocnej. Mówiąc o mocnej podstawie, mam na myśli taką, która się nie zmienia, taką, która pozostaje jednakowa we wszystkich warunkach. Taka podstawa jest żywa. Przypuśćmy, że póki żyjecie na Ziemi wasza podstawa jest mocna. Oznacza to, że polegacie na swojej osobowości, ale na jakiej podstawie oprzecie swoje życie po waszej śmierci? Zatem, Ziemia nie jest prawdziwą podstawą, na której człowiek może stanąć. Jaka jest ta prawdziwa podstawa? – Prawdziwą podstawę nazywamy „rozumnym sercem człowieka".

Nie mówię o rozumnym sercu teraźniejszego człowieka, lecz o rozumnym sercu Boskiego człowieka. Apostoł Paweł mówi: „Człowiek zmysłowy (tzn. fizyczny) bowiem nie pojmuje tego, co jest z Bożego Ducha... bo tylko duchem można to rozsądzić" (1 Kor 2:14). Powinniście ustanowić nowy kierunek waszego życia skierowany do waszego rozumnego serca. W tym rozumnym sercu działa Boski Duch. W działaniach tego rozumnego serca nie istnieje żaden wyjątek. Człowiek, który działa według niego, nie czyni żadnych błędów, wszelkie błędy są rozstrzygane natychmiastowo. Błędy na świecie pochodzą z obiektywnego umysłu człowieka. Jest on obecnym umysłem, przy pomocy którego człowiek rozumuje. Gdy przyjdzie do ciebie pewna dobra myśl, zaczynasz rozumować, jak ją zastosować i tymczasem tracisz warunki do jej realizacji. Często mówimy, że gdy człowiek wejdzie do wody może się utopić. Albo powinien umieć pływać, albo powinien nauczyć się pływania. Zapytam was, w której szkole mała kaczuszka nauczyła się sztuki pływania, bo umie pływać od razu po wykluciu się? Nauczyła się ona tysiąc lat wcześniej tej sztuki. Jest zatem w umyśle człowieka pewien Boski element. Nazywamy go Boskim Duchem, działającym rozumnie bez żadnych wyjątków. I gdy my słyszymy ten głos wewnętrzny (nazywam go „rozumnym sercem"), nasze rozumowania wyróżniają się spośród zwyczajnych rozumowań.

Możecie zrobić proste doświadczenie. Myśląc waszą głową, trzeba myśleć przez długi czas, trzeba robić badania nad danym zagadnieniem rok, dwa, trzy, pięć, dziesięć i więcej, aż dojdzie się do pewnych wniosków. Powiedzmy, że teraz stawiacie sobie pytania, jaka będzie pogoda w poniedziałek. Nasz umysł zaczyna rozumować i mówi: „Będzie ładna". Dobrze, sprawdzicie to. Potem zapytacie, czy pogoda będzie całkiem słoneczna, czy tylko częściowo słoneczna, czy będzie tylko zachmurzenie, czy deszcz itd. Postawicie sobie pytania jasno w swoim umyśle. Podczas tych doświadczeń zauważycie, że to, co powiedział umysł, okazuje się być prawdą w mniej niż jednym przypadku na sto. To, że pogoda będzie ładna, to tylko zgadywanie. Jeżeli jednak zapytacie swoje rozumne serce, jaka będzie pogoda w poniedziałek, powie ono wam z absolutną dokładnością. W tym podejściu nie ma rozumowania. Gdy tylko zaczniecie rozumować, to, co Boskie zaczyna tracić swoją wartość. Gdy rozumujecie swoim rozumnym sercem, poczujecie przyjemność w okolicach klatki piersiowej i wtedy każdy z was będzie mógł powiedzieć: „Pogoda będzie taka a taka". Zapytajcie siebie na przykład, jak spędzicie swoje życie w tym roku – dobrze czy nie. Jeżeli odpowiedzi dostaniecie ze swego umysłu, przedstawi on wam albo najładniejsze projekty, albo czasami mroczne. Jeżeli jednak zapytacie swoje rozumne serce, udzieli ono wam pozytywnej odpowiedzi. Nie tylko odpowiedź będzie pozytywna, ale dowiecie się również, czy przejdziecie przez cierpienia, otrzymując jednocześnie wskazany, prawidłowy kierunek przejścia przez nie z sukcesem.

Teraz, w tym rozumnym sercu zawarte są również dobre nawyki. Każdy człowiek posiada dobre nawyki. U niektórych ludzi dobre nawyki przejawiają się wcześniej, u niektórych – później. Gdy poczujesz w sobie dobrą pobudkę, pewną chęć, aby uczynić komuś dobro, np. idąc drogą, przechodzisz koło biednej wdowy, wkładasz rękę do kieszeni, lecz natychmiast zaczynasz filozofować, mówisz sobie: „Pieniądze mam, ale ich dziś potrzebuję. Uczynię to dobro innym razem". Jeśli tak rozumujesz, już uczyniłeś pierwszy błąd. Nie upłynie długi czas i będziesz musiał zapłacić dziesięciokrotną karę za to, że nie postąpiłeś zgodnie z tym pięknym, Boskim uczuciem.

Zatem powinniśmy zawsze podporządkowywać się Boskiemu głosowi w sobie. Gdy takie Boskie uczucie przemówi w nas, jest to egzamin w naszym życiu. Bóg nas sprawdza. Powinniśmy absolutnie podporządkować się Jemu! Gdy odczuwasz to, co Boskie, wykonaj to! Dla dobra, które uczynisz nie jest wymagane, abyś dał cały swój majątek, to tylko mała przysługa. Jeżeli dziecko upadło na ulicy i złamało sobie nogę, czy dużo będzie cię kosztowało odwiezienie tego dziecka do lekarza, pomoc mu[1]? Stracisz tylko pół godziny. Mówisz: „Mam ważną robotę". Całe nieszczęście w naszym życiu powstaje wskutek niesłuchania swoich dobrych impulsów i dobrych nawyków, które posiadamy wewnątrz, w swoim sercu. Rozumujemy i rozmyślamy nad szeregiem filozoficznych zagadnień, mówiąc, że powinniśmy uporządkować swoje życie. Pierwszym złudzeniem jest to, że chcemy i myślimy nad tym, abyśmy sami sobie uporządkowali swoje życie. Według naszego rozumnego serca, nasze życie jest uporządkowane. Wszystkie warunki, w których powinnyśmy żyć, wszyscy ludzie, z którymi powinniśmy się spotkać i którzy powinny mieć na nas wpływ, to wszystko jest określone. I tak, jak jest ono określone, tak właśnie będzie. Całe niebo pracuje dla nas w tym kierunku. Na świecie to nie my żyjemy, lecz Bóg żyje. Zatem każde dobre dzieło jest przejawem Boga w nas. Gdy przeciwstawiamy się jakiejś dobrej, Boskiej myśli, tworzymy swoje nieszczęście na świecie.

Nie jest wymagane, abyście brali cały ciężar świata, skoro posiadacie wszystkie dobre nawyki. Mówiłem to też innym razem, że każda dobra myśl jest związana z tysiącami innych. Nie uważajcie, że jeśli nie wykonacie tej dobrej, Boskiej myśli, to Bóg tego nie przewidział. Przewidział On wszystko, lecz przez to, to wy stracicie warunki do jej realizacji. Przy każdym następnym niewykonaniu dobrej myśli zaniżacie się, toniecie, przy czym wasze życie staje się trudniejsze. Wraz z odmową wykonania jakiejkolwiek dobrej myśli zawsze się zaniżacie, wasze środowisko robi się gęstsze i coraz gęstsze, aż w końcu wasza wola zostanie sparaliżowana. Stajecie się zabawką w rękach przeznaczenia, tzn. warunków zewnętrznych. Warunki te przychodzą z prostej przyczyny, którą jest to, że nie słuchamy swojego rozumnego serca.

Jak poznać, że działa w nas rozumne serce? – Gdy to rozumne serce działa w nas, w naszej duszy zawsze dochodzi do pewnego poszerzania. Gdy uczynisz najmniejsze dobro, czujesz wewnętrzne zadowolenie w sobie, tak jakbyś zdobył cały świat. Strzeżcie się wszyscy jednak następującej rzeczy: gdy uczynicie najmniejsze dobro, nie uzewnętrzniajcie go. Jeżeli ujawnicie je zewnętrznie, utrudniacie sobie. Dlatego, bo w danym przypadku czyniąc dobro, masz aprobatę Boga i radujesz się. Przez to nie ty się polecasz, ale Bóg ciebie poleca. Powiedzmy, że pewien człowiek topi się w wodzie i ratujesz go. Po wyciągnięciu go z wody nie czekaj, aby się tobie odwdzięczył. Idź sobie, niech on cię szuka. Jeśli ty po uczynieniu dobra napiszesz w gazecie, że uratowałeś od śmierci tego i tego, to dobro jest w połowie utracone.

Moralna siła ucznia, naśladującego Boską naukę jest w tym, że powinien on mieć absolutną wiarę w Boga. Możemy nie wiedzieć gdzie jest Niebo, możemy nie wiedzieć gdzie mieszka Bóg, ani jak daleko jest On od nas, ale powinniśmy czuć Boga. Pewien angielski kaznodzieja powiedział: „ Ja nie wiem, gdzie jest Niebo, ale gdy

tylko zacznę modlić się do Boga skrycie w swojej duszy, czuję działanie Boskiego Ducha". Więc Pan słyszy go natychmiast. I jest to ważne, że w chwili, w której skierujemy swojego ducha do Boga, On nas słyszy. Istnieje prawo, jak powiedział prorok, że Bóg nie żyje w Niebie, ale w sercach pokornych. Których pokornych? – Mówię – ludzi rozumnego serca.

Jeżeli wy wszyscy prowadzilibyście się według waszego rozumnego serca, wszystkie te spory powstające czasami między wami, zniknęłyby. Posiadacie na przykład grubiańskie nawyki, czasami brak wam cierpliwości. Wszystko to bierze się z waszego filozoficznego umysłu, tworzącego wrażenie, iż zostaliście obrażeni. W czym zawiera się dostojność człowieka? Dostojność człowieka tkwi w wykonywaniu Boskiej Woli, w zastosowaniu najmniejszych cnót. Może wygrałeś jedną z największych bitew, może wywyższyłeś cały naród, ale jeżeli pewnego dnia twoje serce powie ci, abyś zawiązał sznurówki butów pewnemu starcowi i tego nie uczynisz, wszystko wcześniej uczynione przepada. Zawiązanie sznurówek jednemu starcowi warte jest więcej aniżeli wygranie bitwy.

Przytoczę teraz wam pewną historię o dwóch pustelnikach, którzy przez dwadzieścia lat mieszkali na pustyni i ciągle modlili się do Boga. Pewnego dnia jeden z pustelników zauważył, że jego kolega, przechodząc koło pewnego miejsca, odskoczył i zaczął uciekać. Zastanawiał się, co takiego zobaczył tamten, że tak się przestraszył i rzucił się do ucieczki. Poszedł do tego miejsca i zobaczył duży garnek ze złotem. Powiedział sobie: „Jaki głupi człowiek, ucieka od złota". Wyciągnął złoto z garnka, zabrał je i poszedł do Aleksandrii, gdzie zbudował wielki zajazd, pomagał biednym, wydał wszystko i nic nie pozostawił dla siebie. Wrócił na pustynię i zaczął się modlić do Boga, pytając, czy jest z niego zadowolony. Zjawił się pewien anioł i powiedział mu, że wszystkie jego dobra nie są warte nawet podskoku jego brata.

Zatem, jeżeli pozbieramy to wszystko, co nasz obiektywny umysł może uczynić od chwili naszego dzieciństwa do czasu, gdy odejdziemy na tamten świat i zważymy to, nie będzie to ważyło tyle, co najmniejszy uczynek rozumnego serca. W Piśmie Świętym wspomina się: „Rozumował Dawid w sercu swoim". Czyli rozumował on swoim rozumnym sercem.

To jest właśnie wymagane od was wszystkich. Na drugim etapie waszego życia wymagane jest obejście, tzn. abyście wiedzieli, jakie powinny być wasze czyny jeden względem drugiego. Na przykład chcesz komuś zwrócić uwagę. Uczyń to, ale z Miłością tak, jak postąpiłbyś względem samego siebie. Gdy chcesz zwrócić uwagę na siebie samego, jak postępujesz? Czy osądzasz siebie surowo? Łagodzisz przecież okoliczności. Czemu nie postępować wobec innych tak samo, jak wobec siebie? Zatem powinniśmy przedstawić Prawdę z Miłości. Gdy naprawiamy błędy, któregokolwiek brata, powinniśmy naprawiać je z Miłością tak, żeby poczuł on, że czynimy to z Miłości, a nie – że chcemy cieszyć się z jakiejś jego pomyłki.

Pierwszą rzeczą, której brakuje teraz ludziom jest szlachetność. Na przykład w tej Szkole czasami kłócicie się o krzesła. Pytają mnie niektórzy: „Czy nie mamy prawa słuchać, siedząc w pierwszym rzędzie?". Pytam, kto jest szlachetniejszy – ten, kto zasiada z przodu, czy ten, kto siada z tyłu? Jeśli jesteś człowiekiem, który potrafi otworzyć usta i wypowiedzieć słowo pełne miłości, wykonywać Boską Wolę, usiądź na pierwszym krześle! Jeśli jesteś człowiekiem, który potrafi wypowiedzieć grubiańskie słowo, usiądź jako ostatni! Nawet jeśli wołają cię do przodu, powiedz: „Bracia ja nie nadaję się, aby siedzieć na pierwszym miejscu. Usiądę z tyłu i stopniowo będę dochodził do pierwszych krzesel". Mówicie: „Usiądźmy z przodu". Gdy usiądziecie z przodu, będę się cieszył, ale wiedzcie, że ja czytam tych z pierwszych rzędów. Powinny one być rzędami Boskiej Miłości, by ktokolwiek, kto was spotka, poczuł, że wychodzi z was ta błogość, ta delikatność, siła pomagania sobie nawzajem. Powiecie mi teraz: „Takie już są nasze cechy odziedziczone". To jest kłamstwo, cechy dziedziczone są waszym wymysłem. Dobro, dobre nawyki, szlachetne serce Bóg włożył wam jeszcze podczas waszego stworzenia, w chwili, w której wyszliście z Boga. Zatem w każdej sytuacji posiadamy dokładnie tyle możliwości bycia dobrymi, co i złymi.

Mówiłem nieraz, co to jest zło. Zło zawsze pochodzi z naszej odmowy czynienia dobra. Zło jest nieuczynionym dobrem. Dopuśćmy teraz, że dwoje uczniów pokłóci się, obraża się nawzajem. To jest bardzo naturalne. Jak powinni zneutralizować tę obrazę? Niech pierwszy z nich powie sobie: „Niech ja postąpię zgodnie z moim rozumnym sercem!", niech drugi też powie sobie: „Ja też postąpię zgodnie z moim rozumnym sercem!". Jeśli obaj postąpią w ten sposób, spór będzie rozwiązany. No bo o co się chcecie poróżniać? Czego na tym świecie chcecie podziałów? Czyż nie najlepiej jest mieć Boską Miłość?

Tym, co może udzielić siły naszemu umysłowi, co może udzielić siły naszemu sercu, co może udzielić siły naszej woli, jest Bóg, który ograniczył siebie, aby żyć w nas. Istnieje jeden Bóg na świecie, który ograniczył się dla nas. To największa wyższość Boga. Jeżeli ty zignorujesz tę ofiarę, którą Pan uczynił – fakt, iż wszedł do ludzkiego serca, to stwarzasz warunki dla śmierci. Stamtąd pochodzi śmierć. Umieramy i zmartwychwstajemy każdego dnia. Jeżeli jeszcze tego wieczoru zadecydujecie być wiernymi temu wielkiemu prawu Boskiego przejawiania się, czy wiecie, jaka nastąpi u was zmiana? Jeśli podporządkujecie się temu Boskiemu prawu, to na któregokolwiek człowieka spotkanego na swojej drodze, nawet najgorszego spojrzycie, Bóg się do was uśmiechnie poprzez

niego. Powiecie: „Poznałem Go!". U złych ludzi Bóg jest głęboko ukryty. Ci ludzi są źli, ponieważ nie żyją dobrze. Gdy popsują się drogi w państwie, kto jest za to winny – drogi czy ludzie? To ludzie nie naprawiają dróg. A więc przy współczesnych warunkach życia my poprzez swoje nieprzestrzeganie tego wielkiego wewnętrznego prawa doszliśmy do momentu, gdy cały współczesny chrześcijański świat cierpi.

Zatem, wymagana jest łagodność w charakterze. Pewien pan powiedział, że z twarzy obecnych tu uczniów świeci się śmierć. Ja nie wiem, czy śmierć może się świecić, lecz z tego, co wiem, to nasze oblicza nie powinny oddychać śmiercią, ale powinny oddychać Życiem.

Teraz, gdy wam mówię o rozumnym sercu, powinniście wiedzieć, że po to, aby się ono rozwinęło, cierpienia dotkną was poważnie. Człowiek powinien być poruszony w głębi swojej duszy. Nie są potrzebne tylko wzruszenia, poruszające was tylko powierzchownie, tak jak niektóre morskie fale poruszają wodę tylko dziesięć metrów w głąb od powierzchni morza. Potrzebne jest wam gruntowne odnowienie. Powinniśmy posiadać charakter Abrahama. Abraham nie miał początkowo dzieci. Według reguł i praw Żydów, jego dziedzictwo musiało zostać u jednego z jego sług albo jednego z synów jego niewolnic. Jednak Bóg powiedział mu, że da mu dziedzica. Kto był dziedzicem Abrahama? - Izaak. Jego ojciec i matka mieli już jasną nadzieję. Bóg powiedział do Abrahama: „Weź twego syna jedynego (...)złóż go w ofierze" (Rodz 22:2). Gdybyście byli na miejscu Abrahama, czy powiedzielibyście: „Niech będzie Wola Boska". On zabrał swojego syna, wziął drewno na swoje plecy i poszedł dokładnie do miejsca, gdzie powiedziano mu, aby złożył ofiarę. Do ostatniego momentu był wystawiony na próbę. Gdy podniósł nóż, Pan powiedział mu: „Teraz poznałem, że boisz się Boga (Rodz 22:12), dlatego nie będziesz składał swojego syna w ofierze". To jest właśnie jedna z pochwalanych cech Abrahama. Przez to pokazał on, że jest gotowy ofiarować, co miał najcenniejszego. Dlatego Abraham jest nazywany przyjacielem Boga. Ja nazywam go jeszcze ojcem wierzących, bo był człowiekiem absolutnej wiary, człowiekiem bez żadnej wątpliwości.

Oczywiście wy również zastosujecie tę naukę – każdy na etapie, na którym znajduje się w Życiu. Wy doświadczycie Boga i On was przeegzaminuje. Sprawdzi was tak, jak sprawdził Abrahama, sprawdzi was tak jak apostołów, sprawdzi was tak jak proroków. Wszyscy przejdziecie przez Ogień, siedem razy przejdziecie przez Ogień. Gdy mówię, że przejdziecie przez Ogień, odczuwacie już strach. Powinniście przejść siedem razy przez Boski Ogień. Jest to największe błogosławieństwo. Jest to święty Ogień Miłości, który oczyści wasze umysły i serca, byście rozumieli to, co piękne u Boga i jak powinniście to wykonywać.

Nigdy nie spieszcie się. Cokolwiek robicie, nie spieszcie się. Ktoś z was jest handlowcem, zaplącze się w swoich rachunkach – nie ma pieniędzy! Pójdzie do domu, chwyci się za głowę, traci nadzieję. Nie uciskajcie swojej głowy. Gdy pójdziecie do domu, usiądźcie, skierujcie swój umysł do Boga, do swojego rozumnego serca, posłuchajcie, co wam doradzi, abyście uczynili w danej chwili. Zawsze otrzymacie jakąś odpowiedź. Jeśli jesteś matką, masz niegrzeczną córkę, nie krzycz na nią, nie proś ją, aby robiła to i owo, lecz zwróć się do swojego rozumnego serca i zapytaj je, co należy robić. Może upłynie dzień, dwa, trzy lub cztery – nadejdzie najlepsza podpowiedź, co zrobić. Jakiekolwiek zajmujesz położenie – jesteś nauczycielem, sługą czy uczniem, nie spiesz się.

Przytoczę wam przykład, z którego wynika, że kto posiada wiarę, zawsze się uratuje. Około dwustu pięćdziesięciu, trzystu osób oficerów skazano przez bolszewików na karę śmierci. Podeszli do pierwszego i zapytali go: „Czy wierzysz w Boga?" – „Nie wierzę". Pociągnęli za spust, zastrzelili. Poszli do drugiego, do trzeciego, do czwartego i ciągle ich pytają: „Czy wierzycie w Boga?" – „Nie wierzymy". Wreszcie zapytali pewnego z nich: „A czy ty wierzysz w Boga?" – „Tak, wierzę!" I przeżegnał się. Nareszcie znalazł się jeden wierzący w Boga. – „Idź na zewnątrz, nie zasługujesz, abyśmy ciebie zabili". Puścili go na wolność. Dlaczego? – Pan szepnął temu, który zabijał: „Puść tego, jest on Moim człowiekiem". Ten człowiek wierzył w swoje rozumne serce, słuchał swojego wewnętrznego głosu.

Mogę wam przytoczyć jeszcze wiele przykładów rad rozumnego serca, ale przykłady te posiadają siłę tylko podczas ich stosowania w praktyce. Wiem jak trudne jest, aby człowiek zastosował jedną regułę. Gdy człowiek się gniewa, od razu przychodzą wątpliwości i wahanie się. We wszystko na świecie możecie zwątpić lecz w Boga – nigdy! Bądźcie gotowi ofiarować się dla tej wielkiej Miłości – dla Pana, który z własnej woli ogranicza siebie, przychodząc i żyjąc w nas! Bądźcie gotowi w danej sytuacji ofiarować wszystko dla Niego! Tym właśnie wyróżniał się Chrystus. „Moim pokarmem jest wypełnić wolę Tego, który Mnie posłał, i wykonać Jego dzieło" (Jan 3:34; Jan 6:38), mówił Chrystus. Gdy powiedzieli mu, że musi nieść krzyż cierpień, On powiedział: „Uczynię wszystko, co Ojciec mi polecił". Chrystus posiadał wiedzę, posiadał też siłę. Mówił: „Czy myślisz, że nie mógłbym poprosić Ojca mojego, a zaraz wystawiłby Mi jeden, dwa zastępy aniołów i wyzwoliliby mnie? (Mat 26:53, przepowiedziane) Mogę, ale tego nie uczynię. Wolę zniesławienia, cierpienia, męczarnie, lecz to wszystko będzie dla dobra Moich braci". To jest Boska Wola! Na czym polega Boska Miłość? – Na

posłuszeństwie. Przyjdzie dzień, kiedy nie będzie już cierpień. Chrystusa już nie ukrzyżują na świecie. Dlaczego? – Bo nie ma takiego drewna, na którym mogliby ukrzyżować Chrystusa. Nie istnieje tak wielkie drewno, na którym mogliby ukrzyżować Chrystusa żyjącego dziś w sercach pięciuset milionów ludzi. Jest On wystarczająco silny i Jego siła urośnie jeszcze bardziej. Tą siłą możemy dysponować również my. Dlatego Chrystus mówi: „O cokolwiek byście prosili Ojca, da wam w imię moje"[2] W czyje imię? – W imię Bożej Miłości, w imię tego rozumnego serca, które jest w was. Jeśli masz rozumne serce, Chrystus może przyjść i w nim żyć.

Tylko mówię do was, bo nie możemy was zmusić żadnymi regułami. Chcę jednej rzeczy od was: abyście prześcigali się w oddawaniu szacunku sobie nawzajem. To jest pierwsza rzecz. Filozofii macie wystarczająco dużo, nawet na profesorów się nadajecie. Wykłady możecie wygłaszać, morały ludziom prawić, Ewangelię również umiecie interpretować, lecz potrzeba wam stosowania. Najtrudniejszą rzeczą jest stosowanie, a jest ono wymagane od was wszystkich. Kto zacznie stosować, przechodzi do drugiego etapu. Do tego, kto słucha rozumnego serca, można mówić. Dobre nawyki są to te, na których można polegać. Powinniście wiedzieć, że wszyscy posiadacie dobre nawyki. To, że je posiadacie, udowodnię w ten sposób: jeśli was obrażę, powiecie mi jak powinienem był postąpić. Powiecie mi: „Musisz być bardziej delikatny". Skoro mówisz mi, jak mam postąpić zgodnie z moralnością, więc posiadasz dobry nawyk, wiesz, jak postępować. Skoro możesz prawić mi morały, znasz się również na dobrych nawykach. Czemu nie mógłbyś również tak postępować? Wszyscy wiemy, jak powinniśmy postępować. Skoro wiemy, czemu nie moglibyśmy tego zastosować? Możemy to zastosować! Zatem, wszyscy bez wyjątku, możecie to zastosować. Posiadamy dobre nawyki, rozumne serce, Bóg ograniczył się i żyje w nas. Jeżeli dwa tysiące lat po Chrystusie powiemy, że nie potrafimy żyć czystym chrześcijańskim życiem, jest to wstyd dla nas!

Słyszałem was przed wykładem. Pewien brat powiedział: „Bracia pomódlmy się". Chciałbym, żeby tylko jeden się pomodlił, nie wszyscy. Jeden z was wykonałby całą robotę. Ilu maszynistów wymaga jeden pociąg? – Jednego. Jeśli wszyscy chcą stać się maszynistami, będzie kłótnia. Tylko jeden maszynista jest potrzebny. Wsiądzie on do lokomotywy, a pozostali usiądą w wagonach i praca potoczy się dalej. To dobre serce wprawi w ruch pociąg, ta dźwignia uwzględni wielkie Boskie prawo, a wszyscy inni będą siedzieć w wagonach cicho i spokojnie. Powiecie: „ A jeśli zrobi jakąś pomyłkę?". Historia, którą znamy od tysięcy lat, mówi, że wszyscy ci, którzy kierowali się swoim rozumnym sercem, postępowali rozumnie. Nigdy nie stworzyli oni żadnej katastrofy. Dlatego też śpiewak[3] psalmów mówi: „Byłem dzieckiem i jestem już starcem, a nie widziałem sprawiedliwego w opuszczeniu (…) by o chleb żebrał" (Ps 37(36):25). Nie widziałem człowieka z rozumnym sercem, by żebrał, by został oczerniony. Jeżeli czasami sprawiedliwych oczerniano, było to z prostego powodu, że chcieli pomóc swoim braciom.

A więc, będziecie apelować do waszych dobrych nawyków, które posiadacie, do waszego rozumnego serca. A potem będziecie apelować do Chrystusa, do tego żywego Chrystusa, którego nazywam Synem Miłości. To Jedyny Nauczyciel na świecie. Jego imię my znamy jako Chrystus, lecz posiada On święte Imię, którego nie ośmielamy się wymówić. Gdy zwracam się do Niego, mówię: „Panie, z Twoim Imieniem, z którym jesteś znany w górze na Niebie, niech będzie Twoja Wola!"

Prześcigajcie się w szacunku! Ta rzecz jest potrzebna dla Bułgara. Pośród wszystkich Słowian Bułgarzy są najbardziej grubiańscy. To sobie powinniście przyznać, nie ma w tym nic obraźliwego. Nie jest złe, że jesteście szorstcy, ale potrzebujecie wygładzenia. Żeby tego dokonać, będziecie prześcigać się w Boskiej Miłości. Miłość ta was wygładzi. Wtedy jak małże przekształcicie to swoje grubiaństwo w perłę. Najpierw zaczniecie od dobrego traktowania. Ciągle słyszę, że niektórzy z was mówią: „Wobec niektórych Nauczyciel jest bardziej dobrotliwy, a wobec innych – nie". Rozumujecie w sposób cielesny. Nie może nasza dobrotliwość zależeć od twarzy. Boska Miłość działa jednakowo wobec wszystkich ludzi. Do wszystkich ludzi działa jednakowo, lecz nie wszyscy ludzie jednakowo przejawiają Boską Miłość. Zatem, wasze dusze różnią się tym, że niektóre są bardziej przygotowane i dlatego Pan silniej przejawia się w stosunku do nich. Powinniście wiedzieć jednak, że wszyscy posiadacie takie same możliwości. Tak, jak Bóg działa wobec pewnego anioła, tak samo działa i względem każdego człowieka, tak samo działa i względem rośliny i wobec ostatniego kamyka – bez żadnej różnicy. Nie mówię o świecie zewnętrznym, fizycznym. Mówię o żywych kamieniach, żywych roślinach, ponieważ w Niebie rośliny mówią i kamienie mówią i są ożywione.

Wy wszyscy powinniście przejawić wasze dobre nawyki. Chciałbym, aby zniknęły grubiaństwo i kłótnie pomiędzy wami. Przez to naruszana jest Boska Miłość. Wszyscy ludzie się skarżą, mówią: „Potrzeba nam Miłości". Ależ Miłość jest pośród was, tylko ją ujawnijcie! Kto jest temu winny, że wasz zawór jest zamknięty i woda nie może przez niego wypływać? Czy to woda, czy wy? Odkręćcie zawór i wasze rozumne serce natychmiast uczyni projekcję tych źródeł na zewnętrz.

Niech pierwszym zadaniem, przed jakim staną młodzi i starzy, będzie prześciganie się w oddawaniu sobie wzajemnie szacunku. Uczniowie, którzy nie umieją szanować siebie nawzajem, nie będą mogli również szanować swojego Nauczyciela. Uczniowie, którzy nie żyją w zgodzie z innymi, nie szanują również swojego Nauczyciela. Pan mówi, że nie jest zadowolony z tych, którzy Go nie słuchają.

Serca wszystkich powinny być gotowe do wykonania Woli Boskiej. Wszyscy powinni wykonywać Wolę Boską z Miłości, a nadejdzie wtedy Jego królestwo. Wtedy wszyscy będziemy się radować. Możemy to uczynić jeszcze tego wieczoru. Nie, ten wieczór jest dniem. Możemy odwrócić wieczór w dzień.

Teraz chciałbym, aby w waszej głowie pozostała następująca myśl: każdy jeden z was sam dla siebie niech rozstrzygnie pytanie: jak powinien obchodzić się z innymi, a nie jak obchodzą się z nim pozostali? Takie jest główne zagadnienie. Wy zaczynacie jednak na odwrót. Nie, każdy jeden z was, ze swojego punktu widzenia niech rozwiąże to, jak obchodzić się z innymi i to czy Pan będzie zadowolony z jego obchodzenia się. Ja nie mówię, że Pan jest niezadowolony, bo gdybym powiedział, że Pan jest niezadowolony, byłoby to posądzenie. Wy możecie naprawić wszystkie wasze błędy. Tego wieczoru Pan zabierze wszystkie nasze grzechy i wyrzuci je za swoje plecy. Stanie się to momentalnie. Wtedy zjawi się ta nowa świadomość, narodzenie na nowo człowieka, zrodzi się pewne nowe podniesienie w ludzkim duchu. Człowiek nowonarodzony będzie wolny od wszystkich udręk, będzie radosny i wesoły. Może się to stać jeszcze w tego wieczoru. To zagadnienie możecie rozwiązać jeszcze dziś wieczór. Ci, którzy są gotowi, niech tego nie odkładają. Pozostali, którzy nie są gotowi, uczynią to, gdy nadejdzie ich czas. Ci, którzy są gotowi, momentalnie mogą rozwiązać to zagadnienie.

Rozmyślanie

Bóg Miłości nie jest Bogiem umarłych, lecz Bogiem żywych.

Wykład Nauczyciela Beinsy Duno, wygłoszony przed Ogólną Klasą Okultystyczną dnia 2 kwietnia 1924 roku w Sofii

---

[1] W oryginale dosłownie: „do swojego domu i pomóc mu", bo w tamtych czasach trudno było znaleźć lekarza, a sam Beinsa Duno był lekarzem.

[2] Jan16:23; Jan 14:13; Jan 15:16

[3] Chodzi o proroka Dawida, psalmy Dawida.

Podziękowania dla Atmana i Alicji Kiejko za pomoc w pracy nad polską wersją

Mała łodyżka

Każdy kiełek, który wychodzi z ziemi, zobaczy promienie słońca. Może zapytacie, czemu stoimy na tym deszczu. – Jest to nauka przedmiotowa. Gdy niwa jest zasiana, deszcz to błogosławieństwo. Gdy niwa nie jest zasiana, deszcz to nieszczęście. Gdy niwa jest zasiana i pada na nią deszcz, wyrośnie pszenica. Gdy niwa nie jest zasiana i pada deszcz, wyrośnie tylko tarnina. Zatem, gdy w waszym życiu nadejdzie Boskie błogosławieństwo, a wy niczego nie zasialiście, wyrośnie tarnina – nieszczęścia jedno za drugim będą nadchodzić, tak jak cień biegnie za kołem. Nie łudźcie się. Istota życia nie mieści się w zewnętrznych przejawach. Zewnętrzność nie niesie Dobra. Dobro to coś wewnętrznego.

Człowiek powinien być dobry z serca. Jeżeli człowiek nie potrafi kochać Życia, które Bóg w niego włożył, jeżeli nie potrafi docenić swojej duszy i jeżeli Czystość jako istota jest mu nieznana, jak mógłby on uczyć innych? Jeżeli dla siebie nie możecie osiągnąć Czystości, jak przekażecie ją innym? Ludzie są dziwni, gdy chcą dużo wiedzieć, stać się mądrymi, stać się genialnymi, aby zadziwić świat. Pan dał wszystkim ludziom umysł. Czemu niektórzy są mądrzy, a inni – nie? Dlatego, bo ci pierwsi wypracowali sobie taki stan umysłu, a drudzy nie urabiali go. Ten, któremu Pan dał umysł, a on nie zaprzągł go do pracy, idzie szeroką i śliską drogą. O takim człowieku mówimy, że nie jest mądrym.

Przyszliśmy na Ziemię, by się uczuć. Ziemia jest święta, to należy rozumieć! Ludzkość poprzez swoje grzeszne życie plamiło ją. Nie rozumiejąc, czym jest Ziemia ludzie mówią: „Ziemia jest nieczysta, grzeszna". Więc przypisują grzech Ziemi. A ta grzeszna Ziemia, na której dokonuje się wszystkich tych przestępstw, wszystkich

grzechów, ciągle wydobywa ze swojego wnętrza coś cennego: pszenicę, jabłka, gruszki, ziemniaki i inne. Wszystkie błogosławieństwa, które przyjmuje z góry, ona daje nam. Wielu przy tym mówi „ta grzeszna Ziemia" i spluwa na nią. Dlaczego? Kto jest grzeszny Czy to Ziemia? Nie, człowiek nie powinien tak postępować. Czym jest owo splunięcie? – Jest to całe zło, które zebrało się w waszym umyśle i w waszym sercu. Jest sokiem trującym, który jest wyrzucany na zewnątrz. Ludzkie splunięcie jest trujące, szczególnie podczas stanu rozdrażnienia, gniewu.

Czemu weszliście na Musałę. Czemu przywitały was pioruny, deszcz i śnieg? Jest to język Nieba. Pan mówi: „Powiedz tym ludziom, że jeśli wykonują wolę Moją, wyleję na nich całe swoje błogosławieństwo. Jeżeli idą z tobą i wspinają się do góry, powinni być czyści. Ze swoimi chromymi pragnieniami, z niskimi myślami, ze swoim egoizmem, nawet jeśli jest on niewielki, nie mogą Mi służyć". Dzisiaj, wy jesteście lepszymi od tamtych ludzi, lecz w porównaniu z aniołami, którzy wykonują wolę Boską, jesteście słabymi, nie możecie Jemu służyć. Możecie stać się demonami lub uskrzydlonymi aniołami. Są to możliwości dla was. Anioły są doskonałymi (Boskimi) sługami. Roznoszą oni Boże błogosławieństwo po całym świecie. Pięknie jest, gdy urzeczywistniamy małe zdolności, które Bóg włożył w nasze dusze! Pięknie jest czynić to, czego Bóg od nas wymaga. Zapytacie: „A jak tobie Bóg mówił?" Nie ważne, jak mi Pan mówił, lecz powinniście wiedzieć, że i w bezpośrednim, i w przenośni, i w ideowym znaczeniu, to są właśnie słowa, które Pan do was mówi.

Widzę, że wśród was powstaje szlachetna zazdrość. Zazdrość jest czymś dobrym, wtedy gdy służy czemuś dobremu. Gdy ta zazdrość pochodzi z zasianej niwy, jest ona błogosławieństwem. Lecz gdy pochodzi z niwy niezasianej, przynosi ona ciężkie cierpienia. Wielu z was pozostawiło swoje cnoty nieprzejawionymi, tzn. wiele z nasion w waszej niwie nie wykiełkowało. Mówię tylko o cnotach. Według mnie wasze ułomności biorą się z nie do końca zrealizowanych cnót. W życiu wszyscy jesteśmy tak połączeni, że grzechy jednego są grzechami wszystkich oraz cnoty jednego są cnotami wszystkich. Czym jest grzech? – Grzechy pojawiają się w skutek zatrzymania (przypływu) Bożych dóbr. Człowiek zawsze służy jako przewodnik Boskich Błogości. Dlatego, jeśli ksiądz nie wykona swej służby, jeśli nie przyjdzie na czas, gdy Bóg go zawoła, wszyscy będą cierpieć, bo są połączeni z jego życiem. Jeżeli on nie chce wykonywać Woli Boskiej, znajdzie się inny, który ją wykona. W Bogu zawsze istnieją dodatkowe możliwości. W danym przypadku, ty, który jesteś przyzwany być nosicielem Boskiego dobra, otwórz swoje serce i swoją duszę, aby przeszła przez ciebie Boża Błogość i dotarła do wszystkich ludzi! Bóg chce, aby Jego Błogość dotarła do wszystkich dusz. Nie uważaj, że jesteś małą niedorozwiniętą istotą, że nic nie jesteś wart, że nie potrafisz dokonywać wielkich rzeczy. Jest to niezrozumienie tematu. To prawda, wielkich rzeczy nie możesz czynić, lecz małe możesz. Uczyń je, to wystarczy. Powinieneś powiedzieć: „Teraz ja otworzę swoje serce i swój umysł, by przyszły Boskie Wspaniałości". Taka jest Boska Wola: aby Jego Wspaniałości spadły na nas, tak jak padają promienie słońca. Czy uważacie, że jeżeli ktoś zabije gwoździami okiennice na waszych oknach, będziecie w stanie przyjmować promienie słońca? Jeśli wasze okna są zamknięte z zewnątrz, ja je otworzę. Jeżeli jednak są zamknięte od środka, to złe.

Niektórzy mówią, że ludzie nie są dobrymi. Jaka w tym filozofia? Ja to rozumiem tak: od tysięcy lat ludzie zamykali swoje dusze. Nagromadził się w nich nadmiar energii, której nie umieją rozsądnie wykorzystać i wyrządzają szkody sobie i otoczeniu. Co należy zrobić? – Zaprząc tę energię do pracy i spożytkować ją, tak jak używamy jałowca, który płonie teraz w naszym ognisku Powie on: „Ci ludzie weszli na Musałę. Pomogłem im, złożyłem tyle ofiar, dla nich oddałem swoje życie. Zobaczymy teraz, co oni zrobią". Jałowiec będzie świadkiem waszego życia. Dziś to tylko śpiąca istota, lecz pewnego dnia, gdy pójdziecie do Pana, spotkacie się z nim i on przemówi. Pamiętajcie, jest on żywą istotą. Uważacie, że przestępstwo można ukryć. Nie, nie ma nic tajnego i ukrytego w Przyrodzie. Kamienie również potwierdzą, co dobrego i złego uczyniliście. Myślicie, że Przyroda jest martwa. Jest ona żywa. Wszystko, co widzicie dookoła, to śpiące istoty. Gdy przemówią, powiedzą: „Kiedyś też byliśmy samolubni jak wy, lecz teraz uczymy się pierwszej lekcji milczenia i pokory". Miliony lat Boski młot pracował nad tymi kamieniami, lecz one jeszcze nie zrozumiały swojej lekcji.

Powiecie: „My nie jesteśmy śpiącymi istotami, jesteśmy żywi". Wy, którzy jesteście żywi, czemu przyszliście na Musałę? – Aby poznać Pana. On mówi do was z góry, lecz wy nie rozumiecie Jego języka. Język Boga nie jest trudny, lecz wy go nie rozumiecie. Mówi do was: „Powinniście się kochać!" – „Jak powinniśmy wzajemnie się kochać, Panie?" Niech ja was zapytam, jak powinniście się kochać. – „Wybaczając sobie wszystkie błędy i obrazy". – To jest tylko w połowa prawdy. Czy możecie wybaczyć temu, który nie żałuje?

Teraz, chcę objaśnić wasze słowa. Co stanie się z umarłym osłem, jeśli piecze go słońce przez cały dzień? – Jego ciało zacznie się rozkładać i cuchnąć. Co stanie się z umarłym człowiekiem, jeśli przetrzymamy go dłużej? Nawet nasze modlitwy nie pomogą – i tak zacznie cuchnąć. Martwego powinniśmy albo zakopać, albo odnieść gdzieś na ubocze, aby rozłożyła się cała jego materia i rozniosła w przestrzeni. Po jakimś czasie Bóg pozbiera

owa materię i zrobi z niej nowego człowieka. Czasami żywy także cuchnie. Pokazuje to, że w pewnym stopniu jest on martwym. Co należy z nim zrobić? Jak powinniśmy przejawić miłość do tego człowieka? – Jeżeli osioł jest żywy, damy mu trochę pokarmu i wodę. Jeżeli jest chory, będziemy go leczyć. Gdy wyzdrowieje, zacznie wyć, a wycie osła oznacza, że jest on zdrowy i może pracować. Pytasz go: „Co jest? Czemu wyjesz?" – „Teraz już możesz mi załadować towar na plecy". A co należy robić z człowiekiem? – Jemu tak samo dasz to, czego potrzebuje.

Dziś my weszliśmy na Musałę. To ładnie, lecz to tylko zewnętrzny wyczyn. Kilkoro się zawróciło. Pokazuje to, że nie wszyscy jeszcze są w pełnej gotowości. Jeżeli nie wiemy jak wejść na górę, tamci, którzy zawrócili, będą nam utrudniać. Kiedy, człowiek może nam utrudniać? – Jeśli człowiek, który wchodzi na Musałę posiada dużo cnót, lecz jednocześnie pewną sporą ułomność, będzie ona paraliżować jego działania ku dobremu, jak i jego dążenia do Boga. Zatem, tę ułomność należy obrócić w cnotę, aby nie przeszkadzała nam, ani innymi.

Mówiłem już, że człowiek może posiadać ułomność. Tak jest, lecz kiedy? – Dopóki podlega prawom rozwoju. Gdy dojdzie do służenia Bogu, powinien być doskonały, bez żadnej ułomności. Gdy mówię o służeniu Bogu, mam na myśli tę świętą chwilę duszy, gdy przystępujemy do Boga w całej swojej Czystości i Doskonałości, z Czystością i Świętością w swoich myślach, pragnieniach i czynach. Tylko posiadając Doskonałość ducha i Czystość duszy, rozumiemy, czego wymaga Bóg od nas w danej chwili.

Pytam, jak będziecie nieść Nową naukę w świecie? – Dusze wasze powinny być otwarte. Jeśli pójdziecie do świata ze swoimi ułomnościami, jeśli macie te same pragnienia, jakie mają ludzie na świecie, jakie błogosławieństwo im przyniesiecie? Jeżeli ja, przekazując Słowo Boże, spodziewam się zapłaty, bym mógł się pięknie ubierać, najmodniej, czy uważacie, że Bóg będzie ze mnie zadowolony? Czy uważacie, że w ten sposób będę sprawiedliwie głosił Królestwo Boże? Powiedzcie, która gospodyni, pracując w domu lub idąc na pole, zakłada suknię ślubną? Rozsądna gospodyni idzie pracować w swoich starych ubraniach. Tak jest prawidłowo. Nowe ubrania odkłada na specjalne okazje. Na kiedy? – Gdy idziemy do Boga. Do Boga pójdziemy w najładniejszym, najczystszym odzieniu, bez żadnej plamy na nim.

Pamiętajcie: gdy niwa jest zasiana, deszcz to błogosławieństwo. Czemu dziś pada deszcz? – Ponieważ człowiek posiada wielkie ułomności, jest dużym egoistą. Czy człowiek jest zły? - Nie, jest on dobry, lecz tylko wobec siebie. Bądźmy zatem dobrzy. Wobec kogo? – Jeśli chodzi o dobroć wobec siebie, tę już macie. Ważne jest, abyście byli dobrzy wobec Pana oraz dla Niego. Dobro przejawia się w trzech kierunkach: człowiek może być dobry wobec siebie, może być dobry wobec swojego bliźniego, a najlepiej jest, aby był dobry wobec Boga. Człowiek opanował sztukę bycia dobrym wobec siebie, również – aby być dobry wobec swojego bliźniego, a teraz powinien nauczyć się sztuki bycia dobrym wobec Pana. Jest to najważniejsze, z tego, co jest od nas wymagane. Popatrzcie matka, która opiekuje się swoim dzieckiem, czyż nie jest ona dobra wobec niego? – Jest dobra. Mała pszczółka, która przelatuje kilometry odległości zbierać nektar i przygotować miód dla swoich bliźnich, czyż nie jest dobra wobec nich? – Jest dobra. Lecz pszczoła nie nauczyła się, nie zrozumiała wciąż wielkiego prawa bycia dobrym wobec Boga. Jeśli weźmiesz jej trochę miodu, ona od razu cię ukąsi – nic nie daje dla Boga. Dla siebie wszystko uporządkowała doskonale, swój domek również uporządkowała i wysprzątała, sama ona jest pracowita, lecz nie zna prawa, że powinna być dobra wobec Boga. My też jesteśmy jak pszczoły. Wobec siebie, wobec bliźnich, jesteśmy bardzo dobrzy, lecz gdy Pan zechce od nas najmniejszej rzeczy, pokazujemy mu swoje żądło.

Więc, od teraz będziecie uczyli się prawa bycia dobrymi wobec Pana. To najwyższa rzecz. Gdy nauczycie się i zastosujecie to prawo, wasze życie zdobędzie sens, Żywa Przyroda przemówi do was i z tego wszystkiego wyciągnięcie wnioski. Jeśli te kamienie przemówią, co się stanie? – Włosy wam się najeżą ze strachu i śladu po was nie będzie w tej pięknej miejscowości. Czy wiecie, jakie potworne rzeczy usłyszelibyście i zobaczylibyście? Byłoby to piekło dla was! Jeżeli ta góra opowie wam swoją historię, tak się rozproszycie, że cała Sofia was nie pozbiera. Tu na przykład zobaczylibyście dwóch gigantów, ludzi przeszłości, mordujących siebie nawzajem. Co byście z tego wynieśli? – Tylko się przerazicie, nic więcej. Potrzebne są tysiące lat, dopóki ci bohaterowie z przeszłości się podniosą. Wszystko wokół was, to kości martwych bohaterów, bogów, żyjących w przeszłości. I teraz Słońce musi tysiącami i milionami lat grzać, wiele deszczy musi spaść, aby wymyć grzechy ludzkie, aby nauczyli się oni prawa służenia Bogu. Oni służyli sobie, służyli też swoim bliźnim, lecz nie pracowali dla Boga.

Mówicie: „Przecież wyszliśmy z Boga?" – Jest wyjście z dołu, jest też wyjście z góry. – „W takim razie, co powinniśmy zrobić? Przecież nauka mówi tak". - Tak, jest ludzka nauka, lecz ta, o której ja wam mówię nie jest ludzka. Jest też nauka świętych i nauka aniołów, lecz istnieje też nauka Boga. Mówisz: „ja wiem dużo". Cieszę się, że dużo wiesz, lecz jest to wiedza ludzka. Czy nauczyłeś się nauki świętych? Czy nauczyłeś się nauki aniołów? Nauka aniołów jest w dalekiej przyszłości. A czy nauczyłeś się Boskiej nauki? Ja nie zaczynam od nauki anielskiej, nie zaczynam również od nauki świętych, lecz zaczynam od góry – od nauki Boga. Jest to jedna z

najrozumniejszych metod, którą wyróżnia się moja nauka. Zaczynam od najtrudniejszej nauki. Ludzie zaczynają od najmniejszych liczb, nauczyciel pyta się: „Jasiu, powiedz ile wynosi jeden plus jeden?" – „Jeden i jeden daje dwa". – „Dwa i dwa?" – „Cztery". – „Trzy i trzy?" – „Sześć". – „Trzy razy trzy?" – „Dziewięć"... Jest to łatwa droga – droga łatwej nauki. Od tysięcy lat szliśmy łatwą drogą i dlatego nie nadążamy. Kto idzie łatwą drogą, trudno osiąga rezultaty.

Aby rozpocząć z małymi wielkościami, człowiek powinien posiadać umysł Boga. Tylko Bóg może pracować z małymi wielkościami. My ludzie, powinniśmy pracować z dużymi wielkościami. Poprę swoją myśl następującym przykładem: weźcie dziecko, które płacze. Jeśli dacie mu małe jabłko, czy przestanie ono płakać? – Nie przestanie. Lecz jeśli dacie jemu dziesięć kilogramów jabłek, jak by nie było obrażone, przestaje płakać. To jest nauka Boskiego Życia, nauka Boskiej Obfitości. W tej nauce liczby same za siebie mówią. Wystarczy, że przywołam liczbę 1 po imieniu, ona wyjdzie i udzieli doskonałego wykładu. Gdy przywołam po imieniu liczbę 2, ona wyjdzie i da wam inny wykład. Wszystkie liczby mówią w ten sposób. Od nich zrozumiecie sens Boskiej nauki, która utrzymuje cały Kosmos w harmonii. W tym tkwi wielkość Boga, że zajmuje się On nami – małymi wielkościami, małymi dziećmi – i działa na nas poprzez swoje obfitości. A dla nas, jeszcze przed naszym wyjazdem z Sofii, powiedział Pan swoim służącym: „Przygotujcie drogę dla tych małych dzieci, posprzątajcie wszystko tu wokół i na górze, na Musale, przywitacie ich jako oczekiwanych gości". Dlatego był tu deszcz, śnieg i grad. W Boskiej nauce, która pracuje z małymi wielkościami, nie ma jedzenia i picia. W ludzkiej nauce – na odwrót: wszędzie jest jedzenie i picie. Ludzie są dobrzy, gdy jedzą i piją.

Mówicie, że powinniśmy sobie wybaczać. Ładnie jest, gdy człowiek wybacza. To jest kluczowa rzecz. To wielkie, gdy człowiek wybacza. Bóg wyróżnia się właśnie tym, iż Jest długo cierpliwy i wybacza. Dla was jest również ważne, abyście kochali, tak jak Bóg kocha, nie tak jak ludzie kochają. Jeżeli kochasz tak jak ludzie kochają, zwyrodniejesz. Jeżeli ludzką miłością wejdziecie do Boskiego świata, niczego nie osiągniecie. Zatem, wchodząc do Boskiego świata, będziesz kochał tak jak Bóg kocha – będziesz wybaczał i pracował tylko dla Pana. Jeśli ciągle w swoim umyśle utrzymujecie myśl o Bogu, będziecie błogosławieni. Cokolwiek czynicie, tylko o Panu myślcie. Jeśli przyjdzie ci inna myśl do głowy, że jesteś grzeszny, powiedz: „Wiem, że jestem grzeszny, lecz również wiem: że Jeden istnieje na świecie, który mnie kocha. Skoro Bóg mnie kocha, ja wykonam Jego Wolę, będę Mu służył, jak należy!" Jeżeli zapytają mnie czemu kocham Boga i czemu służę Jemu, odpowiem: „Ponieważ On też mnie kocha". Miłością odpowiadam Miłości. A Miłość wyraża się poprzez służenie i pracę. Jeżeli nie kochasz Go, nie będziesz Mu służył. Miłość natomiast, pracuje. Zatem, ten, kto pracuje, jest w Miłości. Ten, kto nie pracuje, to właśnie ten, którego kochamy. Bóg pracuje z góry, a my - na dole.

I tak, wysoki szczyt, który stąd widzicie, to Musała. Pracujcie świadomie, abyście zrozumieli Dobro, które jest w was włożone. Jeżeli studiujecie Boską naukę, będziecie awansować w swoim rozwoju, nauczycie się wielu rzeczy wam potrzebnych, i ukończycie, tak jak dla każdego jednego z was określono, jeszcze na początku jego bytu. A gdy ukończycie, jeśli rozpoczniecie naukę aniołów i świętych? (*Nauczyciel oderwał jeden źdźbło trawy*) – Wyrośniecie do góry jak to źdźbło trawy. Każdy kwiat ma podwójne znaczenie. Jeśli oderwę jednego kwiatka i go założę sobie, to oznacza, że ja żyję zgodnie z nauką aniołów i świętych. Jeżeli studiujesz tę naukę, dojdziesz do prawa rozwoju, bezinteresowności i samoofiarowania się.

Źdźbło, które oderwałem, cieszy się teraz, ponieważ posłuży jako przedmiotowa nauka dla was. Pewnego dnia, spotka was ono przy Bogu i powie: „Daję świadectwo dla tych ludzi". O czym będzie świadczyć? – Że wam mówiono o Bogu i o wielkiej Boskiej nauce. Ta łodyżka sama mówi. Oto dlaczego, otworzycie swoje serca i dokonacie oczyszczenia, pokajacie się i wszystko grzeszne, co uczyniliście, naprawicie. Otworzycie księgę swojego życia i przypatrzycie się dogłębnie wszystkim swoim dobrym i złym uczynkom. Ile grzeszności znajdziecie, tyle naprawicie. Jeżeli, mimo waszych starań, mimo waszej uwagi, nie potraficie uświadomić sobie niektórych waszych grzeszności i nie możecie ich naprawić, my to uczynimy. Czasami Nauczyciel też naprawia błędy. Nie chodzi o to, kto je naprawia. Jeżeli uczeń naprawia swoje błędy, dobrze robi. Jeśli Nauczyciel je naprawia, też dobrze. Jeżeli uczeń nie dowidzi i nie może ich naprawić, Nauczyciel to za niego zrobi. Ktoś powinien naprawiać błędy. – „Ale ja mam dużo wad". – Nic nie szkodzi. Załóż, że te wady są dopuszczone przez Boga. Na przykład łatwo się obrażacie. Czemu się obrażacie?

Jak wrócicie do Sofii, co ze sobą przyniesiecie? – Naprawić swoje błędy. Będziemy kochać swoich braci, tak jak Bóg nas kocha. Będziemy pracować na Boskiej niwie i zbudujemy na niej kanał nawadniający, przez który prześlemy Boże Błogosławieństwo do Sofii. Wszystko, co myślicie, jest już zaprojektowane. Wszystko, co mówicie, staje się. Tak właśnie jest w Boskiej nauce. Ten kanał pojawi się w Sofii, tylko, że niwa powinna być zasiana. Kto otworzy okiennice naszych okien? – Tego ranka ja je otworzyłem. Nie tylko okiennice, lecz również otworzyłem dachy waszych domów. Poza tym zburzyłem wasze grube ściany. Jeśli przypatrzycie się sobie,

zauważycie, że nie ma ani okiennic, ani ścian, ani dachu. Jest Światło. Jest Wolność. Chcę abyście zachowali swoją Wolność, abyście nie nakładali na swoją głowie uprzęży i powiadali „Jak długo, Panie, takie życie, taki ciężar, takie ułomności, takie nieszczęścia?... Czy po to mnie matka urodziła?"

Teraz, pamiętajcie Musałę. Wiedzcie, że tu i na całym półwyspie Bałkańskim są dusze, zamknięte od wieków, które czekają swojego uwolnienia. One przysparzają wam kłopotów. Kto nie chce wolności? Dwóch się bije, kłócą się. Czemu? – Walczą o wolność. Jak pobiją się nawzajem, mówią do siebie: „Teraz już mnie znasz?!" Czasami, duchy, powodujące kłótnie przychodzą do was, chcą pomocy. Gdy nie wiecie, jak im pomóc, zaczynacie kłócić się i walczyć między sobą. Zatem, potrzebne wam jest więcej Światła. Jak pójdziecie gdzieś, zacznijcie otwierać okiennice, dachy i ściany domów oraz obór. Dziś dam każdemu pewną pamiątkę – jedno źdźbło trawy, jedną łodyżkę. Będzie wam ona służyć jako emblemat. Mimo, że taka mała, gdy spojrzycie na nią, powiedzcie sobie: „Ja powinienem uczyć się prawa wyrastania, prawa aniołów". Każda trawka ukrywa w sobie formuły: „Wielka nauka Życia - to służenie Bogu".

Oto daje każdemu źdźbło tej trawki. Czy innym mamy też stąd dać? – Dajcie im, lecz weźcie od nich obietnicę, że będą służyć Bogu. Powinniście jednak zrozumieć prawo „służenia Bogu" jako prawo istotne i zatrzymać na nim swoją uwagę. Jeżeli nie posiadacie tej idei w sobie, trawa sama w sobie jest bez znaczenia. W taki sposób to ja mogę nazbierać cały kosz trawy.

I tak, w wielkiej Boskiej nauce od wszystkich wymagane jest służenie Bogu. Jeżeli powiecie, że będziecie służyć Bogu, powinniście cos zasiać. Zrywając liść, powinien on przedstawiać wam obraz idei „Bożego Słowa". Niech ta trawka będzie dla was jak obraz, symbol idei „służenia Bogu". Jeżeli noszę to źdźbło, bez zawartości owych słów, będzie ono jak święta księga nie zawierająca Słowa. Skoro w niej napisane są Boskie Słowa, będzie ona cenna. W przyszłości, gdy siądziecie na trawie, miejcie w myślach ideę „służenia Bogu". Będzie ona wam mówiła o prawa służenia. Rozumiejąc to prawo, gdy spoczniecie na trawie, ona wam powie: „Bądź zaproszony". Więc, temu, kto posiada takie źdźbło, okna i dachy będą otwarte. Ten, kto zajmie się studiowaniem wielkiej Boskiej nauki, powinien mieć dach i okna otwarte, Słońce powinno oświetlać go ze wszystkich stron, a Ziemia – być jego fundamentem. I tak temu, komu dacie stąd trawy, powiedzcie te słowa, które wam powiedziałem.

Teraz, dokończmy swoją pracę. W świetle tej wielkiej nauki – Boskiej nauki, mówiąc: „zakończenie", ma się na myśli rozpoczęcie innej, nowej pracy. Gdy ja mówię, dokończmy tę pracę, mam na myśli rozpoczęcia innej. Kończąc daną pracę, nie będziemy odpoczywać, lecz pójdziemy przekopać winnicę. Po kopaniu, nastąpi inna praca. Pewnego dnia pójdziemy do winnicy spróbować winogron. Gdy ukończymy pracę dla świata, zaczynamy wielką pracę dla Boga. Mówicie „Wyzwólmy się od świata". Nie ma się, z czego wyzwalać. Skoro pracujemy dla Boga, jesteśmy wolnymi obywatelami. Jeśli jednak nie wierzymy w tę naukę, świat będzie miał na nas wpływ. Jeżeli posiadamy myśl wyzwolenia się od świata, oznacza to uważać siebie za słabego.

Podstawową ideą tego wykładu jest „służenie Bogu". Zaczniemy od najtrudniejszej nauki – Boskiej nauki, która nauczy nas tego wszystkiego, czego nasza dusza pragnie i do czego nasz duch dąży. Czemu pojawiają się utrudnienia na świecie? Gdzie buduje się najmocniejsze mosty? – Nad wielkimi rzekami. Czemu? – Bo przez wielkie mosty przechodzą ciężkie towary. Im most jest mocniejszy, tym większe ciężary są nim przenoszone. Im pewien człowiek jest zdrowszy, silniejszy, bardziej uczony, Bóg przeznacza go do tym cięższej i bardziej odpowiedzialnej pracy. Mówisz: „Ja nie będę takim mostem!" Jeśli możesz stać się mostem pomiędzy Bogiem, a ludźmi, i aniołowie przechodzą twoimi plecami, czy to jest zle? Każdy anioł, przechodząc, pozostawi jedno błogosławieństwo. Staniemy się mostami nie dla tego, co ludzkie, lecz dla tego, co Boskie. Jeżeli staniemy się mostami ludzkości, zwyrodniejemy. Jeżeli staniemy się mostami Boskości, narodzimy się ponownie. Słowo most oznacza połączenie, swoistą obrączkę między tym, co Boskie, a tym, co ludzkie.

Trzymajcie w swoim umyśle, że służycie Bogu. Powtarzajcie tę myśl. Wasza świadomość powinna być obecna przy każdym działaniu, nawet najmniejszym, i wiedzieć, że służycie Bogu. Nie mówcie, że Bogu łatwo nie można służyć, że do tego potrzebna jest wiedza. Kto idzie służyć Bogu, może być bez wiedzy. Naturalnie: czy idąc do źródła, niesiesz sobie wodę? Czy idąc do ogrodu z owocami, zabierasz sobie jedzenie? Jednak, gdy idziesz na pustynię, powinieneś nieść sobie wodę. Nauka, to pokarm dla ludzi. Mówiąc, że idziemy do Boga, mam na myśli, że nie potrzebujemy nauki. Mówiąc: „naukę" mam na myśli Żywą naukę. Mam na myśli, że nie potrzebujemy ludzkiej wiedzy, lecz Boskiej – wiedzy o Żywej Przyrodzie. Mówisz: „Nie chcę chleba". Ja to rozumiem, że nie chcesz zwykłego chleba, przygotowanego przez ludzi. Oznacza to: od tej chwili będę chciał chleba od Boga, poprzez Niego będę się pożywiał. – „Nie chcę nauki". - Ja to rozumiem, że nie chcesz świeckiej, ludzkiej nauki, lecz Boskiej, w Światłości, której będziesz się rozwijał. Myśląc w ten sposób, zrozumiecie to, co wyższe i Boskie na świecie.

Nie mówię teraz wam, abyście byli dobrymi, lecz każdy z was powinien być taki, jakim go Bóg stworzył. W ludzkim świecie, gdy kogoś nie kochasz, niczego mu nie dajesz, trzymasz go głodnym, wypędzasz go. Ludzka nauka, tak rozwiązuje tę sprawę. W Boskim świecie dzieje się na odwrót: gdy nie kochasz kogoś, najbardziej go karmisz i opiekujesz się nim, a jeśli kochasz kogoś, jemu dajesz najmniej. W Niebie, jeżeli w ogóle cię nie nakarmią, dostąpisz przywileju, danego niewielu. Jeżeli nie nakarmią cię na Ziemi, zaczniesz się skarżyć i opowiadać wszędzie: „Pozostawili mnie głodnego, nie nakarmili mnie, wypędzili". Jeżeli nie nakarmią cię w Niebie, będziesz się radował. Zdarza się to rzadko, raz na tysiące lat. Jest to szczególny przywilej. Jak rozumiecie tę głęboką, Boską naukę? – Ten, którego nie nakarmili, ma w sobie wszystko, może on dawać innym. On mówi: „Niech będzie dane wszystkim, a to, co pozostanie na końcu, to będzie dla mnie. Niech wszyscy się pożywią. Ja cieszę się, że otrzymali oni Boskie błogosławieństwo". Przekładając na nasz język, oznacza to, że powinniśmy sobie ustępować. W czym sobie ustępować? – Pismo Święte mówi „Módlcie się jeden za drugiego" (Jakub 5:16). Modlimy się za tych, których kochamy, aby Bóg im przesłał swoje wspaniałości. O tych, których nie kochamy, również modlimy się: niech Pan sprawi, aby spotkało ich to lub tamto. Ciągle przesyłamy do nich błogosławieństwa. Modlimy się za tych, których kochamy i tych, których nie kochamy. Są jednak ludzie po środku, o których zapominamy. Chcę wam przypomnieć o zapomnianych – módlcie się o nich. O ile wiem, gorąco się modlicie. Wasza modlitwa powinna być z całego serca. Absolutna szczerość w modlitwie! Tak powinniście się modlić! Mówicie: „Wysiłek, walka jest wymagana, dopóki się tego nie osiągnie". – Będziecie walczyć dopóki wasze cnoty nie nabiorą mocy. Powiedzcie: „Mogę służyć Bogu w każdym czasie i przy dowolnych warunkach". Staniecie się prawdziwymi służącymi dopiero, gdy pokonacie wszystkie przeszkody w swoim życiu.

My też pokonaliśmy dużą przeszkodę – weszliśmy na Musałę podczas deszczu, śniegu i gradu. Kto wie o tym, będzie się zastanawiał, czemu poszliśmy w taką porę, tak wczesną godziną, w ciemności na Musałę. Mówią, że oszaleliśmy. My jednak myślimy inaczej na ten temat. Przy ładnej pogodzie, każdy może wejść na Musałę. Ważne jest, aby wejść przy złej pogodzie. Jeżeli zapytają was, czy to takie ważne, aby wejść na Musałę akurat przy takiej pogodzie, odpowiedzcie: „Jest to nauka przedmiotowa". Chcę, abyście trzymali tę wycieczkę w swoim umyśle jako jedną z tych rzadkich, wyjątkowych dla was. Jeżeli ta wycieczka pozostanie dla was martwym wspomnieniem, jak jakiś pomnik na cmentarzu, niczego nie osiągnęliście. Czytacie na którymś pomniku: „Tu spoczywa młody bohater, który brał udział w dwudziestu pięciu bitwach." Ja nie chcę takich pomników i napisów. Pomniki naszych bohaterów są żywymi, nie z kamienia. Idąc do któregoś z naszych bohaterów, powiemy: „Wyjdź i pokaż swój heroizm!" Chcę, abyście też byli żywymi pomnikami. Chcę, abyście najpierw wstali. Wstawanie to wznoszenie się, tzn. proces wyrastania. Potem – abyście ożyli i na końcu - abyście zmartwychwstali. Gdy przyprowadzę was jeszcze raz na Musałę, powiedzcie: „Nauczyliśmy się, jak wstać i ożyć". Jeżeli zapytają was, kim jesteście, odpowiedzcie: „Należymy do tych, co wstali".

Jak widzicie znajdujemy się we mgle. Co oznacza ta mgła? – Gdy Mojżesz wszedł na Górę Synaj, gęsty obłok rozpostarł się nad górą, rozlegały się grzmoty z błyskawicami (Wyj 19), lecz nikt nie wiedział, co się tam działo. Tak było lepiej. Teraz również Pan mówi: „Świat nie jest przygotowany zobaczyć Moje oblicze, ani zobaczyć, co się tu dzieje". Dlatego mgła się rozpostarła się dziś wokół was.

Przez długi czas Boski pług będzie musiał pracować nad wami, abyście zaczęli przyjmować Boskie Światło. Nadchodzi dla świata, takie kołysanie, że dach nad domem nie pozostanie. Jakie dachy mam na myśli? – Są to kajdany, łańcuchy ludzi. Gdy wszystkie dachy się usunie, gdy okiennice otworzą się, wtedy przyjdzie Pan i będziecie wolnymi. Czy jest w tym coś złego? Upadną kajdany i łańcuchy z waszych rąk i nóg! Co w tym złego, że koń wolny pasie się w lesie, bez żadnej uprzęży? Gdzie mamy konia szukać? – W lesie. Gdy zobaczę go, pogłaszczę go po plecach i mówię do niego: „Cieszę się, że jesteś wolny z łańcuchów i uprzęży". Pasąc się, koń spogląda na mnie, podnosi swoją głowę i znów zaczyna jeść. Jest to mowa. Rozmawiam z koniem. Podnosząc głowę, koń chce mi powiedzieć: „Czy już opanowałeś naukę świętych i naukę aniołów? Czy pasiesz się na trawie tak jak my?" Wół mówi to samo. Ja was pytam: skoro uczyliście się nauki świętych i aniołów czy wiecie, czemu koń i wół pasą się na trawie? Mówi się o kimś, że żuje i przeżuwa jak wół. Według mnie człowiek powinien uczyć się przeżuwać, a nie połykać swój pokarm. Przeżuwanie jest symbolem Życia. Gdy zobaczysz konia w lesie, idź do niego, zatrzymaj się z uszanowaniem, pogładź go po plecach, zwróć swoje spojrzenie do Boga i dalej idź swoją drogą. Gdy zobaczysz woła, uczyń to samo. – „I co się z nami stanie?" - Cud, to się z wami stanie! – Przebudzi się w was to, co Boskie, i Bóg przemówi do was. Dusz wasza otworzy się na to, co Wielkie w świecie i bardzo się ucieszycie. Tylko tak poznacie Boga. Uszy wasze otworzą się na Jego Słowo i wasze umysły będą Go przyjmować. Tylko wtedy będziecie braćmi i siostrami między sobą. Nie mówię wam o teraźniejszym braterstwie i siostrzeństwie, które do czterech pokoleń się liczy i nie pozostaje po nim śladu. Mówię o takim

braterstwie i siostrzeństwie, którego nic na świecie nie może zniszczyć. To jest braterstwo! Również prawdziwa przyjaźń, jest tą, której nic nie potrafi zniszczyć.

Niech Boże błogosławieństwo będzie nad wami! Niech Boża Miłość będzie w nas wszystkich! Kroczcie wraz z tą Miłością przez cały rok!

Teraz, całujecie moją rękę. Czemu to robicie? – Jest to umowa, że będziecie służyć Bogu. Czemu podajecie sobie na powitanie prawe dłonie? – Oznacza to: gdy dwoje rozumnych się zbierze w jednym miejscu, wszystko mogą osiągnąć. – „Chcemy dostać zapis wykładu". – To jest już zrobione. Skoro coś chcecie, staje się to. – „Komu użyczyć tego wykładu?" – Wszystkim, którzy zajmują się Boską nauką. Powiedziano i zakończono.

Źdźbło, które wam dałem, nie zgubi się. Ono zawsze będzie do was mówić. Gdy poszukacie go z serca, znajdziecie go. Bądźcie rześcy, weseli i radujcie się. Od was wymagane jest służenie Bogu. Bycie pokornymi jak dzieci.

Tego wykładu nie można było dokończyć na Musale. Wasze nogi były zmarznięte. Skoro tylko zeszliśmy na dół, wykład został dokończony. Dobre u was jest to, że posiadacie śmiałość, by iść w złej pogodzie. Skoro mogliście wejść na Musałę w tak złą pogodę, oznacza to, że będziecie mogli również pokonać wszelkie trudności i przeszkody w kwestiach duchowych. Cieszy mnie ten wasz wyczyn. Z punktu widzenia Boskiego prawa ten, kto daje, zawsze coś zdobywa. To, co zadecydujecie, zawsze się zrealizuje, ważne, aby wasz umysł i serce pozostawały otwarte. Zadecydowaliśmy wejść na szczyt – weszliśmy. Mimo, że pogoda była zła, weszliśmy. Im wyżej wchodziliśmy, tym bardziej pioruny oddalały się, stopniowo zanikały. Mówiły one: „Kto chce iść w górę, powinien być czysty jak śnieg!" Na szczycie już jest słonecznie. Powinniśmy wejść jeszcze raz, aby obejrzeć Słońce. Zazwyczaj ludzie walczą o pierwszeństwo, kto zajmie pierwsze miejsce. Ten, kto czyni Boską Wolę, zajmuje pierwsze miejsce. Ten, kto nie czyni Boskiej Woli, zajmuje miejsce ostatnie. Patrząc w ten sposób, każdemu może być dane pierwszeństwo.

Gdy wchodziliśmy na szczyt, niektórzy przestraszyli się, że się przeziębią i zawrócili. Inni zaś chcieli zejść do miejscowości Czamkoria, bali się pozostać dłużej z nami. Pytali mnie: „Możemy powrócić czy mamy tu pozostać?" Ja jestem za wolnością, dlatego powiedziałem: "Skoro boicie się, że się przeziębicie, lepiej idźcie sobie". Mogłem im powiedzieć: „Pozostańcie tu wszyscy, jutro będzie wykład". Ponieważ tak nie powiedziałem, poszli sobie. Postąpiłem zgodnie z prawem Wolności.

U Boga nie ma odwrotnych decyzji. To, co On obiecał, staje się. Bóg jest jedyną Istotą, od której słów nie ma odwrotu. On nigdy nie zdradza Swoich obietnic. On nie wie, czego „nie może". Jeśli Bóg nie przejawia swojej litości, to dlatego, że czeka na moment, gdy każdy będzie mógł Go zrozumieć. Jeśli Bóg cierpliwie znosi ludzi, to dlatego, że chce, aby przebudzili się i zrozumieli, czemu stworzono świat. Na przykład, nie wiecie, czemu została stworzona trawa. To nie grzech, że nie wiecie. Dziś otworzyłem wam jedną stronę z Boskiej Księgi, lecz ile jeszcze pozostaje! Dotychczas nie wiedzieliście, czemu woły i konie pasą się, na trawie. Który filozof powiedziałby wam to? Mówicie: „Jak dobrze byłoby być zawsze z Tobą!" Nie było takiego czasu, abym był poza wami.

Jak widzicie, pogoda zaczęła się poprawiać. Pogoda się uśmiechnęła i wy się też ucieszyliście. Gdy jesteście radośni, pogoda też jest radosna. Gdy płaczecie, pogoda jest również mroczna i płacze. Wielu skarży się, że nikt ich nie kocha. Jest jedna Istota, która was kocha – jest nią Bóg. Mówiąc, że nikt was nie kocha, oznacza, że nie znaleźliście Tego, który was kocha. Gdy tylko przyjdzie Jego Światło i napełni waszą duszę, wszyscy stajecie się radośni i weseli.

Dla was ważne jest teraz, abyście w całości przyjęli wszystko to, co słyszeliście. Ważne są następujące rzeczy: jasny dzień, wesoły dzień, Boży dzien. Gdy dzień jest wesoły, on zawsze jest Boży. Jeżeli posiadacie jeden Boży dzień, wszystkie inne też się stają takie.

Niektórzy skarżą się, że nogi mają mokre. Co oznaczają mokre nogi? – Dopóki nie ma się mokrych nóg, ludzie nie mogą zdobyć tego, co Boskie. Mokre nogi to niesprzyjające warunki w Życiu. Gdy pragniesz coś osiągnąć, lecz ciągle zjawiają się przeszkody – są to mokre nogi. Chcesz zbudować sobie dom, lecz nie masz pieniędzy, to przeszkoda. Gdy zaczniemy żyć zgodnie z Bogiem, będziemy posiadać lepsze domy niż teraźniejsze. Zbudujemy sobie takie domy, jakie nam są potrzebne. Będziemy posiadać tyle Światła, ile jest nam potrzebne.

Często tracicie nadzieję i mówicie „zestarzeliśmy się już". Co to starość? – Gdy człowiek utraci swoją wiarę, starzeje się. Gdy utraci sens swojego życia, swoje dążenia do Boga, starzeje się.

Ładnie jest, gdy dziecko cieszy się, że jego matka wyprowadziła go na zewnątrz. Wy radujecie się dziś i powinniście się radować. Czemu? – Ponieważ radość, to takie wyprowadzanie na zewnątrz.

I tak, ci z was co weszli na Musałę, dobrze zrobili. Ci z was, którzy nie weszli na Musałę, też dobrze zrobili. W końcu i tak wszyscy zejdziemy na dół. – „Jak dobrze jest pozostać tu!" – Tu, oznacza przy Bogu, a przy Nim będziemy zawsze.

Wykład Nauczyciela Beinsy Duno Wygłoszony dnia 13 lipca 1925 roku nad Musalskimi Jeziorami[1]

[1] Musała to najwyższy szczyt w Bułgarii (i na całym półwyspie Bałkańskim), znajdujący się w górach Riła (2925m n.p.m)

Podziękowania dla Alicji Kiejko za pomoc w pracy nad polską wersją

Absolutna Czystość

Wyraz: „czystość" znany jest wszystkim ludziom. Posiada on wewnętrzne i zewnętrzne znaczenie. Mówimy „zewnętrzna i wewnętrzna czystość". Zewnętrzną czystość każdy widzi i pojmuje. Mówiąc o zewnętrznej czystości domu, mamy na myśli czyste otynkowane ściany od środka i na zewnątrz, zamiecioną i umytą podłogę, powycierane kurze. Zewnętrzna czystość ubrania oznacza dla nas odzież dobrze upraną, o ile jest biała, lub pozbawioną plam, jeżeli jest czarna. Jeśli olej mamy nazwać czystym, powinien być świeży, klarowny, bez żadnego zapachu. Zatem każda rzecz jest czysta dopóty, dopóki nie zawiera żadnych dodatków lub zanieczyszczeń. Wskazuje to, że w Przyrodzie istnieją pewne elementy, powodujące zanieczyszczenia.

Co to jest takiego nieczystość? – Nieczystość jest przeciwieństwem czystości. Dopóki człowiek żyje, dopóki jest zdrowy, wyróżnia się czystością. Gdy tylko element nieczystości zacznie się wkradać do Życia, śmierć robi krok naprzód. Im bardziej zwiększa się nieczystość, tym bliżej jest śmierć. Śmierć i nieczystość znajdują się we wzajemnej relacji. Zatem nieczystość jest powiązana ze śmiercią.

Skoro to wiemy, pierwszą regułą w Życiu jest to, aby człowiek oczyścił swoje myśli. Gdy tego dokona, zawsze będzie miał jasne i wyraźne pojęcie o Bogu. Bóg jest pewną formą na zewnątrz nas. Jest On źródłem Życia. A co lepszego mamy od Życia? Wszystkie bodźce, wszelka radość w nas spowodowane są tym zewnętrznym poczuciem, że istniejemy, że żyjemy. Wstajesz rano rześki, zdrowy, spojrzysz na wschodzące Słońce, ucieszysz się, iż masz jakiś pomysł na pracę w ciągu dnia. Tak właśnie wygląda drzewo naszego Życia, które zapuściło swoje pierwsze gałązki. Niektórzy mówią: „Życie jest ciężkie, od rana do nocy zmartwienia: co będziemy jedli, ile zarobimy itd." Odpowiadam: troska o pokarm jest elementem fizycznego, materialnego życia. Fizyczny pokarm nie jest koniecznym elementem duchowego życia człowieka. Bycie człowiekiem uduchowionym, wcale nie oznacza, że trzeba dużo jeść, ani, że potrawa powinna być bardzo smacznie przyrządzona. Przyprawy, które dodaje się do potraw, są tylko dodatkowym elementem.

Jeżeli wszystkie Rozumne istoty zbiorą się w jednym miejscu, jaki pokarm by im dano? – Różnorodny. Dlaczego? – Dlatego, iż każda istota przyjmuje taki pokarm, jakiego potrzebuje dla swojego rozwoju. Jednak, między wszystkimi istotami, wśród wszystkich organizmów na Ziemi istnieją podobieństwa w sposobie pobierania pokarmu, coś wspólnego w żywieniu się. Weźmy na przykład wodę – wszystkie żywe istoty, bez wyjątku, korzystają z niej. Na początku żywe istoty przyjmowały pokarm z powietrza, potem – z wody i na końcu – z twardej materii. Tak również było z człowiekiem. Kiedyś człowiek żywił się również światłem. Współczesny człowiek zatracił znajomość tej sztuki. Jedynie jego oczy do dziś zachowały tę umiejętność. Jeśli oczy człowieka przez długi czas nie będą karmione światłem, rozpocznie się ich degradacja.

Zatem, pierwszym zadaniem człowieka jest stworzyć sobie jasne pojęcie o Bogu. Gdy o Nim mówimy, należy uwzględnić obecność w Jego świadomości wszystkich istot – od najmniejszych do największych, o które On jednakowo dba. Nie ma drugiej takiej istoty jak Bóg, lepszej, wyższej, szlachetniejszej, życzliwszej, z której wypływałoby Życie. Życie całego Wszechświata ukryte jest w Bogu. On nie posiada równego Sobie. Zarówno największy grzesznik jak i największy głupiec, gdy tylko pomyślą o Bogu, gdzieś głęboko coś w nich zadrży. Jeżeli człowiek nie zrozumie istoty tego drżenia, przejdzie przez Życie, nie pojmując, co stanowi Wielki Początek.

Powie taki: „Coś we mnie zadrgnęło, jak bym niedźwiedzia zobaczył". Przyjemnie jest zobaczyć niedźwiedzia, ale ponieważ drżenie to jest silne, człowiek się lęka i traci panowanie nad sobą. Często nawet największy bohater przestraszy się spojrzenia pięknej dziewczyny. Mówi potem: „Ujrzałem przepiękną dziewczynę i serce moje drgnęło".

Czemu drgnęło? – Z tego prostego powodu, iż chłopak ten nie był w stanie znieść błogiej wspaniałości, którą mu dano. Każda taka wspaniałość zawiera w sobie pewne niebezpieczeństwo.

Wielu zastanawia się: „Jaką rzeczą jest strach?" – Strach wskazuje granice miejsca, z którego człowiek oddalił się od Boga. Gdy jednak człowiek dojdzie do prawej, czystej myśli, strach przekształca się w rozumną siłę. Ten, kto rozumnie myśli, niczego się nie boi. Oto dlaczego, dopóki nie stworzycie sobie jasnego pojęcia o Bogu, nie możecie uszlachetnić siebie, nie możecie osiągnąć prawdziwej wiedzy.

Jeżeli nie zdobędziecie takiego jasnego pojęcia o Bogu, wszystko, co osiągnięcie, wkrótce stracicie. Na przykład do pewnego czasu możecie awansować, stać się naukowcem, tworzyć sztukę, wzbogacać się, osiągnąć siłę itd. Gdy jednak zaczniecie się starzeć, stopniowo zaczniecie coś tracić – dziś stracicie swoją wiedzę, jutro znajomość sztuki, potem – bogactwo, wreszcie – siły. W końcu znajdziecie się w sytuacji człowieka, który stracił wszystkie swoje wzniosłe idee, myśli i nie ma żadnego natchnienia do pracy, i powiecie: „Tylko jedna myśl mi pozostała". Co za myśl? – „Że byłem bogatym człowiekiem, a teraz jestem ostatnim biedakiem". A cóż stanowi człowiek z taką myślą?

Ktoś teraz powie: „Gdyby człowiek stracił to wszystko, nie mógłby myśleć, odczuwać i działać". Mówię: jeśli myśli i uczucia człowieka są niewłaściwe, powodują trwogi, niepokój, przez które starzeje się on przedwcześnie. My mówimy o przytomnych myślach, czystych i szlachetnych uczuciach, które łączą człowieka z Bogiem i dodają jego działalności wzniosłości i rozmachu. Na przykład, trwożne myśli, pojawiają się, gdy zadręczamy się tym, jak potoczy się nasze życie, czy będziemy zdrowi, czy będziemy posiadać wystarczający zasiłek itd. Pytam, gdy królewski syn rozpoczyna szkołę, czy musi troszczyć się, o to, kto będzie go wspierał, ile pieniędzy będą mu przesyłać, kto będzie mu służyć? – Nie musi myśleć o tych sprawach. Po wysłaniu go do szkoły, wymaga się od niego tylko tego, aby się uczył, o resztę zadba jego ojciec. Jeżeli syn jest leniwy i nie uczy się, poniesie konsekwencje swojego lenistwa: groźba nieszczęścia zawiśnie mu nad głową. Mówię: wy jesteście tymi królewskimi synami, wysłanymi na Ziemię, aby się uczyć. Dziękujcie Bogu za wszystko, co dostajecie: światło, powietrze, wodę i chleb. Czego wam więcej potrzeba? – Aby się uczyć. Pewnego dnia, jak wrócicie z tej wielkiej wycieczki na Ziemi, wasz Ojciec zapyta was: „Czego się nauczyłeś do tej chwili?"

Tak również zapytają was wasi znajomi, gdy dowiedzą się, że byliście nad Siedmioma Rilskimi Jeziorami. Powiecie, że byliście na szczytach: Damga i Haramija[11], powiecie, że widzieliście Siedem Jezior. Jednak to nie wszystko, co mogliście zobaczyć i doświadczyć. Wszystkie te szczyty, wszystkie te jeziora są symbolami. Ważne jest, co przeczytaliście w księdze Przyrody. Ile stron nauczyliście się i co z nich zrozumieliście? Co z tego, że wspięliście się na wysoki szczyt? Po co tam wchodziliście? Aby patrzeć z wysoka, kto przechodzi i co niesie? Czy na tym polega sens wspinania się? Powiecie, że na szczyt Haramija wchodzili rabusie, aby zaczaić się na bogatych podróżnych i obrabować ich. Głęboki sens mają wycieczki, a szczególnie – wchodzenie na wysokie szczyty! I skoro mowa o rabowaniu bogatych ludzi, trzeba wiedzieć, kim oni w rzeczywistości są. Bogaci ludzie, stanowią bogate idee na świecie. Dobro to bogaty człowiek, którego musimy obrabować. Zło natomiast jest biednym człowiekiem, któremu należy pozwolić odejść. Co można wziąć od biednego? Pismo Święte mówi: „Nie stawiajcie oporu złemu!" (Mat 5:39) – Dlaczego? Dlatego, że zło jest biednym człowiekiem, któremu będziesz musiał płacić. To zdanie z Pisma Świętego jest ważną formułą ekonomiczną. Zatem, złu, biednemu człowiekowi dasz wolną drogę, aby przeszedł. Jeśli tak nie zrobisz, jeśli zatrzymasz go na jego drodze, on zacznie żebrać o pieniądze, ubrania, buty, a ty będziesz musiał dać mu wszystko, czego zechce. Zło jest biednym człowiekiem, który żeruje na litości innych ludzi. Kto wchodzi do Boskiej szkoły uczyć się, musi wyzwolić się od żebrania.

Mówię: jeśli chcecie zrozumieć Boga, musicie być czyści. Jest powiedziane: „Błogosławieni czystego serca, albowiem oni Boga oglądać będą" (Mat 5:8). Cierpienia, męki, nieszczęścia przyjdą. Jesteście w morzu, a nim targają burze. Będą oddziaływać na statek: będą kołysać go w jedną i w drugą stronę, ale w środku musi panować wewnętrzna harmonia i spokój. Jeśli morskie fale wedrą się na statek, choćby przez najmniejszy otwór, będzie on narażony na zniszczenia i szkody. Tym samym sposobem przedostają się do nas negatywne, nieczyste myśli, których musicie się wystrzegać. Wy też zwróćcie uwagę, że idziecie pośród Przyrody, zaśmiecając ją. Ile sług musi pracować po waszym odejściu, zanim posprzątają wasz nieporządek! Niektórzy uważają siebie za czystych, za świętych, ale tworzą zanieczyszczenia: tu jedzą, tam jedzą, wszędzie pozostawiając śmieci. Dopóki niesiecie nieczystości w sobie, nie jesteście ani świętymi, ani czystymi ludźmi. Jeżeli zachowacie czystość na poziomie fizycznym, będziecie czyści również na planie umysłowym i duchowym. Niech mi nikt nie opowiada, że wierzy w Boga, że ma wzniosłe ideały, a przy tym nie zachowuje nawet podstawowej czystości w świecie fizycznym.

Nie. Od każdego wymagana jest Czystość pod każdym względem: czystość fizyczna, czystość umysłowa i duchowa. Mówicie: „Wszystko od nas zależy". Od was zależy zachowanie Absolutnej Czystości w całym waszym życiu. Samo Życie jednak zależy od Boga. Jeżeli chcecie być zdrowi i weseli, niech każde wasze uczucie, każda wasza myśl i każdy wasz czyn będą przeniknięte ideą Czystości. Tylko w ten sposób będziecie mieli Boże błogosławieństwo.

Jeśli to, co Pan wam ześle, od razu zniszczycie, skażecie siebie na pewną śmierć. Nadszedł czas, aby człowiek pożegnał się ze swoją wydumaną godnością. Co z tego, że ktoś powiedział coś złego o was lub was oczernił? Nie interesujcie się negatywnymi sprawami, nie wprowadzajcie ich do swojego umysłu! Nawet jeżeli nikt cię nie szanuje, pracuj, udowodnij, że jesteś człowiekiem dostojnym i godnym. Pracuj nieustannie przez dziesięć lat, abyś uzyskał siłę i potęgę w sobie, abyś udowodnił ludziom, że jesteś człowiekiem. Wejdziesz do wsi, podniesiesz wielki głaz, ważący tonę i zadziwisz wszystkich wieśniaków. Gdy zobaczą, że posiadasz taką siłę, powiedzą: „Nie zadzierajcie z nim. Z nim nie ma żartów. Jest silnym człowiekiem!" A tymczasem, gdy wchodzisz do wsi, najmniejszego kamyka nie możesz udźwignąć, sam ciągle potrzebujesz najdrobniejszych usług innych, a na dodatek chcesz, aby ludzie cię szanowali. I po tym wszystkim będziesz opowiadał, że rozmawiasz z Panem. Ten, który rozmawia z Panem jest silnym człowiekiem, góry może przenosić z jednego miejsca do drugiego. Jeśli nie możesz przenosić gór, nie miej złudzeń. Każdy inny mógł do ciebie mówić, ale na pewno nie Bóg. Gdy Pan przemówił do Mojżesza on wzniósł swój kij, uderzył w skałę i woda z niej popłynęła. Gdy znów przemówił do niego, manna spadła z Nieba. Natchniony Boskim Głosem, Mojżesz, zdołał poprowadzić lud żydowski całe czterdzieści lat przez pustynię. A ten człowiek siebie nie potrafi wykarmić, a opowiada, że Pan do niego przemówił.

Pytam, jak poznacie, gdy Pan mówi. Czy da się tego nauczyć z książek? – Nie. Każdy człowiek posiada swoje specyficzne wewnętrzne doświadczenie, poprzez które dochodzi do rozpoznania Bożego głosu w sobie.

Wiele jest sposobów, na które można zrozumieć Przyrodę, lecz jedna jest Droga, przez którą można wejść w świat Prawdy. Prawda to najczystszy obszar, na którym przejawia się Miłość. Prawda jest najczystszym obrazem Miłości. Cóż to Miłość? – Najczystsza zawartość tego obrazu. Prawda jest wyższym przejawem Miłości! Największa Wolność zdobywana jest poprzez Prawdę. Najwyższa Światłość zdobywana jest przez Miłość. W sensie okultystycznym, Miłość jest zastępowana przez Sprawiedliwość. Jeżeli potrzebujecie ciepła, żaru, szukajcie Sprawiedliwości. Gdy Sprawiedliwość pojawi się na świecie, uczyni wszystko gorącym. Sprawiedliwość jest żarem Miłości, a Miłość jest istotą Życia. Gdy dojdziemy do Życia, wiedzcie, że od Życia nie ma nic wyższego. Zatem Miłość, Mądrość, Prawda, Sprawiedliwość są obszarami, świata, przez które przejawia się Życie. Jak na razie słowo Życie oznacza tę świadomość człowieka, w której ukryte jest stałe, nieprzerwane dążenie do czegoś. Mówiąc, że żyjemy, mamy na myśli stałe dążenie do czegoś, co chcemy osiągnąć. Jak się tylko dziecko urodzi, od razu budzi się w nim świadomość i zaczyna ono pragnąć, chcieć czegoś z fizycznego świata. Dochodząc do świata uczuciowego, tam również czegoś poszukujemy. Dochodząc do świata umysłowego, chcemy uczyć się, również czegoś poszukujemy Życie toczy się zarówno na planie Duchowym jak i na planie Boskim. Zatem, Życie przejawia się we wszystkich obszarach, we wszystkich światach, lecz pod różną postacią.

Jedno jest ważne: w jakiejkolwiek formie przejawi się Życie, bez Czystości nie może ono funkcjonować. Pytam: jak można podtrzymywać ową czystość? – Poprzez służenie Bogu. Gdy mówimy o służeniu, zakładam, że człowiek może służyć tylko Bogu, tylko Miłością. Mówimy: „Bóg jest Miłością". Zatem można służyć tylko Miłością. Jeśli chodzi o Życie, wzdychamy: „Ach, żeby Życie mieć... choćbyśmy byli nawet niewolnikami".

Dochodzimy więc do wniosku, że trzy rzeczy są istotne w życiu człowieka: służba Bogu, szacunek do siebie samego, miłość do bliźniego. Kochać bliźniego oznacza uwolnienie się od niepotrzebnego ładunku, który niesiesz na swoich plecach. Szanowanie siebie zaś – pojmowanie sensu Życia. Można szanować tylko tego, który jest pięknym, mądrym, dobrym człowiekiem. Te cechy człowiek dostrzega najpierw u siebie, a potem u innych. Jeśli widzicie dobro, inteligencję, rozumność w sobie, zaobserwujecie je również u innych ludzi. Oznacza to, że to, co widzicie u siebie, odbija się w innych niczym w lustrze. Ty szanujesz ludzi za świadomość, którą masz w sobie, kochasz ludzi za ich piękno, wzniosłość, szlachetność, które tak naprawdę dostrzegasz w sobie. Jeżeli widzisz to w nich, to oznacza, że ich kochasz. Dlaczego ojciec kocha swego syna? – Dzięki szacunkowi, który żywi do siebie. Ten szacunek przekształca się w miłość do syna. Czym jest kochanie? – Dostrzeżeniem siebie w innych. Co to takiego szacunek? – Uświadomieniem sobie swojej godności jako człowieka. Czym jest służenie Bogu? – Uświadomieniem sobie, że wszystko pochodzi od Boga i nie ma on równych Sobie. Gdy powiesz sobie, że dla Boga wszystko jest możliwe, ty również będziesz gotowy na wszystko. Bogu można służyć tylko w sposób ideowy. Słowo: „służyć" oznacza, że wszystko, co czynisz w imię Boga, jest możliwe. Wtedy ktoś cię zapyta: –

Czy uniesiesz na swych plecach ciężar całej ziemi? – Ależ ja i teraz ją noszę – odpowiesz mu. – A Układ Słoneczny? – Ten niosę od dawna. – A czy wszechświat też możesz nieść? –Ja jestem panem wszechświata.
Teraz, każdy człowiek niskiego lotu: – Dziwna sprawa! Jak ludzie ośmielają się mówić, że niosą Ziemię i Układ Słoneczny na swoich plecach albo, że są panami wszechświata? Czy to możliwe? – Powiedzieć, że jesteś panem wszechświata, oznacza, że przewędrowałeś go z jednego do drugiego końca. Dla rozumnego człowieka odległość od głowy do pięt stanowi cały wszechświat. Zatem, gdy on mówi, że jest panem całego wszechświata, oznacza to, że zna swoje ciało od stóp do głów. Więc niesie on w sobie cały wszechświat. Ile czasu potrzebuje na przeciągnięcie rękoma od głowy do pięt, tyle czasu potrzebuje na przewędrowanie wszechświata z jednego końca do drugiego. Wystarczy, że tylko przesunie swoją rękę i natychmiast przejdzie z jednego do drugiego końca wszechświata. Rzeczy są odległe tylko wtedy, gdy są oddalone od wspólnego organizmu. Jeśli wszyscy są razem w organizmie znajdują się blisko. Słowo: „blisko" oznacza zorganizowanie wszystkich rozumnych istot w pewną całość. Brak zorganizowania równy jest oddalaniu się. Gdy mówicie, że ktoś was obraził lub coś wam zrobił przykrego, wtedy albo ta istota, która was obraziła jest poza wspólnym organizmem, a wy jesteście wewnątrz, albo obaj jesteście poza tym organizmem. Jeżeli obaj jesteście wewnątrz ogólnego organizmu, pomiędzy wami nie może istnieć żadna sprzeczność. Czy może istnieć jakaś sprzeczność pomiędzy palcami rąk? Co z tego, że niektóre z nich są na lewej a inne - na prawej dłoni? To nie ma nic do rzeczy, skoro mogą sobie one nawzajem pomagać.

Mówię: wielu ze współczesnych ludzi doszło do pewnego obszaru Życia i tam się zatrzymało. Powinni uczynić krok do przodu, aby wejść w obszar tego, co Nowe, co teraz przychodzi na świat. Jeśli idziecie starą drogą, czeka was to samo: umrzecie, księża będą was opiewać, nadgrobne przemówienia wygłaszać, przypominać, że ukończyliście trzy wydziały, że posiadacie wielkie zasługi dla ojczyzny. – Tak, człowiek ten posiada zasługi do ojczyzny, lecz nie dla Boga. To, że faktycznie ich nie miał, widać po tym, że umarł[2]. Jest powiedziane w Piśmie Świętym: „A to jest życie wieczne: aby znali Ciebie, jedynego prawdziwego Boga" (Jan1 7:3). Do tego wiersza ja dodaję: „A to jest życie wieczne, aby znali Ciebie, jedynego prawdziwego Boga i służyli Tobie". Istnieje niebezpieczeństwo, że ludzie podczas swojej służby popadną w inną skrajność: znudzą się i opuszczą swoją pracę. Naprawdę, wiele jest przyczyn, które mogą doprowadzić ich do tego stanu. Jednak, jeśli ludzie prawidłowo pojmują Życie, nic nie będzie w stanie sprowadzić ich z drogi, którą obrali. Nic na świecie nie będzie mogło naruszyć ich równowagi.

Przytoczę pewien przykład z życia na wsi (ponieważ jest ono bliżej Przyrody) i wyjaśnię dlaczego czasami ludzie wychodzą poza tory swojego życia. Pewien młody wieśniak, bardzo pracowity, wstaje każdego poranka przed wschodem słońca, zaprzęga swoje woły i udaje się na pole orać. Popatrzysz – wóz dobrze przygotowany, jego woły – zaokrąglone, z dbałością przeczesane. On sam zaś – wesoły, uśmiechnięty, coś sobie podśpiewuje, dąży do Życia. Pracuje cały dzień do późnego wieczora i nie zamęcza się, jest zadowolony. Wraca do domu wesoły i uśmiechnięty, rozprzęga woły, daje im jeść, wprowadza swój wóz i radośnie oczekuje następnego dnia, aby kontynuować znów swoją pracę. Tak mijają dni, jeden za drugim, przelatują niespodziewanie, aż pewnego dnia młodzieniec spotyka piękną dziewczynę i jest nią oczarowany. Nie chce mu się już pracować: rano wychodzi za późno, wieczorem wraca za wcześnie. Wóz zaniedbany, woły – nieuczesane, nie słychać już pieśni, ani nie widać uśmiechu na twarzy. Chodzi markotny tu i tam, mówi: „Nacierpiałem się, nie chce mi się już pracować, czemu mnie akurat to się przydarzyło, abym całe życie spędził jak w niewoli? Dotychczas pracowałem, a od tej chwili chcę sobie pożyć". Ładnie się ubiera, nakłada czapkę na swoją głowę, zakłada nowy pas, zamieszcza kwiat w swoim ubraniu i hajda – przez wieś: a to w tę, a to w tamtą ulicę, dopóki zatrzyma się przed ogrodem pięknej dziewczyny i jak żołnierz obchodzi go z jednego do drugiego końca. Potem zatrzymuje się na moment przed ogrodem, chce wypatrzyć, kto się ukrywa wśród drzew. Jego cierpliwość kończy się – wkracza do ogrodu, lecz ogrodniczki tam nie ma. Jest w domu, uśmiecha się i stąd obserwuje, co czyni ten młody chłopak. Cóż to za intruz, przestępca? Jakie dźwiga kajdany? – Interesuje się chłopak wszystkim, wszystko chce wiedzieć. Niby po co opuścił swoje pole i woły? Ten przestępca – dziewczyna siedzi wewnątrz, z wieńcem na głowie i się podśmiewa. Teraz już w młodzieńcu powstaje pomysł, aby zabrać dziewczynie kwiat. Czemu chce to uczynić? – Chce ją bowiem skraść i mówi: „Dotychczas pracowałem, orałem na polu, lecz orka mi nie wychodzi". I planuje: dziś zabierze dziewczynie jeden kwiat, jutro – drugi, a jak zabierze dziesięć kwiatów, zabiera też dziewczynę. To pierwsza magia, którą chłopak zaczyna swoje zaloty. On wie, że gdy dziewczyna zakłada na siebie kwiat, wnosi doń część sobie. Dziś coś weźmie od niej, jutro weźmie co innego, aż w reszcie dziewczyna pójdzie odebrać swoje kwiaty od chłopca, lecz tam pozostanie.

Są to relacje, które istnieją we wszystkich przejawach Życia. Są to symbole, które my przekładamy na ludzki język. Chłopak żeni się z piękną dziewczyną, lecz ile czasu mogą być szczęśliwi, mając takie pojęcie o Życiu? Rok, dwa mogą być szczęśliwi, lecz potem ich szczęście znika. Dlaczego? – Dlatego, że ani chłopak, ani dziewczyna posiadają w sobie Wiecznego Życia. Dopóki kobieta posiada coś Boskiego w sobie, mąż może ją kochać. I dopóki mąż ma w sobie pierwiastek Boskości, kochany może być przez żonę. Gdy utracą to, co Boskie w sobie, przestają się nawzajem obdarzać miłością. Innymi słowy, dopóki człowiek jest czysty, może być kochany. Jeżeli pojawi się w nim jakiś element nieczystości, będzie kochany coraz słabiej, aż w reszcie – wcale. Więc, brak miłości zjawia się jako naturalne następstwo nieczystości w Życiu. Gdy ludzie was nie kochają, wiedzcie, że przyczyna stoi u was samych. Kto nie lubi wykąpać się w czystym źródle? Jeżeli jesteś kałużą lub błotem, kto wejdzie do ciebie się wykąpać? W czystym źródle każdy chce umyć swoją twarz, swoje ręce i nogi, ale w błocie – nikt.

Teraz, gdy pojmiecie znaczenie Czystości w najszerszym znaczeniu, należy ją postawić jako podstawę fizycznego życia. Dlaczego? – Ponieważ zdrowie człowieka zależy od jego wewnętrznej i zewnętrznej czystości. Ideowa Czystość jest wymagana od człowieka! W tym sensie, gdy mówimy, że człowiek nie powinien zajmować się ułomnościami ludzi i krytykować je, mamy na myśli, że nie powinien on naruszać Czystości swojego życia i wystawiać się na śmierć. Zajmowanie się ludzkimi ułomnościami to zaraza, która niszczy wasz organizm. Co z tego zyskacie? – Nie tylko niczego nie zyskacie, lecz utracicie wszystko, co w was ładne. W takim razie, po co zajmować się cudzymi grzechami? Pewne tureckie przysłowie mówi: „Pozostaw pijanego, nie podtrzymuj go, niech upadnie i nauczy się!" Bułgar łatwiej się upija niż Turek W ogóle Turek jest bardziej umiarkowany. Gdy upije się, on idzie, padawstaje i sam sobie mówi: „Idź, Hasanie! Czemu się tak upiłeś, że nogi cię nie trzymają?" Znów upadnie. – „Idź, Hasanie! Czemu pijesz tak dużo?" Tak sobie mówi i idzie do domu. Gdy wejdzie do domu, zaczyna przepraszać swoją żonę, że się upił, bo według praw Mahometa, nie jest dozwolone człowiekowi, aby się upijał. Bułgar, gdy się upije, najpierw chce pokazać swojej żonie, że potrafi walczyć. Czasami żona też jest silna i jak zobaczy swego męża pijanego, pchającego się do bicia, popchnie go i on pada na ziemię. Potem wstaje i znów się na nią rzuca. Gdy popchnie go trzy, cztery razy na ziemię, on pyta: – Co chcesz przez to powiedzieć? – Że za bardzo wypiłeś. – Ależ człowiek musi sobie trochę pożyć.

Bułgar uważa, że wino dane jest przez Boga i człowiek powinien wypić sobie tyle, ile chce. Gdy upije się Turek, uważa, że zrobił grzech. Z samego rana idzie do meczetu wyspowiadać się przed swoim kapłanem.

Mówię: pijaństwo to nieczystość. Łakomstwo to nieczystość. Podobnie obmawianie jest nieczystością oraz zazdrość i szereg innych złych nawyków.

Zatem z czysto higienicznego punktu widzenia, jeśli chcemy być wolnymi, nieczystość należy usunąć na zewnątrz. Jeżeli chcemy być uczonymi, w szerokim znaczeniu tego słowa, musimy zachować czystość. Prowadząc naukowe badania, uczony oddziela rzeczy, dopóki absolutnie ich nie oczyści. Gdy mówimy o Czystości, odnosi się to do tych ludzi, którzy są pilnymi w pracy nad sobą. Odnosi się to do tych, którzy mają silne dążenie do Czystości. Pozostali nie zrozumieją tych słów i stwierdzą, że to bardzo trudna i męcząca sprawa. Od tych, co idą Prostą drogą, wymaga się, aby uczynili tylko jeden krok do przodu i weszli w obszar Czystości. Potem tym ludziom można mówić o świętych sprawach. Dopóki jednak człowiek żyje w nieczystości nie można z nim o nich rozmawiać, dlatego że utracą one swoją czystość. Są pewne obszary, w których króluje Absolutna Czystość. O nich nie można mówić, ani ludzka noga nie może tam stąpać. Jeżeli człowiek tam wejdzie, wszystko zabrudzi i pomiesza. Tam nie jest dozwolone absolutnie żadne pomieszanie, absolutnie żadne naruszanie ustalonego porządku. Tam nie macie prawa nawet jednego kamyka przesunąć. Gdy pójdziecie do jednego ze świętych źródeł Wiecznego Życia, nabierzecie wody do szklanki i wypijecie ją do dna. Nie jest tam dozwolone rozlanie nawet jednej kropli wody. Co robicie, gdy idziecie do źródeł w świecie fizycznym? – Nalewacie całą szklankę wody, wypijecie z niej dwa trzy łyki, a resztę wylewacie. Na Boskim planie jest to absolutnie niedozwolone.

Gdy współczesnym ludziom mówi się o świętych, czystych rzeczach, oni się śmieją. Nie potrafią uświadomić sobie, jak ważne są święte sprawy. Współczesny człowiek robi się poważny tylko w najcięższych, najtrudniejszych sytuacjach w swoim życiu. Wtedy zaczyna zastanawiać się nad Bogiem, rozmyślać o tamtym świecie i zaczyna wierzyć, że istnieje coś innego, czego on nie rozumie. Gdy postawią przed nim szubienicę, gdy przyjdzie ksiądz przeczytać mu modlitwę, wtedy on robi się bardzo poważny: patrzy, myśli czy nie nadejdzie skądś pomoc. I jeżeli uwolnią go w tym momencie, czuje wielką wdzięczności, że darowano mu życie. Teraz już rozumie, co to Życie. Szubienica symbolizować może złe myśli. Wrogami, nieprzyjaciółmi ludzi są ci, którzy

przyczyniają się, do postawienia dla was szubienicy. Udzielają wam złych rad, dopóki nie zawiśniecie. Uważajcie, aby nie skończyć na szubienicy jak święty, którego diabeł okłamał. Ten święty żył na pustyni, gdzie spędzał czas poszcząc, modląc się i kontemplując. Diabeł chciał go skusić i postanowił uczynić go królem. Próbował jednym sposobem, próbował innym, dopóki nie osiągnął celu. Święty naprawdę stał się królem, lecz po krótkim czasie sprawy tak się potoczyły, iż miano go wieszać. Diabeł powiedział mu: „Licz na mnie, ja cię wyzwolę". Gdy nałożyli pętlę na szyję świętego, diabeł znów zjawił się i powiedział mu:

- Popatrz daleko, a ujrzysz pewną zjawę.

Święty popatrzył w kierunku, który wskazał mu diabeł.

- Czy coś widzisz?
- Widzę jednego osła.
- A czy widzisz coś więcej?
- Widzę jeszcze jednego osła.
- A czy widzisz jeszcze coś?
- Widzę też trzeciego osła.
- Czy niosą coś na swoich plecach?
- Tak, naładowane są butami.
- To są butami, które znosiłem, doprowadzając cię na szubienicę.

Ten, kto słucha rady diabła, skończy na szubienicy. Zakładają mu pętlę na szyję, a potem zdejmują mu ją.

W życiu zauważyć można wkradanie się drobnych kłamstw w relacje międzyludzkie. Są to relacje nieczystości. Aby móc uniknąć takiego życia, człowiek powinien być dokładny: to, co dobrego obmyślił, to, co obiecał, musi wykonać. W Boskim Życiu, gdzie panuje Absolutna Czystość, nie ma zapominania. Tam wszystko wykonuje się dokładnie na czas. Dokładność to właściwość czystego Życia. Ten, kto nie żyje w Czystości, czyni widnokrąg na swoim niebie mglistym tak, jak chmury zakrywają Słońce. Dlatego też często słyszycie, że niektórzy ludzie mówią „coś mi smutno". – Tak, twoje Niebo jest zachmurzone. Jeśli chcesz, aby twoje Niebo się rozjaśniło, powinieneś nauczyć się służyć Bogu, szanować siebie i kochać bliźniego. Te same formuły zastosujesz w stosunku do siebie w następujący sposób: będziesz służył Duchowi swojemu, który cię prowadzi, będziesz szanował duszę swoją, która zawiera w sobie wszystko, co cenne, będziesz kochał swoje ciało i wszystkie istoty, które tobie służą, dla wielkiej idei, która żyje w tobie. Jeśli odnosicie się tak do siebie, będziecie mieli wyraźne pojęcie o Bogu i wtedy wszystko będzie dla was możliwe. Jeżeli nie służycie Bogu, wszystko wokół was będzie martwe. Jeśli poznajecie Boga, jeśli macie wyraźne pojęcie o Nim, wszystkie skały w Przyrodzie będą mogły być przesuwane i lekkie jak pióra. W istocie są one ciężkimi i strasznymi tylko dla tego, który nie służy Bogu. Wystarczy, że zobaczy on jak poruszają się te skały, aby włosy na jego głowie zjeżyły się ze strachu. Dla tego, który wierzy w Boga, wszystko na świecie jest żywe i w ruchu. On może zrobić doświadczenie i przekonać się, że wszystko w Przyrodzie jest żywe. To, że widzimy wiele ciał w bezruchu, dzieje się z tego jedynie powodu, abyśmy mogli dziś przejawić Życie, tzn. abyśmy żyli. Pewnego dnia, gdy ludzie zakończą swój rozwój na Ziemi, wszystkie istoty, które dziś znajdują się w bezruchu, opuszczą ten stan i przejawią Życie. Wielu chciałoby jeszcze dziś dowiedzieć się, co stanie się ze skałami. Pytanie to jest łatwe. Ważne jest, co stanie się z wami. Gdy osiągniecie Wieczne Życie, znów odwiedzicie Ziemię i wtedy zobaczycie wszystkie zmiany, które się na niej dokonały. Jeśli świadomość ludzi jest ciągle czujna, będą oni na bieżąco ze wszystkimi zmianami, które następują na Ziemi. Natomiast teraz, podczas uśpienia świadomości, współcześni ludzie we wszystkim polegają na naukowcach – mają oni wyjaśnić wszystkie zmiany geologiczne, które zaszły w przeszłości na Ziemi. To ładnie z ich strony, ale czas już, aby przebudziła się ludzka świadomość, aby człowiecza myśl aktywnie zaczęła pracować.

A więc, my zalecamy wszystkim współczesnym ludziom Absolutną Czystość. Idea ta dla wielu ludzi jest jeszcze niepojętą. Zależy to od stanu, w jakim się oni dziś znajdują. Po Czystości przychodzi Świętość. Są to synonimy. Po Świętości przychodzi Służenie. Jeżeli człowiek jest czysty i święty, nie może nie służyć. Na końcu, po Służeniu przychodzi Miłość. Jeżeli człowiek nie umie służyć, nie umie też kochać. Jeżeli nie umie kochać, nie umie też uczyć się. A jeżeli nie potrafi nawet uczyć się, nigdy nie osiągnie Wolności. Te możliwości są ściśle

związane jedna z drugą. Ten, kto rozpoczął pracę z Czystością, już uczynił krok do przodu. To jest naturalna, normalna droga Życia. Ktoś powie, że zestarzał się już, ale wciąż nie czyje, by żył pełnią życia. W czym tkwi sedno Życia? Przypuśćmy, że pewien człowiek żyje przez sto tysięcy dni na Ziemi. Czego on potrzebuje w tym czasie? Jeśli je trzy razy dziennie, potrzebuje trzysta tysięcy jagniąt. Jeśli pije wodę pięć razy dziennie i każda szklanka zawiera dwieście pięćdziesiąt mililitrów, potrzebuje sto dwadzieścia pięć tysięcy litrów wody. I jeśli każdego dnia zużywa jeden garnitur, będzie potrzebował łącznie sto tysięcy garniturów. Niektórzy naukowcy mówią, że co każde siedem lat, człowiek całkowicie zastępuje komórki swojego organizmu innymi. Inni naukowcy twierdzą, że dzieje się to w organizmie co każde trzy miesiące. Więc według jednych naukowców człowiek wymienia swoje ubranie co siedem lat, według innych – co trzy miesiące, a według mnie – codziennie. Jeden nowy garnitur trwa od wschodu do zachodu Słońca. Jak widzicie, wielkie kwoty byłyby przydzielone człowiekowi, jeśli żyłby na Ziemi sto tysięcy dni. Jak ten człowiek rozliczyłby się ze swoich wydatków, jeżeli nie służył Bogu, jeżeli nie szanował siebie, i jeżeli nie kochał swojego bliźniego?

Mówię: ludzie, których świadomość jest przebudzona, niech podtrzymują w sobie ideę czystości myśli. Niech Czystość pozostanie w umyśle wszystkich ludzi jako wzorzec, jako miara, którą będą mogli się posługiwać w każdej sytuacji Życia. Dla każdego świadomego człowieka, czystość jest magiczną różdżką. Gdy wstajecie rano, wstawajcie z ideą Czystości. Niech ta idea stanie się tak ukochaną wszystkim ludziom, tak jak upragniona i ukochana jest piękną dziewczyna jako idea w umyśle chłopca. Bo widzimy jak chłopak oczekuje jej, poszukuje, na koniec świata pójdzie dla niej. Niech idea o Czystości będzie ukochaną dziewczyną, której każdy poszukuje, aż do końca świata. Aby Czystość stała się ukochaną każdego mężczyzny! Gdy znajdzie ją, z daleka niech zatrzyma się przed jej świętym obrazem i zacznie tylko badać i obserwować. Gdy osiągniecie tę Czystości, będziecie w połączeniu z Wyższym światem, z Pierwszą Przyczyną. Tylko na tym planie panuje niezmienność i stabilność. Dla was ważne są niezmienne i stabilne rzeczy. Cóż jest lepszego od świadomości tego, że istnieje jedna rozumna Istota na świecie, która zawsze was kocha – podczas snu i jawy, podczas choroby i zdrowia, niezależnie od tego czy jesteście prostakami czy mędrcami, bogaczami czy biedakami. Nie ma lepszej rzeczy, niż wiedza, iż stosunek tej Istoty do was jest zawsze taki sam. Jeżeli służycie Bogu, każdy będzie was kochał.

Ktoś powie: „Ja chcę służyć Bogu i nie chcę się żenić". Mówię: jeśli podejmujesz taką decyzję bez konsultacji z Bogiem, będziesz nieszczęśliwym człowiekiem. Jeżeli za to ożenisz się bez Boga, będziesz dwukrotnie bardziej nieszczęśliwy. Jeżeli nie ożenisz się, lecz połączysz z Bogiem, będziesz szczęśliwy. Jeżeli ożenisz się za zgodą Boga, i oboje będziecie w połączeniu z Nim, będziecie dwukrotnie bardziej szczęśliwi. Idea ta, wyrażona w waszym języku, oznacza następującą rzecz: każda sprawa, każda obmyślona idea, w której uczestniczy Boski Początek, jest czysta i święta, wywyższona. Tylko wtedy człowiek może być zadowolony. Jaki jest sens łączenia się w pary? Dlaczego dwie dusze łączą się, aby żyć razem? – Stają się one dwoma biegunami, przez które przejawia się Boskie Życie. Gdy ktoś powie, że nie chce się ożenić, oznacza to, że obszar, w którym się znajduje jest nieczysty. Gdy jakiś podróżny przechodzi koło wielu źródeł i nie pije z nich wody, oznacza to, że są one nieczyste. Jeżeli pije on wodę z tych źródeł, muszą być czyste. Pytam: Czy jak pójdziecie do Nieba będziecie się żenić? – Nie będziecie. Więc, pytanie o małżeństwo jest nieistotne. Jeśli chodzi o małżeństwo, ważne, aby człowiek ożenił się z Czystością. Jest to wtedy prawdziwe małżeństwo. Kto nie ożenił się z Czystością, jest wdowcem. W tym sensie, gdy ktoś powie, że nie chce się ożenić, sam siebie skazuje na śmierć. Ożenić się z Czystością, oznacza małżeństwo w duchowym sensie tego słowa. Kto ożeni się na Ziemi w sensie fizycznym, umiera, jeżeli nie ożeni się, nie umiera. W świecie duchowym proces jest odwrotny. Powiązanie się z Czystością jest warunkiem podtrzymywania Życia.

Współcześni ludzie muszą wyzwolić swoją świadomość ze wszystkich nieczystych obrazów. Powinni stworzyć w sobie czyste pojęcia, czyste obrazy dziewczyny, chłopaka, małżeństwa i 'braku małżeństwa', Miłości, Wiecznego Życia, o dzieci itd. Wszystkich będzie czekało gruntowne wewnętrzne oczyszczenie, takie jak na Boże Narodzenie. Wszelkim zjawiskom i wydarzeniom w Życiu dawajcie piękne wyjaśnienia. Gdy powiedzą mi, że ktoś płacze, ja nie zatrzymuję się nad płaczącym, lecz mówię, że na zewnątrz pada deszcz, który podlewa mu kwiaty w ogrodzie, a one się cieszą. Gdy powiedzą mi, że ktoś jest radosny, ja rozumiem, że Słońce wzeszło dla tego człowieka i kwiaty w jego ogrodzie kwitną i rozsiewają swój aromat. Gdy powiedzą mi, że ktoś bije swoją żonę, rozumiem, że w tym domu wyciąga się ziarno, żeby je schować w stodole. Wy też starajcie się zastąpić złe obrazy czystymi, malowniczymi, aby zachować Czystość waszej świadomości.

Teraz, gdy mówię o Czystości istnieje pewne niebezpieczeństwo, że zatrzymacie się tylko na jednej jej stronie, tylko na zewnętrznej formie czystości. Załóżmy, że pewien młody, ale leniwy chłopak, nie chce pracować, dąży tylko do zewnętrznej czystości, codziennie żąda pieniędzy od swojego ojca, aby kupować sobie nowe ubrania, obuwie, perfumy, różne grzebienie i szczotki, mając na względzie tylko jedne cel - spodobać się dziewczętom. Jeśli będzie tak postępował, nie tylko zniszczy i siebie i swojego ojca, lecz również nie osiągnie celu. Dziewczęta będą go co dzień widywać czystego i eleganckiego, lecz jedna rzecz im się w nim nie spodoba. Nie ujrzą w nim prawdziwego człowieka. Bez ubrań nie można się obyć, lecz to nie one świadczą o człowieku. Ładne ubrania mają wartość tylko wtedy, gdy noszone są przez mądrego człowieka. Wiedza, siła dla nieczystego człowieka są tym samym, co zawieszony dzwoneczek u szyi świni. Mówię: pierwszy konieczny warunek dla osiągnięcia Boskiego Życia to Czystość. O niej to dusze marzą, o nią się modlą, jej poszukują. Z jednego do drugiego końca Pisma Świętego mowa też o Czystości i Świętości. I wtedy przed czystym człowiekiem otwiera się wiele możliwości. Jeżeli człowiek nie potrafi pozbyć się swojej nieczystości, owe możliwości pozostają dla niego niedostępne. Postęp, światło, wiedza, siła i wolność na poziomie fizycznym zależą od Czystości, a na poziomie duchowym - od Świętości. Im świętsze są duchy, tym są silniejsze. Na Boskim planie wszystko zależy od Miłości. Gdy schodzicie z góry na dół, będziecie pracować nad ideami, służbą, czcią i kochaniem, a gdy wchodzicie z dołu na górę będziecie osiągać Czystość, Świętość i Miłość.

Dziś wszyscy byliście obecni na gościnie u Czystości, lecz uważajcie, aby nawet jedna kromka nie upadła ze stołu. Pozbierajcie cały chleb i kogo spotkacie, rozdawajcie. Ktoś powie: „Niech ludzie przyjmą nasze idee, naszą wiarę". A ja pytam: jakie są wasze idee? – Bądźcie czystymi! Jaka jest wasza wiara? - Czystość! Każdy z was powinien wyróżniać się silnym dążeniem do Czystości. Poświećmy, zatem tym dniem dla Czystości. Powiecie: „Czy wszystko kryje się w czystości?" – Jest ona pierwszym stopniem drabiny Wiecznego Życia. Jak dojdziecie do drugiego stopnia, znów przeczytacie: „Czystość". Jest ona obszernym, niewyczerpanym obszarem. Samo słowo: „czystość" nie jest silnym słowem, lecz my posługujemy się nim, ponieważ nie mamy silniejszego, którym można by go zastąpić. Tak postępuje również każdy dobry chłopak ze wsi, gdy chce się ożenić. On poszukuje, wybiera najlepszą, najpiękniejszą dziewczynę, a jak nie znajdzie takiej, jaką chce, bierze najlepszą, jaka znajdzie w tej wsi. Pytają go: „Czemu wziąłeś tę dziewczynę? Czy nie było lepszej, ładniejszej?" – „Ta jest najlepsza ze wszystkich. Ponieważ nie było takiej, jakiej pragnąłem, wziąłem tę. Z niej też jestem zadowolony". My też z konieczności posługujemy się tym prostym, skromnym słowem: „czystość", aby oddać pewien piękny, wzniosły obszar. Słowo: „czystość" na Ziemi nie jest bardzo piękne, nie jest silnym słowem. Nie jest ona królewską córką. Jej ojciec również nie jest bogatym, lecz szacownym człowiekiem. Jej matka również nie jest bogatą kobietą, lecz jest pracowita. Więc, Czystość jest prawowitym dzieckiem dobrych rodziców.

Aby zrealizowała się idea Czystości, należy jej zapewnić sprzyjające warunki. Teraz jest ona w sytuacji małego nasionka, które należy posiać w glebie, aby się rozwinęło. Niech kilka osób weźmie po nasionku i pracują nad ideą czystości w swoich grypach dwu, trzy, pięcio czy dziesięcioosobowych. Tylko w ten sposób świat można reformować. Wielu utrzymuje, że Pan może wszystko naprawić, że Jego anioły pomagają Mu itd. Czyli, skoro Pan wszystko może naprawić, nie powinniście pracować? To kłamliwa idea, której powinniście się wystrzegać. Pan ma swój plan działania. On przyjdzie na Ziemię, ale czy znajdzie wtedy ludzi gotowych do pracy? Każdy musi pracować, rozwijać się i doskonalić się. Czy wiecie, jakie będzie położenie tego, który oczekuje szczęśliwego życia, a nad niczym nie pracuje?

Przytoczę pewien przykład, abyście dobrze pojęli położenie człowieka, który czeka na dobre i szczęśliwe życie, a nie pracuje. Będzie on podobny do panny, która przez lata czekała na swojego ukochanego, aby stworzył jej szczęśliwe życie, lecz w momencie, gdy się zjawia, ona zaczyna chorować cale trzy lata. Co on ma zrobić? – Albo wyjedzie sobie, albo będzie czekał dopóki ona wyzdrowieje. Jaki byłby jej stan, jeżeli jej noga jest złamana, a jej ukochany proponuje jej spacer. Do tego potrzebne są zdrowe nogi. Każdy człowiek pozbawiony cnot znajduje się w położeniu tej panny. Nogi wszystkich ludzi powinny być zdrowe! Będzie to osiągnięte tylko wtedy, gdy ludzie zmienią swoje stare poglądy i sposoby pojmowania.

Teraz, gdy wniesie się pewną nową ideę pomiędzy ludzi, oni się boją. Pod tym względem podobni są do małych dzieci ze starych czasów, których nauczyciele wchodzili do klasy z kijem. Jak tylko widzieli, że ich nauczyciel niesie kij, obawiali się bicia. Gdy nauczyciel wejdzie do klasy, widzi, że kurz aż się unosi, lecz nie wie, kto temu naprawdę winien. Karze wtedy każdego kolejno: jednego uderzy w rękę, drugiego po głowie, pobije wszystkich i wychodzi. Teraźniejszy nauczyciele jednak nie wychodzą z kijem do dzieci. Współczesne wychowywanie nie jest

podobne do starego. Teraz są nowe metody i sposoby wychowywania dzieci. Mówię: gdy wynoszę pewną nową ideę pomiędzy was, przez stare przyzwyczajenie boicie się, myślicie, że ja niosę kij w ręce. Nie, ja wchodzę bez kija, bez różdżki. Ta metoda nie jest godna polecenia, nie jest ona ekonomiczna. Gdy nauczyciel wchodzi do klasy z kijem, duża część jego energii pochłaniana zostaje przez kij. Nauczyciel nie powinien wchodzić do klasy z kijem. Dziś ten kij został zastąpiony piórem i ołówkiem. To jest magiczna różdżka, którą każdy uczeń powinien trzymać w ręce, gdy nauczyciel naucza.

I tak, z tą magiczną różdżką zapiszecie w swojej świadomości ideę Absolutnej Czystości. A gdy ktoś was zapyta, co wam mówiono przy Piątym Jeziorze, odpowiedzcie: „Ucho nie słyszało i oko nie widziało tego, co nam powiedziano. Mówiono nam na temat higieny z punktu widzenia Absolutnej czystości".

Wykład Nauczyciela Beinsy Duno wygłoszony przed Ogólną Klasą Okultystyczną, przy Piątym Rilskim Jeziorze[3] dnia 21 sierpnia 1929 roku

[1] Szczyty w górach Riła.

[2] W sensie: umarł, a nie – wyzwolił się jak oświecony

[3] Wysoko położone miejsce (2700 m n.p.m.) wokół szczytów gór: Riła, gdzie znajduje się siedem jezior. Miejsce corocznych spotkań uczniów Beinsy Duno.

Podziękowania dla Atmana i Alicji Kiejko za pomoc w pracy nad polską wersją

Idealny Człowiek

Jako uczniowie Wielkiej szkoły Życia, powinniście studiować muzykę istniejącą w Przyrodzie. Gdy dotrzecie do muzyki Przyrody, nauczycie się jej twórczych gam, poprzez które został stworzony świat. Stan wszystkich żywych stworzeń zmienia się zgodnie z gamami Przyrody, tzn. muzycznie. Skoro zmieni się gama, zmienia się również stan. Wiedząc to, będziecie w stanie oddziaływać za pomocą muzyki na swoje myśli i uczucia, aby się wznosić. Często ludzie tracą podstawowy ton (w swoim) życiu, na skutek czego powodują wewnętrzny dysonans w swoim stanie. Jeżeli jesteś nerwowy, rozdrażniony, masz złe samopoczucie, zacznij śpiewać cicho – głosem lub w myślach, dopóki zmienisz swojego stanu. Muzyka, śpiew wspomagają rozwój talentów w człowieka. Wszyscy wielcy, genialni ludzie, którzy przeszli wielkie cierpienia i próby, byli muzykalni. Posiadali oni wysokie, dobrze rozwinięte czoła.

Dopóki nie zaczniecie myśleć w sposób idealny, dopóki nie zaczniecie nieść w sobie obrazu idealnego człowieka, niczego nie możecie osiągnąć. Nie szukajcie obrazu idealnego człowieka poza sobą. Jest on umieszczony we wszystkich ludziach, lecz należy go uzewnętrznić (przejawić go zewnętrznie). Jeżeli idealny człowiek nie byłby w was, jak moglibyście wiedzieć, co jest dobre, a co złe, co jest moralne, a co niemoralne?

Jakie są cechy wyróżniające idealnego człowieka? Spróbujcie opisać cechy wyróżniające idealnego człowieka, nie tak jak opisują je poeci, malarze, lecz tak jak wy to pojmujecie. Jeżeli powinniście wypowiedzieć się o własnościach idealnej świecy, od razu byście to uczynili. Jednakże o idealnym człowieku wyrażacie się z trudnością. Świeca dobrej jakości spala się bez dymu, nie roztapia się szybko, nie kapie, nie przerywa (świecenia), płomień świecy powinien być jasny i czysty. Cechy idealnego człowieka są takie, jak idealnej świecy. Idealny człowiek świeci jak świecą. Przyczyną jego świecenia jest to, iż zwraca on uwagę na wszystko, nie zatrzymując się nad wadami.

Niedociągnięcia ludzi rzucają cień na ich świadomość i czynią ich ciemnymi. Niedociągnięcia w przyrodzie nie istnieją. Są one w myśli człowieka. Jeżeli potraficie je wyrzucić ze swojej myśli, człowiek staje się czysty i jasny. Zatem jeżeli chcecie zbliżyć się do obrazu idealnego człowieka, nie trzymajcie w swoim umyśle i swojej świadomości ludzkich niedociągnięć. Im mniej zatrzymujecie się nad niedociągnięciami ludzi, tym bliżej jesteście obrazu idealnego człowieka; im więcej zatrzymujecie się nad niedociągnięciami ludzi, tym dalej jesteście od obrazu idealnego człowieka. Im więcej obciążacie swoją świadomości, tym bardziej oddalacie się od Drogi idealnego człowieka.

Wyobraźcie sobie, że macie dwa przewody, którymi przewodzicie prąd elektryczny. Górny przewód jest z metalu, który jest dobrym przewodnikiem elektryczności, wskutek czego mocno nagrzewa się i świeci. Drugi przewód jest słabszym przewodnikiem elektrycznym, wskutek czego słabo się nagrzewa i nie świeci, zachowuje swój ciemny kolor, jaki pierwotnie miał. Zatem jasność przewodu zależy od jego zdolności łatwiejszego przewodzenia elektryczności. Dolny przewód jako słaby przewodnik elektrycznym, pozostaje ciemny. To samo odnosi się do dobrego i złego człowieka. Dobry człowiek jest dobrym przewodnikiem energii wyższych światów. Dobry człowiek jest jasny i świecący. Zły człowiek jest złym przewodnikiem owych energii. Jest on bardziej ciemny i nie świeci.

Zatem, gdy ktoś powie, że jest zły, oznacza to, że nie jest dobrym przewodnikiem energii, nadchodzących z przestrzeni. Co powinien uczynić człowiek, aby przejawiać dobro w sobie? Powinien on zastąpić przewód, którym płyną energie – ze złego przewodnika przekształcić go na dobry. Wymienić przewód oznacza wymienić swój stan ze złego na dobry. Możecie zmieniać swoje stany tak długo, aż znajdziecie odpowiedni przewód, który brzmi w unisonie z danej gamy Przyrody. Oznacza to znaleźć przewód, który jest dobrym przewodnikiem Przyrody. Jasny i świecący drut to Boski początek u człowieka, a ciemnym i nie świecącym drutem nazywamy niższą istotę człowieka. Niższa istota człowieka potrzebuje kultury, rozwoju, dopóki nie przetransformują się jej grubiańskie przejawy, tzn. grubiańskie stany (wewnętrzne) człowieka.

Współcześni ludzie zastanawiają się, czemu przychodzą cierpienia. To bardzo proste – cierpienia to ogień, na którym człowiek się piecze. Jak długo będzie się opiekał? Aż zaświeci się i stanie się białym. – „Czemu muszę cierpieć?" – Abyś stał się dobrym przewodnikiem. Im gorszym przewodnikiem jest człowiek, tym większe jest pragnienie Przyrody, by uczynić zeń dobry przewodnik. Gdy sprawi, że popłynie prąd do tego człowieka, zaczyna się on świecić. Człowiek cierpi głównie z dwóch powodów: gdy nie chce pozwolić siłom Przyrody, aby się przejawiały oraz gdy Przyroda nie daje mu tego, czego on pragnie. Ona stawia do jego ust to, czego on pragnie i gdy on otworzy swojej usta, aby to przyjąć, ona natychmiast to wycofuje. Pragnieniem Przyrody jest nie – powodować cierpienia człowieka, lecz uczynić go szczęśliwym. On nie może być szczęśliwy, dopóki nie stanie się przewodnikiem energii w Przyrodzie.

Co stanowi szczęście? Z punktu widzenia nauki, szczęście to nic innego jak podniesienia świadomości na wyższym poziom, przy którym człowiek wychodzi poza stare tradycje i sposoby pojmowania Życia. Nie tylko ludzie żyją zgodnie z tradycją, zwierzęta również. Na przykład wilk tradycyjnie dusi owce. Owca tradycyjnie pasa się na trawie. Z naukowego punktu widzenia, pasanie się to nic innego jak koszenie trawy. Owca kosi trawę i zbiera ją w jednym miejscu. Pewnego dnia, gdy owca stanie się człowiekiem, jak będzie przejawiała swoją starą tradycję? Człowiek nie pasie się na trawie, lecz od czasu do czasu schyli się, zerwie sobie trochę trawy i kontynuuje swoją drogę. To pozostałość z tradycji owcy. Czasami człowiek zrywa kwiaty i wącha je. To jest pozostałość po nawyku ptaków do oczyszczania swojego dzioba w kwiatach – czyszcząc swój dziób, zrywają kwiaty.

Gdy człowiek obserwuje i bada siebie, może poznać skąd biorą swój początek niektóre jego przejawy i tradycje. Człowiek posiada pragnienia, poprzez które przejawia niektóre tradycje. Człowiek radzi sobie z niektórymi z tych pragnień dopiero po latach (w sensie zwalcza, transformuje je w sobie). Niektóre cierpienia są naturalne inne – nienaturalne. Szczególnie teraz niektóre naturalne tradycje stały się nienaturalnymi i bezużytecznymi. Wiele czasu musi przejść zanim wilk zrezygnuje z swojego pragnienia duszenia owiec. Pamiętajcie: człowiek może być szczęśliwy, gdy w każdej sytuacji życiowej był dobrym przewodnikiem. Jeżeli zaistnieje jeden przypadek w jego życiu, gdy nie był dobrym przewodnikiem, jego szczęście znika.

Aby zachować swoje szczęście, przede wszystkim człowiek powinien wiedzieć, jak wychowywać swoje ciało, a również swoje myśli i swoje uczucia. Takie jest zadanie nowego wychowania. Jakie nowe metody wychowania człowieka proponują psychologia i etyka? Jedną z metod nowej etyki wychowania jest zastosowanie czystości w szerokim sensie: czystość ciała, umysłu i serca. Człowiek powinien utrzymywać czystość swojego ciała poprzez mycie, wypocenie się, przebierania się, czesanie włosów itd.

Gdy zastosuje czystość do swojego ciała, człowiek zaczyna myśleć o czystości swoich uczuć i myśli. Czyste uczucia to te, które są pozbawione wszelkiego egoizmu. Czyste uczucia wykluczają wszelką chęć korzyści. Szlachetność uczuć człowieka oznacza obecność organicznego złota w jego krwi. Złoto utrzymuje stan zdrowotny organizmu. Im mniej złota jest we krwi, tym bardziej jest ono narażone na cierpienia i choroby. Złoto jest dobrym przewodnikiem ciepła i elektryczności. Zatem, złoto organiczne we krwi człowieka jest przewodnikiem energii w Przyrodzie. Znając siłę i cenę złota, ludzie dążą do niego, chcą być bogaci. Każdy człowiek chce posiadać jakiś złoty przedmiot jako ozdobę. Jeżeli nie nosi się złotej ozdoby, dobrze jest nieść złotego napoleona w kieszeni. Miłość człowieka do złota jest naturalnym dążeniem, które jest włożone jako jego wewnętrzny popęd do szlachetności. Nie ma człowieka na świecie, który nie kochałby złota.

A więc, złoto jest potrzebnym elementem wychowania człowieka. Nie oznacza to jednak, że człowiek powinien całe życie zdobywać złoto. Gdy zdobędzie potrzebną ilość, zaczyna poszukiwać innych elementów. Człowieczy organizm potrzebuje różnych elementów, nie tylko złota. Jeżeli organizm zdobywa tylko jeden element, człowiek dochodzi do jednorodności, która zabija. W ogóle, człowiek powinien unikać jednorodności w Życiu. Dochodząc do jednorodności, nawet bogaty rezygnuje ze swojego bogactwa. Gdy człowiek przejadł się, nawet najprzyjemniejszy pokarm powoduje w nim stan ciężkości, wskutek czego jego żołądek odmawia przyjęcia tego pokarmu. Człowiek potrzebuje różnorodnego pokarmu.

W przyszłości podczas samowychowywania się, człowiek powinien uważać na to, jakie elementy wprowadzać do swojego organizmu. Powinien on wiedzieć, w jakim stosunku ilościowym znajdują się te elementy jeden względem drugiego, aby nie wprowadzać żadnego z nich w ilości większej niż potrzebna. Jeśli chodzi o złoto, wiedzcie, że człowiek potrzebuje do dyspozycji kilku gramów złoto wewnętrznie i zewnętrznie jako zapas nienaruszalny. Kto chce być moralnie czysty, powinien posiadać pewną ilość srebra w sobie. Srebro czyści człowieka, bez srebra człowiek nie może być czystym. Złoto jest nośnikiem życiowych energii w Przyrodzie, a srebro czyści człowieka z niepotrzebnych substancji w jego organizmie. Żelazo natomiast, wzmacnia organizm. Lekarze dają ludziom anemicznym krople i proszki zawierające żelazo. Jeżeli jednak wprowadzi do swojego organizmu więcej żelaza, niż trzeba, człowiek zaczyna stawać się grubiański.

Każdy element posiada swoje przeznaczenie w człowieczym organizmie, lecz tylko gdy jest przyjmowany w określonej ilości. Gdy wprowadzi się większą ilość niż potrzeba, zaczyna to szkodzić. Gdy w organizmie człowieka zjawi się nadmiar pewnych elementów, natychmiast zjawiają się pasożyty, mikroby, które zjadają ten nadmiar. Tak jak mikroby i pasożyty zjadają nadmiar w ciele fizycznym człowieka, tak samo niektóre myśli i uczucia atakują umysł i serca człowieka, powodując pewnego rodzaju zeszczuplenie. Zatem, pewne myśli i uczucia powodują zeszczuplenie człowieka, a inne powodują jego grubienie.

Zatem, aby być zdrowym i normalnie rozwiniętym, człowiek powinien osiągnąć wewnętrzną równowagę pomiędzy siłami materii, z której zrobiono jego ciało, jak również pomiędzy swoimi myślami i uczuciami. Muzyka jest jednym ze sposobów otrzymywania tej równowagi. Kto zna prawa muzyki Przyrody, potrafi zatrzymać niszczące działanie pasożytów w swoim organizmie i polepszyć swój stan. Gdy zaczniecie śpiewać przestają one szkodzić.

Orfeusz, cudowny śpiewak, swoją fujarką uspokajał nawet najdziksze bestie. Był on pasterzem, lecz ponieważ w miejscowości, gdzie pasały się owce, były wilki, niedźwiedzie, tygrysy, ciągle grał i śpiewał, aby je uspokoić. Ponieważ głosił nauki Pokoju i Miłości, nie chciał zabijać zwierząt, lecz grał i śpiewał całymi dniami. Poprzez działanie jego pieśni, wszystkie zwierzęta zaczynały tańczyć i zapominały o szkodzeniu, napadaniu na owce. Skoro Orfeusz za pomocą swojej pieśni mógł uspokoić dzikie bestie, to czy wy nie potraficie poprzez swoją muzykę i pieśni poradzić sobie z trudnościami i niesprzyjającymi warunkami w Życiu?

Powiecie, że łatwo to mówić, lecz trudno zastosować. Łatwo jest człowiekowi grać, lecz powinien on tak grać, żeby uspokoić bestie w sobie. Nie czyniąc wysiłku, mówicie, że nie umiecie śpiewać i grać, i tym sposobem sami stwarzacie sobie przeszkodę. Każdy może śpiewać. Skoro żaba, która nie jest śpiewaczką zaczyna śpiewać, gdy wąż złapie ją za nóżki, o ile bardziej wy moglibyście zostać śpiewakami i muzykami.

Jeżeli skażą człowieka na karę śmierci i musiałby nauczyć się śpiewać lub uczynić jakieś dobro, aby zostać ułaskawionym, czyż nie nauczyłby się tego? Myśl o ułaskawieniu uczyni z niego i śpiewaka i dobroczyńcę. Przyroda nakłada wielkie kary na człowieka, ale niewiele się od niego wymaga, by darowano mu karę.

Wielu uważa, że, aby wybaczyć ich grzechy, powinni czynić wielkie dobra lub stać się wybitnymi śpiewakami i muzykami. Tak jest na ludzkim świecie, lecz na Boskim świecie nie wymaga się dużo od człowieka. Wystarczy, aby trafił na jedną z gamach Przyrody i zaczął śpiewać. Prawdziwe śpiewanie oznacza myśl. Myśląc słusznie, człowiek może śpiewać. Zatem, gdy wstaniecie rano, zacznijcie śpiewać – w myślach lub na głos, lecz bez wahania i wątpienia w siebie. Nie mówcie, że nie umiecie śpiewać. Za pomocą śpiewu wkraczacie w podstawy Życia. Życie samo w sobie jest muzyką i harmonią. Człowiek został wysłany z Nieba z muzyką i pieśnią, zatem, muzyka nie jest obca jego duszy. Jest on zanurzony w muzyce i na tej podstawie może śpiewać i grać. Powinien uczynić krok do tyłu, aby powrócić do swojego stanu pierwotnego muzyki i pieśni, harmonii i melodii i stamtąd ruszyć do przodu.

Wiedząc o tym, w swoim umyśle utrzymujcie (posiejcie) myśl, że Życie jest muzyką i pieśnią. Wszystko w Życiu jest dobre i harmonijne.

Boża Miłość niesie pełnię Życia.

Wykład Nauczyciela Beinsy Duno wygłoszony przed Młodzieżową Klasą Okultystyczną, dnia 7 marca 1930 roku w Sofii-Wschód

---

Podziękowania dla Alicji Kiejko za pomoc w pracy nad polską wersją

Boży Głos

Istnieje jedna wewnętrzna filozofia Życia, określająca drogę człowieka. Aby uprawiać tę Filozofię, człowiek powinien pracować nad sobą, czyniąc świadomy wysiłek. Jeśli zapytają was, czemu przyszliście na Ziemię, jakie jest wasze przeznaczenie, odpowiecie, że tylko Pan je zna. On was stworzył – On zna wasze przeznaczenie. Jest to jednak odpowiedź wymijająca. Człowiek tak mówi, gdy nie przemyślał sprawy.

Człowiek powinien wiedzieć, czemu przyszedł na Ziemię, co jest jego powołaniem. Jeśli zapytacie woła, ptaka, rybę, każda z tych istot odpowie na pytanie wedle stopnia swojego rozwoju. Wół powie, że jego zadaniem jest poruszać się z jednego miejsca do drugiego, a jeśli ktoś napadnie na niego, bronić się swoimi rogami. Ptak powie, iż jego powołaniem jest latać, zaś ryby – pływać. Co odpowie człowiek na to pytanie? – Jeśli przemyślał je, będzie w stanie udzielić sobie zadowalającej odpowiedzi. Każdy, kto odpowiedział sobie na pytanie: czemu przyszedł na Ziemię, może nazwać siebie szczęśliwym człowiekiem. Osiągnął wewnętrzny spokój i harmonię. Zatem ten, kto zrozumiał sens Życia, osiągnął oświecenie w swoim pojmowaniu, dzięki czemu rozwija się prawidłowo. Idzie swą drogą pewnie, z szeroko otwartymi oczyma. Jeśli natrafi na jakąkolwiek przeszkodę lub sprzeczność, łatwo sobie z nimi radzi. Taki człowiek interesuje się wszystkim w Życiu.

Chory również otwiera swoje oczy, ale tylko na leki i jedzenie, w przyjmowaniu których widzi ratunek. Gdy już je otrzyma, znów zamyka swoje oczy i zaczyna narzekać. Czemu? – Bo przechodzi trudną drogę.

Chory narzeka, gdyż jego droga jest niebezpieczna. Gdy tylko ujrzy, co go czeka, zamyka swoje oczy, by nie widzieć. Jest strachliwy. Gdy człowiek jest zdrowy, idzie z otwartymi oczyma. Dlaczego? – Droga, którą przechodzi jest piękna i łatwa. Dopóki nie napotka przeszkód, nie boi się. Gdy zaś napotka jakąś przeszkodę, zamyka swoje oczy i zaczyna narzekać. Natomiast człowiek, który rozumie sens Życia, nawet przeszkody mija z otwartymi oczyma i bez strachu.

Człowiek przyszedł na Ziemię, by się uczyć. Jako uczeń Życia powinien dążyć do pozytywnej wiedzy, dzięki której zagości w nim głęboki wewnętrzny Pokój. Oto dlaczego, mówimy, iż zadaniem człowieka jest poznanie najpierw samego siebie, a potem – otaczających go. Działanie zaczyna się najpierw od siebie, potem można zająć się bliźnim. Jest ponad ludzkie możliwości, obciążać się naprawianiem świata. Czy człowiek jest w stanie wykarmić wszystkich ludzi? Czy potrafiłby odpowiedzieć sobie na pytania, co dzieje się ze zmarłymi, dokąd odchodzą? Czy mógłby przejmować się wszystkimi, którzy przychodzą na ten świat?

Czemu człowiek rodzi się i umiera? To, co życie niesie człowiekowi, daje mu również śmierć. Zarówno śmierć, jak i życie niosą pewne błogie dary lub nieszczęścia. Dla jednych śmierć to zmartwienie, dla drugich – szczęśliwość. Dla niektórych życie jest szczęściem, dla innych – nieszczęściem. Szczęście, nieszczęście – to rzeczy względne. Od człowieka zależy, czy uczyni swe życie szczęśliwym, czy nie. Jeżeli żyje świadomie i przestrzega Boskich Praw, wydłuża swoje życie. Jeżeli nie przestrzega Boskich Praw, skraca swoje życie i staje się nieszczęśliwy.

Skoro człowiek obdarzony został życiem, powinien je traktować jak najwspanialszy dar. Aby wykorzystać go rozumnie, powinien wykonywać Bożą Wolę. Jeśli chodzi o ludzi religijnych, mówią oni, że wykonują Bożą Wolę. Co należy rozumieć jako „wykonanie Bożej Woli"? Wykonuje ją ten, kto jest zdrowy, silny i rozumny. Jest on połączony z Bogiem, a jego modlitwa zawsze zostaje wysłuchana.

Co powiecie o człowieku, który chwali się znajomością z miliarderem, a w swojej kieszeni nie ma złamanego szeląga. To niemożliwe, by chodzić bosym, głodnym, nędznie odzianym, a jednocześnie mieć bogatego przyjaciela. Równie niemożliwe jest, by wykonywać Bożą Wolę, a jednocześnie chorować i żyć w ubóstwie. Niezależnie od tego, czy człowiek wykonuje Bożą Wolę, czy nie, Bóg nie pozbawia go swoich darów. Zapewnił obficie wodę, powietrze, światło, pokarm dla ludzi. Mimo to wielu z nich choruje, cierpi głód i nędzę. Kto jest temu winien?

Jeśli tykwa człowieka jest pęknięta i wszystko, co się do niej wleje, wycieka, któż za to odpowiada? – Tykwa? Kto spowodował jej pęknięcia? – Albo garncarz, albo ten, kto jej używał. Jednak żadna z tych odpowiedzi w niczym nie pomoże posiadaczowi tykwy. W tej chwili ważne jest to, iż jego naczynie jest pęknięte i należy je wymienić. Człowiek ma prawo wymienić dziurawą tykwę na nową.

Zatem, gdy usłyszycie czyjeś narzekania, że jego sprawy się nie układają, wiedzcie, iż jego tykwa jest pęknięta. Cokolwiek do niej wlejecie, wycieka. Człowiek ciągle traci. Czasami straty są duże, czasami małe. Jeżeli do dziurawej tykwy, wlejecie wodę, a ona wycieknie – to niewielka strata. W Przyrodzie jest dużo wody. Gdy jednak przyjdzie wlać różany olejek, okaże się, że strata jest spora. Utrata nawet kropli tego drogocennego płynu może wpłynąć niekorzystnie nie tylko na człowieka, ale i na cały jego dom.

Ciało człowiecze to nic innego jak tykwa, którą otrzymał do pracy. Musi być ona cała, aby przechowywała cenny olejek przez długi czas. Zaś ów drogocenny płyn wlewany do człowieczego naczynia to samo Życie.

Gdy tykwa pęknie i olej wycieka, człowiek zaczyna się starzeć. Gdy Życie zacznie wyciekać, w człowieku zanika dyspozycja, narzeka, że nogi go już nie niosą, jak kiedyś, kręci mu się w głowie, kości go bolą, nie może trzeźwo myśleć, wzrok ma zamglony.

Wskazuje to na przedwczesne starzenie się, z czego wynika, że człowiek zatracił prawidłową więź z Rozumną Przyrodą. Co należy zrobić w takiej sytuacji? Odbudować ją i zacząć się odnawiać.

Każdy człowiek, sprawiedliwy lub grzesznik, może przerwać swoją więź z Rozumną Przyrodą. Może też ją odnowić. Poprzez jeden zły uczynek sprawiedliwy może przerwać swoje połączenie z Duchowym światem. Poprzez jeden dobry zaś, grzesznik może odnowić owo połączenie. Jest to naturalne.

Jeśli grzesznik oddycha czystym powietrzem, na pewno będzie zdrowy. Jeśli sprawiedliwy oddycha nieczystym powietrzem, zachoruje. Zarówno pierwsza jak i druga sytuacja mogą być tymczasowe lub stałe. Niemożliwe jest natomiast, aby sprawiedliwy, który żyje sprawiedliwie, tkwił w nieczystej atmosferze. Niemożliwe jest również, by grzesznik, który ciągle grzeszy, korzystał stale z czystego powietrza.

Jeśli sprawiedliwy trwoży się, straci swoje zdrowie. Jeśli grzesznik nie trwoży się i uchowa swój wewnętrzny pokój, zawsze będzie zdrowy. Bóg dał człowiekowi umysł po to, aby myślał, nie po to, aby się trwożył. – „A dlaczego świat jest tak stworzony?" – To nie wasza sprawa. - „Która religia jest najlepsza?" – To są pytania, których nie można rozwiązać tylko teoretycznie. Potrzebują one praktycznego doświadczania. Aby móc odpowiedzieć sobie na pytanie, która religia jest najwłaściwsza, człowiek musi śledzić efekty danego wierzenia, zastosowanego w Życiu. Jest powiedziane w Piśmie Świętym „Poznacie ich po ich owocach" (Mat 7:16). To samo można powiedzieć o każdego rodzaju wierzeniu. Jeżeli jesteś zdrowy i silny, twoja wiara jest właściwa. Jeżeli jesteś chory, słaby, nierozumny, twoja wiara nie jest właściwa. Jeśli nawet możesz wyjaśnić przyczyny twojej słabości i ignoranctwa, w niczym to ci nie pomoże. Jakichkolwiek objaśnień i wyjaśnień nie przytoczycie, słabość i ignoranctwo nie odejdą.

Pomiędzy Bogiem a duszą ludzką istnieje połączenie, którego człowiek musi być zawsze świadom i uważać, by go nie przerwać. Gdy brak tego połączenia, człowiek nie potrafi stworzyć sobie żadnego pojęcia, ani o Bogu, ani o sobie. Wprawdzie widzi ludzi, widzi siebie, ale nie ma pojęcia, czym jest człowiek. Wie, że człowiek posiada oczy, którymi widzi, uszy, którymi słyszy, nos, którym wącha, usta, poprzez które mówi, lecz to nie wystarczy. Człowiek powinien znać przeznaczenie każdego organu w swoim ciele. Mówisz, że masz ręce i nogi, lecz powinieneś znać ich zewnętrzne i wewnętrzne funkcje. Przeznaczeniem rąk jest nie tylko praca, którą wykonują. Przeznaczenie nóg to nie tylko chodzenie. Wszystkie organy posiadają zewnętrzne i wewnętrzne znaczenie.

Chrystus pomazał błotem oczy ślepego, ten przejrzał. Ówcześni uczeni zebrali się wokół Chrystusa i zaczęli wypytywać, jak to się stało. Chcieli wiedzieć czy się uleczony urodził niewidomym, a jeśli tak to, z jakiej przyczyny: Czy to on zgrzeszył czy też jego rodzice? Wynika stąd, że według ówczesnej filozofii, niemożliwe jest, aby człowiek urodził się niewidomym beż żadnej przyczyny. Chrystus odpowiedział im: „Ani on nie zgrzeszył, ani rodzice jego, ale stało się tak, aby się na nim objawiły sprawy Boże" (Jan 9:3).

Ówcześni ludzie nie rozumieli słów Chrystusa, lecz teraźniejsi również nie rozumieją. Niektórzy pojmują Chrystusowe nauki, lecz jest to mniejszość. Zadając pytania Chrystusowi, ludzie chcieli wiedzieć, czemu otworzył oczy niewidomemu. Jest sens pytać o przyczynę odjęcia komuś wzroku, lecz nie na miejscu jest pytać o powód jego przywrócenia. Ślepota to ograniczenie, które należy usunąć. Chrystus napotkawszy ślepego, usunął je. Cóż bardziej naturalnego mógłby uczynić? Wielu było niewidomych w tym czasie w Izraelu, lecz Chrystus nie przywrócił wzroku wszystkim, tylko jednemu. Dlaczego? – Ponieważ ten człowiek nie był mu obcy. Po odzyskaniu wzroku stał się uczniem Chrystusa. Chrystus przyszedł na Ziemię, aby pomóc tym, którzy byli zewnętrznie lub wewnętrznie ślepymi i jednocześnie gotowymi do wykonania Bożej Woli. Wszyscy niegotowi

słuchaliby, patrzeli, ale niczego by nie doświadczyli. Nie wszystkim dane jest, aby otworzyły się ich oczy i uszy, aby przejrzeli i przyjęli Słowo Boże.

Odnieście teraz historię ślepca do waszego duchowego życia i sprawdźcie czy nie istnieje taka ślepota też u was. Kiedy otwierają się duchowe oczy człowieka? – Wtedy, gdy głęboko w swojej duszy zapragnie, aby przejrzeć i móc służyć Bogu i spełniać Jego Wolę. Ślepy, któremu Chrystus otworzył oczy, niósł w sobie to pragnienie. Przez to pragnienie oczekiwał kogoś, kto mu pomoże.

W świetle filozofii hinduskiej ten człowiek zakończył swoją karmę, dlatego musiał przejrzeć. My mówimy, że karma opuściła go. Co oznacza, że karma opuściła człowieka? Kiedy karma opuszcza człowieka? – Gdy zobaczy, że nie może nic więcej od niego wziąć. Gdy karma spojrzy na niego mówi: „Od tego człowieka nic nie można wziąć".

Czy wilk nie postępuje w ten sam sposób? Gdy wilk spotka chorą owcę, odepchnie ją, mówiąc: „Nie jadam chorych owiec". Gdy jednak spotka jakąś zdrową, łatwo sobie z nią poradzi. Chora owca pozostaje wolna, wilk nie napada na nią, lecz zdrowa owca jest narażona na jego zęby. Jest to symboliczne przedstawienie działania karmy.

Całościowe zrozumienie danego zagadnienia stanowi centrum, wokół którego układają się wszystkie pozostałe pytania. Wokół człowieka też tworzą się koncentryczne kręgi, jak te, które istnieją w Przyrodzie. Gdzie można je zaobserwować? Kto widział przekrój drzewa, wie, że wewnątrz pnia znajdują się okręgi (tak zwane „słoje"), po których poznać można wiek rośliny. Dlaczego tworzą się okręgi, a nie na przykład kwadraty czy inne figury geometryczne? – Ponieważ okrąg jako krzywa linia napotyka mniejszy opór niż linie proste. Podczas swojego wzrostu, rośliny szukają drogi najmniejszego oporu. Jest to jedna z metod Przyrody. Przyroda zawsze szuka drogi najmniejszego oporu, aby nie zużywać niepotrzebnie swojej energii.

Zatem, jeśli człowiek idzie wzdłuż drogi najmniejszego oporu, przestrzega jednej z moralnych reguł Przyrody. Współcześni ludzie rozprawiają o moralności, oceniają i sądzą czyny swoich bliźnich, lecz jeżeli rozpatrzą swoje uczynki, zobaczą, że niewiele z nich odpowiada moralnym regułom.

W sposobie mowy człowieka również występuje zasada moralności. Jeśli nie przestrzega się jej, mowa robi się szorstka, niewyrazista, nieprzyjemna. Tylko człowiek posiadający odpowiednią miękkość wypowiedzi, może mówić zgodnie z tą zasadą. O takim człowieku mówi się, że opowiada słodko. Gdy owa miękkość nie leży w czyjejś naturze, charakterze, cokolwiek taki człowiek nie powie, zawsze brzmi to jednako. Nieważne czy wyznaje komuś miłość czy nienawiść – brzmi to w jego ustach tak samo. Może wam życzyć źle lub dobrze – nie widać różnicy. Człowiekowi potrzebna jest miękkość. Dodaje ona słowom wyrazu, odpowiedniej intonacji, tak, iż ich zawartość staje się jasna.

Taka właśnie była modlitwa proroka Eliasza, gdy chciał udowodnić Faryzeuszom, że istnieje tylko jeden Bóg na świecie, który wysłuchuje modlitw ludzi i odpowiada na nie. Każde słowo jego modlitwy zawierało miękkość, siłę i intonację. Gdy Bóg odpowiedział na jego modlitwę, „spadł ogień z nieba i strawił żertwę i drwa oraz kamienie i muł, jako też pochłonął wodę z rowu, którą on przygotował na swoim ołtarzu" (1 Krol 18:32-38).

Prorocy Baala również wzywali imienia swojego boga, ale nie usłyszeli ani westchnienia. Wołali, kaleczyli się mieczami i oszczepami, aż cali się pokrwawili, lecz bogowie pozostali głusi na ich modlitwy. Mówi się o modlitwie proroka Eliasza, że wychodziła z głębi jego duszy. Dlatego my mówimy, że modlitwa człowieka musi pochodzić z jego duszy.

Kiedy człowiek modli się z duszy? – Gdy znajduje się na stosie i ma zostać spalony. W takiej chwili zapomina o wszystkim wokół siebie, niczego nie widzi i nie słyszy. Jego świadomość zajęta jest wyłącznie myślami o Bogu. Pomiędzy Bogiem, a jego duszą nie istnieje w tym momencie żadna przeszkoda. Jest on w bezpośredniej relacji ze świadomością Boga. Gdy otwieracie się na modlitwę do Boga, musicie być niczym dziecko, gotowe wyspowiadać się, wyznać wszystkie swoje grzechy, beż żadnego usprawiedliwienia się, nieważne, czemu grzeszył. Od człowieka wymaga się, aby się wyspowiadał. Wybaczenie, znajdywanie usprawiedliwień to sprawa Boga. On wie, że człowiek nie zawsze może zrozumieć rzeczy, tak dogłębnie, by nie popełniać błędów.

Gdy przyłapują się na własnych grzechach, niektórzy tłumaczą się tym, że człowiek jest słabą istotą i nie potrafi nie grzeszyć. Jednak takie rozumowanie niczego nie naprawi. Zgrzeszywszy, człowiek musi naprawić swoje błędy. Jeśli tego nie zrobi, dochodzi do wewnętrznego stanu grzeszności, w którym traci swoją wartość i siłę. Uświadamia sobie, że stracił źródło siły i pędu do wzrostu i rozwoju. W takim momencie nieważne jest, co myślą o nim inni, istotny jest jego stan wewnętrzny. Jeśli uda mu się naprawić swe błędy, odnowi więź z Bogiem i znów poczuje się silny i odważny. Spokojnie będzie spoglądał w oczy innych ludzi, nie przejmując się ich opiniami.

Współcześni ludzie potrzebują nowych koncepcji, które pozwoliłyby na nowe więzi (międzyludzkie) i nowe przekonania. Dziś wszyscy twierdzą, że wierzą w Boga, lecz cóż to za wiara, która nie wymaga żadnej ofiary? Ktoś mówi, że gotowy jest rzucić się z wysokiej skały, by udowodnić, że jego wiara w Boga jest silna. Łatwo się mówi, ale nie wszystko, co się powiedziało, jest wykonalne. Od człowieka wymagana jest wiara rozumna, a nie – lekkomyślność. Podług Biblii, gdy diabeł kusił Chrystusa, namawiał go do rzucenia się z świątyni, aby sprawdzić czy rzeczywiście „anioły będą strzec, by przypadkiem nie uraził swej nogi o kamień" (Łuk 4:9-11). Chrystus nie poddał się tej pokusie i odpowiedział: „Idź precz, szatanie!" (Mat 4:10), nie będziesz wystawiał na próbę Pana Boga Swego! Jeśli chodzi o wystawianie na próbę Pana, niech pierwszy rzuci się ten, który kusi innych!. Człowiek powinien być rozumny. Rzucanie się człowieka ze skały dla Pana, to wewnętrzny proces. Przy pewnych okolicznościach człowiek może spaść z wysokiej skały i ocaleć. Jest to osiągane poprzez zmiany ciężaru ciała. Osiągane jest za pomocą fizycznych praw, jeszcze ludziom niedostępnych. Zatem, każdy czyn musi być rozumny. Jeśli dzięki temu doświadczy się czegoś ważnego, jest sens w rzucaniu się ze skały. Jeżeli jednak człowiek traci w ten sposób życie, kusi Boga. Taki czyn jest nierozumny, bezsensowny.

A zatem, prawdziwa Wiara, prawdziwa Miłość oznaczają pracę. Gdy wierzysz w kogoś, będziesz dla niego pracował. Gdy kochasz kogoś, będziesz dla niego pracował. Miłość jest prawem do pracy. Bóg stale pracuje dla nas, ponieważ nas kocha. Stworzył dla nas świat, abyśmy się uczyli i rozwijali. Według tego samego prawa, my również powinniśmy pracować dla Niego, i czynić to, czego On pragnie. To oznacza wykonywać Wolę Boga z miłości do Niego. Jest prawo: gdy kogoś kochasz, powinieneś tak wobec niego postępować, by go zaspokoić. Jeśli trzymasz jego obraz w swoim umyśle i sercu wśród Czystości, będzie on z ciebie zadowolony. Jeśli nie kochasz go, to ty nie jesteś gotowy zrobić cokolwiek dla niego. Ludzie cieszą się z życia, zdrowia, sił, dzięki Miłości i opiece Ojca oraz Zaawansowanych istot. Gdyby Bóg przestał o nich myśleć, wyczerpaliby się i zniknęli z powierzchni Ziemi. Miłość matki i ojca, braci i sióstr, przyjaciół, podtrzymuje życie człowieka. Jeśli kochają go, to chcą, aby żył, i przez to podtrzymują jego życie.

Wniosek stąd taki, iż Miłość podtrzymuje Życie. Gdzie jest Miłość jest również Życie. Gdzie Miłości brak, tam żadne Życie nie istnieje. Dopóki wasi bliscy pragną abyście żyli, będziecie żyć. Gdy zapragną, abyście zmarli, stracicie swoje życie. Jest to jedno z wewnętrznych praw Bytu. Wiedząc o tym, podtrzymujcie swoją więź z Bogiem. Gdy przerwiecie ją, przerwiecie również swoje Życie. A jeśli Życie jest przerwane, nieszczęścia nadchodzą jedno za drugim. Jeżeli więc cierpicie, nie szukajcie przyczyny cierpień na zewnątrz siebie. Wiedzcie, że naruszyliście swoje święte związki z Pierwotną Przyczyną. Co powinniście wtedy zrobić? – Odnowić je. Gdy dokonacie tego, wasze życie znów zacznie przebiegać prawidłowo.

Jako uczniowie uczyliście się na matematyce, o regułach rządzących ułamkami. Wiecie zatem, że gdy jedna z wielkości (licznik lub mianownik) się zmienia, zmienia się także wynik całości. Skoro ta zasada jest prawdziwa w świecie fizycznym, w świecie metafizycznym objawia się jeszcze silniej, materia bowiem jest znacznie delikatniejsza i potrzebuje lepszego zorganizowania. Jeżeli będziecie mieli do czynienia z linią prostą i krzywą, powinniście znać stosunek między nimi. Proste i krzywe linie posiadają zastosowanie w Życiu.

Gdy spotkacie maga, zauważycie, że nosi on czarodziejską różdżkę, tzn. prostą linię. Gdy stanie przed wami wojskowy, zauważycie, że ma przy sobie swoją szablę, tzn. krzywą linię. Szatan, również dzierży narządzie podobne różdżce lub strzale i kogokolwiek spotka, strzela do niego.

Dziś wszyscy ludzie walczą prostymi lub z krzywymi liniami, które stosują jak broń. Nieustannie walczą, za prawdę, krzywdę, w imię zła lub dobra. Wszyscy walczą niczym mieczem. Nie ma na świecie człowieka, który nie posiada owego miecza. Ludzki język to również narzędzie walki, które można użyć dla zła lub dobra. Jeżeli ktoś zapragnie cię dotknąć, wypali ze swej broni – języka – i zrani cię. Tylko, co zyska człowiek, gdy w ten sposób swoją bronią, swoją magiczną różdżką rani swojego bliźniego? Jest powiedziane w Piśmie Świętym: „Z każdego bezużytecznego słowa, które wypowiedzą ludzie, zdadzą sprawę [Panu]" (Mat 12:36). Kiedy to nastąpi? – W dniu sądu ostatecznego, czyli w dniu, w którym będzie rozważane życie ludzkości. Człowiek jest odpowiedzialny za każde swoje słowo, ponieważ żyje w harmonijnym świecie, całkowicie ułożonym i uporządkowanym.

Gdy znajdziecie się przed Boskim sądem, będziecie odpowiadać, za stworzenie owych raniących niczym broń słów, naruszających harmonię Boskiego świata. Boski świat jako taki jest harmonijny, lecz człowiek wprowadza do niego dysharmonię, poprzez swoje niezrozumienie i ignoranctwo oraz myśl, że świat jest dysharmonijny. Ludzki świat może być dysharmonijny, lecz Boski – nie. Wskutek tego, że oba światy przenikają się wzajemnie, powstaje wrażenie dysharmonii na świecie, lecz ona jest tylko częściowa, występuje tylko w ludzkim świecie. Aby ją usunąć, człowiek musi przejść przez cierpienia, doświadczenia, które pomogą mu zobaczyć swoje błędy. Pisarz będzie sądzony za swoje złe książki, poprzez które wniósł w życie pokusę i nieczystość. Malarz – za te obrazy, poprzez które zagościło w umysłach ludzkich coś grzesznego.

Niektórzy malarze, malują Miłość w ludzkiej postaci, w formie Kupidyna – boga miłości, trzymającego strzałę w ręku. Dotychczas, żaden malarz nie potrafił namalować Miłości. W jakikolwiek sposób, by nie próbowali, są od jej idei daleko. Co to za Miłość, która posługuje się strzałą? Jest to miłość człowieka, który w każdej chwili może dźgnąć cię swym nożem. Taki, gdy mu się coś nie spodoba, natychmiast wyjmuje broń.

Mówiąc o nieudanych pracach poetów, pisarzy, uczonych, filozofów, malarzy i muzyków, mam na myśl przyszłą pracę, która stanowi owoc rozumnego, wewnętrznego życia człowieka. Każda myśl, każde uczucie, które wychodzi z głębi duszy człowieka odbija się na jego twarzy, na całym ciele. Powstają linie, które człowiek sam sobie w ten sposób buduje, a od nich zależna jest jego jasna lub ciemna przyszłość.

Poprzez swoją myśl, człowiek może polepszyć stan swoich narządów. Na przykład, jeśli człowiek ciągle się martwi i utrzymuje w swoim umyśle i sercu te jednostajne myśli i uczucia, w krótkim czasie jego wzrok ulega osłabieniu. Ludzie, którzy dużo płakali, którzy przeszli przez wielkie trwogi i niepokój, mają słabe oczy. Umrze dziecko matki, i ona całe życie opłakuje je. Co jednak osiągnie tym płaczem? Czy pomaga w ten sposób sobie? – Ile by nie płakała, niczego nie osiągnie. Płakanie nie rozwiązuje sprawy. Ktoś straci swoją miłość i zaczyna płakać. Poprzez płakanie Miłości nie odzyska. Jeżeli chcesz ją odzyskać, zwróć się ku Temu, w którym ona żyje. Bóg jest Miłością. Więc, szukaj Miłości w Bogu, a z pewnością ją odnajdziesz.

Jako uczniowie, powinniście wiedzieć, że relacje pomiędzy ludźmi, określa się na podstawie ich więzi z Pierwotną Przyczyną. Ludzie nie mogą posiadać między sobą należytych relacji, dopóki nie osiągną prawidłowej relacji z Bogiem. Budząc się rano, człowiek powinien zwrócić się do Najwyższej Świadomości Życia, aby się z Nią połączyć, i przejąć przynajmniej jedną Jej myśl lub uczucie. Jeżeli człowiek to uczyni, jego sprawy w ciągu dnia będą się toczyć dobrze, zaś on będzie wesoły i zadowolony, gotowy służyć wszystkim swoim przyjaciołom i znajomym. Nie ma ważniejszej sprawy dla człowieka niż pozwolić Bogu przemawiać przez swoje myśli i uczucia i dodawać sobie pędu do pracy. Człowiek odnajduje w ten sposób sens w swoim życiu. Dla tego, kto go odnalazł, wszystkie drzwi są otwarte. Gdzie zastuka, natychmiast drzwi się otwierają i zostaje zaproszony.

Współcześni ludzie potrzebują nowej filozofii i nowego sposobu pojmowania Życia. Potrzebują wiary, która połączy ich z Bogiem. Jeżeli ta więź nie zostanie zawarta, ich wiara nie jest właściwa. Poruszają się oni po niewłaściwej drodze, drodze złudzeń. Żeby odnowić swoją więź z Pierwotną Przyczyną, gdy tylko się obudzicie, pomyślcie o Tym, który dał wam Życie. Szukajcie Go, myślcie o Nim, dopóki nie przyjmiecie przynajmniej jednej Jego myśli. Jak to zrobić? – Poczytajcie Pismo Święte lub coś o życiu świętych, dobrych i wielkich ludzi. Potem możesz zająć się swoją pracą. Dopóki nie zapewnicie pokarmu dla umysłu i serca, niczego jednak nie rozpoczynajcie. Jeżeli zaczniecie pracę bez udziału Boga, nie spodziewajcie się żadnego sukcesu. Odnosi do się to tych, którzy pragną pracować świadomie nad sobą, rozwijać się. Tych, którzy są zajęci domem, dziećmi, osobistymi interesami, to nie obowiązuje. Według mnie, każda praca powinna być poprzedzona myślą i uczuciem do Boga. Współczesnym ludziom nie układa się w życiu, dlatego że rozpoczynają swoją pracę bez wzniosłych myśli. Rodzą się, pobierają i umierają bez Boga. Gdy chcecie coś stworzyć (urodzić), lub ożenić się powinniście poradzić się Tego, Który was stworzył jako dusze. Jeśli chcecie coś stworzyć czy podjąć ważna decyzję – np. o poślubieniu kogoś, powinniście poradzić się (poprzez swoją duszę) Tego, który was stworzył. On wie, czego dana osoba potrzebuje i zapewnia jej to. Mówicie, że panna powinna szukać bogatego, wykształconego, zdrowego chłopca, a uczucie samo przyjdzie. Ja jednak radzę jej, aby nie wychodziła za mąż, dopóki nie znajdzie chłopca, którego kocha i który ją kocha.

Jak poznać czy ktoś was kocha? – Ten, który kocha, jest gotowy oddać wszystko, czym dysponuje. Zatem, jeśli dziewczyna i chłopak są gotowi ofiarować sobie wszystko, co posiadają, kochają się. Gdy jeden z nich spróbuje ukryć coś o sobie, popsuje to miłość. Ona nie znosi bowiem żadnej zdrady, kłamstwa, wątpliwości czy nieufności. Jest czysta, święta, bez grzechu.

Więź z Bogiem powinna przypominać relacje łączące zakochanych. Kochając nas, Bóg ciągle myśli o tym, jak nam pomóc, jak zadowolić nasze potrzeby. Wiedząc o tym, człowiek powinien być gotowy ofiarować wszystko, co posiada Bogu. Gdy Bóg zobaczy gotowość człowieka do ofiary, zaczyna do niego mówić. Wystarczy, iż powie jedno słowo, a słowo to podniesie człowieka, nada sens jego życiu.

Jeżeli człowiek nie zdobędzie się tę ofiarę, jest skazany na śmierć – nie fizyczną, ale duchową. Duchowa śmierć oznacza utratę Miłości.

Gdy człowiek utraci swoją miłość, zaczyna jej na nowo poszukiwać. Słyszycie, że ktoś utracił swoją pierwszą miłość, lecz znalazł drugą. Druga miłość to początek kłótni i nieporozumień. Pierwsza miłość jest czysta, bez korzyści. Otwiera ona człowiekowi drzwi świata błogości. Jeżeli człowiek utraci tę Miłość, popada w złudzenia. Uważa, że ją odnajdzie, lecz się oszukuje. Jest niczym statek kołysany przez morskie fale. Dużo czasu upłynie, nim dojrzeje on i odzyska Miłość. A jeśli to osiągnie, nie może jej już utracić.

Teraz, nie chodzi o to, abyście tracili nadzieję, lecz musicie mieć jasny obraz sprawy. Czemu macie okłamywać siebie, że kamień, który trzymacie w ręku jest drogocenny? Czemu macie się okłamywać, że wasza miłość jest prawdziwa, czysta i święta?

Słuchając o Najwyższej Miłości, wielu odpowie, że ich to nie interesuje, że nie chcą być zakonnikami. Nie chodzi tu o wstępowanie do zakonu. My nie znajdujemy w drodze zakonnej żadnej nauki, żadnego postępu. Jako kontrast tymi ludźmi, jawią się inni, mówiący, że gotowi są oddać się w Boże ręce. To także wypaczenie. Dlaczego mają oddawać się w Boże ręce? Nie są oni przestępcami. Od człowieka wymagane jest służenie – służyć Bogu całym swoim sercem, całą swoją duszą, całym umysłem i całą mocą (Mar 12:30).

Zatem, człowiek może powierzyć się opiece anioła, który zabiera dusze. Gdy człowiek przejdzie ten proces, ofiarowuje się. Podobnie dziewczyna powierza się chłopcu. Czyni to wtedy, gdy chłopiec jest od niej silniejszy. Chrystus także powierzył Swego Ducha w ręce Boga, dlatego, iż Bóg jest silny. Chrystus powiedział: „Ojcze, w Twoje ręce powierzam Ducha Mojego" (Łuk 23:46). Innymi słowy, Chrystus zwrócił się do Boga: „Panie, ponieważ karmicznie byłem związany z grzechem ludzi, wziąłem go na siebie. Niosłem go na swoich plecach do pewnego miejsca, lecz zrozumiałem, że nie ma, po co, nieść go dalej. Dlatego teraz powierzam Tobie Ducha Mojego, obciążony grzechami ludzkości". Po tej ciężkiej próbie nastąpiło zmartwychwstawanie Chrystusa. Wraz z tym wydarzeniem nastała Nowa Epoka na świecie – likwidacja karmy. Chrystus nie potrafił sam rozwiązać tej sprawy, ale powierzył ją Bogu. W Imię Boga, Chrystus chciał nakłonić Żydów do wiary, lecz nie zdołał. Powiedział Panu: „To, co mogłem zrobić, zrobiłem. Resztę dokończ Ty".

Zatem, praca człowieka polega na zasadzeniu nasion w swoim ogrodzie, reszta to Boże dzieło. Powinniście wiedzieć, że to Bóg powoduje wzrost, wywyższenie i oczyszczenie wszelkich rzeczy. Pewnego dnia, gdy zakończycie swoją pracę na Ziemi, wy również powiecie tak jak Chrystus: „Ojcze, w Twoje ręce powierzam Ducha Mojego".

Aby człowiek powierzył swego ducha w ręce Boga, musi posiadać wiarę trwałą jak diament. Zanim dojdzie do takiej wiary, musi ufać swemu bliźniemu. Dziś ludzie stracili wzajemną ufność. Kogokolwiek spotkasz, widzisz na rysach jego twarzy sprzeczności. Zewnętrznie przedstawia się jako człowiek wiary, lecz wewnętrznie żyje w sprzecznościach, które chwieją podstawami jego wiary. Takie życie jest nieczyste. Czystość oznacza takie samo życie zewnętrznie i wewnętrznie. Czy człowiek musi wątpić? Czy musi być niepewny? Życie samo w sobie jest czyste i wyższe. Trzymajcie się tego Życia, a nie ludzkiego. Ludzkie życie jest zmienne, tak jak sam człowiek, lecz Boskie Życie jest niezachwiane i harmonijne. Wykorzystujcie dzisiejsze sposobności dotarcia do tego Życia, abyście na jego wzór zorganizowali własne. Jeżeli dziś nie uporządkujecie życia, nigdy go nie uporządkujecie.

- „Będziemy modlić się, aby uzyskać takie Życie". – Modlitwa, oznacza pracę. Jeśli nie pracujecie, żadna modlitwa was nie uratuje. Jeżeli uczeń nie uczy się, lecz tylko modli, jego Nauczyciel nie może doprowadzić go do wyższej klasy. Nauczyciel ma taki sam stosunek do wszystkich dusz, więc od wszystkich wymaga, by się uczyli, stosowali nauki. Jako uczniowie, powinniście pracować świadomie, codziennie osiągać coś nowego. Wiedza, którą dziś dysponujecie, nie jest wystarczająca. Osiągnięcia, które posiadacie, nie są wystarczające. –Któremu z was, gdy ściśnie w dłoni kamień, buchnie górą ogień, a dołem wypłynie woda? Co oznacza ta metafora? – Kamień to twarda ludzka myśl, ogień i woda, – warunki życia. Więc, jeśli nie potraficie ścisnąć swojej twardej myśli w dłoni tak, aby wydobyły się z niej ogień i woda – warunki życia, niczego nie osiągnęliście. W takim stanie nie możecie pochwalić się ani wiarą ani wiedzą.

To nie oznacza utraty nadziei. Skoro lekarz potrzebuje dziesięć, piętnaście lat nauki, by stać się uznanym lekarzem, to czy uważacie, że uczeń okultystyczny powinien pracować krócej? Żeby uznano go za okultystycznego ucznia, musi pracować nad umysłem, sercem, i wolą, aby zapanować nad swoimi życiowymi warunkami. Gdy uczeń stanie przed wzruszonym tłumem, powinien umieć jednym tylko machnięciem ręki, uspokoić ich. Gdy pojawi się na jego drodze sztorm, powinien równie łatwo uspokoić żywioł. Gdy złapie go ból głowy, jedno machnięcie ręki powinno mu wystarczyć do usunięcia go. To oznacza bycie okultystycznym uczniem. To, co uczeń powie – realizuje się. Jeśli na sto uczynionych przez ucznia modlitw, tylko jedna zostanie spełniona, sądzić można, iż Bóg wciąż go nie słucha. Widać jeszcze nie stał się świętym, nie jest gotowy pomagać ludziom. Święty pracuje dla całej ludzkości, a jego trud jest błogosławiony.

Współcześni ludzie potrzebują oczyszczenia. Powinni oczyścić swoje myśli, uczucia i pragnienia, aby uwalniać się od nawarstwień z przeszłości. Powinni oczyścić swoją świadomość, aby zajaśniała. Tak wygląda czyste życie. Gdy tylko świadomość człowieka oczyści się, jego życie również staje się czyste. Nie skupiajcie się na zewnętrznych przejawach ludzi, uważając, że to, co oni robią, jest nieczyste. Czystość i nieczystość to stany wewnętrzne. Jeżeli nie spojrzycie właśnie w ten sposób na rzeczy, będziecie posiadać fałszywy obraz godności, dobroci, gdyż zatrzymywać się będziecie na ich zewnętrznych objawach. Człowiek powinien posiadać je w sobie wewnętrznie i zewnętrznie. Nie zwracajcie uwagi tylko na to, co na zewnątrz, spójrzcie czy dana sprawa

przysłuży się Bogu. Każda praca, którą człowiek czyni dla Boga jest czysta i święta. Jeżeli ktoś jest poetą, naukowcem, kaznodzieją – to jeszcze nic nie oznacza. Jeżeli ten poeta nie wysławia tego, co Wielkie na świecie i nie żyje dla tego, żaden z niego poeta. Poetą, naukowcem, kaznodzieją, jest tylko ten, który wysławia to, co na świecie Wielkie i dla tego żyje. W tym sensie, nie każdy może być poetą. Jeżeli nie potrafisz pisać poezji swoim językiem, niczym piórem, jeśli nie posługujesz się, tworząc poezję, swym umysłem, tak jakby był on twoim piórem – żaden z ciebie poeta. Prawdziwy poeta pisze językiem swojego serca i umysłu. Przelewa na papier obfitość swojego serca i umysłu. Opisuje przeżycia serca, umysłu i duszy, dlatego właśnie ludzie kochają jego poezję. Życzę wam, abyście spotkali Chrystusa, który otworzy wam oczy. Gdy przejrzycie, zapyta was: „Czy poznajesz mnie?". Jeżeli poznasz Go, jesteś już gotowy do pracy i stosownej praktyki.

W przebudzaniu się świadomości można wyodrębnić dwa ważne momenty: otwarcie oczu oraz przejrzenie, pojmowanie i stosowanie Wielkich Praw Życia. Niektórzy doszli do pierwszej fazy – otwarcia oczu świadomości, inni zaś – do prawa służenia. Służenie jest aktem, pochodzącym z Miłości. Ten, kto stosuje prawo Miłości, jest silnym człowiekiem. O takich ludziach napisane jest w Piśmie Świętym, że sprawiedliwi będą rządzić światem.

Religijni ludzie mówią, że Bóg naprawi świat. Bóg stworzył [doskonały] świat i jeśli istnieje na nim jakaś dysharmonia, bierze się ona z wypaczonego ludzkiego życia. Człowiek naruszył harmonię świata, więc człowiek ów świat doprowadzi do porządku. Dziś Bóg również pracuje, tworzy nowe światy, lecz konieczni są tam rozumni ludzie, którzy nie naruszą owego stworzenia.

Gdy mówię, że człowiek popsuł świat, mam na myśl ludzki świata. Nikt nie może popsuć tego, co Bóg stworzył. Jest to niemożliwe. Jednak poprzez swoje myśli człowiek może popsuć świat swojego bliźniego. Powie mu, że jest głupim, że niczego nie rozumie, że jest na złej drodze. Każdy człowiek może być poddany negatywnym wpływom swojego bliźniego i przez to zwyrodnieć. Gdy ktoś powie wam, że nie wierzycie, nie smućcie się, lecz zapytajcie, co on osiągnął dzięki swojej wierze. Jeżeli twoja niewiara przynosi ci pokarm, ubrania, dom, jesteś na dobrej drodze. Jeżeli wraz ze swoją wiarą idziesz głodny, bosy, źle odziany twoja wiara nie jest prawdziwa. Prawdziwa Wiara karmi człowieka, czyni go silnym, zdrowym i bogatym. Prawdziwy Bóg wyprowadza człowieka z jego złudzeń i stawia go na Sprawiedliwej drodze. Prawdziwy Bóg wyprowadza człowieka z grzechów i przestępstw i stawia go w warunkach, które go podniosą. Każdy inny, który poniża człowieka, poprzez którego człowiek spada w dół, nie jest żadnym Bogiem. Prawdziwy Bóg wprowadza w człowieka warunki uzdrawiające ducha, umysł i serce. Oczyszcza człowieka ze wszystkich trucizn, które pozbawiają go jego duchowej dyspozycji i czynią go niezadowolonym.

Życzę wam, abyście, gdy wstaniecie rano ze snu, usłyszeli Boży głos, tak jak Adam słyszał go w Raju. Bóg wzywał Adama: „Adamie, Adamie, gdzie jesteś?" – „Tu jestem, Panie, lecz nie mogę się pokazać". Czemu nie mógł Adam zjawić się przed obliczem Pana? - Bo był nagi. Wam też mówię: gdy usłyszycie cichy głos Boga, od razu odpowiedzcie. Powiedzcie: „Tu jestem, Panie!". Miejcie odwagę zjawić się przed Jego obliczem. Nie ma większej rzeczy dla ludzkiej duszy, niż moment, w którym człowiek usłyszy cichy i pokorny głos Boga. Gdy usłyszy ten głos w jego duszy zjawia się Światło i jest on już gotowy do pracy, do służenia Bogu. Bez tego głosu, człowiek łatwo może spaść w ciemności. Dążcie do czystego życia, aby się połączyć z Bogiem, aby słyszeć Jego głos. Stańcie się podatnym gruntem, dla Jego Słowa. Jeżeli jesteście niczym kamień, Słowo przejdzie obok was, nawet was nie dotykając. Dobry grunt łatwo się poi, a kamień odpiera wodę. Być kamieniem i nie przyjmować wody do siebie oznacza życie pełne sprzeczności. Aby człowiek uwolnił się od sprzeczności, musi dobrze pływać. Gdy wejdzie do wzburzonego morza Życia, powinien trzymać swoją głową ponad wodą, aby się nie utopić.

Współcześni ludzie boją się życia i zastanawiają się, co się z nimi stanie. Jeżeli uczeń zadaje takie pytanie, oznacza to, że czuje lęk. Co stanie się z uczniem, gdy jego nauczyciel odejdzie na tamten świat? Ten strach nie jest uzasadniony. Świadomy nauczyciel jest jak doświadczony kapitan statku. On nigdy nie pozostawi statku pośrodku morza. Skoro jest w drodze, pomyślnie doprowadzi podróżnych do przystani. Jeśli nauczyciel odejdzie, jego uczniowie znajdą się w takiej samej sytuacji, w jakiej byli podczas jego życia. Dobry i świadomy nauczyciel wprowadza Światło do umysłów uczniów, dzięki czemu, nawet bez jego materialnej relacji z nim kontynuują swoją naukę. Jeżeli można to powiedzieć o zwykłym nauczycielu, tym bardziej można to powiedzieć o Wielkim Nauczycielu, który stanowi materialny wyraz relacji Boga z ludźmi. Nauczyciel przekazuje część swojej Światłości swemu otoczeniu, tak jak świeca daje część swojego światła każdemu, kto chce się nią posługiwać. Nauczyciel to przejaw Boskiej Światłości. Im więcej człowiek przyjmuje owej Światłości, tym bardziej jest powiązany ze swoim Nauczycielem – nie poprzez formę, lecz poprzez treść. Słowo przekazuje wam Nauczyciel, lecz pochodzi ono od Boga. Chrystus mówi: „Wierzycie w Boga i we Mnie wierzcie!" (Jan 14:1). Więc jeśli wierzycie w Boga albo w Chrystusa, to wystarczy. Jeśli wierzycie w Jasia, w Grzegorza, w świętych, w dobrych ludzi, wasza wiara jest ograniczona. Wierzcie w jednego, aby widzieć go we wszystkich. Tym Jedynym, w którego

powinniście wierzyć, jest Bóg. Skoro wierzycie w Boga, będziecie wierzyć we wszystkich ludzi, na tyle na ile On się w nich przejawia.

Gdy ludzie posłyszą, że o kimś mowa, chcą wiedzieć, kim on jest, skąd przyszedł, kto go wysłał. Ktoś mnie pyta „Ty kim jesteś?" Odpowiadam: jeśli jesteś chory, odpowiem ci, kim jestem. Jeśli jesteś uczniem, odpowiem ci, kim jestem. Zatem, skoro jestem lekarzem i mogę cię wyleczyć, moja wiedza jest pełna. Skoro jesteś uczniem i mogę cię nauczać, mam ku temu predyspozycje.

Dla kogo stworzono Słońce? Słońce stworzono dla tych, którzy mogą korzystać z jego ciepła i światła. To Słońce jest dziełem Boga. Jeśli nie potraficie korzystać z jego światła i ciepła, widać nie zostało przygotowane dla was.

Pamiętajcie: Jeden Nauczyciel istnieje na świecie. Jeżeli chcecie skorzystać z Jego Błogosławieństwa, utrzymujcie Jego święte Imię w swoim umyśle, sercu i duszy. Powinien to być ideał ludzkiej duszy. Jeden Bóg istnieje na świecie, w którego nigdy nie powinniście wątpić. Nie wątpcie w Jego Miłość do was. Ludzie wątpią w Miłość dlatego, że chcą od niej więcej, niż jest ona w stanie im dać w danej sytuacji. Boża Miłość jest jedyną miarą, którą oceniamy rzeczy oraz odróżniamy dobro od zła. Jeśli zastosujecie tę Miłość w swoim życiu, wszystko, czego zapragniecie, spełni się. Wiedząc o tym, bądźcie uważnymi w swoich życzeniach, ponieważ dobre czy złe, każde życzenie się realizuje.

Teraz, wiedząc, co jest istotne w Życiu, dbajcie o to, aby zachować swoje połączenie z Bogiem. Jeżeli zostało przerwane, odnówcie je. Tą Drogą, nadchodzi to, co Nowe na świecie. To, co stare, już odchodzi i jest zastępowane przez Nowe. Turcy mówią: „Gdy minie burza, pozostaje kałuża" Najpierw kałuża jest wilgotna, ale stopniowo wysycha. Dla was ważne jest, co można zrobić z wyschniętą kałużą. Gdy mówi się, że stare życie wycieknie, wielu obawia się, że im się coś groźnego przytrafi. Niech się nie obawiają. Stara wiedza odstąpi miejsce nowej. Stare życie zostanie zastąpione przez nowe. Co w tym strasznego?

Chrystus mówi: „Kto nie nosi swego krzyża, a idzie za Mną, ten nie może być moim uczniem" (Łuk 14:27), „kto kocha ojca lub matkę bardziej niż Mnie, nie jest Mnie godzien" (Mat 10:38), a „kto chce iść za mną, niech zaprze się samego siebie" (Łuk 9:23).

Zaparcie się siebie, oznacza wyzwolenie swojej duszy ze wszystkich sprzeczności i przeszkód, które można napotkać na swojej drodze. Owo samowyrzeczenie oznacza wewnętrzną Wolność duszy. Ktoś mówi, że dokonał tego, a po pewnym czasie umiera. Ten, kto się siebie zaparł, nie umiera, lecz odchodzi ze starego życia. Gdy zbliża się czas jego odejścia, zaprasza swoich przyjaciół w gościnę, rozmawia z nimi, zabiera listy dla ich krewnych, na tamtym świecie, i po tym jak się pożegna ze wszystkimi, udaje się w góry – daleko od świata, na którym żył.

Od wszystkich wymagane jest świadome połączenie z Bogiem, aby mogli wejść do Nowego Życia, aby usłyszeli cichy głos Boga, mówiący do nich: „Adamie, wyjdź! Opuść stare życie i wejdź do nowego, gdzie panuje Miłość, Światło i Wiedza, Wolność i przestrzeń".

Modlitwa osobista

Wykład Nauczyciela Beinsy Duno wygłoszony przed Ogólną Klasą Okultystyczną, dnia 26 sierpnia 1930 roku w Sofii-Wschód

---

Podziękowania dla Alicji Kiejko za pomoc w pracy nad polską wersją

Absolutna Prawda

Czy nauczyliście się modlitwy Daniela?

Niech każdy z was sam przeczyta Ewangelię Jana. Dobrze byłoby, gdyby każdy nosił przy sobie Ewangelię. Mówię: cokolwiek czynicie, czyńcie to dla Pana. Wchodząc do klasy, zachowajcie milczenie, bądźcie skupieni.

Jako uczniowie, powinniście mówić Prawdę. Uczniom nie pozwala się na żadne kłamstwo. Kłamstwo to grzech podwójny. Czyniąc błąd i nie chcąc się do niego przyznać, kłamiesz. Od was wymagane jest uświęcenie Imienia Bożego. Jeśli tego nie uczynicie, przyjdą inni, i oni uświęcą Imię Boże. Jeżeli kochasz Boga, zachowasz Jego święte Imię i jednocześnie będziesz szanował ludzi.

Mówią, że czasami postępuję po ludzku. Skoro tak jest, zawsze będę postępował według zasad Boskich. Jakbym nie postąpił z ludźmi, oni zawsze będą niewdzięczni. Bóg im dał Życie, dał im umysł i serce, dał im wszystkie dobra, a oni i tak są niewdzięczni. Od tysięcy lat Bóg pracuje dla was i nadal jesteście niewdzięczni. Jest powiedziane w Piśmie Świętym: „Wół rozpoznaje swego pana, a Izrael swego Pana nie zna" (Iza 1:3). Jeśli człowiek nie powstrzymuje swojego umysłu i serca od zła, jak pozna Pana? Jeśli kłócisz się ze wszystkimi ludźmi, jak będziesz służył Panu? Odnosi się to do wszystkich bez wyjątku. Nie ma pośród was ani jednego takiego, jakim powinien być.

Dziś mówię do wszystkich. Jeśli jesteście niezadowoleni, idźcie do świata, czeka tam na was pejcz. Jeśli nie wykonujecie Bożej Woli, nic z was nie pozostanie. Musicie to wiedzieć! Ci, którzy wykonują Boską Wolę, tych dzieła będą jaśnieć. Jest powiedziane w Piśmie Świętym: „Bądźcie więc wy doskonali, jak doskonały jest Ojciec wasz niebieski" (Mat 5:48). Zaraz zrobię doświadczenie, które pokaże, kto z was jest doskonały, a kto nie. Obleję was trochę naftą. Zapalę jedną zapałkę, aby sprawdzić, czy zapalicie się, czy nie. Jeżeli zapalicie się i spłoniecie, będziecie wiedzieli, do których należycie, jeśli nie spłoniecie, również będziecie wiedzieli, do których należycie[1]. Wiedza jest potrzebna człowiekowi. Jeśli wiedza nie wspiera ludzkiego życia, nie jest ona prawdziwa. Jest ona wtedy ciężarem, z którym człowiek sam sobie nie poradzi. Jeśli wiedza nie obróci się w Światło, przy którym człowiek mógłby czytać, nie jest ona prawdziwą wiedzą. Im bardziej przebudza się świadomość człowieka, tym bardziej zwiększa się jego Światło. Wiedząc o tym, pracujcie nad przebudzeniem swojej świadomości, nie usypiajcie jej. Do Królestwa Bożego może wejść tylko człowiek z przebudzoną świadomością. Tam nie przyjmują starych, słabych, z drżącymi rękami i nogami. Pamiętajcie: do Boskiej Szkoły przyjmowani są tylko młodzi ludzie. – Co stanie się ze starymi? – Stary musi się odmłodzić, a młody stać się słońcem, świecić. To jest wymagane w Boskiej Szkole. Niesie ona wszędzie ład i porządek. Uczeń niesie aromat kwiatów. Boska nauka wyklucza wszelkie nieczystości.

Niektórzy z was jeszcze trzymają się kościoła, kazań swoich pasterzy. Są oni wolni, niech idą więc do nich, aby ich słuchać. Jeśli uważacie że nauka świata jest słuszna, idźcie do świata. Wtedy ja będę wolny. Jedno wiedzcie: jeśli poszukujecie łatwej drogi zbawienia, nigdzie jej nie znajdziecie. Tam, gdzie Boska Miłość jest zwyrodniała, nie może być zbawienia. Może to być tymczasowe złudzenie, lecz przecież to nie jest to, czego szukacie.

Obserwując was, widzę że niektórzy przychodzą do mnie z jedynym celem, abym im odkrył pewne tajemnice. Nawet gdyby stali przy mnie tysiące lat, nic im nie odkryję. Dlaczego? – Ponieważ nie są oni gotowi do przyjęcia tej wiedzy. Potem będą narzekać, że nie odnosiłem się do nich jak należy. Jak mam spojrzeć na nich tak, jak oni chcą, gdy natychmiast zaczynają mnie okłamywać? – „Nauczyciel nie potraktował mnie dobrze". – Jak mam cię potraktować dobrze, skoro depczesz nogami Prawdę? Jaki stosunek mogę mieć do tego, który swoim umysłem zniesławia Boską wiedzę, a w swoim sercu oczernia Miłość Boga? Odnosi się to do każdego z was – nikogo nie wyłączając. Pośród was nie ma ani jednego naprawdę sprawiedliwego człowieka. Dlatego mówię: jeżeli twoja niesprawiedliwość nie przemieni się w Sprawiedliwość, nie możesz stać się człowiekiem. Jeżeli niesprawiedliwość na świecie przemieni się w Sprawiedliwość, może wyjdzie coś z tego świata. Spróbuj powiedzieć komuś, że nie jest sprawiedliwy. Odpowie on: „Mój ojciec jest szlachetnym człowiekiem, moja matka jest sprawiedliwa". Pytam was, co powiecie o uczciwości narodu, jeśli sam syn króla kradnie? Zatem, jeśli wy, którzy wykonujecie Boską Wolę, a kradniecie, to gdzie będzie wasza uczciwość? – „Ale ja wykonałem wszystko, co było wymagane ode mnie". Tylko raz? Nie stawajcie się sługami szatana, negatywnej siły. Jeśli nie stosujecie Boskiej wiedzy, napotkacie na wiedzę czarnej loży, z której pochodzą wszystkie nieszczęścia. – „Ależ Bóg nam pomoże". Jak wam pomoże, gdy nie posiadacie ani jednej wielkiej idei? – „Będziemy się modlić". Będziecie się modlić, lecz nie otrzymacie odpowiedzi na swoją modlitwę. Czy uważacie, że jeżeli brak wam sukcesu, Bóg jest z wami? Dopóki nie staniecie się jednym z Bogiem, posiadając stały Pokój w swojej duszy i wykonując Jego Wolę, nigdy nie osiągniecie pełnego sukcesu.

Od wszystkich wymagane jest, aby zrobili w sobie ład i porządek, poradzili sobie z towarzystwem „duchów", które szaleją w was. Jesteście prezesem tego towarzystwa. Jeśli nie ustalicie ładu i porządku w tym towarzystwie, nic z was nie pozostanie. Nie próbujcie usprawiedliwiać swoich członków. Żadne kłamstwo nie jest dozwolone. Nie wykrzywiajcie Prawdy, nie wykrzywiajcie również moich słów. Nie kłamcie w moim imieniu, nie pozwalam na to. Pamiętajcie: z tego, kto kłamie w moim imieniu, nic nie pozostanie. – „Tak powiedział Nauczyciel". Dziesięć razy sprawdźcie to, co powiedziałem, lecz nie kłamcie w moim imieniu. Nie kłamcie również w Imię Boga! W Szkole nie jest dozwolone absolutnie żadne kłamstwo. Po tym wszystkim, przyjdzie ktoś opowiadać o Miłości. Co głodnemu będziesz opowiadał o Miłości? Nakarm głodnego, nic więcej. Gdy nakarmiłeś go, wykonałeś Wolę Boga. Przyjdzie ktoś i opowiada mi, że Bóg mu się objawił. Jest to pojmowanie mechaniczne. Przeszedł już czas tych kłamstw. Jeżeli od teraz Bóg będzie mógł nam mówić, to gdzie pozostanie Prawda? Pąk, który dziś rozkwita, przygotowywał się od długiego czasu do tego procesu. Wiele razy ten pąk rozkwitał.

Mówisz: „Słońce wzeszło". – Wiele razy wschodziło Słonce, lecz ty go nie zauważyłeś. Zatem, jeśli ty jeszcze nie rozkwitłeś, staraj się rozkwitnąć. Siła człowieka ukrywa się w otwarciu pąka, w jego rozkwicie.

Młodzi i starzy, wszyscy powinni rozumieć prawidłowo Życie. Niektórzy z was uważają, że nie ma już się czego więcej uczyć. Czy uczyliście się o prawie ofiarowania? Czy wiecie, jaki jest jego stosunek do Życia? Żyjąc, nauczycie się ofiarować się. Od was wymagane jest, aby żyć prawidłowo i polepszyć swoje życie. Jeśli sami go nie polepszycie, ja je polepszę. Lecz biada wtedy wam! Będzie to takie polepszenie, jakie wam przez myśl nie przeszło. Sami zobaczycie, co nadejdzie, lecz nie czekajcie na ten dzień. Jeżeli uważacie, że gdy wojna nadejdzie, wasze sprawy się uporządkują, jesteście zgubieni. Nie spodziewajcie się, że po zajściu Słońca, wasze sprawy się uporządkują. Nie, wasze sprawy można uporządkować dopóki Słońce świeci. Wykorzystajcie ten moment. Oczyśćcie swoje serca, według wolności, którą dał wam Bóg. Ponieważ to, co ktoś posiał, to i żąć będzie. Srogie jest prawo. Za to, co ktoś czyni, sam poniesie konsekwencje. W przyszłości ojciec nie będzie odpowiadał za swojego syna, ani matka – za czyny swojej córki. Odeszły czasy, w których rodzice odpowiadali za swoje dzieci. W dawnych czasach, złem odpowiadano aż do czwartego pokolenia. Teraz każdy sam będzie odpowiadał za swoje błędy. Nikt nie będzie płacił za kogoś innego.

Oto dlaczego ten, kto wchodzi do klasy powinien utrzymywać harmonię. Niech każdy posiada wewnętrzny Pokój. Przychodząc tu, zamiast rozmawiać, otwórzcie Ewangelię i czytajcie. Następnym razem niech każdy przyniesie swoją Ewangelię i czyta. Jeżeli nie ma możliwości zabrać całej księgi, niech przepisze sobie tylko rozdział polecony do czytania. Inaczej nie ma sensu, abyśmy się zbierali. Jeśli Boże błogosławieństwo nie spłynie na nas, jaki mają sens nasze zebrania? Nie jest dozwolone, aby pogrywać sobie z Bogiem. Jest to najniebezpieczniejsza rzecz na świecie! Gdy stajecie przed Bogiem, to chcecie to i tamto, a sami robicie to, co przyjdzie wam do głowy. Obiecujecie coś, a potem nie wykonujecie tego. Nie, jeśli coś obiecasz Bogu, to wykonasz to. Raz powiedziawszy, że będziesz służył Bogu, wykonaj swoją obietnicę. Choćby kosztowało to twoje życie, będziesz służył Panu.

Obserwując was, widzę że poluzowaliście sobie, że nie pracujecie tak, jak wcześniej. Chcecie być swobodni. Bezczynność to nie wolność. Żyjcie i pracujcie w ten sposób, aby każdy zauważył, że istnieje w was coś szczególnego. Niech każdy zobaczy u was to, co Boskie. – „Ależ posiadamy słabości, jesteśmy ludźmi" – Każdy może posiadać jakąś słabość, lecz kłamstwo jest wykluczone. Nie jest dozwolone, aby człowiek kłamał! Ja czuję największy wstręt do kłamstwa. Wszystko można wybaczyć człowiekowi, lecz kłamstwa – nigdy. Pozostałe wasze grzechy można wybaczyć, lecz kłamstwo nigdy nie jest wybaczane. Gdy was spotkam, jednej rzeczy będę od was wymagał: abyście byli wolni od kłamstwa. Chcę zobaczyć, że awansujecie, lecz bez kłamstwa. Absolutnie żadnego kłamstwa! Nie pozwalajcie, aby kłamstwo stanęło pomiędzy wami a Bogiem jak przeszkoda. Tam gdzie jest kłamstwo, wszystko się psuje. Nie stawiajcie żadnej przegrody pomiędzy Bogiem a waszą duszą. Nie pytajcie do kogo się to odnosi. Ja mówię do wszystkich ludzi. Odnosi się to do wszystkich bez wyjątku. Ja nie mówię tylko o Absolutnej Czystości. Zanim dojdziecie do tej Czystości, powinniście wyłączyć kłamstwo ze swojej drogi. Przerywa ono wszelki rozwój. Po kłamstwie przychodzi śmierć. Ten, kto kłamie, sam przerywa połączenie swojego życia. Pracujcie nad sobą, aby wyzwolić się od kłamstwa. Tylko tak przyjdzie Pokój. Tam, gdzie jest kłamstwo, nie może istnieć Pokój. Kłamstwem posługują się, a o Pokoju mówią! Pokój przyjdzie, gdy ustanie kłamstwo. Pokój musi być pomiędzy Bogiem a nami. Chrystus mówi: „Pokój Mój daję wam" (Jan 14:27).

Teraz, gdy wyjdziecie z klasy, powiecie, że Nauczyciel nakrzyczał na nas. To nie krzyczenie. Powiedzcie: „Nauczyciel chce od nas, abyśmy absolutnie wyzwolili się od kłamstwa". Taka jest Prawda. Jeśli nie powiecie Prawdy, posłużycie się innym kłamstwem. Po co mówić to, czego nie mówiono? Spotkałem pewną młodą siostrę i spojrzałem na nią. Czemu spojrzałem? – Chcę jej powiedzieć, aby nie kłamała. Mówię jej w myślach: „Jesteś młoda, dopiero teraz wchodzisz w świat, a kłamiesz?". Spotykam starszą siostrę i na nią też spojrzę. Mówię jej w myślach: „Siostro, jedną nogą jesteś w grobie, uważaj i nie kłam". Młodzi i starzy powinni mówić Prawdę. Czasami na mnie też spoglądają krzywo. Poprzez to ludzie pytają mnie: „Czemu pozwalasz swoim uczniom kłamać? Czemu pozwalasz też duchom, aby nas okłamywali?" W ten sposób robią ze mnie współwinnego. Nie, ja nie mogę być ich wspólnikiem. Jest coś, w czym nie mogę uczestniczyć – jest to kłamstwo.

Powiecie, że bez kłamstwa nie można. – Można bez kłamstwa. Od teraz będzie bez kłamstwa! Jestem bardzo łagodny wobec was. Wszystkie grzechy mogę wam wybaczyć, lecz kłamstwa – nigdy! Lepszy grzech niż kłamstwo. Jeżeli pewien człowiek nie uczynił żadnego grzechu, a tylko kłamie, to jakby dopuścił się wszystkich grzechów. Pod tym względem jest on największym grzesznikiem, nie uleczalnym. Diabeł jest ojcem kłamstwa. Ponieważ on kłamie, nikt nie może go uratować. Gdy przestanie kłamać, pozostałe grzechy łatwo będą mu wybaczone. Pamiętajcie: kłamstwo nie jest wybaczane. – „Co mam robić, gdy kłamliwa myśl przejdzie przez mój umysł?" – Złap ją za ucho i wyprowadź ją na zewnątrz mówiąc: „Żadnego kłamstwa!" Są to słowa Nauczyciela.

– „A co zrobić później?" – Będziesz mówił Prawdę. I gdy zapytają cię, o czym mówił Nauczyciel, powiedz: „Nauczyciel powiedział nam, abyśmy wyrzucili kłamstwo na zewnątrz". Powiecie, że byłem rozgniewany. To jest kłamstwo. Gniew w niczym nie pomaga. Co mogę uczynić swoim gniewem? Gniew oznacza, że marszczę brwi, podnoszę głos, krzyczę. Nie, w ten sposób nic się nie da osiągnąć.

Powtarzam: żadnego kłamstwa! Pamiętajcie: jeśli chcecie mieć Boskie Błogosławieństwo na ten rok, zrezygnujcie z kłamstwa. Inaczej, wszystko stracicie. Nie chcę, aby którykolwiek z was był poszkodowany. Ja podtrzymuję wasze dobro. Jeśli pozostawię was z kłamstwem, całkiem się pogubicie. Kłamstwo nie jest naturalną cechą charakterystyczną dla człowieka, jest ono wyuczone i pochodzi z innej kultury. Nie możecie lubić kłamstwa. Kłamstwo ma zwierzęce pochodzenie.

Przeczytam pierwszy rozdział Ewangelii Jana: „Na początku było Słowo, a Słowo było u Boga". (wiersz 1) Wyraz Słowo oznacza rozumność. Więc na początku była rozumność.

„A światłość w ciemności świeci i ciemność jej nie ogarnęła". (wiersz 5) Czemu jej nie ogarnęła? – Ponieważ była tam obecna rozumność.

„A Słowo stało się ciałem i zamieszkało między nami... pełne łaski i prawdy". (wiersz 14) – Tam, gdzie jest Łaska, gdzie jest Prawda, nie istnieje żadne kłamstwo. Tam, gdzie jest kłamstwo, nie ma Łaski, ani Prawdy, ani Słowa, jest za to brak rozumności.

„Boga nikt nigdy nie widział, Ten Jednorodzony Bóg, który jest w łonie Ojca, [o Nim] pouczył". (wiersz 18) Czemu nikt nie widział Boga? – Ponieważ większość ludzi posługuje się kłamstwem. Każdy, kto kłamie, nie może widzieć Boga. Jeżeli chcesz Go widzieć, pozbądź się kłamstwa.

„On wyznał, a nie zaprzeczył, oświadczając: "Ja nie jestem Mesjaszem". Zapytali go: "Cóż zatem? Czy jesteś Eliaszem?" Odrzekł: "Nie jestem". "Czy ty jesteś prorokiem?" Odparł: "Nie!"".(wiersze 20, 21) – Mimo że był śmiałym człowiekiem, prorok Eliasz przestraszył się (jednej) kobiety i uciekł na pustynię. Ten wiersz pozostał też u Jana. Dlatego, gdy zapytali go czy nie jest Eliaszem, on zaprzeczył. Kogo się wyrzekł? – Strachliwego Eliasza.

„Odpowiedział: "Jam głos wołającego na pustyni: Prostujcie drogę Pańską, jak powiedział prorok Izajasz"". (wiersz 23) – Jan chciał powiedzieć, że nie jest tamtym Eliaszem, który wybił proroków. Jest on tym głosem, który mówi: "Prostujcie drogę Pańską!" Zatem Jan nie jest starym Eliaszem, ale nowym.

„Czemu zatem chrzcisz, skoro nie jesteś ani Mesjaszem, ani Eliaszem, ani prorokiem?". (wiersz 25)

„Ja Go przedtem nie znałem, ale Ten, który mnie posłał, abym chrzcił wodą, powiedział do mnie: "Ten, nad którym ujrzysz Ducha zstępującego i spoczywającego nad Nim, jest Tym, który chrzci Duchem Świętym"". (wiersz 33) – W tych słowach (Chrystus) mówił Prawdę. Kto kłamie, na niego Duch Święty nie może zstąpić.

„Ja to ujrzałem i daję świadectwo, że On jest Synem Bożym". (wiersz 34) – Kto jest Synem Bożym? – Ten, kto nigdy nie kłamie.

„Jezus zaś odwróciwszy się i ujrzawszy, że oni idą za Nim, rzekł do nich: "Czego szukacie?" Oni powiedzieli do Niego: "Rabbi! - to znaczy: Nauczycielu - gdzie mieszkasz?"". (wiersz 38)

„Odpowiedział im: "Chodźcie, a zobaczycie". Poszli więc i zobaczyli, gdzie mieszka, i tego dnia pozostali u Niego. Było to około godziny dziesiątej". (wiersz 39) Chrystus mieszka tam, gdzie nie ma kłamstwa.

„"Znaleźliśmy Mesjasza" - to znaczy: Chrystusa". (wiersz 41) – Oznacza, znaleźliśmy tego, który nigdy nie kłamie. Znaleźliśmy syna Józefowego, który nigdy nie kłamie.

„Rzekł do niego Natanael: "Czyż może być co dobrego z Nazaretu?"". (wiersz 46) Inaczej mówiąc, czy z Nazaretu może wyjść człowiek, który nie kłamie?

„Jezus ujrzał, jak Natanael zbliżał się do Niego, i powiedział o nim: "Patrz, to prawdziwy Izraelita, w którym nie ma podstępu"". (wiersz 47) – Ten jest człowiekiem, gotowym mówić Prawdę.

„Potem powiedział do niego: "Zaprawdę, zaprawdę, powiadam wam: Ujrzycie niebiosa otwarte i aniołów Bożych wstępujących i zstępujących na Syna Człowieczego"". (wiersz 51) – Syn przyszedł, gdy kłamstwo należało wyrzucić na zewnątrz.

A teraz, w tym roku pracujcie nad tym, co jest dobre przed Panem. Nie myślcie tylko o sobie. Jeśli wierzycie, że Bóg żyje we wszystkich ludziach, pracujcie dla wspólnego dzieła. Wtedy też Bóg zobaczy przez oczy każdego z was, że wykonujecie Jego Wolę. Przychodzisz do mnie pożyczyć sto lewów[2]. Ja widzę, że za te pieniądze chcesz kupić linę i powiesić kogoś. Czy wykonam Boską Wolę, jeśli pożyczę tobie te pieniądze? Wolę Boską wykonam, jeśli poślę dwóch, aby cię dobrze pobili i na noszach odwieźli do łóżka. Potem ja sam przyjdę cię leczyć. To oznacza wykonanie Woli Boga. Zatem, cierpienia przychodzą, aby powstrzymały cię od popełnienia przestępstwa, które zaplanowałeś uczynić. Pobiją cię, pochorujesz trochę, ale potem się poprawisz. Gdy idziesz,

upadniesz i złamiesz sobie nogę, czemu? – Zgrzeszyłeś w czymś. Noga ucierpi za ciebie, lecz nauczy cię, abyś nie grzeszył. Ona odmawia ci służenia. Mówi: „Bóg stworzył mnie, abym służyła tobie, lecz bez żadnego kłamstwa. Jeśli zmuszasz mnie do kłamania, nie ruszę się ze swojego miejsca".

Naprawdę, nie ma piękniejszej rzeczy niż ta, abyś spotkał człowieka, w którym nie ma żadnego kłamstwa. Nie ma piękniejszej twarzy niż ta, która nigdy nie kłamie. Jest to twarz anielska. Wszystko może powiedzieć, lecz kłamstwa – nigdy! Ten, kto nie kłamie, niesie ludzkie grzechy. Ten, kto kłamie, niesie swoje grzechy, za które nie może się wykupić. Są one grzechami diabła.

Jeśli zapytają was, co wam mówił dziś Nauczyciel, powiedzcie: „Żyjcie bez kłamstwa". Oto Prawda. Zwróćcie się do Boga z następującą myślą: „Panie, dusza moja pragnie, aby Pokój nadszedł w całej swojej pełni". – Gdzie jest Pokój? – Tam gdzie nie ma kłamstwa.

Teraz, wy sofijczycy[3], przez cały tydzień będziecie wstawać o godz. 4:30 na wartę[4]. Od razu po przebudzeniu powiedzcie: „Bez kłamstwa!" Zerwiecie swoje połączenia z kłamstwem. Rozwiedziecie się z nim. Kłamstwo jest jak kobieta[5], a wy jesteście jak mężczyzna. Ja wam daję rozwód z tą kobietą. Nikt nie ma prawa żenić się z kłamstwem. Pozostańcie dziewiczymi! Kłamstwo to pierwsza kobieta bardzo obłudna. Jeśli związecie się z nią i urodzicie dzieci, czy uważacie, że będą one dobre? Czy uważacie, że będą one miały wyższe pragnienia? Żadnego związku z kłamstwem! Jeżeli chcecie się żenić, radzę wam związać się z Prawdą. Ktoś mnie pyta, czy ma się ożenić. – Ożeń się, lecz tylko z Prawdą. – Czy musimy się żenić? – Żeńcie się. – Z kim? – Z Prawdą. Kto wchodzi do klasy, powinien rozwieść się z kłamstwem i ożenić się z Prawdą. Jeśli ojciec związany jest z kłamstwem, jego też opuśćcie. Jeśli wasi krewni są związani z kłamstwem, ich też opuśćcie. To oznacza wiersz „Znienawidzić (czyli oderwać się od) swego ojca i matki" (Łuk 14:26). Zrzec się z siebie oraz wszystkich, którzy namawiają cię do kłamstwa. – Z kim mamy się ożenić? – Z Prawdą. – Kogo mamy kochać? – Prawdę. Będziesz kochał swojego ojca i matkę, którzy służą Prawdzie. Będziesz kochał swojego brata i siostrę, którzy służą Prawdzie. Będziesz kochał swoich pokrewnych i przyjaciół, którzy służą Prawdzie. Będziesz kochał zwierzęta i rośliny, które służą Prawdzie. Absolutna Prawda! Oto ideał Nowej nauki. Absolutna Prawda! Oto ideał Nowej ludzkości. Utrzymujcie ten ideał w swojej duszy.

Poranne Wykłady Nauczyciela Beinsy Duno, wykład wygłoszony dnia 21 września 1930 roku w Sofii-Wschód (wykład pierwszy)

---

[1] To jest tylko przenośnia, tłumaczenie tego przykładu może być następujące - naftą jest moje słowo zawierające Boską Prawdę o tym, żeby zachowywać i głosić prawdę. Zapałką jest moja intencja sprawdzenia was w sytuacji życiowej, a „płomień" ma pokazać, jak prawda obejmuje was w całości (jak zdaliście egzamin).

[2] Waluta Bułgarii, lew.

[3] Mieszkańcy Sofii.

[4] Grupowy program modlitewny, o wcześniej ustalonej kolejności modlitw i świętych formuł.

[5] Wyraz kłamstwo w języku bułgarskim „лъжа" jest rodzajem żeńskim.

© Tłumaczenie: Gerasim Galitonov

Podziękowania dla Atmana i Alicji Kiejko za pomoc w pracy nad polską wersją